

TREŚĆ

44. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 28 czerwca 2007 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Witold Bałazak 129

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska. 129

Punkt 11. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Andrzej Mikołaj Dera. 130

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Beata Kempa 131

Poseł Andrzej Mikołaj Dera. 132

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Beata Kempa 132

Poseł Krzysztof Gadowski. 133

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Halina Olendzka 133

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka 134

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Halina Olendzka 135

Poseł Krystyna Łybacka 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński. 136

Poseł Krystyna Łybacka 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Edukacji Narodowej Stanisław Sławiński. 136

Poseł Waldemar Starosta. 137

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta 137

Poseł Waldemar Starosta. 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta 139

Poseł Witold Bałazak. 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Michał Krupiński. 139

Poseł Witold Bałazak. 140

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Michał Krupiński. 141

Poseł Krystyna Ozga 141

Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński 142

Poseł Waldemar Pawlak 143

Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński 144

Poseł Marian Piłka 144

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Ireneusz Dąbrowski 145

Poseł Marian Piłka 146

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Ireneusz Dąbrowski 146

Poseł Zbigniew Chmielowiec. 146

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Sławomir Urbaniak. 147

Poseł Stanisław Ożóg. 148

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Sławomir Urbaniak. 148

Poseł Elżbieta Łukacijewska. 148

Poseł Stanisława Anna Okularczyk 148

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta 149

Poseł Stanisław Gawłowski. 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta 150

Poseł Piotr Gadzinowski 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik 151

Poseł Piotr Gadzinowski 152

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik 152

Poseł Tomasz Latos 153

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Rau 153

Poseł Tomasz Latos 155

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Rau 155

Punkt 12. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Edward Ciągło 156

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta 156

Poseł Ewa Malik 158

Poseł Jan Rzymelka. 158

Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak 159

Poseł Jan Łączny 159

Poseł Leszek Murzyn. 159

Poseł Stanisław Żelichowski 160

Poseł Krzysztof Szyga 160

Poseł Alfred Budner. 161

Poseł Marek Polak 161

Poseł Andrzej Markowiak 161

Poseł Stanisław Stec 162

Poseł Mirosław Krajewski 162

Poseł Witold Bałazak. 162

Poseł Marek Sawicki	163
Poseł Jadwiga Wiśniewska	163
Poseł Krzysztof Szyga	164
Poseł Stanisław Gawłowski	164
Poseł Władysław Stępień	164
Poseł Waldemar Starosta	165
Poseł Halina Murias	165
Poseł Stanisław Kalembe	165
Poseł Izabela Kloc	166
Poseł Tomasz Piotr Nowak	166
Poseł Antoni Sosnowski	167
Poseł Bronisław Dutka	167
Poseł Piotr Cybulski	167
Poseł Joanna Fabisiak	168
Poseł Elżbieta Ratajczak	168
Poseł Andrzej Grzyb	168
Poseł Krzysztof Czarnecki	169
Poseł Jakub Rutnicki	169
Poseł Andrzej Szlachta	170
Poseł Jarosław Rusiecki	170
Poseł Edward Ciągło	170
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta	171

Punkt 13. porządku dziennego: Przedstawiona przez Prezesa Rady Ministrów informacja Rządu na temat stanowiska Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej UE po 2013 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski ..	173
Poseł Sprawozdawca Krzysztof Czarnecki ..	176
Poseł Krzysztof Jurgiel	178
Poseł Kazimierz Płocke	179
Poseł Wojciech Pomajda	181
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski ..	184
Poseł Andrzej Fedorowicz	184
Poseł Janusz Maksymiuk	185
Poseł Mirosław Krajewski	187
Poseł Marek Sawicki	189
Poseł Wojciech Pomajda	190
Poseł Bernard Ptak	191
Poseł Alfred Budner	192
Poseł Wojciech Mojzesowicz	192
Poseł Marian Piłka	193
Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak	194
Poseł Stanisław Stec	194
Poseł Wojciech Pomajda	195
Poseł Henryk Siedlaczek	195
Poseł Tadeusz Tomaszewski	195
Poseł Lech Kuropatwiński	196
Poseł Szymon Stanisław Giżyński	196
Poseł Jerzy Gosiewski	196
Poseł Jan Łączny	197
Poseł Giovanni Roman	197

Poseł Stanisława Anna Okularczyk	197
Poseł Stanisław Kalembe	198
Poseł Szczepan Skomra	198
Poseł Janusz Maksymiuk	199
Poseł Grzegorz Skwierczyński	200
Poseł Andrzej Pałys	201
Poseł Jan Bury	201
Poseł Andrzej Kłopotek	201
Poseł Janusz Maksymiuk	202
Poseł Wiesław Woda	202
Poseł Eugeniusz Grzeszczak	202
Poseł Mieczysław Marcin Łuczak	202
Poseł Marek Sawicki	203
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski ..	203
Poseł Janusz Maksymiuk	207
Poseł Marek Sawicki	208
Poseł Wojciech Pomajda	208
Poseł Stanisława Anna Okularczyk	208
Poseł Krzysztof Czarnecki	209

Punkt 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Poseł Sprawozdawca Andrzej Mikołaj Dera ..	209
Poseł Wojciech Piotr Szarama	211
Poseł Grzegorz Schetyna	211
Poseł Ryszard Kalisz	212
Poseł Edward Ośko	213
Poseł Jan Bury	214
Poseł Marek Jurek	214
Poseł Tadeusz Kopeć	216
Poseł Andrzej Mikołaj Dera	216

Punkt 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło	217
Poseł Jerzy Bielecki	219
Poseł Andrzej Markowiak	219
Poseł Rajmund Moric	221
Poseł Władysław Stępień	221
Poseł Edward Ciągło	222
Poseł Stanisław Żelichowski	223
Poseł Halina Molka	223
Poseł Mirosław Pawlak	224
Poseł Andrzej Markowiak	224
Poseł Stanisław Gawłowski	224
Poseł Krystyna Skowrońska	224
Poseł Jan Rzymelka	225
Poseł Wojciech Ziemniak	225
Poseł Jacek Krupa	225
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta	225

Posel Antoni Mezydło	226
Posel Andrzej Markowiak	228

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej

Posel Sprawozdawca Leszek Sułek	229
Posel Krzysztof Mikula	229
Posel Czesław Mroczek	230
Posel Katarzyna Maria Piekarska	230
Posel Mirosław Krajewski	230
Posel Robert Strak	231
Posel Wiesław Woda	231
Posel Dariusz Antoni Kleczek	232

Punkt 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich

Posel Sprawozdawca	
Mieczysław Aszkiełowicz	232
Posel Mieczysław Golba	232
Posel Jakub Rutnicki	233
Posel Marek Strzaliński	233
Posel Jan Łączny	233
Posel Andrzej Fedorowicz	234
Posel Mieczysław Aszkiełowicz	234

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej

Posel Sprawozdawca Kazimierz Gołojuch	234
Posel Jarosław Żaczek	234
Posel Kazimierz Plocke	235
Posel Marek Strzaliński	235
Posel Jan Łączny	235
Posel Andrzej Fedorowicz	236
Posel Lucyna Wiśniewska	236

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym

Posel Sprawozdawca Marek Ast	237
------------------------------------	-----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 18. porządku dziennego (cd.)

Posel Monika Ryniak	237
Posel Jerzy Kozdroń	237
Posel Katarzyna Maria Piekarska	238
Posel Marzena Paduch	238
Posel Mieczysław Marcin Łuczak	238
Posel Dariusz Antoni Kleczek	239

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Łukasz Zbonikowski	239
Posel Marek Ast	239
Posel Cezary Grabarczyk	240
Posel Marzena Paduch	241
Posel Mieczysław Marcin Łuczak	241
Posel Dariusz Antoni Kleczek	241
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
Beata Kempa	242

Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach

Posel Sprawozdawca	
Iwona Sledzińska-Katarasińska	243
Posel Arkadiusz Rybicki	244
Posel Elżbieta Jankowska	244
Posel Zofia Grabczan	244
Posel Aleksander Sopliński	244

Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Zdrowia o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych

Posel Sprawozdawca Małgorzata Stryjska	245
Posel Bartłomiej Szrajber	245
Posel Ewa Kopacz	246
Posel Ewa Janik	246
Posel Renata Rochnowska	246
Posel Przemysław Andrejuk	247
Posel Mieczysław Marcin Łuczak	247
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Bolesław Piecha	247
Posel Małgorzata Stryjska	248

Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej

Posel Sprawozdawca Zbigniew Kozak	248
Posel Leonard Krasulski	248
Posel Adam Szejnfeld	249

str.

str.

Poseł Małgorzata Ostrowska.	249
Poseł Sylwester Wiśniewski.	249
Poseł Bogusław Sobczak.	250

Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki

o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej

Poseł Sprawozdawca Zbigniew Kozak.	251
Poseł Krzysztof Mikula.	251
Poseł Andrzej Czerwiński.	251
Poseł Małgorzata Ostrowska.	252
Poseł Marek Wojtera.	252
Poseł Bogusław Sobczak.	253
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Krzysztof Tchórzewski.	254
Poseł Zbigniew Kozak.	255

Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o stanowisku Senatu w sprawie ustawy

o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów

Poseł Sprawozdawca Jerzy Gosiewski.	255
Poseł Jerzy Gosiewski.	255
Poseł Stanisław Andrzej Gorczyca.	256
Poseł Henryk Milcarz.	256
Poseł Waldemar Starosta.	256
Poseł Edward Ciągło.	256
Poseł Lucyna Wiśniewska.	256
Główny Inspektor Ochrony Środowiska	
Marek Haliniak.	257

Oświadczenia

Poseł Elżbieta Ratajczak.	257
Poseł Józef Berger.	258
Poseł Henryk Siedlaczek.	258
Poseł Giovanni Roman.	259
Poseł Stanisława Anna Okularczyk.	260
Poseł Tadeusz Kopeć.	260
Poseł Jan Rzymelka.	261
Poseł Jerzy Zawisza.	262
Poseł Krystyna Skowrońska.	262
Poseł Przemysław Andrejuk.	263

(Przerwa w posiedzeniu)

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Genowefa Wiśniowska, Wojciech Olejniczak, Bronisław Komorowski i Jarosław Kalinowski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszego posiedzenia powołuję panów posłów: Bogusława Wontora, Witolda Bałazaka, Marka Wójcika i Lucjana Karasiewicza.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą panowie posłowie Bogusław Wontor i Witold Bałazak.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Witold Bałazak i Marek Wójcik.

Proszę wyznaczonych posłów sekretarzy o zajęcie miejsca.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Witold Bałazak:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Komisji:

- Finansów Publicznych – godz. 9.30;
- Infrastruktury – godz. 9.30;
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 10;
- Obrony Narodowej – godz. 10;
- Rozwoju Przedsiębiorczości – godz. 11;
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 12;
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 12;
- Skarbu Państwa – godz. 12;
- Ustawodawczej – godz. 13;
- Spraw Zagranicznych – godz. 13;
- Finansów Publicznych – godz. 13;
- Finansów Publicznych ponownie – godz. 14;
- Rodziny i Praw Kobiet – godz. 14.30;
- Administracji i Spraw Wewnętrznych wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisją Gospodarki – godz. 15;
- Skarbu Państwa – godz. 15;
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 17;
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 17;
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17;

- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 18;
- Polityki Społecznej – godz. 18;
- Polityki Społecznej wspólnie z Komisją Gospodarki – godz. 18.30. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Komisja Ustawodawcza przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 1895.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz wysłuchał w dyskusji nad tym punktem 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważać, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Punkt ten rozpatrzymy po zakończeniu dyskusji nad informacją rządu na temat stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wspólnej polityki rolnej UE po 2013 r.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o stanowiskach Senatu w sprawie ustaw:

- o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich,
- o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej,
- o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1877, 1878 i 1876.

Na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska

Proponuję, aby w dyskusjach nad tymi punktami Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważać, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Sprawozdania zawarte w drukach nr 1877 i 1878 rozpatrzmy kolejno po zakończeniu dyskusji nad planowanym sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, a sprawozdanie z druku nr 1876 – jako ostatni punkt w dniu dzisiejszym.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o stanowiskach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym,

— o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o muzeach,

— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych,

— o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej,

— o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 1885, 1884, 1871, 1893, 1881 i 1880.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz wysłuchał w dyskusjach nad tymi punktami 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważać, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Punkty te rozpatrzmy kolejno po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut.

Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie.

Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty.

Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pan poseł Andrzej Dera, Prawo i Sprawiedliwość, zada pytanie w sprawie uporządkowania ksiąg wieczystych nieruchomości zagrożonych niemieckimi roszczeniami oraz przyspieszenia i ułatwienia procesu preferencyjnego przekształcania prawa użytkowania wieczystego nieruchomości w prawo własności na ziemiach odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska.

Jest to pytanie do ministra sprawiedliwości, a odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pani minister Beata Kempa.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Mikołaj Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu swoim oraz posłów: pani Mirosławy Masłowskiej, pana Marka Matuszewskiego, pana Zbigniewa Kozaka i posła Marka Polaka pragnę zadać pytanie dotyczące uporządkowania ksiąg wieczystych.

Do sądów wpływa coraz więcej pozwów od byłych właścicieli niemieckich o zwrot pozostawionego mienia. Polskie sądy coraz częściej orzekają o zwrocie obywatelom niemieckim majątków użytkowanych przez Polaków. Na skutek niefrasobliwości urzędników w księgach wieczystych zamiast Skarbu Państwa wpisani są obywatele niemieccy. Coraz więcej byłych właścicieli ponemieckich nieruchomości lub ich spadkobierców stara się o odzyskanie mienia. Niektóre nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych i na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska mają księgi wieczyste założone dopiero po wojnie. Dawne księgi zostały spalone, zaginęły albo odnalazły się za granicą, w dodatku w rękach następców prawnych poprzednich właścicieli. Panuje olbrzymi bałagan w księgach wieczystych, przykładowo wydział wieczysto-księgowy w Zielonej Górze nie ma ani jednej księgi sprzed 1945 r., zostały one albo wywiezione, albo spalone. Na Opolszczyźnie tylko niewielka ilość ksiąg wieczystych jest aktualna, w pozostałej wpisani są poprzedni właściciele, są też nieruchomości przejęte po wojnie przez Skarb Państwa, dla których przez zaniedbanie nie zostały założone polskie księgi wieczyste. Zdarzają się również przypadki, że są księgi wieczyste, lecz prawo własności Skarbu Państwa nie zostało w nich wpisane. Polski sąd rozpoznający pozew spadkobiercy lub nabywcy praw spadkowych niemieckiego właściciela musi rozstrzygać problemy w powiązaniu z rękojmą wiary publicznej ksiąg wieczystych. Spadkobiercy poprzedniego niemieckiego właściciela, powołując się na księgę wieczystą, w której wpisani są jako właściciele ich przodkowie, mogą powoływać się na swoje prawo własności. Tę sytuację należy radykalnie zmienić. Stąd pytanie do pani minister. Co robi resort w sprawie uporządkowania ksiąg wieczystych nieruchomości zagrożonych nie-

Posel Andrzej Mikołaj Dera

mieckimi roszczeniami oraz w sprawie przyspieszenia i ułatwienia procesu preferencyjnego przekształcania prawa użytkowania wieczystego nieruchomości w prawo własności na Ziemiach Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Pani minister Beata Kempa.

Bardzo proszę panią minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Beata Kempa:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Problemy, które poruszył pan poseł, sprawy zgłaszane do sądów powszechnych, dotyczące nieruchomości położonych na terenach naszego kraju, pozostają od pewnego czasu w sferze szczególnego zainteresowania posłów i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej oraz naczelnych organów administracji rządowej. Opowiadając zatem na pierwszą część pytania pana posła, stwierdzam – w zakresie kompetencji przysługujących ministrowi sprawiedliwości – że kwestia dochodzenia przez podmioty, które utraciły prawo własności na mocy odrębnych przepisów, bo tak należy te podmioty nazwać, jeśli idzie o roszczenia o zwrot nieruchomości pozostawionych na obecnym terenie Polski, jest przedmiotem zainteresowania ministra sprawiedliwości, mimo iż w dużym zakresie problematyka ta pozostaje poza zakresem naszych kompetencji, albowiem dotyczy kompetencji ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz ministra skarbu państwa.

Z uwagi jednak na wagę problemu Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło trud zbadania tej kategorii spraw, które toczą się w sądach powszechnych. Z tych względów na prezesów sądów apelacyjnych został nałożony obowiązek składania informacji o tego rodzaju sprawach zarówno będących w toku, jak i wpływających do sądów im podległych. Obejmują one nie tylko dane dotyczące liczby toczących się spraw, ale to, co nas interesuje w szczególności, czyli podstawy prawne zgłaszanych roszczeń. Ustalenie tych ostatnich w każdej konkretnej sprawie jest istotne w celu zdiagnozowania sytuacji prawnej nieruchomości będących przedmiotem tych postępowań. Oczywiście będą one przedmiotem ewentualnych dalszych działań. Z danych dotychczas uzyskanych od prezesów sądów apelacyjnych wynika, że od 2005 r. do chwili obecnej do sądów powszechnych wpłynęły 32 sprawy, wszystkie objęte są monitoringiem, a ich akta są przedmiotem stosownej analizy.

Charakter zgłaszanych w nich roszczeń jest zróżnicowany i dotyczy spraw: o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, o stwierdzenie nabycia spadku, o podział dorobku majątkowego, o ustalenie nabycia własności nieruchomości w trybie dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, o stwierdzenie nabycia własności w drodze zasiedzenia, o wydanie nieruchomości, o dokonanie wpisu prawa własności w księdze wieczystej, czy też o zapłatę odszkodowania. Są to tego rodzaju sprawy, z czego 14 – z tych 32 – spraw jest już zakończonych prawomocnie. W 2 złożono zapowiedź skargi kasacyjnej, w kolejnych 3 wydano orzeczenia, kończące postępowanie w sądzie pierwszej instancji, od których strony wniosły środki odwoławcze, 15 spraw pozostaje w toku przed sądami pierwszej instancji, z czego 1 sprawa jest obecnie zawieszona.

Odnosząc się do kwestii rozstrzygnięć merytorycznych w przedmiotowych sprawach, należy podkreślić, że w każdej z tych spraw sąd indywidualnie ocenia zasadność zgłoszonego roszczenia, korzystając z konstytucyjnej zasady niezawisłości sędziowskiej, określonej, przypomnę, w art. 178 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Minister sprawiedliwości jako naczelny organ administracji rządowej sprawuje jedynie zwierzchni nadzór nad administracyjną działalnością sądów powszechnych, tym samym posiadane kompetencje nadzorcze nie uprawniają ministra do jakiegokolwiek ingerencji w merytoryczny sposób rozstrzygnięcia spraw sądowych. Rzecz jasna, jest instytucja przewidziana w art. 60 Kodeksu postępowania cywilnego, czyli możliwość wstąpienia prokuratora do postępowania sądowego w każdym jego stadium, aktywnego udziału w tym postępowaniu, a także możliwości zaskarżenia każdego orzeczenia sądowego, od którego służy środek odwoławczy. Prokuratura krajowa otrzymała informację o wszystkich toczących się sprawach.

Ze względu na podniesioną w pytaniu kwestię bałaganu w księgach wieczystych, a co za tym idzie potrzeby uporządkowania stanu prawnego ujawnionego w księgach wieczystych, należy stwierdzić, że w istocie księgi wieczyste zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece prowadzi się w celu ustalenia stanu prawnego nieruchomości. Jednakże ze szczególną mocą podkreślam w tym miejscu, że zasadą systemu ksiąg wieczystych jest dokonywanie w księgach wieczystych wpisów na wniosek. Niezbędną przesłanką zatem do dokonania wpisu własności w księdze wieczystej jest, aby osoba uprawniona złożyła wniosek z dołączonym tytułem własności lub innym tytułem wskazującym na przejście prawa własności.

Przyznać przy tym należy, że w systemie ksiąg wieczystych zachowały się niezgodne z rzeczywistym stanem prawnym wpisy własności na rzecz obywateli, czy też instytucji niemieckich. Jednak nie wynika to z braku regulacji prawnych, a tym samym bardziej nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemu ksiąg

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa

wieczystych, lecz istotnych i wieloletnich zaniedbań, a wręcz bezczynności poprzedniej władzy publicznej. Podkreślam zatem, że na sądach nigdy nie ciążył jako zasada obowiązek dokonywania wpisów własności w dziale drugim księgi z urzędu. Ujawnienie aktualnego stanu prawnego w księgach wieczystych uzależnione było wyłącznie od aktywności uprawnionych podmiotów. Jest to zresztą oczywiste, gdyż to właściciel winien wiedzieć, jakie prawa mu przysługują i dążyć do ich ujawnienia w księgach wieczystych. Należy zauważyć, że przepisy dekretu z dnia 28 października 1947 r. o mocy prawnej ksiąg wieczystych na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz przepisy dekretu z dnia 8 sierpnia 1946 r. o wpisywaniu w księgach wieczystych praw własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej nadal obowiązują i określają osoby uprawnione do składania wniosków wieczysto-księgowych oraz dokumenty, które stanowią podstawę wpisów do ksiąg wieczystych w zakresie własności Skarbu Państwa.

Wbrew mniemaniu, wyrażonemu w pytaniu, wpisanie właściciela w księdze wieczystej nie chroni go w sposób bezwzględny przed roszczeniami innych osób, albowiem wpis własności w księdze wieczystej nie powoduje powstania własności, co jednak nie usprawiedliwia osób reprezentujących Skarb Państwa lub samorząd terytorialny jako właścicieli nieruchomości i ich wieloletnich, ponadpółwiecznych zaniedbań. Z tej przyczyny już na wstępie podniosłam kwestię właściwego adresata przedstawionego pytania. Zatem ponieważ czas się kończy, a waga problemu jest duża, pani marszałek pozwoli, że jeszcze w kilku zdaniach odniosę się do drugiej części tego pytania.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Pani minister, może będzie taka sytuacja, że...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

...minister sprawiedliwości...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Pani minister, przepraszam bardzo.

Może będzie taka sytuacja, że pan poseł zada dodatkowe pytanie i wtedy będzie pani minister miała okazję zakończyć, podsumować to wszystko.

Poseł Andrzej Mikołaj Dera:

Pani marszałek, ponieważ czas minął, a ja w tym momencie chciałem się dopytać właśnie o drugą część odpowiedzi, proszę panią minister o odpowiedź.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa:

Dziękuję, panie pośle.

Zatem, przechodząc do kwestii prac legislacyjnych zainicjowanych przez ministra sprawiedliwości, chcę powiedzieć, że minister sprawiedliwości przygotował projekt ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Projekt ten zmierza w swojej istocie do skutecznego i sprawnego ujawniania w księgach wieczystych skutków zmian własnościowych na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, które zaszły po II wojnie światowej. Tego rodzaju inicjatywa służy dobru ogólnemu, a tym samym interesom państwa polskiego i naszych obywateli. Projekt nakłada na starostów, wojewodów, a następnie na ministra właściwego do spraw wewnętrznych i administracji obowiązek sporządzania w określonym terminie wykazów nieruchomości, które na mocy odrębnych przepisów przeszły na własność Skarbu Państwa i stanowią jego własność, albo własność jednostek samorządu terytorialnego. Obecnie projekt ten został już przyjęty przez Komitet Rady Ministrów, dokładnie w dniu 6 czerwca 2007 r., zatem prace na tym etapie już się niebawem kończą i Wysoka Izba będzie mogła nad tym aktem prawnym procedować.

W uzasadnieniu pytania poruszone jest zagadnienie dotyczące ksiąg wieczystych prowadzonych przez polskie sądy po II wojnie światowej na terenie Ziem Odzyskanych i Wolnego Miasta Gdańska. Myślę, że odniosę się tu wyłącznie do kwestii dotyczących prowadzenia właśnie tychże ksiąg wieczystych. Musimy tu rozróżnić dwie sytuacje: brak ksiąg wieczystych prowadzonych przed rokiem 1945, co jest spowodowane działaniami wojennymi, albo po prostu tym, że akta te zostały wywiezione, albo obecność całości lub części zbioru tychże niemieckich ksiąg wieczystych, które zachowały się po wojnie. Myślę, że z uwagi na

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa

brak czasu przedstawimy tę informację panu posłowi na piśmie.

Sprawy, które interesują pana posła, znajdują się w sądach rejonowych. Jeśli chodzi o Sąd Rejonowy w Opolu i Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, również tę informację, z uwagi na brak czasu, przedłożymy panu posłowi na piśmie.

Jest jeszcze jedna ustawa, która jest w tym momencie przedmiotem prac rządu, znajduje się ona na stronach internetowych Ministerstwa Sprawiedliwości. Jest to przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt ustawy o zmianie ustawy o przekształcaniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości oraz niektórych innych ustaw. Szczegółowe rozwiązania, które mają służyć rozwiązaniu tego problemu, są tam ujawnione i również będą niebawem przedmiotem prac Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do drugiego pytania.

Posłowie Krzysztof Gadowski, Izabela Katarzyna Mrzygłocka i poseł Marek Wójcik, Platforma Obywatelska, zadawać będą pytanie w sprawie polityki Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na przykładzie polityki kadrowej w urzędach pracy.

Jest to pytanie do ministra pracy i polityki społecznej. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pani minister Halina Olendzka.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Gadowski.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! 17 września br. wchodzi w życie rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 2 marca 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków prowadzenia przez służby publiczne zatrudnienia usług rynku pracy. Rozporządzenie to w zasadniczy sposób zwiększy koszty funkcjonowania powiatowych urzędów pracy poprzez znaczny przyrost zatrudnienia, szczególnie w grupach pracowników realizujących bezpośrednio pośrednictwo pracy. Od dłuższego czasu obserwuje się tendencję spadkową, jeśli chodzi o liczbę osób bezrobotnych rejestrowanych w powiatowych urzędach pracy, a stopa bezrobocia zmalała o kilka procent. W przypadku, gdy wszystkie prognozy, w tym prognoza Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, zapowiadają dalszy spadek bezrobocia, pozostawienie liczby zatrudnionych do samodzielnej decyzji dyrektora urzędu wydaje się być sytuacją naj-

bardziej optymalną, zapewniającą dobry poziom usług przy ponoszeniu optymalnych kosztów.

Sytuacja ta ma się zmienić od 1 lipca 2008 r. w związku z wejściem w życie cytowanego na wstępie rozporządzenia. Rozporządzenie to wprowadza w powiatowych urzędach pracy standardy zatrudnienia, powodując jednocześnie konieczność znacznego zwiększenia zatrudnienia. Na przykład według wstępnych obliczeń wykonanych przez dyrektorów powiatowych urzędów pracy, Powiatowy Urząd Pracy w Rybniku będzie musiał zwiększyć zatrudnienie o 16 etatów, Powiatowy Urząd Pracy w Wodzisławiu Śląskim i Raciborzu o 9 etatów, Powiatowy Urząd Pracy w Jastrzębiu Zdroju o 8,5 etatu. Spowoduje to duży wzrost kosztów funkcjonowania powiatowych urzędów pracy oraz znaczne obniżenie budżetów powiatów.

Chciałbym zwrócić również uwagę, że w wielu przypadkach sytuacja lokalowa urzędów jest trudna, co zapewne spowoduje dodatkowy wzrost kosztów, a pamiętać należy, że zarządzenie dotyczy wszystkich 399 powiatowych urzędów pracy.

W związku z tym zwracam się z pytaniem, czy rząd planuje w 2008 r., a jeśli tak, to w jaki sposób, zrekompensować samorządom powiatowym zwiększone koszty funkcjonowania powiatowych urzędów pracy w związku z wejściem w życie ww. rozporządzenia. Czy ministerstwo konsultowało wprowadzenie zapisów tego rozporządzenia ze starostami bądź ze Związkiem Powiatów Polskich? Na jakiej podstawie lub jakich doświadczeniach określono przedstawiony w art. 11 wzór ustalający minimalną liczbę pośredników pracy? Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pani minister Halina Olendzka.

Bardzo proszę o odpowiedź.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Halina Olendzka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za to pytanie, ponieważ jest ono przyczynkiem do przedstawienia sytuacji, jaka jest w starostwach powiatowych i wojewódzkich urzędach pracy, dotyczącej możliwości realizacji ustawy o promocji zatrudnienia. Korzystając z tego pytania, postaram się państwu przybliżyć tę sytuację.

Otóż publiczne służby zatrudnienia są jedną z kluczowych instytucji nowoczesnego państwa. Odgrywają one ważną rolę w zwiększaniu szans na zatrudnienie osób bezrobotnych i poszukujących pracy. Potencjał instytucjonalny publicznych służb zatrud-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Halina Olendzka

nienia oraz możliwości efektywnego działania nie są jednak satysfakcjonujące. Reforma systemu urzędów pracy w styczniu 2000 r. spowodowała, że system urzędów pracy dostosował swój zasięg terytorialny do nowego podziału administracyjnego kraju. Formalna i organizacyjna odrębność między organami samorządowymi a organami rządowymi powoduje, że mamy do czynienia z modelem zdecentralizowanym. Samorządy, które w 1999 r. walczyły o urzędy pracy i deklarowały właściwą instytucjonalną obsługę lokalnych rynków pracy, z chwilą przejęcia urzędów pracy – można powiedzieć – nie zrobiły nic, a w każdym razie niewiele, żeby poprawić jakość obsługi. Pomimo wielokrotnych monitów do końca 2005 r. w urzędach pracy zatrudniani byli także bezrobotni w ramach robót interwencyjnych lub publicznych finansowanych ze środków Funduszu Pracy. Z danych samorządowych wynika, że około 30% zatrudnionych w powiatowych urzędach pracy, ponad 4700 osób na 16 100 pracowników, stanowiły osoby zatrudnione w ramach robót publicznych, prac interwencyjnych i innych form finansowanych z Funduszu Pracy bądź z innych źródeł zewnętrznych. Jeśli chodzi o pracowników zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych, w 2005 r. z Funduszu Pracy zostały zrefundowane wynagrodzenia i składki ubezpieczenia społecznego na łączną kwotę 76 mln. Od 2006 r. w powiatowych urzędach pracy nie mogą być organizowane prace dla bezrobotnych na zasadach prac interwencyjnych i robót publicznych.

Wychodząc naprzeciw potrzebom samorządów, rząd w 2005 r. przygotował nowelizację ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz zmianie niektórych innych ustaw wprowadza nową możliwość, polegającą na przekazywaniu samorządom powiatowym przez ministra właściwego ds. pracy 7% kwoty środków Funduszu Pracy, ustalonych na rok poprzedni, z przeznaczeniem na finansowanie kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie społeczne pracowników powiatowych urzędów pracy.

W 2006 r. z Funduszu Pracy przekazane zostały samorządom powiatowym dodatkowe środki w łącznej kwocie 86 400 tys. zł, a więc o 10 mln zł więcej od kwoty zrefundowanej w 2005 r. Tymczasem z danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że pomimo obietnic, samorządy nie wspierają właściwie urzędów pracy. Liczba pracowników publicznych służb zatrudnienia okazuje się być niewystarczająca w porównaniu z wciąż wysoką liczbą bezrobotnych, ponieważ bezrobocie spada, ale na rynku bezrobotnych pozostają ci, którzy wymagają szczególnych form pracy i aktywizacji, o czym również będę mówiła.

Na jednego pośrednika pracy przypada 1132 bezrobotnych, a na jednego doradcę zawodowego – 3320 osób poszukujących pracy. Niedobory kadrowe występujące w urzędach pracy to skutek z jednej strony niedostatecznego poziomu wynagrodzeń, ale z drugiej, to wynik braku środków na etaty. Średnie zarobki w powiatowych urzędach pracy są blisko o 1/3 niższe, niż w starostwach. Również jeśli chodzi o wyposażenie i warunki pracy, sytuacja w urzędach pracy jest bardzo zróżnicowana i pozostawia wiele do życzenia.

Ministerstwo pracy stara się wspierać powiatowe i wojewódzkie urzędy pracy. Obok wspomnianej wyżej 7-procentowej kwoty środków Funduszu Pracy przekazanej urzędowi pracy z Funduszu Pracy, finansowane są inne dodatki do wynagrodzeń dla pracowników realizujących podstawowe usługi rynku pracy oraz koszty szkolenia kadr służb zatrudnienia. (Dzwonek)

Bardzo proszę kolegów o dodatkowe pytania, ponieważ chciałabym na wszystko w pełni odpowiedzieć.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Tak jest, pani minister.

Bardzo proszę panią poseł Izabelę Mrzygłocką o pytanie dodatkowe. Pani minister będzie miała okazję uzupełnić...

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani minister, chciałabym zadać dodatkowe pytanie. Urzędy pracy, które przeszły pod kuratelę samorządów, zostały od samego początku źle wyposażone w budżety. Otrzymują nowe zadania, a w ślad za tym nie idą środki finansowe. W związku z tym chciałabym jeszcze raz zapytać, w jaki sposób rząd wspomógł samorządy, dlatego że w ślad za dodatkowymi zadaniami, które otrzymują urzędy pracy, nie idą żadne środki finansowe.

Te środki finansowe, o których pani minister mówi, te 7% nie wystarczy na zrealizowanie standardów, właściwe wprowadzanie założeń Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”, wzmocnienie kadr zatrudnienia, ani na to, żeby kadry urzędów pracy były właściwe. Na wstępie sama pani powiedziała, że potencjał intelektualny jest niewystarczający. W związku z tym pytam jeszcze raz, w jaki sposób rząd chce dopomóc samorządom? Biedne samorządy nie są w stanie...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę bardzo, pani minister Halina Olendzka.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Halina Olendzka:**

Ze względu na to, że czas obliguje nas do maksymalnego skracania wystąpień, odpowiedź na państwa pytania złożę w sekretariacie w formie pisemnej. Natomiast chcę powiedzieć, że rząd dostosowuje przepisy prawne do potrzeb urzędów pracy, zdając sobie sprawę z tego, że wyzwania są coraz większe i będziemy coraz bardziej potrzebowali specjalistów, którzy w odpowiedzi na oczekiwania rynku pracy zajmą się tą trudną grupą, bezrobotnymi.

Obecne zmiany prawne wyglądają następująco. Dostosowanie warunków realizacji zadań przez urzędy pracy do wymogów określanych w rozporządzeniu w sprawie szczegółowych warunków – i tutaj również są standardy, o które pytała pani poseł – wiąże się z określonymi kosztami. Wychodząc więc naprzeciw problemom, z jakimi będą musiały uporać się samorządy powiatowe w procesie nowelizacji ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, rząd zaproponował utrzymanie do 31 grudnia 2009 r. wprowadzonej wcześniej, w latach 2006–2007, możliwości przekazania samorządom powiatowym przez ministra właściwego ds. pracy 7-procentowej kwoty środków limitu Funduszu Pracy, ustalonej według algorytmu na rok poprzedni, na finansowanie programów na rzecz bezrobocia z przeznaczeniem na finansowanie kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie społeczne pracowników powiatowych urzędów pracy, a w szczególności pracowników realizujących podstawowe usługi rynku pracy.

Chciałabym państwa poinformować, że w celu wzmocnienia urzędów pracy, sejmowa Komisja Pracy w procesie nowelizacji ww. ustawy przedłużyła do 2013 r. przekazywanie 7-procentowej kwoty środków Funduszu Pracy na finansowanie kosztów wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie pracowników powiatowych urzędów pracy, zwiększając podstawę naliczania tej kwoty o środki będące w gestii województwa na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, tym samym zwiększając podstawę o 30%.

To są działania rządu na tę chwilę. Czy są one wystarczające? Zobaczmy. Chcę jednak zaznaczyć, że przerzucanie odpowiedzialności z urzędów pracy na ministerstwo w sytuacji, kiedy autorem zmian, jeśli chodzi o samorządy, był w 1999 r. jeden z liderów Platformy, pan poseł Jan Rokita, mija się z prawdą i jest wysoce nieuprawnione.

Wszystkie projekty są finansowane z Funduszu Pracy. Przed chwilą przedstawiłam państwu również te możliwości prawne, z których korzystamy, żeby wzmacniać urzędy pracy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej, zada pytanie w sprawie błędów w organizacji przetargów na pracownię internetowe i centra multimedialne oraz opóźnień w rozstrzygnięciu przez MEN konkursu na letni wypoczynek dzieci i młodzieży. Jest to pytanie do ministra edukacji narodowej. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, minister Stanisław Sławiński.

Bardzo proszę, pani minister.

Poseł Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trwają wakacje, o czym wszyscy wiemy. Zaledwie 1/3 polskich dzieci i młodzieży wyjedzie w trakcie wakacji poza miejsce zamieszkania. Stanie się to dzięki organizacji wypoczynku letniego przez stowarzyszenia, fundacje i wiele innych organizacji, które do 16 kwietnia mogły zwracać się do ministerstwa z wnioskami o dofinansowanie. Do 26 czerwca nie rozstrzygnęliście państwo, jaka organizacja i w jakiej kwocie może to dofinansowanie otrzymać. Po publikacji w „Trybunie” i po naszym zapytaniu, wczoraj rano na stronie internetowej ministerstwa zamieściliście państwo rozstrzygnięcie. Wnioskodawcy wnieśli o kwotę 28 mln zł. Na taką kwotę zaplanowali letni wypoczynek. Państwo daliśmy im dotacje w wysokości 1465 tys. zł. Pytam, co z dziećmi, które miały wyjechać? Wnioskodawcy już w trakcie trwania wakacji dowiedzieli się, że nie otrzymają pieniędzy. Co państwem kierowało przy podziale kwoty, która o prawie 700 tys. zł – dokładnie o 680 tys. zł – jest wyższa w przypadku wypoczynku dzieci Polaków zamieszkałych za granicą aniżeli dzieci rodziców mieszkających w Polsce, a dzieci „krajowych” jest 7 mln. Proszę podać, jakimi przesłankami państwo się kierowaliście.

Co z przetargami na komputery, które po raz kolejny – trzeci rok z rzędu – nie mogą doczekać się pozytywnego rozstrzygnięcia w postępowaniu przetargowym? Kwota 350 mln zł przeznaczona na zakup pracowni internetowych i centrów multimedialnych musi być wykorzystana do końca tego roku. W przeciwnym razie jest zagrożenie dotyczące tego, czy w ogóle będzie mogła być na ten cel wykorzystana. Kto odpowiada za tego typu haniebne zaniedbania? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan minister Stanisław Sławiński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Stanisław Sławiński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odpowiedzi na pytania pani poseł Krystyny Łybackiej minister edukacji narodowej przedstawia następujące informacje.

Jeśli chodzi o kwestię przetargów na komputerowe wyposażenie szkół, to w pytaniu zawarta jest niezgodna ze stanem faktycznym przesłanka dotycząca rzekomych błędów w organizacji przetargów po stronie MEN. Przetargi zostały przygotowane prawidłowo. Publikacje prasowe, na które powołuje się pani poseł w pisemnej wersji tego pytania, są efektem nierzetelności dziennikarskiej. Ministerstwo zwróciło się już do „Pulsu Biznesu” z prośbą o sprostowanie publikacji dotyczących tychże przetargów. Oświadczenie na ten temat jest zamieszczone na stronie internetowej ministerstwa.

Jednocześnie informuję Wysoką Izbę, a także panią poseł, że prace komisji przebiegają zgodnie z harmonogramem, a wydanie środków na realizację zadań nie jest zagrożone na dzień dzisiejszy.

Jeśli chodzi o kwestię wakacji, to w ramach ogłoszonego otwartego konkursu na realizację zadania publicznego: krajowy wypoczynek dzieci i młodzieży, wpłynęło 318 ofert na łączną sumę 6 127 797 zł. Jednocześnie podany był termin, który w praktyce był nieco dłuższy, dlatego że decydowała data stempla pocztowego i oferty wpływały jeszcze z pewnym opóźnieniem. Wszystkie oferty zostały przeanalizowane.

Następnie zespół ds. zadań zleconych po przedstawieniu analizy wszystkich ofert musiał się dostosować do kwoty, która była na to przeznaczona. Mogła być zaspokojona mniej więcej 1/4 tych potrzeb, dlatego zespół jeszcze raz analizował wszystkie oferty, chcąc dokonać wyboru najbardziej potrzebujących. W efekcie kwota prawie 1,5 mln zł została rozdzielona w dniu 27 czerwca, jak pani poseł mówiła, a informacja została ogłoszona na stronie internetowej. Oczywiście natychmiast przystąpiono do finalizowania zawierania umów.

Biorąc pod uwagę zasady tego konkursu i jego zasięg, bo nie jest tak, że z tych środków finansuje się wypoczynek dzieci w Polsce, jest to raczej skromne uzupełnienie całego wysiłku finansów publicznych związanego z organizacją wypoczynku w kraju. Biorąc pod uwagę fakt, że ta kwota stanowi pewne dofinansowanie, uzupełnienie budżetów niektórych organizowanych kolonii i obozów, wyrażamy jako ministerstwo nadzieję, że to opóźnienie – bo to jest niewątpliwie opóźnienie – nie wpłynie na przebieg akcji.

Ministerstwo Edukacji Narodowej bardzo przeprasza wszystkich organizatorów za powstałe dla organizatorów utrudnienia. To się nie powinno zdarzyć. Wyrażamy nadzieję, że to się nie powtórzy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią poseł Krystynę Łybacką o zadanie dodatkowego pytania.

Poseł Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, dwa konkretne pytania. Czy rozdzieliliście państwo rezerwę na wypoczynek dla dzieci popegeerowskich? Nie mogę przyjąć wyjaśnienia, że państwo z uwagi na określone zasady konkursu tak długo procedowaliście, ponieważ te zasady w ministerstwie są łamane, o czym wczoraj napisano w „Rzeczpospolitej”, powołując się na NIK. Poza konkursem, i całkowicie po terminie, została przyznana przez ministra Orzechowskiego dotacja dla gminy Łomianki. Na marginesie dodam, że w tej gminie mieszka pan minister Giertych.

Wreszcie kieruję do pana, panie ministrze, pytanie retoryczne: Czy w przerwie między kolejną konferencją prasową, kolejną akcją o wznowienie działalności komisji śledczej ds. Orłenu, kolejnym tropieniem homoseksualistów, kolejną weryfikacją listy lektur, jak i podręczników szkolnych pan premier Giertych znajdzie odrobinę czasu, żeby zająć się istotnymi dla polskich dzieci i dla polskiej młodzieży problemami edukacyjnymi? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Stanisław Sławiński:**

Pani Marszałek! Pani Poseł! Nie potrafię w tej chwili udzielić szczegółowej informacji, w jaki sposób wykorzystano środki przeznaczone dla dzieci z terenów popegeerowskich. Jeżeli jest taka potrzeba, to oczywiście udostępnię tę informację, natomiast odnoszę wrażenie, że nie za bardzo mogę odpowiedzieć na pozostałe pytania, ponieważ są one retoryczne. Najważniejsze, że niepokój, jeśli chodzi o komputery, nie ma podstaw w faktach. To jest ważne dla nas wszystkich. Co do niepowodzenia w punktualności – bo to jest niepowodzenie – przepraszamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pytanie skierowane do ministra środowiska zada pan poseł Waldemar Starosta, Samoobrona Rzeczy-

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska

pospolitej Polskiej, w sprawie planów związanych z dalszym funkcjonowaniem funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Starosta:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wojewódzkie fundusze funkcjonują od 18 lat. Nieco krócej funkcjonują gminne oraz powiatowe fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Fundusze w tym okresie nie korzystały z dotacji budżetowej. Z budżetu nie otrzymały ani złotych, a źródłami ich finansowania były wpływy z opłat za gospodarcze korzystanie ze środowiska i za jego zanieczyszczenie, wpływy ze zwrotu rat udzielonych pożyczek i kredytów oraz z naliczanych od nich odsetek, co stanowiło podstawowe źródło inwestowania w ochronę środowiska.

Podstawowym celem funkcjonowania funduszy jest realizacja celów polityki ekologicznej państwa, opartych na konstytucyjnej zasadzie zrównoważonego rozwoju. Podstawowymi formami wsparcia dla beneficjentów są pożyczki na preferencyjnych warunkach, dotacje, kredyty. Potencjalnymi zaś beneficjentami środków finansowych z funduszy są samorządy i komunalne podmioty gospodarcze, przedsiębiorstwa prywatne oraz inne instytucje.

W okresie 18 lat obszar środowiska odnotował znaczne korzyści wynikające z funkcjonowania funduszy ochrony środowiska, w tym w szczególności posiadających osobowość prawną, a mianowicie dochody budżetu państwa z inwestycji stymulowanych działalnością funduszy są kilkakrotnie wyższe niż opłaty za gospodarcze korzystanie ze środowiska.

Fundusze przejęły finansowanie przedsięwzięć proekologicznych w części finansowanych przez budżet państwa. Bezsporny jest udział funduszy w wielkim skoku cywilizacyjnym, jaki się dokonał w Polsce w zakresie ochrony środowiska w ostatnich 18 latach. Niewygasający budżet funduszy pozwala na finansowanie inwestycji wieloletnich. Niekwestionowany jest udział funduszy w pełnym wykorzystaniu bezzwrotnej pomocy z Unii Europejskiej, zwłaszcza w kontekście tzw. wkładu krajowego. Racjonalność funkcjonowania i wydatkowania środków z funduszy potwierdzona została wynikami kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Znaczący jest wkład w działania niezbędne do wypełniania zobowiązań wynikających z traktatu akcesyjnego, zwłaszcza że mamy przecież do roku 2015 tzw. okresy przejściowe. Prawdopodobne efekty likwidacji...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Proszę o pytanie, panie pośle.

Posel Waldemar Starosta:

...przede wszystkim pozytywnych doliczyłem się trzy, a negatywnych aż 20. W związku z tym wskazane byłoby odłożenie realizacji tego zamiaru co najmniej do roku 2016. Z uwagi na to chcę zadać pani minister następujące pytania: Jakie jest stanowisko ministra środowiska wobec planowanej likwidacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej? Jak ocenia minister środowiska dotychczasowe funkcjonowanie narodowego oraz wojewódzkich, powiatowych i gminnych funduszy ochrony środowiska? Czy odebranie osobowości prawnej narodowemu oraz wojewódzkim funduszom nie unicestwi podstawowego źródła inwestowania w ochronę środowiska, jakim są wpływy z tytułu zwrotu rat kredytów, pożyczek oraz oprocentowania tych pożyczek?

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Posel Waldemar Starosta:

Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, pani minister Agnieszka Bolesta.

Bardzo proszę nie robić takiego długiego wprowadzenia, tylko przechodzić do pytania; trzeba bowiem szanować czas innych, którzy też chcą zadać pytania. Odnosi się to do wszystkich.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pana posła, przejdę może do pkt 2, gdyż jeśli chodzi o pytanie pierwsze, to stanowisko ministra środowiska zostało wyrażone w trakcie uzgodnień międzyresortowych. Natomiast 26 czerwca 2006 r. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o finansach publicznych, jak również projekt ustawy wprowadzającej ustawę o finansach publicznych. Tak więc w drugiej części swojej odpowiedzi odniosę się do założeń projektu i zaproponowanych w nim zmian oraz

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

funkcjonowania Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, jak też wojewódzkich funduszy w tej reformie.

W ocenie resortu środowiska narodowy i wojewódzkie fundusze ochrony środowiska są sprawnym i dobrze funkcjonującym elementem systemu finansowania przedsięwzięć ekologicznych. Na miarę środków, którymi dysponują, przyczyniają się one do realizacji celów polityki ekologicznej państwa oraz absorpcji funduszy zagranicznych, szczególnie funduszy Unii Europejskiej. Odbywa się to zarówno poprzez zapewnienie odpowiedniego finansowania, w tym wkładu krajowego, w przypadku przedsięwzięć korzystających z pomocy zagranicznej, jak i działań administracyjnych i zarządczych. W opinii resortu środowiska, która jest zbieżna z opiniami głównych odbiorców pomocy, czyli samorządów terytorialnych, wojewódzkie fundusze i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska stanowią dobry instrument finansowy. Pozytywnie została oceniona również działalność Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jak również wojewódzkich funduszy w wyniku kontroli Najwyższej Izby Kontroli.

Wojewódzkie fundusze ochrony środowiska finansują przede wszystkim zadania realizowane przez gminy. W latach 2004–2006 ponad 61% dotacji i pożyczek udzielonych przez wojewódzkie fundusze przypadło w udziale gminom, tj. około 2900 mln zł, a do gmin i powiatów trafiło łącznie około 66% dotacji i pożyczek. Ponadto około 8,5% dotacji i pożyczek, tj. około 409 mln zł, udzielonych zostało komunalnym podmiotom gospodarczym. Łącznie pożyczki i dotacje udzielone przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska w latach 2004–2006 wyniosły około 4800 mln zł, z tego na pożyczki przypadło około 3700 mln zł, a na dotacje około 1086 mln zł. Wojewódzkie fundusze koncentrowały się głównie na realizacji przedsięwzięć o znaczeniu państwowym, jak Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych, i współfinansowanych z funduszy unijnych, realizowanych głównie przez gminy lub przedsiębiorstwa komunalne.

W części środki wojewódzkich funduszy trafiały również do państwowych jednostek budżetowych. Wojewódzki fundusz wraz z narodowym pełniły rolę jednostek mobilizujących wydatki środków z innych źródeł na realizację inwestycji środowiskowych, środków samorządów terytorialnych, przedsiębiorstw komunalnych, banków, a także uczestniczących w tworzeniu montażu finansowego dla przedsięwzięć oraz zapewniających współfinansowanie krajowe umożliwiające absorpcję funduszy europejskich. Zgodnie z założeniami Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” wojewódzkie fundusze będą pełniły rolę instytucji wdrażającej, pośredniczącej drugiego stopnia dla osi priorytetowych pierwszego – „Gospodarka wodno-ściekowa” oraz „Gospodarka

ka odpadami i ochrona powierzchni ziemi” – w przypadku projektów poniżej 25 mln euro. Do ich zadań należeć będzie m.in. ocena wniosków o dofinansowanie, obsługa beneficjentów, nadzór nad realizacją poszczególnych projektów, ocena wniosków o płatności i wydawanie poleceń zapłaty, a także zapewnienie publicznego współfinansowania krajowego.

Jeśli chodzi o pytanie trzecie: Ile osób jest zatrudnionych w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska? Zgonie z informacją, jaką posiada resort środowiska, na koniec 2006 r. w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska pracowało 450 osób, a w wojewódzkich funduszach około 660 osób.

Odniosę się teraz do ostatnich decyzji Rady Ministrów podjętych na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2007 r. Otóż Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o finansach publicznych przedłożony przez ministra finansów, który realizuje reformę organizacji sektora finansów publicznych, mając na uwadze przede wszystkim jawność i przejrzystość finansów publicznych oraz maksymalne skupienie publicznych środków w systemie budżetowym. Reforma ta przewiduje, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zostanie państwowym funduszem celowym, bez osobowości prawnej, z możliwością gromadzenia środków będących przychodami z opłat i kar, jak również należności z tytułu udzielonych pożyczek i kredytów. W ramach przewidzianej reformy w odniesieniu do państwowego funduszu celowego, jakim będzie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, dochodami będą również należności z tytułu pożyczek i kredytów udzielonych przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska, jak również opłaty i kary, które były dochodami wojewódzkich funduszy ochrony środowiska.

Dysponentem państwowego funduszu celowego będzie minister środowiska. Obsługą administracyjną i organizacyjną całego funduszu będzie zajmowała się jednostka budżetowa, finansowana oczywiście z budżetu państwa. To są główne założenia reformy, którą przyjęto na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów. Nie jestem upoważniona do przedstawiania szczegółów. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł pragnie zadać dodatkowe pytanie, tak?

Poseł Waldemar Starosta:

Tak.

Pani minister, serdecznie dziękuję. Natomiast nie odpowiedziała mi pani na moje trzecie pytanie, a mianowicie: Czy odebranie osobowości prawnej Narodowemu Funduszowi Ochrony Środowiska oraz likwidacja wojewódzkich funduszy, ale przede wszystkim odebranie osobowości prawnej, nie wpłyną na

Posel Waldemar Starosta

unicestwienie podstawowego źródła inwestowania w ochronę środowiska, jakim są wpływy z tytułu zwrotu rat kredytów, pożyczek oraz oprocentowania? Dzisiaj są one bowiem podstawowymi źródłami wpływów. To jest pytanie zasadnicze. Po drugie, jak rząd, w wypadku likwidacji funduszy, zrealizuje politykę ekologiczną państwa, która oparta jest na art. 5 konstytucji, który mówi o tym, że Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju, skoro znaczny procent dochodów z tego tytułu, o którym mówiłem w poprzednim pytaniu, po prostu nie wpłynie do funduszu i nie będą to pieniądze znaczone?

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta:**

Dziękuję bardzo.

Nie powiedziałaam jeszcze czegoś ważnego, a mianowicie tego, że państwowy fundusz celowy, jakim będzie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, będzie mógł wydatkować środki na cele, które obecnie są przypisane mu w ustawie Prawo ochrony środowiska, jak również na cele, które były celami wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Czyli środki, które gromadzone będą na tym wydzielonym rachunku, będą wydatkowane na ściśle określone cele związane z realizacją polityki ekologicznej państwa i naszych zobowiązań akcesyjnych. To jest podstawowa sprawa.

Jeśli chodzi o inne formy finansowania, jak pożyczki, reforma finansów publicznych zakłada, że państwowy fundusz celowy będzie mógł udzielać pożyczek oprocentowanych. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Posłowie Witold Bałazak i Antoni Sosnowski, Liga Polskich Rodzin, kierują pytanie do ministra skarbu państwa w sprawie planowanej konsolidacji Grupy Energetycznej ENEA SA poprzez wniesienie 100% akcji Elektrowni Kozienice SA.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Bałazak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ministerstwo Skarbu Państwa przygotowuje się do

przeprowadzenia procesu konsolidacji dwóch spółek Skarbu Państwa, to jest ENEA SA i Elektrowni Kozienice SA, w ten sposób, że należące do Skarbu Państwa akcje Elektrowni Kozienice zostaną wniesione jako aport na podwyższenie kapitału zakładowego spółki ENEA SA, w efekcie czego między wyżej wymienionymi podmiotami powstanie stosunek dominacji i zależności, wyrażający się w uprzywilejowanej pozycji spółki ENEA SA, zaś Elektrownia Kozienice będzie spółką zależną i ewidentnie pokrzywdzoną przy oczywistym efekcie synergii w przyszłości.

W związku z powyższym kieruję do pana ministra następujące pytania. Czy ministerstwo konsultowało sposób konsolidacji z załogą Elektrowni Kozienice? Czy ministerstwo bierze pod uwagę inny model konsolidacji powyższych spółek, mając na uwadze jednoznacznie negatywne stanowisko związków zawodowych? I trzecie pytanie: Jakiego rozwiązania proponuje Ministerstwo Skarbu Państwa, które zmierzać będą do upodmiotowienia pracowników Elektrowni Kozienice w ramach konsolidacji polskiego przemysłu energetycznego? Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję.

Odpowiada sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Michał Krupiński.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Michał Krupiński:**

Pani Marszałek! Szanowny Panie Pośle! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za to ważne pytanie, na pewno ważne dla uprawnionych pracowników Kozienic, a także ważne dla całej społeczności Kozienic i ziemi radomskiej.

Jak państwo wiecie, przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 28 marca 2006 r. „Program dla elektroenergetyki” zakładał prywatyzację lub konsolidację grupy Centrum, to jest spółki dystrybucyjnej ENEA SA z siedzibą w Poznaniu, Elektrowni Kozienice oraz kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka przy odejściu w procesie prywatyzacji od kontraktu długoterminowego w Elektrowni Kozienice. Jak państwo też wiecie, została podjęta decyzja – także wzięwszy pod uwagę stanowisko związków zawodowych, które sprzeciwiały się prywatyzacji Elektrowni Kozienice – w sprawie konsolidacji tych spółek w ramach grupy centralnej.

Równocześnie zespół sterujący dla programu, w skład którego wchodzi minister gospodarki, minister skarbu, minister finansów i przedstawiciele innych ważnych urzędów, powołał grupę roboczą złożoną z umocowanych członków zarządu wyżej wymienionych spółek, która następnie opracowała

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Michał Krupiński

pierwszy model konsolidacji. Zakładał on utworzenie spółki portfelowej, spółki Proen SA, a następnie wniesienie do tej spółki po 85% akcji wszystkich trzech spółek na podwyższenie kapitału zakładowego. Podobny model był realizowany i został zrealizowany w przypadku Energetyki Południe, a także w przypadku Energii SA z siedzibą w Gdańsku, w przypadku innych grup energetycznych.

Realizacja tego modelu była jednak poddana ostrej krytyce, głównie ze strony przedstawicieli związków zawodowych i załogi kopalni Bogdanka, a także rozwiązanie to było niestety krytykowane przez przedstawicieli różnych środowisk politycznych i samorządowych regionu lubelskiego. Pomimo naszym zdaniem bardzo istotnych przesłanek ekonomicznych przemawiających za konsolidacją, bo poprzez tę konsolidację wzrasta wiarygodność finansowa firm, kopalni Bogdanka łatwiej by było inwestować w nowe pola wydobywcze, być może łatwiej by było budować nowe źródło, ten model był krytykowany i nie został zaakceptowany.

Z uwagi na te kontrowersje, a także ze względu na nową propozycję konsolidacji ze strony zarządu ENEA została podjęta decyzja o wyłączeniu kopalni Bogdanka z procesu konsolidacji i stworzeniu nowego modelu konsolidacji wyżej wymienionych grup. Model ten polega na wniesieniu 100% akcji elektrowni Kozienice na podwyższenie kapitału zakładowego ENEA SA.

Dlaczego ten model? Otóż jest parę względów przemawiających za tą konsolidacją. Przede wszystkim ta konsolidacja da możliwość całej grupie kapitałowej jak najszybszego debiutu na Giełdzie Papierów Wartościowych. Pomimo faktu, iż nie jest to największa grupa konsolidowana, daje to możliwość uzyskania pewnego uprzywilejowania i efektu pierwszeństwa poprzez wejście – mamy nadzieję – jeszcze w tym roku na Giełdę Papierów Wartościowych.

Po drugie, w przypadku tego modelu konsolidacji pracownicy Kozienic na podstawie art. 38b ust. 2 ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji otrzymają ekwiwalent prawa do nieodpłatnego nabycia akcji. Wielkość tego ekwiwalentu dla uprawnionych pracowników Kozienic wynosi 500 mln zł, co daje średnio 140 tys. zł na uprawnionego pracownika w formie ekwiwalentu za akcje.

Ponadto warto zauważyć, że grupa ENEA SA jest bardzo dobrze przygotowana do wejścia na giełdę, już w 2005 r. była gotowa, aby wejść na giełdę. Ponadto są przygotowane odpowiednie procedury, przygotowywany jest prospekt emisyjny. Są to mniejsze koszty konsolidacji i tak stworzona grupa posiada prostszą strukturę organizacyjną i może być efektywnie zarządzana.

Minister skarbu państwa przedstawił ten model konsolidacji, a także przyczyny zaprezentowania alternatywnego modelu konsolidacji na posiedzeniu

zespołu sterującego dla „Programu dla elektroenergetyki”. Zespół sterujący przyjął ten model konsolidacji, a następnie Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu państwa, a wcześniej Komitet Stały, 22 czerwca wyraziła zgodę na ten model konsolidacji.

Było pytanie, czy będziemy konsultować i czy konsultujemy ten model konsolidacji ze stroną społeczną. Tak, potwierdzamy, konsultujemy. Pomimo kilku wizyt wiemy, że są jeszcze pewne kwestie do wyjaśnienia z przedstawicielami strony społecznej w Kozienicach, ale uważamy, że nie ma... Bo pytanie, które pojawia się, jest takie: Czy akcje, czy ekwiwalent? Uważamy, iż w przypadku akcji możliwość zbycia akcji spółki nastąpi dopiero dwa lata po sprzedaży pierwszej akcji przez Skarb Państwa. W przypadku Grupy Energetycznej ENEA być może będzie to emisja akcji, więc ten moment będzie dodatkowo odłożony, w przypadku pracowników Kozienic bardzo szybko odzyskają oni ekwiwalent w gotówce i w relatywnie krótkim czasie będą mogli zainwestować te środki pieniężne. Ponadto oczywiście jest tak, że w przypadku uzyskania akcji ponosi się pewne ryzyko inwestycyjne. (*Dzwonek*)

A więc, kończąc, chcę powiedzieć, że jesteśmy zdeterminowani, aby realizować ten model konsolidacji. Uważamy, że jest on bardzo ważny dla spółki Kozienice. Chodzi mianowicie o finansowanie budowy nowych bloków energetycznych. Jest on dobry także dla grupy ENEA. Sądzymy, że wspólnie ta grupa może wejść na giełdę jeszcze w tym roku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Proszę o dodatkowe pytanie.
Pan poseł Witold Bałazak.

Poseł Witold Bałazak:

Dziękuję bardzo.
Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Panie ministrze, w przedmiotowym temacie – podkreślam to – sposobu konsolidacji pojawiają się zarzuty wyrażone między innymi w ekspertyzie prawnej, którą mam przy sobie, sugerujące niekonstytucyjność proponowanych rozwiązań ze względu na niejednokrotne traktowanie konsolidowanych spółek czy raczej ich udziałowców.

Poza tym chciałbym poinformować – jest to bardzo świeża informacja, z wczoraj – że wśród załogi Elektrowni Kozienice odbyło się referendum na ten właśnie temat. Zadano pytanie o ewentualne poparcie dla akcji protestacyjnej w wypadku, gdyby Ministerstwo Skarbu Państwa nie odstąpiło od zamiaru przeprowadzenia konsolidacji poprzez wniesienie 100% akcji Elektrowni Kozienice skutkującej pozba-

Posel Witold Bałazak

wieniem pracowników tejże elektrowni prawa do akcji pracowniczych. Wynik referendum brzmi: 94% pracowników Elektrowni Kozienice poprze ewentualną akcję protestacyjną, gdyby ich postulaty nie zostały uwzględnione. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Michał Krupiński.

Proszę bardzo o odpowiedź na dodatkowe pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Michał Krupiński:**

Pani Marszałek! Szanowny Panie Pośle! Bardzo dziękuję za te dodatkowe pytania.

Owszem znana jest nam wcześniejsza ekspertyza, ale wiemy też, że zarząd przygotował niejako kontrekspertyzę na argumenty stawiane we wcześniejszej ekspertyzie profesorskiej, i jest to także ekspertyza, którą my analizujemy. Prawo do ekwiwalentu wynika z obecnie obowiązującej ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, w szczególności art. 38b ust. 2.

Zawsze jest, panie pośle, pytanie o alternatywy. Uważamy, iż zaprezentowany model jest bardzo dobry. Daje on grupie Centrum, która nie jest największą grupą, Elektrowni Kozienice, spółce dystrybucyjnej ENEA możliwość pierwszeństwa w uczestniczeniu na Giełdzie Papierów Wartościowych. Wiemy, jak jest to ważne, wiemy, jak aktualnie zachowują się kursy akcji na Giełdzie Papierów Wartościowych. Wiemy także, że polski rynek kapitałowy potrzebuje tego typu emisji i uważamy, że poprzez emisję i uzyskanie przez spółkę środków będzie możliwa realizacja bardzo ważnych, istotnych i niezbędnych inwestycji głównie w elektrowni Kozienice. Jeśli chodzi o wariant prawny, analizujemy go krok po kroku i będziemy go stronie społecznej przedstawiać. To jest nasze silne zobowiązanie wobec strony społecznej, głównie elektrowni Kozienice.

Jeśli chodzi o pytanie, czy ekwiwalent, czy akcje, to w poprzedniej mojej wypowiedzi starałem się odpowiedzieć na to pytanie. Owszem przy uzyskaniu akcji jest potencjalna możliwość zwwyżki kursu tych akcji, natomiast ekwiwalent otrzymuje się teraz. Według naszych informacji zaproponowana kwota to jest na pracownika średnio 140 tys. zł w ekwiwalencie wypłaconym bardzo szybko, w ciągu paru miesięcy. Znajduje to ze strony społecznej elektrowni Kozienice akceptację.

(Posel Witold Bałazak: Nie znajduje.)

Prowadzimy też na ten temat konsultacje z Ministerstwem Finansów. Według wstępnych informacji od tych środków nie będzie płacony ZUS i to będzie

także potwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Wedle informacji przekazanych mi dosłownie przed chwilą przez zarząd elektrowni, spora, przeważająca grupa pracowników elektrowni jest zainteresowana uzyskaniem ekwiwalentu za akcje.

(Posel Marek Wikiński: Nieprawda.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Następne pytanie będą zadawać pani poseł Krystyna Ozga i pan poseł Waldemar Pawlak. Jest to pytanie w sprawie wypłaty ekwiwalentów dla strażaków ochotników za czas udziału w akcjach ratowniczych i szkoleniach.

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Ozga.

Posel Krystyna Ozga:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawodawca w ustawie z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej zapisał, że członek OSP, który uczestniczył w działaniu ratowniczym otrzymuje ekwiwalent pieniężny wypłacany z budżetu gminy, a więc ze środków samorządu, do wysokości 1/175 przeciętnego wynagrodzenia za jedną godzinę udziału w działaniach ratowniczych. Ekwiwalent ma charakter diety, a nie wynagrodzenia, bo tak zapisał ustawodawca.

Po 16 latach funkcjonowania ustawy interpretacja MSWiA w przesłanej opinii z dnia 24 maja br. do regionalnych izb obrachunkowych, Komendy Głównej PSP i marszałka Sejmu powoduje wstrzymanie wypłaty ekwiwalentu dla strażaków ochotników za czas udziału w akcjach ratowniczych: rolnikom, emerytom, rencistom, bezrobotnym, uczniom, studentom, osobom biorącym udział w akcjach po godzinach pracy, a więc dla 99% strażaków ochotników. W jaki sposób zinterpretuje pan minister fakt, że najpierw Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie w roku 2005, a następnie Naczelny Sąd Administracyjny w swym wyroku z dnia 13 lipca 2006 r. dokonał wykładni tego prawa na korzyść ochotników strażaków? Mianowicie uznał, że wysokość ekwiwalentu pieniężnego za udział w akcjach nie podlega regulacji, ponieważ ustawa o ochronie przeciwpożarowej nie zawiera delegacji dla jakiegokolwiek organu do doprecyzowania jej postanowień w zakresie wypłaty ekwiwalentu. Ustawodawca zawarł tylko jeden wyjątek od powyższej zasady, że ekwiwalent nie przysługuje członkowi OSP za czas nieobecności w pracy, za który zachował wynagrodzenie.

Zważywszy, że jest to kwota symboliczna, kilka złotych za jedną godzinę, która rekompensuje zaledwie w niewielkim procencie zakup środków czystości, wody do picia w czasie akcji, powoduje to narastające niezadowolenie wśród strażaków ochotników. Stra-

Posel Krystyna Ozga

zacy odbierają fakt wstrzymania wypłaty ekwiwalentu po 16 latach funkcjonowania tej ustawy jako próbę zniechęcenia ich do tak potrzebnej służby drugiemu człowiekowi i brak szacunku dla nich. Czy ta interpretacja MSWiA nie jest po to, by osłabić Stowarzyszenie Ochotniczych Straży Pożarnych i związek? Mam nadzieję, i chciałabym w to wierzyć, że rząd tak nie myśli.

Zgodnie z konstytucją za bezpieczeństwo odpowiada państwo. Czy rząd będzie w stanie w pełni zabezpieczyć bezpieczeństwo, biorąc pod uwagę to, że ochotnicy odmówią udziału w akcjach? Czy intencja jest taka, żeby do akcji wyjeżdżali pracownicy izb obrachunkowych i MSWiA? Czy rolnicy, bezrobotni, studenci nie mają prawa ratować życia i mienia ludzkiego? Proszę o udzielenie odpowiedzi. (Oklaski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pan minister Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że są zbędne emocje, które towarzyszą temu pytaniu, a także pierwiastki, które odnoszą się do kwestii pozamerytorycznych. Rząd tych złych intencji, jakie pani poseł przypisała nam w pytaniu, oczywiście nie ma. Proszę przyjąć to jako pierwsze zapewnienie. Sformułowanie tego w ten sposób mija się w ogóle z faktami i prawdą. Przecież rząd nie zainicjował żadnych zmian w przepisach prawa tak, żeby taką niekorzystną sytuację, jaką pani przedstawiła, stworzyć. Przepisy, na które pani powołuje się, funkcjonują od 1991 r. i wątpliwości interpretacyjne, bo o tym mówimy, pojawiły się w ostatnim czasie, ale nie z inicjatywy MSWiA. To nie rząd te wątpliwości zgłosił. Pojawiły się, dlatego że były wątpliwości niektórych wójtów, to było pierwotną przyczyną, a także stanowisko jednej z regionalnych izb obrachunkowych. Jak państwo dobrze wiecie, te izby wykonują zadania kontrolne wobec finansów samorządów, a te ekwiwalenty, o których rozmawiamy, wypłacane są z budżetu gminy.

Szanowni państwo, powtarzam raz jeszcze. Przepisy nie uległy zmianie i nie ma póki co inicjatywy, przynajmniej do chwili obecnej jej nie było, która prowadziłaby do zmiany tych przepisów. Wątpliwości jednak pojawiają się, a te wyroki sądu, o których pani poseł wspomniała, dotyczą czegoś zupełnie jednego. Proszę wczytać się bardzo dokładnie w brzmienie

tych wyroków. Tam rzecz dotyczyła pytania o to, czy te decyzje są elementem prawa miejscowego i czy to rada gminy ma uchylać te ekwiwalenty i sposób wypłacania. Ich wielkość określona jest w ustawie i sąd odpowiada, że nie jest to element prawa miejscowego, a w związku z tym należy to do kompetencji organów wykonawczych gminy. To jest istota tych wyroków, które pani przywołuje, pani poseł.

Natomiast jeżeli chodzi o zapisy art. 28 ustawy o ochronie przeciwpożarowej, pani poseł była łaskawa przywołać ust. 1 tego przepisu. Tak naprawdę jednak przepis trzeba czytać w całości, zwłaszcza jego ust. 3, bo 1 ust. brzmi: „Członek ochotniczej straży pożarnej, który uczestniczył w działaniu ratowniczym lub szkoleniu pożarniczym organizowanym przez Państwową Straż Pożarną, otrzymuje ekwiwalent pieniężny”. Tak ten przepis brzmi i w pierwszym odbiorze można by odczytać go tak, jak pani poseł to przywołała, ale ust. 3 brzmi tak: ekwiwalent, o którym mowa w ust. 1 i 2. – tu jeszcze oczywiście ust. 2 mówi o wysokości tego ekwiwalentu i jak się go oblicza – nie przysługuje członkowi ochotniczej straży pożarnej za czas nieobecności w pracy, za który zachował wynagrodzenie. Rozumiem wątpliwość, która pojawiła się w ostatniej dyskusji od takiej strony, że rzeczywiście bywają sytuacje, w których trudno jest udowodnić, że strażak uczestniczący w akcji ratowniczej bądź szkoleniu pożarniczym utracił wynagrodzenie. Jeżeli mamy do czynienia z sytuacją zatrudnienia i wynagrodzenia z tytułu umowy o pracę, to rzecz jest dość oczywista, natomiast mamy sytuacje związane chociażby z prowadzeniem działalności gospodarczej czy rolniczej i tu rzeczywiście są wątpliwości. Nie jest tak, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zakwestionowało z własnej inicjatywy jakikolwiek przywilej czy uprawnienie strażaków.

Proszę państwa, ta interpretacja, którą przedstawiła regionalna izba obrachunkowa, a także ta odpowiedź, której udzielił minister spraw wewnętrznych i administracji na interpelację poselską, niestety w obecnych zapisach prawnych muszą być podtrzymane. Krótko mówiąc, nie da się tego inaczej odczytać, a to, że w ciągu minionych lat tych wątpliwości nie było, to nie jest żaden powód, żebyśmy udawali, jak dzisiaj, kiedy problem wypłynął, że jego nie ma, i zamykali oczy na wątpliwości, które pojawiają się.

Natomiast chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, szanowni państwo, że ta interpretacja, która została przedstawiona w odpowiedzi na interpelację poselską przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, nie ma charakteru wiążącego dla gmin, to jest uwaaga, którą warto odnotować, to jest stanowisko oparte na analizie i interpretacji prawnej przepisu. Jest to zgodne ze stanowiskiem regionalnej izby obrachunkowej, natomiast, powtarzam, wiążącego charakteru ta interpretacja nie ma, ponieważ to organy wykonawcze gmin podejmują decyzje w tych sprawach. Nie jest też tak, że minister czy rząd zalecił

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński**

gminom stosowanie tej interpretacji jako wiążącej, jako obowiązującej.

Proszę państwa, niezależnie od wszystkiego pragnę zwrócić państwa uwagę, że w tej chwili w Sejmie trwają prace nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o ochronie przeciwpożarowej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1422) i być może w tym miejscu będzie – nie chcę tego rozstrzygać – możliwość powrotu do tej sprawy, do bardziej precyzyjnego, bardziej jednoznacznego uregulowania kwestii wynagradzania, ale czy właśnie wynagradzania, czy ekwiwalentu, za udział w akcjach ratowniczych i szkoleniach pożarniczych. Pamiętajmy o tym, że dotycząc tego problemu, dotykamy czegoś znacznie głębszego, jeżeli chodzi o istotę ochotniczych straży pożarnych. Pamiętajmy o tym, że mają one charakter wolontarystyczny i ochotniczy. Jeżeli doprowadzimy do tego, że uchwalimy zapis mówiący o wynagrodzeniu bądź substytucie wynagrodzenia, to ten charakter może być podważony. Pamiętajmy o tym jako o kontekście w dyskusjach na ten temat.

Niezależnie od wszystkiego, proszę państwa, chciałbym powiedzieć, iż uzyskałem informację, że Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości zamierza wnieść inicjatywę w tej sprawie, by te kwestie jednoznacznie, bez wątpliwości uregulować, nie w takim duchu, jak państwo przypisujecie rządowi, wręcz przeciwnie, w takim duchu, by zachować wielką wartość, jaką są ochotnicze straże pożarne i ich misja w tworzeniu przestrzeni bezpieczeństwa w kraju. Ten kierunek myślenia, który towarzyszy wstępnym pracom legislacyjnym klubu, będzie miał przychyłność rządu. Czy to się stanie w postaci osobnej inicjatywy ustawodawczej, czy będzie to poprawka do tej ustawy, trudno mi w tej chwili przesądzić, bo nie znam szczegółowo tych planów.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Pani marszałek, już kończę.

Natomiast chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że rola ochotniczych straży pożarnych w Polsce jest tak duża, i wszyscy ją doceniamy, że nikt na pewno nie zamierza, a na pewno rząd nie zamierza...

(Poseł Andrzej Kłopotek: Zamierza.)

Pani Marszałek! Nie umiem tak dyskutować, kiedy twierdzę, że nie zamierza, a pan poseł twierdzi, że zamierza, to oczywiście dyskusja jest trudna.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Panie ministrze, dziękuję bardzo. Będzie dodatkowe pytanie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Kończę zdanie, pani marszałek.

...nie zamierza przeprowadzać regulacji, które byłyby niekorzystne dla ochotniczych straży pożarnych. Chcemy tylko jednoznaczności interpretacji. Tę interpretację przepisu, który istnieje, państwo znacie, żeby rzecz była precyzyjnie uregulowana, wymaga to zmiany przepisu. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę o dodatkowe pytanie pana posła Waldemara Pawlaka.

Proszę, panie premierze.

Poseł Waldemar Pawlak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przez 16 lat nie było żadnych wątpliwości, że ekwiwalent ma charakter diety i należy się wszystkim, którzy wyjeżdżają do akcji. Chyba że, jak jest zapisane w ust. 3 tego przepisu – zachowali wynagrodzenie za ten czas. I nie było żadnych wątpliwości. To, że jedna z izb obrachunkowych zaczęła się zajmować kształtowaniem prawa i interpretowaniem, to jest właśnie szkodliwe działanie. Być może tak jest w Małopolsce, że izba obrachunkowa chce, żeby do pożaru wyjeżdżali tylko pracownicy izby obrachunkowej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w odpowiedzi na pytanie poselskie z 27 kwietnia br. mogło ugasić ten pożar, mogło zakończyć te szkodliwe dywagacje, a tymczasem, niestety, ministerstwo spraw wewnętrznych popłynęło z tym szkodliwym interpretowaniem przepisów. Izby obrachunkowe mają się zajmować kontrolą przestrzegania prawa, a nie kształtowaniem tego prawa. Tu nie ma żadnych wątpliwości, ponieważ w piśmie, które zostało skierowane do pana ministra, w przytoczonym wyroku sądu administracyjnego wyraźnie jest zapisane, że z przepisu wynika, iż wypłacanie ekwiwalentu następuje wówczas, gdy członek OSP nie pobiera wynagrodzenia.

Panie Ministrze! Panie i Panie i Panowie z PiS-u! Na zakończenie. Rząd i PiS chcą oddać to, co w tej chwili zabierają. Jest takie stare ludowe powiedzenie: Kto daje i zabiera, ten się w piekle poniewiera. (Oklaski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź. To nie było dodatkowe pytanie.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Najpierw chcę powiedzieć, że rząd nigdzie nie popłynął i nie zamierza płynąć, zwłaszcza w niewłaściwym kierunku, ale też niech pan poseł nie płynie w kierunku błędnej interpretacji prawa, bo zdaje się, że pan i pański klub to czynicie.

Niczego nie odbieramy. Zapytano o interpretację, więc udzieliliśmy odpowiedzi w najlepszej wierze i z najlepszą wiedzą o stanie prawa. Nie można było tego zrobić inaczej, bo gdybyśmy postąpili inaczej, to by oznaczało, że sami siebie oszukujemy. Tak ten przepis jest skonstruowany. Nie twierdzę, panie pośle, żeby pan się ze mną niepotrzebnie nie kłócił, i rząd nie twierdzi, że przepis ten jest skonstruowany najlepiej jak można. Wręcz przeciwnie, sądzę, że ten przepis trzeba doprecyzować, ale to przepis trzeba doprecyzować, a nie nagiąć interpretację do tego dzisiaj istniejącego, bo to oznaczałoby nadużycie. Tego nadużycia rząd nie popełni i nie popełni żaden szanujący się inny podmiot.

Krótko mówiąc, jesteśmy gotowi do bardzo intensywnej pracy nad przepisem, który te kwestie uregułuje, na przykład w takim duchu, jaki był stosowany w praktyce. Nie mam nic przeciwko temu ostatecznie, jeżeli gminy będą to podtrzymywać, ale musimy też przekonsultować to ze stroną samorządową, ale tak, by gminy miały podstawę prawną, bez żadnych wątpliwości, do takich świadczeń. Natomiast dzisiaj są co do tego wątpliwości. Tak więc, panie pośle, szanowni państwo, ani Prawo i Sprawiedliwość, ani rząd nie zamierza niczego druhom strażakom odbierać, wręcz przeciwnie, doceniając ich rolę i misję, chcemy tak to uregulować, by te należne, te konieczne, te uzasadnione świadczenia były oparte na jednoznacznej podstawie prawnej. Dlatego myślę, że zamiast dyskutować w taki sposób, przypisując intencje, których rząd i Prawo i Sprawiedliwość nie mają, siadźmy nad przepisem, żeby go doprecyzować jak należy. Bo sam w pierwszej części odpowiedzi państwu powiedziałem, że są wątpliwości związane z tymi sytuacjami, w których strażacy uczestniczą w akcjach, a nie mają zatrudnienia na podstawie umowy o pracę czy innych form nawiązania stosunku pracy, gdzie się potrąca albo nie potrąca wynagrodzenia za czas udziału w tych akcjach pożarniczych czy ratowniczych. Dlatego też na przykład dla mnie jest istotne pytanie, panie pośle, czy rolnik – nie tylko dla pana ono jest ważne, dla mnie też – który uczestniczy

w takiej akcji czy szkoleniu, będzie miał prawo do tego ekwiwalentu, czy nie będzie miał tego prawa. Bo jemu nikt wynagrodzenia nie potrąca, ale on przecież coś traci, bo mógłby w tym czasie np. skosić hektar łąki. Pan to wie, ale i ja to wiem. Nie zamykamy na to oczu, ale chcemy tak uregulować to w przepisie ustawy, żeby jeżeli ma otrzymywać ekwiwalent, to żeby otrzymywał go zgodnie z prawem, a nie na podstawie wątpliwego stosowania prawa czy wątpliwego, budzącego bardzo poważne zastrzeżenia, jego brzmienia. (Dzwonek)

Pani marszałek, tym razem naprawdę obiecuję ostatecznie zdanie.

To nie jest kwestia interpretacji i nie jest wina w interpretacji, tylko przyczyna tkwi w takim, a nie innym skonstruowaniu przepisu. Powtarzam: jesteśmy gotowi bardzo szybko zabrać się za wspólną pracę legislacyjną, podjąć tę pracę, żeby przepis był jednoznaczny, żeby umożliwiał wypłacanie strażakom należnych świadczeń. Jednak powtarzam, pamiętajmy także o tym, że straż jest strażą ochotniczą i ma charakter społeczny. Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Andrzej Kłopotek: Tak.)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

(Poseł Andrzej Kłopotek: Nie zabierajcie im tego, co mają dane.)

Bardzo proszę, pan poseł Marian Piłka, Prawica Rzeczypospolitej, w sprawie sytuacji ekonomicznej oraz planów rozwoju Polskich Linii Lotniczych LOT.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marian Piłka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam pytanie w sprawie LOT-u. W ciągu 1,5 roku LOT praktycznie nie był zarządzany, były kłopoty z wyborem prezesa. W ubiegłym roku Polskie Linie Lotnicze LOT zwiększyły przewozy tylko o 4,6%, gdy cały rynek przewozów lotniczych w Polsce wzrósł o 36%. A zatem widzimy, że w sytuacji boomu przewozowego LOT jest w ciężkiej sytuacji finansowej, faktycznie w porównaniu z innymi przewoźnikami traci rynek. LOT nie rozwija się i nie korzysta z tej ogromnej koniunktury. Polska, jak wiadomo, jest drugim po Chinach krajem, w którym mamy do czynienia z największym bojem lotniczym. Wyraźnie widać, że jeśli chodzi o LOT, nie ma tu żadnej strategii rozwojowej. LOT nie reaguje nawet na zmiany na rynku przewozów lotniczych, czego wyrazem jest choćby brak połączeń ze Szkocją, gdzie mieszka kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset tysięcy Polaków. Mamy do czynienia faktycznie z degradacją LOT do roli linii, która jedynie zaopatruje w pasażerów Lufthansę. Od kilku lat władze LOT informują, także sejmowe komisje, o planach nowych

Posel Marian Piłka

połączeń azjatyckich i amerykańskich, ale mijają terminy i tych połączeń nie ma.

Wydaje się, że główną przyczyną tej trudnej sytuacji LOT jest brak dostatecznego nadzoru właścicielskiego ze strony Ministerstwa Skarbu Państwa. Dlatego pytam pana ministra, kiedy wreszcie LOT będzie profesjonalnie zarządzany i kiedy to zarządzanie będzie właściwie nadzorowane.

I pytanie dodatkowe: Kiedy wreszcie pojawią się zapowiadane połączenia azjatyckie? Nie chodzi tutaj o loty tylko do Pekinu, o czym ostatnio informowała prasa, ale także do New Delhi, Bangkoku czy Tokio, o czym także sejmowe komisje były już parę lat temu informowane przez dyrekcję LOT i przez Ministerstwo Skarbu Państwa. Kiedy wreszcie pojawią się nowe połączenia lotnicze? Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Ireneusz Dąbrowski.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Ireneusz Dąbrowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzeczywiście kiedy zaczęliśmy nadzorować LOT, był on w bardzo trudnej sytuacji. Powiem więcej, groziła praktycznie utrata płynności finansowej.

Zacznę może od spraw finansowych. Musimy rozróżnić dwa aspekty. Pierwszy to płynność, czyli przepływy finansowe. Druga sprawa to zgranie kosztów i przychodów. Pełniący obowiązki prezesa wówczas uratował sytuację, jeśli chodzi o płynność. Udało mu się pozbyć części aktywów nielotniczych, w szczególności chodzi o sprzedaż budynku LIM i części akcji Pekao SA. Dzięki temu została zapewniona płynność, szczególnie biorąc pod uwagę odbieranie nowych samolotów, dreamlinerów boeing 787. Przypominam, że cena katalogowa tego samolotu to ok. 400 mln zł, oczywiście są pewne rabaty, o których nie wiem, bo to tajemnica działania spółki.

Co do wyniku finansowego, czyli porównania kosztów i przychodów, to na działalności operacyjnej są one praktycznie bardzo słabe, natomiast w pierwszym kwartale 2007 r. znacznie się poprawiły. Wzrosły przychody firmy i poprawił się wynik w stosunku do analogicznego okresu w poprzednim roku, zwiększyło się także wypełnienie samolotów. A zatem poprawiają się główne parametry, istotne w lotnictwie.

Jeśli chodzi o działania rady nadzorczej, przypominam panu, że Skarb Państwa ma w niej mniejszość, bo tylko czterech przedstawicieli wśród dzie-

sięciu. Zarzuty obarczające nas odpowiedzialnością za pewne perturbacje związane ze zmianami w zarządzie nie mogą więc być kierowane bezpośrednio do nas, bo to nie minister, jak wielokrotnie pisano w prasie, swoją decyzją powołuje zarząd LOT. To rada nadzorcza, gdzie procedury konkursowe są długotrwałe. Ale ostatecznie mogę uspokoić pana posła i szanownych państwa, że wybrany obecnie zarząd LOT jest bardzo silny, przede wszystkim jest w komplecie, energicznie zabrał się do pracy i podjął działania zmierzające do otwarcia nowych kierunków.

Co do nowych kierunków, o których pan również wspominał, panie pośle, nie jest to łatwe. Dlaczego? Bo żeby latać na nowych kierunkach, trzeba mieć nowe samoloty. LOT będzie miał nowe samoloty dopiero od przyszłego roku. O ile pamiętam, już od sezonu wiosennego 2008 r. planowane jest rozpoczęcie lotów do Pekinu. To bardzo kosztowne przedsięwzięcia, a LOT niestety ma bodajże 6 samolotów dalekiego zasięgu. Nie można latać na 30 tzw. long-haulach, czyli długodystansowych połączeniach, mając 6 czy 7 długodystansowych samolotów. Po prostu były pewne błędy poprzednich zarządów. Tzw. fachowcy od latania doprowadzili do tego, że na kierunkach, gdzie lataliśmy, np. do Bangkoku czy Pekinu, zwijano połączenia. W tej chwili jest ogromny problem z tym, żeby te połączenia na nowo otworzyć. Zapewniam jednak pana posła, że właśnie w tym kierunku zmierza nowy zarząd LOT i ma już pewne osiągnięcia.

Co do lotów do Szkocji, trudno mi się wypowiadać na ten temat, ponieważ każdy nowy kierunek jest bardzo wnikliwie analizowany. Jeżeli zarząd LOT stwierdzi, że loty do Szkocji są opłacalne, na pewno otworzy to w najbliższym czasie. Albo LOT, albo Centralwings, spółka córka LOT, będą otwierały takie połączenia. Wybacz pan, panie pośle, ale nie mogę tym ręcznie sterować i nakazać otwarcia danego połączenia zarządowi LOT, bo jest to ich decyzja, za którą odpowiadają. Oczywiście wspomnę o tym w rozmowie z panem prezesem w najbliższym czasie, ale nie wiem, czy dojdzie do otwarcia takiego połączenia.

Jeśli chodzi o połączenia długodystansowe, w tej chwili zostało otwarte połączenie Rzeszów – Nowy Jork, które cieszy się dużym zainteresowaniem. Mimo pesymistycznych prognoz na początku, że to nie ma sensu, więc po co otwierać to połączenie, skoro będą straty, jest tam bardzo dobry poziom rezerwacji i wygląda na to, że będzie sukces.

Czas na połączenia azjatyckie nadejdzie od 2008 r. W pełni zgadzam się z panem posłem co do tego, że nie może być tak, że jesteśmy linią dowozową dla innych przewoźników, szczególnie w okresie, kiedy te europejskie połączenia są bardzo mało rentowne albo w ogóle nie są rentowne, ponieważ jest silna konkurencja przewoźników niskokosztowych. Problem LOT-u polegał na tym, że nie było długodystansowych połączeń, a jeśli chodzi o krótkodystansowych, przedstawiliśmy się z sytuacji oligopolu na sytuację wolnej konkurencji, gdzie LOT ma pewne struktu-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Ireneusz Dąbrowski

ralne problemy i musi się zrestrukturyzować, żeby był konkurencyjny.

Natomiast mogę zapewnić pana posła, że nadzór właścicielski prowadzony jest sprawnie, mamy stały kontakt z zarządem LOT. Ten zarząd budzi nasze wielkie nadzieje i wydaje mi się, że sytuacja LOT zacznie się poprawiać, a jeśli chodzi o pierwszy kwartał, już znacznie się poprawiła. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Proszę o pytanie dodatkowe.

Posel Marian Piłka:

Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o dwie sprawy. Pierwsza to dokładny terminarz, jeśli chodzi o plany nowych połączeń. W moim przekonaniu jest to dość istotne. Jeżeli pan mówi o kwestiach kosztów, ostatnio zostało uruchomione połączenie Katowice – Turyn. Wydaje się, że nie będzie to specjalnie dochodowa linia. W związku z tym myślę, że należy szukać linii bardziej dochodowych.

Drugie pytanie dotyczy wypożyczania samolotów. Wiadomo, że linie, które mają pasażerów, wypożyczają samoloty, po to by zwiększyć swoje dochody. Jeżeli brakuje samolotów na nowe linie, np. azjatyckie, to oprócz zakupów jest możliwość leasingowania.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Ireneusz Dąbrowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wróć jeszcze do jednego z pańskich pytań, które zobaczyłem na liście, i najpierw może ustosunkuję się do tego. Chodzi o temat rozwoju rynku. Mówił pan, że rynek rozwija się w tempie 36%, a LOT tylko w tempie 4%. Ale trzeba tu zrobić, panie pośle, podział na rozwój rynku sieciowego i niskokosztowego. Rynek sieciowy, w którym działa LOT, to ok. 3,6%; czyli tutaj LOT nadąża za rozwojem rynku. A co do rynku niskokosztowego, to tam konkuruje spółka córka Centralwings i wyniki te także są bardzo dobre. Często popełniany jest pewien metodologiczny błąd, polegający na tym, że wrzucamy te dwa rodzaje połączeń do jednego worka. To jest metodologiczny błąd. Musimy oddzielnie patrzeć na rozwój tych rynków: siecio-

wego i lowcostowego, ponieważ tak naprawdę mamy tam do czynienia z zupełnie innymi produktami. (*Gwar na sali*)

Przepraszam, pan jeszcze teraz zadaje jakieś pytania...

(*Posel Marian Piłka*: Chodzi o terminarz nowych połączeń i o wypożyczanie samolotów.)

Wypożyczanie samolotów, rzeczywiście. Otóż leasing jest najdroższą metodą finansowania samolotów, najtańsze jest oczywiście ich posiadanie, ale to jest z kolei kosztowne, bo trzeba wyłożyć gotówkę. Istotnie, zarząd LOT szuka w tej chwili samolotów, aby otwierać nowe połączenia.

Panie pośle, sytuacja na rynku jest bardzo trudna. W tej chwili, jak pan wie, wszyscy czekają na nowe samoloty 787. Do czasu, kiedy one się pojawią – a będzie to możliwe dopiero od przyszłego roku – żadna linia nie chce oddawać samolotów. Z informacji, które otrzymałem, wynika, że w tej chwili bardzo trudno znaleźć samoloty. Czekamy na nowy produkt, który się pojawi w przyszłym roku. Gdy będą samoloty, będzie przewaga konkurencyjna, bo one są o 20% tańsze. LOT je kupuje jako właściciel, więc jeszcze odejdą pewne koszty, i wtedy będzie można mówić o otwieraniu nowych połączeń. Powtarzam, wtedy będzie można mówić o pewnej przewadze konkurencyjnej, bo otwierać połączenia, żeby do nich dopłacać, to nie jest dobra strategia.

Panie pośle, przepraszam, ale nie będę zmuszał zarządu LOT – nawet nie mam takich instrumentów – ani nie będę wywierał presji, by były otwierane nowe kierunki, jeżeli LOT miałby do tego dopłacać. Zarząd LOT jest autonomiczny i ma przyrządy ekonometryczne do obliczania sensowności połączeń.

Nie wiem, czy połączenie Turyn–Katowice jest rentowne, czy nie, muszę to po prostu sprawdzić. Trudno mi powiedzieć, jakie, ale jakieś przesłanki były, by je otworzyć. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Następne pytanie będą zadawać posłowie Stanisław Ożóg i Zbigniew Chmielowiec, Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie w sprawie niegospodarnej prywatyzacji Zelmer SA. Jest to pytanie do ministra skarbu państwa.

Bardzo proszę, pan poseł Zbigniew Chmielowiec.

Posel Zbigniew Chmielowiec:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Minister skarbu państwa dokonał sprzedaży 85% akcji Zelmer SA w Rzeszowie za cenę 13,20 zł za akcję i uzyskał przychody z prywatyzacji tego podmiotu w wysokości 169 mln zł. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli wartość sprzedanych akcji w styczniu

Posel Zbigniew Chmielowiec

2005 r. wynosiła co najmniej 390 mln zł, co daje 30,20 zł za akcję. Wykonanie akcji po zaniżonej cenie skutkowało zaniżeniem przychodów Skarbu Państwa co najmniej o 221 mln zł, kwota ta stanowi szkodę majątkową w mieniu Skarbu Państwa w wielkich rozmiarach.

Za powstanie szkody odpowiedzialność ponoszą ówczesny minister skarbu państwa Jacek Socha oraz ówczesny podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Dariusz Witkowski. Współodpowiedzialność ponoszą także członkowie powołanego w ministerstwie Zespołu do Spraw Odbioru Oszacowania Akcji. Najwyższa Izba Kontroli ustalenie ceny akcji określa jako nierzetelne i niegospodarne. Pojawia się jednak pytanie, czy działania wyżej wymienionych osób należy ocenić tak delikatnie.

Czy postępowanie ówczesnego ministra Skarbu Państwa i zarządu Zelmer SA w Rzeszowie może mieć znamiona działalności korupcyjnej w zakresie prywatyzacji spółki Zelmer SA? Jakie działania zostały i zostaną podjęte w celu zaspokojenia roszczeń Skarbu Państwa? Jakie działania zostały i zostaną podjęte wobec osób odpowiedzialnych za narażenie Skarbu Państwa na tak potężne straty? Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Sławomir Urbaniak.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Sławomir Urbaniak:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Żeby właściwie odpowiedzieć na to pytanie, muszę podzielić swoją odpowiedź na dwie części, jedną dotyczącą działań administracyjnych wynikających z uprawnień ministra Skarbu Państwa, czyli następcy pana ministra Sochy, a drugą odnoszącą się do działań Najwyższej Izby Kontroli, tak by uporządkować to, co się wydarzyło w tej sprawie, która ma już swoją historię i bieg administracyjny oraz prokuratorski, o czym państwo pewnie wiedzą, a jeśli nie, to dowiedzą się z mojego wystąpienia. Dodatkowo można powiedzieć, że prokuratura wystąpiła do niezależnego audytora, który w maju tego roku powinien wykazać, czy wyceny przeprowadzone przez Ministerstwo Skarbu Państwa, a zatwierdzone przez Komisję Papierów Wartościowych i Giełd – co trzeba też jednak powiedzieć – są właściwe, czy nie.

Pozwolą państwo, że wrócę do historii prywatyzacji tego przedsiębiorstwa. Pakiet 85% akcji spółki

Zelmer został sprzedany na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie za kwotę 170 544 tys. zł. Pracownikom spółki zostały udostępnione akcje w liczbie 2280 tys. sztuk. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę przygotowania i przebiegu procesu prywatyzacji Zelmer SA. W dniu 6 listopada 2006 r. Ministerstwo Skarbu Państwa otrzymało wystąpienie pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli.

Stosownie do art. 61 ust. 2 ustawy z dnia 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izbie Kontroli minister skarbu państwa złożył zastrzeżenia do ocen, uwag i wniosków zawartych w przedmiotowym wystąpieniu pokontrolnym. W dniu 13 grudnia 2006 r. odbyło się posiedzenie kolegium NIK, w którym uczestniczyli upoważnieni przedstawiciele ministra skarbu państwa. Przedstawili oni i uzasadnili stanowisko ministerstwa. Co warto podkreślić, kolegium Najwyższej Izby Kontroli podjęło uchwałę oddalającą w całości zastrzeżenia zgłoszone przez ministra skarbu państwa do wystąpienia pokontrolnego z dnia 3 listopada 2006 r. Informacja Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli, przygotowania i przebiegu procesu prywatyzacji Zelmer SA została opublikowana.

Obecnie Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie prowadzi śledztwo w sprawie nadużycia udzielonych uprawnień lub niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy publicznych Ministerstwa Skarbu Państwa zajmujących się prywatyzacją spółki Skarbu Państwa Zelmer SA z siedzibą w Rzeszowie, skutkujących działaniem na szkodę interesu publicznego i wyrządzeniem znacznej szkody majątkowej, tj. o przestępstwo z art. 296 § 1 i art. 231 § 1 w związku z artykułem 11 § 2 Kodeksu karnego. Ewentualne dalsze działania podejmowane przez ministra skarbu państwa są uzależnione od wyników postępowania prokuratorskiego.

Ministerstwo Skarbu Państwa wystąpiło natomiast do Prokuratury Generalnej z prośbą o rozważenie możliwości realizacji wniosku pokontrolnego zgłoszonego na podstawie art. 60 ust. 2 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Najwyższa Izba Kontroli wniosła o wystąpienie do podmiotów wchodzących w skład konsorcjum będącego doradcą prywatyzacyjnym o odszkodowanie za nienależyte wykonanie umowy dotyczącej analizy w zakresie oszacowania wartości spółki.

W momencie, kiedy Najwyższa Izba Kontroli odrzuciła uwagi ministra skarbu państwa, wniosek został skierowany do prokuratury. Prokuratura bada w tej chwili wszystkie okoliczności tej prywatyzacji. Wystąpiliśmy do Prokuratury Generalnej, aby sprawdzić, czy mamy uprawnienia i możliwości, by w jakikolwiek sposób oceniać lub karać doradców prywatyzacyjnych, którzy brali udział w tym procesie. Z drugiej strony minister skarbu ze względu na ten proces i inne zastrzeżenia, które miały miejsce w przeszłości, zmienił strukturę w ministerstwie. Obecnie za odbiór wycen jest odpowiedzialny jeden departament, mianowicie Departament Analiz Strategicznych. Czyli nie są to zespoły powoływane ad

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Sławomir Urbaniak

hoc, tylko jeden departament, przeznaczony właśnie do do określania wycen dokonanych przez biegłych i dostarczanych Ministerstwu Skarbu Państwa. Jeśli w najbliższym czasie prokuratura poinformuje nas o wnioskach z przebiegu dochodzenia, będziemy mogli dalej procedować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o dodatkowe pytanie, pan poseł Stanisław Ożóg.

Poseł Stanisław Ożóg:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, czy potwierdzi pan – a może temu zaprzeczy – że stwierdzone przez Najwyższą Izbę Kontroli działania ministra Skarbu Państwa, takie jak zaakceptowanie niskiej wyceny akcji Zelmer SA, błędnej metody wyceny znaku towarowego Zelmer i rażące zaniżenie jego wartości, dokonanie dodatkowego obniżenia ceny akcji tuż przed ich sprzedażą, wydzielenie subtranszy dla inwestora instytucjonalnego. Sprzedaż pakietu kontrolnego za taką samą cenę jak pozostałych akcji, tj. bez premii za nabycie takiego pakietu, nastąpiła bez istotnych powodów i z naruszeniem podstawowych interesów Skarbu Państwa. To wręcz ułatwiło przejęcie kontroli nad spółką jednemu podmiotowi, konkretnie Enterprise Investors Sp. z o.o. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź na dodatkowe pytanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Sławomir Urbaniak:

Pani Marszałek! Panie Pośle! Mógłbym odnieść się do tego na podstawie tych określeń, których użył pan poseł. Musimy pamiętać jednak, że do chwili prawomocnego wyroku trudno oceniać to stanowisko Najwyższej Izby Kontroli. I nie chciałbym się stawiać w sytuacji sędziego, który ma to ocenić. Z urzędniczego punktu widzenia muszę powiedzieć, że w każdym ministerstwie obowiązują procedury i one często chronią urzędników, którzy dokonują pewnych działań administracyjnych, a czasami działają na ich szkodę. W tym wypadku do momentu jednoznaczne-

go stwierdzenia przez prokuraturę co do dalszego postępowania w tej sprawie, jak i Prokuraturii Generalnej, która podtrzyma albo odrzuci nasz wniosek, nie chciałbym zajmować jednoznacznego stanowiska, aczkolwiek ta sprawa budzi wiele wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Posłowie Stanisława Okularczyk, Elżbieta Łukacijewska i Stanisław Gawłowski – Platforma Obywatelska – będą zadawać pytanie skierowane do prezesa Rady Ministrów w sprawie realizacji inwestycji proekologicznych i zobowiązań Polski wynikających z dyrektyw unijnych w kontekście planów likwidacji wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Bardzo proszę, pani poseł Elżbieta Łukacijewska.

Aha, to pytanie – dwie minuty, podzielone, po jednej, tak?

Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Łukacijewska:

Tak. Dziękuję bardzo.

Pani Minister! Pani Premier! W jednym z wystąpień na temat reformy finansów publicznych pani premier Zyta Gilowska zapowiedziała likwidację wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Potwierdził to na forum sejmowej komisji ochrony środowiska podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. Wojewódzkie fundusze są ważnymi, dobrze przygotowanymi instytucjami współfinansującymi zadania inwestycyjne ze środków Unii Europejskiej. Ich działalność i preferencyjne finansowanie pozwoliły nadrobić Polsce duże zapóźnienia w dziedzinie ochrony środowiska. Zgodnie z traktatem akcesyjnym Polska ma jeszcze wiele zadań do zrealizowania, zwłaszcza w zakresie realizacji „Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych”, gospodarki odpadami czy rozwoju odnawialnych źródeł energii. Jaki pomysł, chciałabym zapytać panią minister, ma rząd na finansowanie inwestycji ekologicznych i realizowanie naszych zobowiązań w sytuacji likwidacji wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska? I nie chciałabym usłyszeć, że pani minister nie może odpowiedzieć czy nie jest upoważniona do odpowiedzi na temat reformy finansów, dlatego że to pani minister i resort środowiska odpowiada za realizację naszych zobowiązań i za to, żeby Polska nie płaciła kar Unii Europejskiej.

Poseł Stanisława Anna Okularczyk:

Pani Marszałek! Wyczerpują się konwencjonalne nośniki energii jak gaz, nafta czy węgiel. Świat i Eu-

Posel Stanisława Anna Okularczyk

ropa produkując już energię roślinną w formie biopaliw oraz słoneczną, wiatrową, grawitacyjną i inną. Polska także próbuje realizować dyrektywy w tym zakresie, ale nie nadążamy. Jednak w samej tylko Małopolsce rolnicy złożyli 3800 wniosków o instalacje kolektorów słonecznych. Te zadania i liczne inne ofensywnie realizuje fundusz ochrony środowiska. Mam pytanie nie tyle do minister Bolesty, co do ministra Dominika, który właśnie przybył: jaki podmiot będzie realizować te i liczne inne zadania, jeżeli państwo zlikwiduje fundusz ochrony środowiska? Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pani Agnieszka Bolesta.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak jak już odpowiadałam wcześniej na pytania pana posła Starosty, chciałabym powiedzieć, że w ocenie resortu środowiska zarówno narodowe, jak i wojewódzkie fundusze stanowią sprawny i dobrze funkcjonujący system finansowania przedsięwzięć ekologicznych i na miarę swoich możliwości finansowych, którymi dysponują, realizują cele polityki ekologicznej i są bardzo ważnym instrumentem wspierającym absorpcję środków europejskich. Tak jak powiedziałam, w ramach przyjętej przez Radę Ministrów we wtorek ustawy o finansach publicznych, która przewiduje reformę sektora finansów publicznych w zakresie przede wszystkim skupienia publicznych środków w systemie budżetowym i zapewnienia odpowiedniej jawności i przejrzystości finansów publicznych, przewidziano w ramach tej reformy utworzenie państwowego funduszu celowego Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Mając na uwadze konieczność zapewnienia finansowania zadań z zakresu ochrony środowiska i gospodarki wodnej na dotychczasowym poziomie, niniejszy projekt przepisów zakłada przejęcie mienia, należności i zobowiązań wojewódzkich funduszy ochrony środowiska przez państwowy fundusz celowy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Środki pieniężne likwidowanych wojewódzkich funduszy przejęte przez narodowy fundusz zostaną przeznaczone wyłącznie na finansowanie zadań w zakresie ochrony środowiska i gospodarki wodnej zgodnie z katalogiem zadań, które w obecnie istnieją, w Prawie ochrony środowiska. Nowo utwo-

rzony państwowy fundusz celowy skupi w jednym podmiocie całe potencjały finansowy dotychczasowego narodowego funduszu oraz likwidowanych wojewódzkich funduszy.

Dzięki nowej strukturze prawnej i organizacyjnej podmiotu odpowiedzialnego głównie za finansowanie zadań w ochronie środowiska i gospodarki wodnej będzie możliwe osiągnięcie następujących celów. Po pierwsze, koncentracja środków finansowych w jednym ośrodku decyzyjnym w celu realizacji polityki ekologicznej państwa i wypełnienia zobowiązań Polski w zakresie ochrony środowiska wynikających z traktatu akcesyjnego. Po drugie, wzmocnienie funkcji kontrolnych sprawowanych przez organy ustawodawcze Sejm i Senat RP, ministra właściwego do spraw środowiska i ministra właściwego do spraw finansów oraz usprawnienie i ujednolicenie systemu finansowania ochrony środowiska.

Należy podkreślić, że majątek narodowego funduszu na koniec 2006 r. wyniósł ok. 5,4 mld zł, w tym należności z tytułu udzielonych pożyczek i kredytów to ok. 3,9 mld zł, a majątek wojewódzkich funduszy to 4,5 mld zł, w tym należności – 3,2 mld. Wpływy z tytułu opłat za korzystanie ze środowiska oraz administracyjnych kar pieniężnych do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w 2006 r. kształtowały się na poziomie 970 mln zł, a do wojewódzkich funduszy – 660 mln zł. Spłaty pożyczek i kredytów w 2006 r. w narodowym funduszu wyniosły 812 mln zł, a w wojewódzkich funduszach – 844 mln zł. Zapotrzebowanie na środki finansowe niezbędne do realizacji polityki ekologicznej państwa w okresie 2007–2014, w tym szczególnie na realizację zobowiązań Polski wynikających z traktatu akcesyjnego, oszacowane jest na ok. 128 mld zł, w okresie, tak jak powiedziałam, 2007–2014. Aby zrealizować te zobowiązania w latach 2007–2014, średniorocznie środki na ochronę środowiska powinny kształtować się na poziomie ok. 16 mld zł.

W sektorze ochrony środowiska realizowanych jest obecnie 88 dużych projektów inwestycyjnych w zakresie gospodarki wodno-ściekowej i gospodarki odpadami, finansowanych ze środków bezzwrotnych Unii Europejskiej, z Funduszu Spójności, na kwotę 2,9 mld euro. Przewiduje się, że w latach 2007–2010 w celu zakończenia tych inwestycji na współfinansowanie pożyczkowe tych projektów jest potrzebne ok. 4,3 mld zł. Projekty te obsługiwane są organizacyjnie przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i współfinansowane w dużym zakresie pożyczkowo z jego środków. Dotychczas zawarto w tych projektach umowy pożyczki na ponad 870 mln zł. Samorządy złożyły wnioski na preferencyjne finansowanie na ponad 920 mln zł. Jedynie możliwości finansowe narodowego funduszu powstałe z połączenia narodowego i wojewódzkich funduszy mogą zapewnić terminową i pełną realizację tych projektów.

W Nowej Perspektywie Finansowej Unii Europejskiej na lata 2007–2013 na ochronę środowiska w Polsce przewiduje się w budżecie Unii w ramach

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” kwotę 5,5 mld euro, to jest ok. 22 mld zł. Wykorzystanie tych środków wymaga oczywiście sprawnej organizacji i efektywnego ekonomicznie krajowego systemu finansowania ochrony środowiska. Wymagany wkład krajowy na sfinansowanie nowych projektów z tego programu szacowany jest na ok. 17 mld zł i jedynie wskazanie powyższej instytucji może to zapewnić finansowo i organizacyjnie.

Tak jak wspomniałam w mojej pierwszej odpowiedzi, reforma finansów publicznych zakłada przeznaczenie środków narodowego funduszu na realizację zadań wyszczególnionych w Prawie ochrony środowiska w katalogu. Finansowanie tych zadań będzie możliwe w takim kształcie, jak dotychczas, również będzie możliwość dofinansowania w formie pożyczek preferencyjnych. Jeśli chodzi o zabezpieczenie możliwości współfinansowania realizacji celów polityki ekologicznej, jak również wypełnienia naszych zobowiązań traktatowych w tym zakresie, nic nie zmienia się w trybie reformy.

Jeśli chodzi natomiast o potencjał administracyjny, jakim dysponuje narodowy fundusz i wojewódzkie fundusze, to jest to ponad 1110 osób obecnie. Zakładamy, że w ramach jednostek budżetowych wszystkie te osoby znajdą zatrudnienie i będą wdrażać środki europejskie, zgodnie ze swoim doświadczeniem i umiejętnościami. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę o dodatkowe pytanie – pan poseł Stanisław Gawłowski.

Ale jednocześnie prosiłabym – pozdrawiam serdecznie gości, którzy są, ale proszę ściszyć rozmowy, bo to przeszkadza.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Stanisław Gawłowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Zupełnie świadomie chcieliśmy zadać to pytanie prezesowi Rady Ministrów, żeby uniknąć takiej odpowiedzi, jaką przed chwilą usłyszeliśmy, dlatego że to jest odpowiedź, która kompletnie nie jest odpowiedzią na temat i rozmiąga się z naszym pytaniem – choć z jednym drobnym wyjątkiem. Otóż pani minister przed chwilą powiedziała, że państwo chcecie przeprowadzić bardzo skomplikowaną akcję centralizacji, odbierania możliwości prowadzenia działań na poziomie regionalnym, przenoszenia kompetencji do centrali, do rządu po to tylko, żeby więcej władzy i kompetencji przydać premierowi i ministrowi środowiska – bo przynajmniej tak można zrozumieć intencje. Czyli państwo

centralizujecie i nie macie zamiaru pozwolić na to, żeby dobrze działający system na poziomie regionalnym funkcjonował blisko ludzi – system, który się sprawdził, który jest czytelny dla samorządów, który jest łatwo dostępny dla małych gmin szczególnie – żeby funkcjonował dalej.

Ja tak naprawdę chciałbym dopytać panią minister: Po co ta cała operacja? Po co likwidować system, który dobrze działa, tak jak pani to przed chwilą oceniła, po co macie wydawać dodatkowe pieniądze na centralizację, na tworzenie funduszu, na odprawy dla pracowników, na nowe tabliczki, nowe pieczętki, nowe szyldy, które będziecie musieli tam powiesić? Tylko i wyłącznie po to, domyślam się, żeby osiągnąć efekt wpływu na ogromne pieniądze będące w dyspozycji wojewódzkich funduszy.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani minister Agnieszka Bolesta, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta:

Tak jak wspomniałam wcześniej, ten cały proces jest zgodny z duchem reformy sektora finansów publicznych, przewidzianej jako jeden z priorytetów rządowych, i ma on na celu przede wszystkim skupienie publicznych środków w systemie budżetowym, który zapewni jawność i przejrzystość finansów publicznych, jak również lepszą kontrolę parlamentu nad tymi środkami. Taki był cel.

Jeśli chodzi natomiast o konsolidację, zakładamy również w ramach tej reformy możliwość istnienia regionalnych oddziałów Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Gadzinowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej, w sprawie podatku VAT na książki – pytanie do ministra finansów.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Gadzinowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 31 grudnia upływa termin obowiązywania w Polsce zerowej stawki VAT na książki. Chciałbym zapytać pana ministra, czy rząd zamierza utrzymać taką zerową stawkę na wydawnictwa książkowe i specjalistyczne. Jakie działania podjął już rząd, aby przedłu-

Posel Piotr Gadzinowski

żyć obowiązywanie tej stawki? Jakie działania będzie podejmował rząd, aby od nowego roku ceny na książki nie wzrosły? Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Jacek Dominik.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Sprawa zerowej stawki VAT na książki jest sprawą dyskutowaną tak naprawdę już od wielu lat. Polska była jednym z pierwszych państw, które zainicjowały dyskusję na forum Unii Europejskiej dotyczącą przede wszystkim równego traktowania państw członkowskich pod kątem posiadanych przez nich okresów przejściowych i derogacji odnośnie do stosowania preferencyjnych stawek podatku VAT. Ta dyskusja została zainicjowana ponad trzy lata temu. Przez te trzy lata Polska była głównym adwokatem tego i momentami jedynym państwem członkowskim, które walczyło aktywnie właśnie o zapewnienie równego traktowania, co oznaczało w konsekwencji przedłużenie stosowania okresów przejściowych, jakie uzyskaliśmy w traktacie akcesyjnym, w tym zerowej stawki na książki, którą mamy tam zapisaną.

Sytuacja w tej chwili przedstawia się następująco. Obecnie nie ma formalnie żadnego projektu dyrektywy Rady, który mógłby to przedłużyć. Tylko takim instrumentem prawnym legalnie można przedłużyć stosowanie preferencji podatkowych, które są przewidziane w traktacie akcesyjnym. Jednostronne działania państwa członkowskiego, i którekolwiek, dotyczące zmian stawki podatku VAT na wybraną grupę towarów bądź usług, które nie są przewidziane prawem wspólnotowym, jest ewidentnym naruszeniem prawa wspólnotowego i automatycznie spowoduje uruchomienie procedury wszczętej przez Komisję Europejską i skierowanie sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a w konsekwencji skazanie państwa członkowskiego, jeżeli nie dostosuje się w terminie, na płacenie kar finansowych za każdy dzień zwłoki przy niezrealizowaniu orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Oczywiście Polska przez te lata wcale nie poddała się w swoich staraniach o utrzymanie tej preferencyjnej stawki. Chciałbym jednak podkreślić jeden bardzo istotny szczegół. Otóż zgodnie z prawem wspólnotowym, z traktatami żadne z państw człon-

kowskich nie ma formalnie prawa wyjść z inicjatywą ustawodawczą, z inicjatywą legislacyjną w tym zakresie. Tryb przyjmowania prawa wspólnotowego jest następujący. Jedyne Komisja Europejska ma inicjatywę legislacyjną w dowolnym zakresie i tylko Komisja Europejska może formalnie przygotować projekt stosownej dyrektywy. Bez takiego projektu nie ma możliwości rozpoczęcia nawet poważnej dyskusji na ten temat. W związku z tym każdemu państwu członkowskiemu pozostają instrumenty natury bardziej dyplomatyczno-negocjacyjnej i przedstawianie na różnych forach w różny sposób swoim partnerom z innych państw członkowskich, jak również Komisji, swoich racji. To czynimy przez ostatnie trzy lata. Wykorzystując każdą możliwą sytuację, każdy kontakt formalny i nieformalny, zgłaszamy problem nierównego traktowania Polski w kwestii podatku od towarów i usług i okresów przejściowych, wskazując, że jeżeli państwa członkowskie tzw. starej Unii utrzymują liczne derogacje, okresy przejściowe zapisane w dyrektywie, to takie samo uprawnienie powinno być przyznane państwom członkowskim nowym, które, jeżeli to nie zostanie zmienione, od 2008 r. praktycznie będą jedynymi krajami stosującymi podstawowe przepisy VAT-owskie wprost, bez żadnych odstępstw.

To stanowisko władz polskich jest znane Komisji bardzo dobrze, tak samo jak innym państwom członkowskim. Sprawa poruszana jest systematycznie. Ostatnie rozmowy, jakie ja odbywałem w tej sprawie, toczyły się w tym miesiącu jeszcze, zarówno z gabinetem komisarza Kovácsa, jak i z dyrektorem generalnym dyrekcji do spraw podatków. Wcześniej w tym półroczu też były kontakty z prezydencją, podnoszono te tematy właśnie w kontekście przyszłości preferencyjnych stawek w państwach członkowskich. Z tego, co wiem, Komisja bardzo poważnie analizuje problem, który zaistniał w tej chwili, tzn. kwestię terminu wygaśnięcia okresów przejściowych, i zastanawia się nad podjęciem działań prawnych w celu przedłużenia stosowania korzystnych rozwiązań dla nowych państw członkowskich, które są zapisane w traktatach akcesyjnych. Chciałbym jednak podkreślić, że bez formalnego zaakceptowania takiego projektu dyrektywy przez Radę Polska nie ma żadnych środków, żeby wprowadzić to jednostronnie. Każde działanie jednostronne, bez zmiany stosownej dyrektywy, będzie działaniem nielegalnym w świetle prawa wspólnotowego – automatycznie Polska zostanie pozwana do trybunału i tak naprawdę będzie ewidentnie skazana za naruszenie prawa.

Chciałbym zwrócić uwagę, że zwłaszcza sprawa książek jest o tyle delikatna, że generalnie stawka zerowa jest zakazaną stawką w Unii Europejskiej. Z mocy prawa. Nie wolno stosować takich stawek w transakcjach wewnątrzwspólnotowych ani na rynku krajowym. Oznacza to, że mamy przede wszystkim też duże trudności z przekonaniem Komisji Europejskiej do takiego podejścia. Staramy się to robić i widzimy, że jest coraz większe zrozumienie po stro-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik**

nie komisji. Natomiast w tej chwili tylko trzy państwa stosują zerową stawkę na książki: Wielka Brytania, Irlandia i Polska. Żadne nawet z nowych państw członkowskich nie stosuje takiego rozwiązania. W związku z tym nasza pozycja negocjacyjna jest dużo słabsza, bo wychodząc do partnerów i prosząc ich o pozytywne rozpatrzenie naszego wniosku, od razu spotykamy się z zarzutem: no ale dlaczego inne kraje członkowskie o podobnym poziomie dochodu, w równie trudnej sytuacji ekonomicznej (*Dzwonek*) są w stanie stosować jakieś preferencyjne, ale pozytywne stawki, natomiast Polska nie? Mamy więc słabszą pozycję negocjacyjną. Gdyby było więcej państw, byłoby łatwiej.

Niemniej chcę zapewnić Wysoką Izbę, że Polska nie ustaje w staraniach w kwestii przedłużenia okresów przejściowych, nie tylko akurat na książki, ale wszystkich innych, które mamy w traktacie akcesyjnym. I, jak powiedziałem wcześniej, widzimy pewne bardzo pozytywne inicjatywy ze strony Komisji Europejskiej, jednak jeszcze nie chciałbym o nich publicznie mówić, dlatego że nie zostały nawet zaakceptowane na poziomie kolegium komisarzy, więc są to wstępne dyskusje. Mam nadzieję – i takie dostaję zapewnienie – że jest bardzo duża szansa na pozytywne rozwiązanie tego problemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Proszę o dodatkowe pytanie.
Pan poseł Piotr Gadzinowski.

Poseł Piotr Gadzinowski:

Panie Ministrze! Przyznam, że pana odpowiedź była nieco pokretna i wykretna. Oczywiście, że utrzymanie tej zerowej stawki zależy od Komisji Europejskiej, ale też zależy od naszej aktywności. Chciałbym zapytać: Czy Polska składała jakieś wnioski do komisji, do ECOFIN-u? Chciałbym zapytać: Czy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego powstały jakieś ekspertyzy, które by popierały te wnioski? Bo z tego, co wiem – co zresztą przyznał pan minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski – ministerstwo obecnie zajmuje się raczej projektem funduszu, który by rekompensował publicznym bibliotekom straty wynikające z nieutrzymania zerowej stawki na książki, niż popieraniem takiego wniosku. (*Dzwonek*) Oczywiście, że są tylko trzy kraje, ale pan minister dobrze wie, że w Unii Europejskiej w sferze kultury obowiązuje zasada wyjątku kulturalnego i na podstawie obowiązującego prawodawstwa, obowiązujących dyrektyw można taką stawkę przedłużyć, utrzymać...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Gadzinowski:

....tylko trzeba podjąć stosowne, energiczne działania.

Panie ministrze, jakie konkretne działania są podejmowane? Bo ja obawiam się, że mamy tylko pół roku, będą dwa posiedzenia ECOFIN-u...

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zostało już zadane, panie pośle.

Poseł Piotr Gadzinowski:

...i skończy się tym, że 1 stycznia obudzimy się z wysokimi cenami na książki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Panie pośle, pan zadaje pytanie i odpowiada sobie. Nie można przekraczać czasu.

Bardzo proszę, pan minister Jacek Dominik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Chciałbym zwrócić uwagę tylko na jeden szczegół. Stawka w podatku od towarów i usług jest regulowana tylko i wyłącznie prawem tzw. podatkowym unijnym. Żadne inne regulacje dotyczące polityki w danych dziedzinach działalności gospodarczej nie wpływają na sposób przyjmowania stawki podatkowej. Stawka podatkowa w Unii musi być przyjęta, zaakceptowana jednomyślnie przez wszystkie państwa członkowskie. W związku z tym to, że jest jakaś polityka wspierania danej dziedziny, wcale nie oznacza, że państwa członkowskie automatycznie dostają swobodę i możliwość skorzystania z tamtych regulacji odnośnie do wprowadzenia konkretnej stawki podatkowej.

Tak jak mówiłem, analizy na temat skutków społecznych wprowadzenia stawki pozytywnej, niezerowej na książki były przekazane Komisji Europejskiej jeszcze w okresie negocjacji akcesyjnych. Była to bardzo szczegółowa dokumentacja wskazująca skutki społeczno-gospodarcze takiego posunięcia. I, jak mówiłem już dzisiaj, od tamtego momentu Polska systematycznie tę sprawę podnosiła. Z tego, co wiem,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik

również minister Ujazdowski, będąc w Brukseli w tym roku, też podnosił tę kwestię ze swoim odpowiednikiem w Komisji Europejskiej i wskazywał na ten problem.

Dlatego mówię: Stanowisko Polski, problemy Polski są znane bardzo dobrze, jeżeli chodzi o problem stawek generalnie dotyczących podatku od towarów i usług, a zwłaszcza w odniesieniu do stawki zerowej. Są również systematyczne konsultacje w tej sprawie z państwami członkowskimi, bo od ich poparcia przede wszystkim zależy skuteczność. To, że przekonamy Komisję Europejską – a tego już jesteśmy bardzo bliscy – to jest dopiero początek drogi. Oprócz działań na szczeblu dyplomatycznym w Komisji Europejskiej podejmowane są, bo tylko takie instrumenty mamy, systematyczne kontakty dyplomatyczne w celu zapewnienia sobie przychylności innych państw członkowskich w momencie, kiedy rozpocznie się ta dyskusja. I tak naprawdę od strony formalnej nic więcej nie możemy zrobić. Stawianie w tej chwili sprawy na ostrzu noża czy próba szantażowania wręcz czy wywierania większej presji publicznie mogą tylko zaszkodzić. Dyskusje na ten temat są bardzo delikatne. Stanowiska poszczególnych państw są odmienne. Jest bardzo duża i silna grupa państw członkowskich, które są przeciwne jakimkolwiek preferencjom podatkowym w państwach członkowskich, stosują tylko i wyłącznie stawki podstawowe. Natomiast proszę zwrócić uwagę na jeden szczegół. Książka jest towarem, który może być łatwo przewożony przez granicę i sprzedawany w innym kraju. (*Dzwonek*) I mamy automatycznie stawiany zarzut, że preferencje podatkowe w jednym kraju rzutują na rynek w innym kraju. To jest fakt. To jest problem stawiany przez Niemców, którzy mówią, że równie dobrze książki mogą być drukowane w języku niemieckim i sprzedawane w Polsce po dużo bardziej konkurencyjnych cenach, niż jest to po stronie niemieckiej. Automatycznie wpływamy na rynek książek w całej strefie przygranicznej. Nie możemy być obojętni na takie argumenty i nie możemy forsować swojego stanowiska w sposób bardzo silny, nie zwracając uwagi na obawy. Musimy dyskutować i przekonywać bardziej w formie dyplomatycznej, tak żeby zapewnić preferencyjne rozwiązanie w Polsce. Natomiast chcę zapewnić z tej trybuny, że rząd w żadnym momencie nie ustął w swoich wysiłkach ani nie spowolnił działań w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

(Poseł Piotr Gadzinowski: Dziękuję, panie ministrze. Za pół roku zobaczymy.)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Ostatnie pytanie zadawać będzie pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość – w sprawie

okoliczności pobicia funkcjonariuszy Policji w trakcie pełnienia służby przez obecnego i byłego radnego Platformy Obywatelskiej we Wrocławiu.

Bardzo proszę, pan poseł Tomasz Latos.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W niedzielę 24 bieżącego miesiąca we Wrocławiu doszło do bulwersującego zdarzenia. Jak informowały media, przewodniczący Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej we Wrocławiu oraz były radny PO, będąc pod wpływem alkoholu, obrazili recepcjonistkę klubu fitness, a następnie, po podjęciu interwencji przez policję, pobili policjantów, którzy z obrażeniami znaleźli się w szpitalu.

Sprawa ta była w różny sposób przedstawiana przez media. I tak na przykład „Gazeta Wyborcza” w swoim lokalnym dodatku informuje o wulgarnym i agresywnym zachowaniu obu radnych, którzy ponadto grozili policjantom zwolnieniem z pracy. Napastnicy według relacji gazety zaatakowali funkcjonariuszy Policji rękoma, a także wieszakiem i krzesłem. Nieco inaczej to zdarzenie zostało przedstawione w serwisie informacyjnym PAP, gdzie jest mowa o postawieniu zarzutów trzem osobom, w tym wspomnianym obecnemu i byłemu radnemu PO. W serwisie PAP wspomniano, oprócz wyżej wymienionych zarzutów, także o kopaniu funkcjonariuszy, pluciu na nich, jak również o kierowaniu gróźb karalnych pod adresem właścicielki klubu fitness, gdzie mężczyźni przyszli w poszukiwaniu alkoholu.

Ze względu na to, że w tę sprawę zamieszane są osoby publiczne, a relacje mediów są różne nawet co do ilości osób podejrzanych, uprzejmie proszę pana ministra o przedstawienie okoliczności tego zdarzenia na podstawie dotychczasowego śledztwa. Pragnę zapytać także o aktualny stan zdrowia policjantów i wyjaśnić, dlaczego ta interwencja okazała się nieskuteczna i zakończyła się obrażeniami funkcjonariuszy Policji. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pan minister Zbigniew Rau.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Rau:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić dokumentację policyjną, żeby, tak jak pan poseł słusznie stwierdził, nie opierać się na materia-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Zbigniew Rau**

łach prasowych. Pozwolę sobie zacytować notatki służbowe i dokumenty z postępowania kontrolno-wyjaśniającego.

Przebieg zdarzenia. W dniu 24 czerwca o godz. 17.55 pani Małgorzata M. telefonicznie powiadomiła dyżurnego Komisarjatu Policji Wrocław Stare Miasto o tym, że w klubie fitness, lokalu Trepiani przy ul. Czystej we Wrocławiu pijany mężczyzna grozi jej pobiciem. Na miejsce skierowano zgodnie z procedurą radiowóz oddziałów prewencji w składzie 3 policjantów: aspiranta Zbigniewa Skórzaka, sierż. Marcina Lipskiego oraz posterunkowego Andrzeja Bujaka. Od pracownicy klubu, która zawiadomiła o tym, uzyskano informację, że nieznany mężczyzna przebywający w sąsiednim lokalu o nazwie Trepiani wyzywał ją, używając słów potocznie uznawanych za wulgarne, a następnie groził pobiciem w przypadku wezwania policji. Następnie kobieta ta wskazała tego mężczyznę. Policjanci podeszli i poprosili mężczyznę o wyjście na zewnątrz lokalu, gdzie zwrócono się do niego o okazanie dokumentów. Na tę propozycję zareagował wyzwiskami, również wulgarnymi, których nie przytoczę. Policjanci wezwali go zgodnie z procedurą, ustawą o Policji, do podporządkowania się ich poleceniom i uprzedzili o możliwości zastosowania siły fizycznej w postaci chwytych obezwładniających. Jednakże mężczyzna nie zastosował się do tych poleceń, uderzając posterunkowego Bujaka w klatkę piersiową i rozrywając mu koszulkę służbową. W związku z takim obrotem sprawy pozostali dwaj policjanci obezwładnili chwytaami obezwładniającymi tego mężczyznę. Proszę pamiętać, że interwencja ta miała charakter bardzo dynamiczny, że to, co czytamy, jest bardziej rozwlekłe niż sama interwencja, która trwała 60–80 sekund. W związku z takim obrotem sprawy pozostali dwaj policjanci obezwładnili tego mężczyznę.

W pewnej chwili do interweniujących policjantów spośród kilkunastu osób przebywających w lokalu Trepiani wybiegł młody mężczyzna ubrany w białą koszulkę i próbował przeszkodzić w obezwładnieniu swojego – jak się potem okazało – kolegi, bijąc rękami i uderzając nogami interweniujących policjantów. Posterunkowego Bujaka uderzył w głowę przyniesionym drewnianym wieszakiem na odzież. Kiedy pozostali policjanci wyprowadzali mężczyznę, wobec którego podjęto interwencję – zabierano go do radiowozu – starszy posterunkowy Bujak po uderzeniu w głowę tym wieszakiem przewrócił się, a mężczyzna w koszulce jeszcze kilka razy uderzył go w okolice pleców, następnie zaś podbiegł do sierżanta Marcina Lipskiego i chwytając go jedną ręką za szyję, drugą usiłował wyrwać z kabury broń służbową. Widząc to, posterunkowy Bujak użył środka przymusu bezpośredniego w postaci gazu łzawiącego. Ta szamotanina spowodowała, że mężczyzna przewrócił sierżanta Lipskiego na schody, a następnie kopnął go butem,

nogą w okolice twarzy. Jeden z policjantów wezwał posiłki i po przybyciu drugiej załogi radiowozu zatrzymano wszystkich mężczyzn. Zatrzymanymi byli pan Marek Ignor, zawieszony obecnie radny Platformy Obywatelskiej, oraz pan Paweł Kocięba-Żabski, były radny Platformy. Po odwiezieniu ich do Komisarjatu Policji Wrocław Stare Miasto usiłowano przebadać ich alkokotestem. Odmówili poddania się badaniu alkokotestem, w związku z czym pobrano do fiolek krew. Mam sygnatury próbek. Marka Ignora przewieziono do izby wytrzeźwień, a Pawła Kociębę-Żabskiego przewieziono do szpitala przy ul. Wejgla we Wrocławiu, gdyż uskarżał się na kłopoty z sercem, co jest również zgodne z procedurą. Ze względu na fakt zatrzymania go do dyspozycji KP Wrocław Stare Miasto jest pilnowany przez funkcjonariuszy.

W trakcie czynności legitymowania i ustalania przez policjantów świadków zdarzenia – bo tych świadków było kilkunastu – do sierżanta Andrzeja Arenta, Pawła Malacha i sierżanta Macieja Wolskiego we Wrocławiu podeszedł Jan L., który znieważył ich słowami: „jakim prawem zabieracie moich kolegów. To ma być policja”, i potem również były wulgaryzmy. Ponieważ nie reagował na wezwania do wylegitymowania się, a także był agresywny i wybiegł na ulicę, obezwładniono go, zastosowano środki przymusu bezpośredniego w postaci kajdanek, a następnie przewieziono do izby wytrzeźwień do dyspozycji KP Wrocław Stare Miasto w sprawie znieważenia policjantów. W trakcie sprawdzenia okazało się, że jest on również poszukiwany w celu ustalenia miejsca pobytu do sprawy 2DS1/06 przez Prokuraturę Wrocław Stare Miasto.

Ze względu na fakt, że posterunkowy Andrzej Bujak doznał urazu głowy, został przewieziony do szpitala 40-lecia, gdzie poddany został obserwacji. Z kolei sierżant Marcin Lipski po sporządzeniu notatki urzędowej poczuł się źle i również został przewieziony do szpitala. Policjanci w dniu wczorajszym zostali zwolnieni ze szpitala z obserwacji, ale wczoraj w późnych godzinach wieczornych jeden z funkcjonariuszy miał silne bóle głowy, wysoką gorączkę, w związku z czym ponownie został przyjęty na oddział celem przeprowadzenia obserwacji.

Jak się wydaje, wszystkie czynności przez funkcjonariuszy zostały przeprowadzone prawidłowo. Zostali oni poddani również badaniu alkokotem na zawartość alkoholu. Nie wykazano alkoholu w wydychanym powietrzu. W związku z wagą zaistniałego zdarzenia oraz potrzebą zachowania maksymalnego obiektywizmu, w sprawie (*Dzwonek*) tej prowadzi śledztwo własne Prokuratura Wrocław Stare Miasto, aby uniknąć ewentualnych podejrzeń, że wydział kontroli może jakieś czynności niezgodne z prawem czy niezgodne z procedurą przedsięwziąć.

W stosunku do dwóch osób najbardziej agresywnych sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 1 miesiąca z warunkową kaucją 50 i 10 tys. zł, która może być wpłacona do dnia 7 lipca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.
Będzie dodatkowe pytanie, tak.
Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, chciałbym jeszcze dopytać, może abstrahując od tego przypadku, o pewne procedury policyjne, zastanawiając się w sytuacji, do której doszło w tym przypadku, kiedy to policjanci znaleźli się w szpitalu, na ile podejmowanie skutecznej interwencji jest utrudnione w przypadku osób publicznych? W jakiej mierze policja ma pewne obawy co do bardziej zdecydowanej interwencji, bojąc się chociażby sytuacji odwrotnej, że będzie oskarżana o pewną nadgorliwość, że media będą opisywały, że oto policjanci zbyt gwałtownie, zbyt ostro reagowali wobec osób publicznych? Zastanawiam się, czy tego typu obawy mogły też w tej sprawie, czy też innych sprawach utrudniać postępowanie i co zaskutkowało początkowo nieskuteczną interwencją i wystąpieniem opisanych przez pana obrażeń. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Pan minister Zbigniew Rau.
Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Rau:

Szanowny Panie Pośle! Wysoka Izbo! Nie sądzę, żeby policjanci obawiali się podejmować interwencje w stosunku do osób publicznych. Oczywiście taka interwencja musi być i zawsze policjanci podlegają stresowi w związku z tym, bo wiedzą, że będzie postępowanie kontrolne, postępowanie wyjaśniające, znajdą się adwersarze, którzy będą zarzucać funkcjonariuszom nadużycie siły. Zresztą tak jest w przypadku bardzo wielu interwencji, szczególnie interwencji domowych. Natomiast w tym zakresie czynności są prowadzone zgodnie z ustawą o Policji i wewnętrznymi procedurami kontrolnymi w Policji. Interwencja była podjęta na podstawie art. 15 ustawy o Policji i nie budzi wątpliwości w tym zakresie. Dlaczego interwencja na początku była nieskuteczna? Tak jak powiedziałem na wstępie, interwencje policyjne cechują się niekiedy bardzo dużą dynamiką. To, z czego zdałem relację paniom i panom posłom, zajęło chyba 5 minut, a interwencja trwała bardzo krótko. Kiedy jeden sprawca czy napastnik jest obezwładniany, drugi może podbiec właśnie z tym wieszakiem

i uderzyć funkcjonariusza, który się przewróci. I stąd wydawać by się mogło, że ta interwencja na początku była nieskuteczna, ale niestety tak się zdarza. Takich interwencji jest ponad milion rocznie – niektóre przebiegają bardzo sprawnie i sprawcy są od razu zakuwani w kajdanki, inne być może troszkę inaczej. To jednak zależy od charakteru i dynamiki zdarzenia. Natomiast chciałbym podkreślić, że Policja będzie działała zgodnie z prawem i nie będzie żadnego różnicowania na osoby publiczne, osoby prywatne, osoby z partii opozycyjnych czy prawicowych.

(Poseł Grzegorz Dolniak: A czy pojawiały się jakieś naciski, panie ministrze?)

Nic na ten temat nie wiem, żeby pojawiły się jakiekolwiek naciski. Proszę państwa, prokuratura wszczęła własne śledztwo, zresztą też na prośbę Policji, żeby to było śledztwo własne. Czyli policjanci nie będą wykonywali tam czynności, pan prokurator czy pani prokurator przesłuchuje wszystkich świadków. Wszelkie okoliczności tego wydarzenia będą na pewno wyjaśnione do końca. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Bronisław Komorowski)

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały w ten sposób rozpatrzone.

Kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że Prezydium Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, ustaliło, że na bieżącym posiedzeniu Sejmu rozpatrzy informację w sprawie decyzji Komisji Europejskiej dotyczącej uprawnień do emisji CO₂ na lata 2008–2012, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Ligi Polskich Rodzin.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut.

Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty.

Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Edwarda Ciągło.

Pytanie, powtarzam, w sprawie decyzji Komisji Europejskiej dotyczącej uprawnień do emisji CO₂.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Ciągło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Decyzja Komisji Europejskiej z dnia 26 marca 2007 r. odnośnie do emisji CO₂ na lata 2008–2012 może zakończyć się zahamowaniem szybkiego rozwoju polskiej gospodarki, ponieważ z 284,6 mln ton żądanych przez polski rząd nasz kraj dostał 208,5 mln ton, co stanowi 73,4% wielkości określonej przez Polskę. Oznacza to, że aby zmieścić się w takich limitach, Polska musiałaby w latach 2008–2012 rozwijać się w tempie 4,7 do 5,2% PKB. Takie tempo wyznaczyła nam Komisja Europejska. Jednakże, jak wszyscy widzimy, gospodarka polska rozwija się bardzo dobrze, a najświeższe prognozy wskazują na jeszcze szybszy wzrost. Według wielu specjalistów w latach 2010–2012 możemy spodziewać się wzrostu w granicach od 5 do 6% PKB, o czym może świadczyć rok ubiegły, 2006. Kolejne, po traktacie o przystąpieniu, tak bardzo restrykcyjne ograniczenia emisyjne przyniosą całej gospodarce, szczególnie zaś opartej na węglu polskiej energetyce, będącej w początkowej fazie potężnych odtworzeń, daleko idące straty, łącznie z prawdopodobnym wycofaniem się z podjętych już inwestycji, co ewidentnie zagrozi naszemu bezpieczeństwu energetycznemu. Pragnę przypomnieć, że energetyka w Polsce oparta jest na węglu w 95%, a w krajach Unii Europejskiej – w 25% i wszystko wskazuje, że Komisja przy podejmowaniu decyzji nie uwzględniła tego faktu.

Podobna sytuacja również dotyczy innych sektorów, co utrudni właściwe i pełne zagospodarowanie funduszy strukturalnych oraz ograniczy realizowany obecnie i planowany na następne lata szybki i stabilny wzrost gospodarczy, niwecząc w ten sposób marzenia i ambicje naszego społeczeństwa o zmniejszeniu dystansu w stosunku do rozwiniętych gospodarczo krajów Europy. Sytuacja ta niewątpliwie spowoduje też zahamowanie napływu zewnętrznego kapitału do Polski.

W związku z powyższym zwracam się z prośbą do pani minister o przedstawienie informacji na temat:

1) stanowiska polskiego rządu w sprawie ogłoszenia przez Komisję Europejską limitów emisji CO₂ dla Polski w związku z poparciem przez państwa uczestniczące w szczycie G-8 znaczącego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych;

2) kosztów, jakie poniesie cała polska gospodarka w związku z obniżeniem limitów emisji CO₂ na lata 2008–2012 do poziomu 208,5 mln ton;

3) wykorzystania funduszy unijnych, które może być zagrożone w związku z tym, że wiele inwestycji infrastrukturalnych nie będzie zrealizowanych, gdyż wymaga produkcji emitującej zanieczyszczenie;

4) podejmowania konkretnych kroków przez polski rząd, które miałyby na celu przeciwdziałanie globalnemu ociepleniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska panią minister Agnieszkę Bolestę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd polski popiera wszelkie działania zmierzające do dalszego ograniczania emisji gazów cieplarnianych, podkreśla też, że nasz kraj osiągnął znaczną redukcję emisji gazów cieplarnianych. Ratyfikując protokół z Kioto do Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, Polska przyjęła zobowiązania do redukcji wielkości emisji gazów cieplarnianych o 6% w stosunku do roku bazowego 1988. Polska do roku 2005 zredukowała emisję gazów cieplarnianych o 32% w stosunku do roku 1988, czyli kilkakrotnie więcej, niż zakładał nasz cel wynikający z protokołu z Kioto.

Jednym z mechanizmów protokołu z Kioto, przeznaczonym również na prawo europejskie w dyrektywie w sprawie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych i innych substancji, jest mechanizm handlu emisjami. Minister właściwy do spraw środowiska sprawuje nadzór nad systemem handlu uprawnieniami do emisji zgodnie z ustawą o handlu uprawnieniami do emisji do powietrza gazów cieplarnianych i innych substancji. Minister środowiska, wydając rozporządzenie z 13 września 2005 r. w sprawie wyznaczenia krajowego administratora systemu handlu uprawnieniami do emisji, wyznaczył Instytut Ochrony Środowiska do koordynowania funkcjonowania systemu handlu uprawnieniami do emisji w naszym kraju. M.in. do zadań krajowego administratora systemu handlu uprawnieniami do emisji należy opracowanie krajowego planu rozdziału uprawnień do emisji oraz prowadzenie krajowego rejestru uprawnień.

W związku z powyższym krajowy administrator przygotował krajowy plan rozdziału uprawnień do emisji CO₂ na lata 2008–2012. Podstawą do opracowania KPRU 2 były branżowe strategie rozwoju przygotowane przez stowarzyszenia zrzeszające podmioty objęte systemem. W dniu 30 czerwca 2006 r. KPRU został notyfikowany w Komisji Europejskiej.

Polska określiła, że na lata 2008–2012 niezbędne będzie otrzymanie całkowitej ilości uprawnień do emisji średniorocznie wynoszącej 284 mln ton. Wnioskowana przez Polskę liczba uprawnień do emisji jest zbieżna z potrzebami Polski w zakresie emisji CO₂ w latach 2008–2012 na podstawie raportu, który został sporządzony w trakcie opracowania KPRU, określającego potrzeby Polski w zakresie emisji CO₂ w kontekście realizacji celów strategii rozwoju kraju,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

w tym programów finansowanych z wykorzystaniem środków z Funduszu Spójności oraz z funduszy strukturalnych.

W dniu 26 marca 2007 r. Komisja Europejska podjęła decyzję dotyczącą krajowego rozdziału uprawnień do emisji gazów cieplarnianych zgłoszonych przez Polskę, zgodnie z dyrektywą 2003/87 WE Parlamentu Europejskiego i Rady, w której nakazuje wprowadzenie szeregu zmian, określa całkowitą ilość uprawnień do emisji w wysokości 208 mln ton średniorocznie, co stanowi o 26,7% mniej w stosunku do wnioskowanego przez Polskę limitu. Należy tutaj dodać, że zweryfikowane emisje za rok 2005 wynosiły 202 758 tys. ton, a w 2006 r. – 209 446 tys. ton.

Za podstawę wyznaczenia limitu 208 mln ton Komisja Europejska brała wskaźniki, które w naszej ocenie nie odpowiadały planom i strategiom rozwoju kraju. Po pierwsze, bazą był rok 2005: zweryfikowana emisja, która była w Polsce wówczas, w wysokości 202 mln ton oraz bardzo niski wskaźnik wzrostu PKB na poziomie 4,2, jak również dość wysoki wskaźnik efektywności energetycznej, której na tym etapie gospodarczym jeszcze nie możemy osiągnąć.

Decyzja Komisji wzbudziła ogromne obawy stowarzyszeń branżowych izb gospodarczych zrzeszających prowadzących instalacje objęte systemem. Limit 208 uprawnień średniorocznie oznaczał dla nich faktycznie emitowanie powyżej limitu uprawnień, a zatem pojawiłaby się konieczność dokupienia uprawnień na rynku europejskim lub też zmniejszenia produkcji, bądź też to, co zakłada system, wprowadzenia odpowiednich inwestycji efektywnościowych bądź zmianę paliwa.

W dniu 28 maja 2007 r. Rada Ministrów podjęła decyzję o złożeniu skargi do sądu pierwszej instancji Wspólnoty Europejskiej o stwierdzenie nieważności w całości lub w części decyzji Komisji z 26 marca 2007 r. dotyczącej krajowego planu rozdziału uprawnień do emisji gazów cieplarnianych przez Polskę zgodnie z dyrektywą oraz dołączyła do tej skargi wniosek o rozpatrzenie sprawy w trybie przyspieszonym. Zgodnie z przygotowanym wnioskiem rząd wnosi do prezesa sądu pierwszej instancji o zarządzenie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy w trybie przyspieszonym. Złożenie wniosku o rozpatrzenie sprawy w trybie przyspieszonym pozwoli rozpatrzyć przedmiotową sprawą przez sąd pierwszej instancji w krótszym czasie w trybie nadzwyczajnym. W trybie zwyczajnym rozpatrzenie sprawy zwykle trwa 27 miesięcy, w trybie przyspieszonym liczymy, że będzie to około 6 miesięcy, co podnosiliśmy we wniosku o przyspieszenie, że ma to ogromne znaczenie i może spowodować nieodwracalne skutki gospodarcze.

Do 20 czerwca 2007 r. sąd pierwszej instancji dał czas do ustosunkowania się do naszego wniosku Komisji Europejskiej. Z naszych informacji wynika, że Komisja Europejska jest przeciwna rozpatrzeniu

sprawy w trybie przyspieszonym, nie znajdując podstaw w naszej argumentacji, jakoby wprowadzenie limitu 208 już w tej chwili mogło spowodować nieodwracalne skutki gospodarcze, co podnosiliśmy w naszym wniosku. Do czasu jednak rozpatrzenia przez sąd pierwszej instancji skargi rządu należy przygotować krajowy plan rozdziału zgodnie z decyzją z 26 marca 2007 r., w związku z tym krajowy administrator przedstawił uczestnikom systemu wstępną metodykę, według której może zostać dokonany rozdział uprawnień zgodnie z limitem określonym w decyzji Komisji wynoszącym 208,5 mln.

Należy podkreślić, że proponowana metodyka, na podstawie której rozdzielone byłyby uprawnienia, została określona w jednolity sposób dla wszystkich rodzajów instalacji objętych wspólnotowym systemem handlu uprawnieniami do emisji. Zaproponowana metodyka została oparta na danych dotyczących rzeczywistej, zweryfikowanej emisji CO₂ na 2005 r. i 2006 r. średnio w tych latach, z uzgodnieniem współczynnika korygującego, będącego stosunkiem ilości rozdzielonych uprawnień do średniej całkowitej emisji za rok 2005 i 2006 z instalacji objętych systemem.

Krajowy administrator podkreślił, że obecnie wartość współczynnika korygującego wynosi 0,9 i jest to wartość szacunkowa, która może się zmienić w momencie zakończenia procesu zbierania i opracowania danych o wielkości emisji.

Działania prowadzone przez resort środowiska obejmowały również wprowadzenie do KPRU 2 zmian opartych o najnowsze dane dotyczące emisyjności i wzrostu PKB, a także uwzględniających wyniki konsultacji społecznych. W tym celu w dniu 18 maja 2007 r. na stronach internetowych resortu środowiska jak również krajowego administratora został udostępniony do konsultacji społecznych nowy projekt krajowego planu. Dokument określa, że na lata 2008–2012 niezbędne będzie otrzymanie całkowitej liczby uprawnień do emisji średniorocznych wynoszącej 259 692 tys. uprawnień. Konsultacje społeczne tego dokumentu trwały do 8 czerwca 2007 r. Obecnie prowadzone są analizy nadesłanych uwag.

Polska gospodarka systematycznie obniża emisyjność. Wzrasta też świadomość odpowiedzialności, jeśli chodzi o ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. Należy podkreślić, że liczba uprawnień wnioskowana w KPRU 2 przez Polskę jest kompromisem pomiędzy obowiązkiem i wolą dalszego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych a dążeniem do zapewnienia jak najlepszych możliwości rozwoju polskiej gospodarki. Takie założenia były w momencie przygotowywania KPRU 2, jak również złożenia wniosku do sądu pierwszej instancji o zaskarżenie decyzji Komisji Europejskiej.

Reasumując, Polska wypełniła swój cel redukcji emisji zapisany w protokole z Kioto, jednocześnie Polska popiera działania zmierzające do dalszego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Należy jednak mieć świadomość, że liczba uprawnień wnio-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

skowana przez Polskę w KPRU jest kompromisem między obowiązkiem i wolą dalszego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych a dążeniem do zapewnienia jak największych możliwości rozwoju polskiej gospodarce. Postępująca modernizacja gospodarki, w tym coraz większe wykorzystanie potencjału oszczędności energii oraz rosnący udział odnawialnych źródeł energii nie będzie jednak w stanie zrekomensować wzrostu emisji wynikającego z dynamicznego rozwoju kraju. Rozwój ten dotyczy w szczególności budownictwa mieszkaniowego oraz infrastruktury drogowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, pani minister.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że do dyskusji zgłosiło się 31 osób. Jeżeli nikt więcej się nie zgłasza, to zamykam listę.

Informuję, że to oznacza, że prawdopodobnie wszyscy zdołają się wypowiedzieć, zmieścimy się w wyznaczonym czasie.

Proszę bardzo, pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Temat, który dzisiaj poruszamy, tak bardzo istotny dla Polski z punktu widzenia jej gospodarczych interesów w związku z niebywałym wzrostem gospodarczym i bardzo dobrymi wynikami produkcji przemysłowej, jest niezwykle ważnym elementem w dyskusji o działaniach rządu w kwestii dbałości państwa o zrównoważony rozwój gospodarczy Polski. Jest to równocześnie poważny problem związany z wykorzystaniem przez Polskę wszystkich środków, które w ramach Unii Europejskiej będziemy musieli wydać w latach, w których będzie obowiązywać nas równocześnie dyrektywa Unii Europejskiej ograniczająca w Polsce możliwość swobodnego rozwoju gospodarczego i wzrostu produkcji, bo tak to należy nazwać.

Jak zatem interpretować skądinąd szkodliwe dla Polski działania Komisji Europejskiej, która z jednej strony zapewnia, iż priorytetem jej polityki wobec państw Wspólnoty jest rozwój gospodarczy, i tu chce odgrywać rolę lidera, a z drugiej strony ogranicza w tak radykalny i nieracjonalny sposób ten rozwój, właśnie przyznając nam limit emisji CO₂ na poziomie 208,5 mln ton, tymczasem zapotrzebowanie rzeczywiste oszacowane jest na poziomie 284 mln ton. Czy wobec tego, zapytuję panią minister, Komisja Europejska bierze w ogóle pod uwagę obecny stan naszej gospodarki, jak również nasze pomyślne perspekty-

wy rozwojowe? Pomimo wszystko cieszy jednak fakt, że polski rząd podejmuje negocjacje w tej sprawie z Komisją Europejską, a jednocześnie trwają przygotowania do tego, by pozwać Komisję Europejską przed Trybunał Sprawiedliwości, bo przydział emisji CO₂ dla Polski budzi kontrowersje, jest naprawdę niesprawiedliwy, a wskutek tego pieniądze, które pozyskaliśmy z Unii Europejskiej w ramach funduszy strukturalnych, pomocowych, mogą być z tego powodu po prostu niewykorzystane. Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wojciech Olejniczak)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Ponawiam pytanie, które zadał pan marszałek Komorowski, czy są jeszcze posłowie, którzy pragną dopisać się do listy?

Pan poseł Stępień, dobrze.

W tym momencie zamykam listę. Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Rzymelkę, Platforma Obywatelska.

Poseł Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem zapytać panią minister, czy prawdą jest, że w parlamentach Unii Europejskiej problematyka ochrony klimatu jest na topie, po terroryzmie debata o ochronie klimatu, o emisji dwutlenku węgla, ograniczeniu jej jest tak bardzo ważnym tematem, że uczestniczą w niej i prezydenci, i premierzy, i ministrowie. Dziwię się, że dzisiaj na sali przy tak ważnym temacie... To nie jest zarzut do pani, nie jest pytanie do pani sekretarz stanu, to jest pytanie do premiera, do prezydenta, jaki jest interes Polski uczestniczyć w samoograniczeniu swojego rozwoju? Przecież najwięksi emitenci: Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, nic sobie z tego nie robią, a my mamy się ograniczać, samobiczować, w imię jakich interesów gospodarczych? *(Oklaski)* Tym bardziej nie rozumiem tego, że rząd czekał 3 miesiące na złożenie skargi i w tym samym czasie, gdy Polska składa skargę, nasz premier na forum unijnym mówi, że Polska zaoszczędzi nie 8%, bo o tym w tej chwili mniej więcej mówił, tylko ponad 20, czyli 3 razy więcej. Na jakiej podstawie pan premier złożył taką deklarację, jaki ośrodek badawczy przygotował mu ekspertyzę, jaki jest tego cel? Naprawdę nie wygramy odwołania, jeśli premier w tym samym czasie mówi, że zaoszczędzimy trzy razy więcej. Nie rozumiem działania rządu.

Chciałbym zapytać: Co robił rząd przez trzy miesiące, między 26 marca a 30 czerwca? Inne kraje unijne złożyły odwołania dużo szybciej i coś uzyska-

Posel Jan Rzymelka

ły, prawda? Pytanie dotyczy również tego, czy ograniczenie emisji dwutlenku węgla dotyczy wyłącznie nowych krajów, czyli Polski, Węgier, Czech i państw nadbałtyckich, czy całej Unii, również pozostałej jej części. Te silne gospodarki chyba dadzą sobie radę. (*Dzwonek*) Już kończę, panie marszałku.

Na koniec chciałbym jeszcze zapytać: Czy prawdą jest, że jeśli wdrożymy te projekty, to – mimo tego, że nasz przemysł cementowy jest jednym z najnowocześniejszych i najbardziej ekologicznych w Europie, bo ostatnio przeprowadzono inwestycje – nie będziemy mogli produkować cementu z polskich surowców, tylko będziemy musieli kupować tani chiński cement? Chiny nie podpisały przecież tych wszystkich umów z Kioto i jaka to jest sprawiedliwość społeczna? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Grażyna Ciemniak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Grażyna Jolanta Ciemniak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Przeciwdziałanie zmianom klimatycznym jest wyzwaniem, które powinny podjąć wszystkie kraje Unii Europejskiej, a przede wszystkim najwięksi emitenci dwutlenku węgla na świecie. Polska już dzisiaj spełnia z nadwyżką wymagania protokołu z Kioto, a także realizuje program zwiększenia udziału energii odnawialnej w zużyciu energii ogółem. Decyzja Komisji Europejskiej dotycząca przydziału uprawnień do emisji CO₂ na lata 2008–2012, zmniejszająca uprawnienia aż o 26,7%, może mieć wpływ na zahamowanie wzrostu gospodarczego, na wykorzystanie funduszy europejskich, a w szczególności na inwestycje infrastrukturalne. Jest to, moim zdaniem, porażka rządu, brak umiejętności przekonania do uzasadnionych, co podkreślam, racji.

Pani minister przedstawiła bardzo obszernie to, co się dzieje w kraju, skupiła się głównie na tych sprawach. Ale przecież problem polega na tym, aby wynegocjować najlepsze warunki dla Polski. Stąd moje pytania: Jakie rządu podejmował i podejmuje działania, aby przekonać Komisję Europejską do przydzielenia uprawnień do emisji dwutlenku węgla na poziomie, o jaki wnioskowała Polska, oprócz pozwania Komisji Europejskiej przed Europejski Trybunał Sprawiedliwości? Czy rząd przedstawił Komisji Europejskiej lub we wniosku do Trybunału konkretne skutki gospodarcze decyzji Komisji? Czy w 2005 i 2006 r. była nadwyżka emisji CO₂ w stosunku do ustalonego limitu? Czy Polska sprzedała tę nadwyżkę? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Łączny, Samoobrona.

Posel Jan Łączny:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pani Minister! To, że dwutlenek węgla działa szkodliwie i na zdrowie ludzi, i na klimat, nie ulega żadnej wątpliwości. Oczywiście, zasadne są pytania, dlaczego strona polska nie zabiegała, lub robiła to w sposób mało zdecydowany, o utrzymanie limitu, który jest potrzebny dynamicznie rozwijającej się polskiej gospodarce.

Moje pytanie będzie związane z tą kwestią może nie bezpośrednio, ale pośrednio: Jeżeli Unia Europejska tak zabiega o to, ażeby Polska nie była trucicielem środowiska, to dlaczego – pani minister, dotyczy to pani resortu – rolnictwo nie korzysta dzisiaj z pomocy finansowej Unii Europejskiej przy wapnowaniu gruntów rolnych? Ich stan przedstawia się bardzo tragicznie, jeżeli chodzi o zatrucia różnymi związkami chemicznymi, kadmem i glinem, które mają ogromnie szkodliwy wpływ na zdrowie społeczeństwa, ponieważ później wnikają one w produkty żywnościowe, pochodzące z naszych pól. Pani minister, czy ministerstwo ochrony środowiska będzie zabiegać w Unii Europejskiej o możliwość dofinansowania dla polskich rolników, jeżeli chodzi o wapnowanie? Koszty związane z wapnowaniem mają ogromny wpływ na ponoszone koszty w zakresie produkcji rolniczej. Obecnie rolnicy bardzo o to zabiegają, mając na uwadze pomoc unijną i wewnątrzpłaństwową innych państw Unii Europejskiej, podczas gdy ten temat został w Polsce całkowicie zmarginalizowany, nie jest doceniany i zauważany. Mój apel składany w imieniu polskich rolników, pani minister, jest taki, żeby znalazły się środki na dofinansowanie wapnowania gruntów rolnych w Polsce. Dziękuję.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Leszek Murzyn, Liga Polskich Rodzin.

Posel Leszek Murzyn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej decyzjami Komisji Europejskiej hamowany jest rozwój gospodarczy naszego kraju. Stąd m.in. tak liczny w ostatnim czasie wyjazd Polaków za granicę w poszukiwaniu pracy. Polska w czerwcu 2006 r. złożyła projekt, w którym wnioskowała o uprawnienia do emisji 284 mln ton dwutlenku węgla po to, aby w przyszłości mogła się rozwijać na poziomie 6,2%

Posel Leszek Murzyn

produktu krajowego brutto. Projekt został przygotowany na podstawie analizy trendów rozwoju gospodarczego kraju, z uwzględnieniem wykorzystania środków funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności, danych Polsce do dyspozycji w okresie budżetowym 2007–2013. Projekt przewidywał również w latach 2008–2012 zmniejszenie luki rozwojowej dzięki wykorzystaniu pozytywnych tendencji wzrostu gospodarczego, z uwzględnieniem potrzeby wyrównywania poziomu życia Polaków do średniej europejskiej. Komisja Europejska nie uwzględniła wniosku Polski i wyznaczyła nam na lata 2008–2012 limit emisji wynoszący 208,5 mln ton, to jest o 27% mniej, niż chciał rząd. Pytam przedstawiciela rządu: Czy ta decyzja jest ostateczna, czy może być jeszcze raz negocjowana? A jeżeli jest ostateczna, to czy rząd polski zaskarży ją do trybunału Unii Europejskiej w Luksemburgu? Czy ustalając limity, Komisja Europejska chce doprowadzić do popytu na prawa do emisji i skłonić firmy do handlowania otrzymanymi uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla? Ostatnie pytanie: Czy Komisja Europejska uwzględniła stopień realizacji zobowiązań wynikających z protokołu z Kioto? W stosunku do roku bazowego Polska ograniczyła emisję o 32%, podczas gdy kraje piętnastki Unii Europejskiej – zaledwie o 0,9%. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Żelichowski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Stanisław Żelichowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani Minister! Nie chciałbym, żeby pytania, które pani zadam, traktowała pani osobiście, brała je pani do siebie, ponieważ miałem zadać je szefowi resortu. Myślę, że jesteśmy dziś w takiej sytuacji, że nie da się wszystkich spraw z kraju, walki wszystkich ze wszystkimi, przenieść na forum międzynarodowe, co ma miejsce. Przypomnę, że w czasie negocjacji konwencji udało się nam, Polakom, przekonać wszystkie państwa ONZ, że Polska jest w sytuacji szczególnej, przejściowej, dlatego dla naszego kraju i innych krajów przyjęto za bazowy rok 1988, a nie rok 1990, jak dla większości państw ONZ. Powodowało to określone preferencje dla naszego kraju, bo w tym czasie było dosyć duże zużycie węgla. Stanowiło to 30% naszych atutów w negocjacjach.

Czy nie jest tak, pani minister, że minister środowiska, który wyrzucił wspaniałych dyrektorów departamentów, wysłał na negocjacje dzieci PiS-u, które dla tych negocjacji były od razu stracone?

(Oklaski) Zabrano nam przecież 76 mln ton, a tona kosztuje 20 zł, a więc stracimy rocznie 1,5 mld zł. Tyle nas kosztuje nauczanie tych dzieci procesów negocjacyjnych.

Jeżeli tak się nawet stało, to znaczy, że jest to sygnał Komisji Europejskiej, że należy postawić na inne, alternatywne źródła użytkowania energii. Mamy takie wyjście, skoro zabrano nam 1,5 mld zł rocznie, że powinniśmy natychmiast opracować programy, nie czekając na wyroki. Mówię, że to jest dobry kierunek szukania różnych dróg sprawiedliwości, takie programy powinny być. Obecnie nic się o tym nie mówi, pracujemy w komisji ochrony środowiska i takich programów nie ma. Moje pytanie brzmi: Jak minister zamierza odzyskać to, co z powodu własnej nieudolności stracił? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Szyga, Ruch Ludowo-Narodowy.

Posel Krzysztof Szyga:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Bardzo dużo słyszymy dzisiaj o zmianach w klimacie, o szkodliwym wpływie naszej emisji na rzekome zmiany klimatyczne. Ludzie, apeluję do waszego rozsądku: na jakich podstawach prowadzone są badania, są wyciągane takie wnioski, na przestrzeni ostatnich 20, 50, 100, czy może 200 lat, bo wcześniej na pewno takich badań nie prowadzono. A ile lat liczy nasza ukochana planeta Ziemia, 4 mld? Więcej?

(Posel Jan Rzymek: 4 z hakiem.)

Kiedyś nie było człowieka, a zmiany klimatyczne były i to znacznie większe niż dzisiaj chce nam się wmówić, bo to chce się nam – głupim Polakom – wmówić.

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Jak można tak mówić?)

O głupotach, które ratyfikujemy, takie jak protokół z Kioto, bo to są bzdury.

Pani Minister! Wysoki Sejmie, nie dajmy się zważać. Naprawdę apeluję do was, nie dajmy się propagandzie, która powoduje, że nasza gospodarka i podstawa naszej gospodarki, czyli węgiel... Polska zawsze stała na węglu, a zachodnia propaganda i polityka Unii dzisiaj nas tego węgla pozbawia. Na Śląsku od wielu lat każe się palić gazem, gdy kilkaset metrów niżej leży węgiel, stracił na tym Śląsk, straciła na tym Polska. Apeluję do zdrowego rozsądku was wszystkich. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Alfred Budner, niezrzeszony.

Posel Alfred Budner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ilość emisji dwutlenku węgla jest związana z produkcją energii, stali, wielu innych gałęzi przemysłu, wszędzie tam, gdzie korzysta się z energii pochodzącej ze spalania paliw, takich jak węgiel czy ropa naftowa. Produkcja wszelkich dóbr materialnych powoduje emisję CO₂. Innymi słowy mamy wybór: albo produkować i emitować, albo ograniczać produkcję i tym samym emisję dwutlenku węgla. Są na świecie takie państwa, jak Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, kraje arabskie i wiele innych mniejszych, które się tym faktem nie przejmują. Są również takie kraje, jak kraje Unii Europejskiej, w tym Polska, które widzą potrzebę w ograniczaniu emisji CO₂ do atmosfery. Mnie interesują limity emisji dwutlenku węgla przyznane Polsce, jak to się ma do limitów Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, czy Włoch, bo jeżeli będzie to przeliczone na powierzchnię kraju i liczbę mieszkańców to w porządku. Ale jeżeli to będzie przeliczone na moce przerobowe niemieckiego przemysłu, francuskiego i wymienionych przeze mnie krajów, to już jako Polak mam obawy, czy nie zostaliśmy wyślizgani, mówiąc prosto.

Wysoka Izbo! Wydaje mi się, że jeżeli pozwolimy sobie na następny dyktat Unii Europejskiej wobec naszego narodu, jeżeli pozwolimy sobie na to, żeby Niemcy spalali nasz węgiel zgodnie z prawem Unii Europejskiej, ponieważ będą mieli większe limity wyrzucania dwutlenku węgla do atmosfery niż my, a my mamy być skansenem Europy, to ja jako Polak się na to nie godzę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Jak już słyszeliśmy Komisja Europejska prawie o jedną trzecią zredukowała liczbę zezwoleń na emisję dwutlenku węgla, którą rząd będzie mógł w przyszłości dać polskim firmom. Ograniczony limit emisji CO₂ niewątpliwie grozi zahamowaniem rozwoju gospodarczego i zmniejszeniem atrakcyjności inwestycyjnej Polski, a to dlatego, że przy deficycie limitów produkcji będą zmuszeni do kupowania dodatkowych uprawnień do emisji gazów, a koszty tych operacji mogą przełożyć się na ceny końcowe energii. Jednak wydaje się, że redukcja emisji CO₂ to nie złośliwość, a najważniejsza część unijnego systemu, który ma działać w obie strony. Karać tych, którzy zanieczyszczają za bardzo, oraz nagradzać tych, którzy inwe-

stują w ekologię. Zgodnie zresztą z założeniami przyjętymi przez państwa Unii Europejskiej, zawartymi w protokole z Kioto. Żeby zatem system handlu emisji zaczął działać, Unia zamierza doprowadzić do tego, że popyt na pozwolenia będzie większy niż podaż, a to z kolei ma zachęcić firmy do inwestowania w czystą technologię i do przygotowania strategii redukcji zanieczyszczeń przy zachowaniu przy tym swojej konkurencyjności. Ponadto Unia Europejska zobowiązała się do 20-procentowego udziału źródeł odnawialnych przy całej podaży energii do 2020 r., z czym zresztą zgadzają się Niemcy, Brytyjczycy, Włosi i większość państw skandynawskich.

Dlatego chciałem zapytać: Czy wskazywany przez Unię rozwój energetyki odnawialnej i inwestowanie w nią przy naszym położeniu geograficznym i zasobach budżetowych nie jest zbyt kosztownym i dużym zobowiązaniem dla naszej gospodarki i czy nasz kraj bierze udział w badaniach tzw. czystych technologii węglowych, na które zresztą zagwarantowane są pieniądze Unii Europejskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Markowiak, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Markowiak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dotykamy dzisiaj ważnego i trudnego, jak słyhać, problemu i koledze posłowi Ciągło należy się podziękowanie, że zainicjował ten temat i wprowadził go do programu obrad Wysokiej Izby, ponieważ decyzje, które już zapadły, będą zdecydowanie limitować rozwój polskiej gospodarki. Dlatego chciałem zapytać panią minister, kto w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej brał udział w negocjacjach, czy był to przedstawiciel Ministerstwa Środowiska, czy Gospodarki, bo jeżeli środowiska, to wydaje mi się, że jego pozycja była wyjątkowo niewygodna, bo trudno, żeby minister środowiska wnioskował o zwiększenie przydziału na szkodliwą emisję. Tak że będę wdzięczny, jeżeli pani minister nam udzieli tej informacji.

Teraz mamy problem podziału tych 208,5 mln ton, bo zdaje się, że na tym zostaniemy. Jeżeli już słyszeliśmy od pani minister, że nie ma zgody, czy jest negatywna opinia co do przyjęcia skróconej procedury rozpatrywania naszej skargi, to poczekamy dwadzieścia kilka miesięcy na decyzję, a w tym czasie wejdziemy w okres programowania 2008–2012. I teraz czy rząd, a właściwie Ministerstwo Środowiska, ma koncepcję, jak podzielić tę skromną – jak na nasze potrzeby – pulę. Może tutaj – proszę to przyjąć jako pewną sugestię, bo wydaje się, że skoro się już tak źle stało – wykorzystajmy tę sytuację i przyjmijmy taki sposób podziału, żeby wymusić od pewnych branż, ja

Posel Andrzej Markowiak

ich nie chcę tu wymieniać, ale można pomyśleć o branży szklarskiej czy branży papierniczej, produkcję ich wyrobów w większym stopniu opartą o recykling odpadów, o surowce wtórne, które niestety w Polsce zbierane są jeszcze w zbyt małym stopniu. Byłoby bardzo dobrze, gdyby na przykład przemysł szklarski czy przemysł papierniczy włączył się w organizację systemu selektywnej zbiórki odpadów, które z powodzeniem mogłyby się przyczynić do obniżenia emisji. *(Dzwonek)*

Na koniec jeszcze jedno pytanie, które ciągle powraca w naszych rozmowach, jakie szanse widzi pani minister na wykorzystanie naszej propozycji uwzględnienia 35 mln ton emisji pochłanianej przez lasy, bo taką mniej więcej kwotę pan minister Szyszko podał kiedyś na posiedzeniu komisji ochrony środowiska i jestem ciekaw, czy jest to realne oczekiwanie, czy raczej powinniśmy sobie dać z tym spokój. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Stec, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Stec:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Najpierw chciałem wyrazić ubolewanie, że w obradach nad tak ważnym punktem, jak limit emisji dwutlenku węgla, nie bierze udziału minister konstytucyjny, który prawdopodobnie prowadził negocjacje w zakresie tego limitu, negocjacje, które zakończyły się dla naszego kraju niepowodzeniem, mimo obowiązywania w tym czasie korzystnego systemu głosowania z Nicei. W związku z tym pytanie do pani minister, w nawiązaniu do tego, co mówił pan poseł Żelichowski, dlaczego jest taki wynik negocjacji w zakresie limitu emisji. Na jakiej podstawie pan premier stwierdza, że jesteśmy w stanie szybko ograniczyć emisję dwutlenku węgla o 20%? W woj. wielkopolskim odbywają się seminaria w powiatach na temat produkcji energii odnawialnej, która jest oczywiście szansą dla Polski, szansą dla polskiej wsi, aby wykorzystać surowiec. Jednak problemem, który przedstawiają ewentualni, potencjalni producenci energii odnawialnej, jest brak promocji ze strony rządu oraz brak wskazań korzystnych środków finansowych np. tanich kredytów, żeby tą produkcją się zająć, jak również wsparcia finansowego tej produkcji, gdzie trzeba dokonać pewnych nakładów inwestycyjnych i gdzie trzeba zachęcić użytkowników do korzystania z energii odnawialnej. Jak Ministerstwo Środowiska, które powinno promować te działania, chce wspomóc przyszłych producentów

energii odnawialnej? Bardzo proszę, jeżeli dzisiaj nie jest pani gotowa odpowiedzieć konkretnie na to pytanie, o odpowiedź na piśmie, bo jest bardzo ważne, żeby mówić o tym na spotkaniach, które się odbywały w każdym powiecie w woj. wielkopolskim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mirosław Krajewski, Samoobrona.

Posel Mirosław Krajewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W dyskursie o wykonaniu protokołu z Kioto oraz o ocieplaniu się klimatu, w tym emisji CO₂, pojawia się niekiedy pogląd, że ograniczenie emisji gazów cieplarnianych będzie większym zagrożeniem dla polskiej gospodarki – i to in gremio – niż ewentualne przerwy w dostawach ropy i gazu. Do tej tezy spróbuję się odnieść w pytaniu.

Zaskarżenie przez polski rząd decyzji Komisji Europejskiej ograniczającej limit emisji CO₂ na lata 2008–2012 jest przedsięwzięciem wysoce uzasadnionym, choć zdaje się trudno oczekiwać w tym względzie derogacji.

Po pierwsze, jaka jest strategia rządu w sprawie bezpiecznego i czystego wykorzystania węgla, w tym produkcji z niego gazu. To nie jest tylko kwestia supozycji, ale praktyki. Gazowanie węgla może bowiem nasz kraj istotnie uniezależnić od zewnętrznych dostaw innych nośników energii. Po drugie, coraz częściej mówi się o handlu limitami, emisjami, tj. handlu na giełdzie przez brokerów, wreszcie handlu między firmami. Jaki jest stosunek rządu do tego procesu w kontekście rozporządzenia z 27 grudnia 2005 r. w sprawie krajowego rozdziału uprawnień do emisji CO₂ na lata 2005–2007? W związku z tym, o czym pani mówiła w końcowej części swojej wypowiedzi, co z perspektywą lat następnych, o których mowa w decyzji Komisji Europejskiej, co z założonym limitem 259 mln ton uprawnień – wydaje się – z założenia bardzo nierealnym. Interesuje mnie głównie kwestia bezpiecznego i czystego wykorzystania węgla. Dziękuję.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Witold Bałazak, Liga Polskich Rodzin.

Posel Witold Bałazak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Jest faktem oczywistym, że decyzja Komisji Europej-

Posel Witold Bałazak

skiej ograniczająca wielkość emisji przez Polskę CO₂ na lata 2008–2012 prowadzi będzie w konsekwencji do ograniczenia polskiej produkcji. Czy decyzja powyższa może być zmieniona? Czy rząd polski prowadzi rozmowy, rokowania, negocjacje w tej sprawie i jakie są szanse korekty powyższej decyzji?

Drugie pytanie dotyczy beneficjentów polskiego ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Czy można określić, kto zyskał na polskiej stracie w tym względzie?

Trzecie pytanie nawiązuje do dramatycznego zjawiska, które mamy już – jako Polska – na szczęście za sobą i które miało miejsce w najnowszej historii Polski, a zafunkcjonowało pod nazwą schładzania gospodarki. Wydaje się oczywiste, że dzisiaj to nie pan Balcerowicz, lecz Komisja Europejska dąży do schładzania polskiej gospodarki. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Sawicki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałem zapytać, czy rzeczywiście jest tak, jak mówił pan poseł Żelichowski, że za znaczne obniżenie emisji dwutlenku węgla odpowiadają dzieci PiS-u. Czy prawdą jest, że rzeczywiście będzie to nas kosztowało aż 1,5 mld? Chcę także zwrócić uwagę panu posłowi Murzynowi z Ligi Polskich Rodzin, że jeśli stwierdza, że Unia Europejska blokuje rozwój Polski, to czas najwyższy, żeby to silne ugrupowanie polityczne wspierające dzisiaj rząd PiS-u złożyło wniosek o wystąpienie z Unii Europejskiej, bo nie wiem, po co Unia ma nas blokować. Myślę także, że pan poseł Szyga, zacytował Polak ze Śląska przejeżdżając się, mówiąc o tym, że ci, którzy opowiadają o emisji dwutlenku węgla, proponują wmówić coś głupim Polakom. Panie pośle Szyga, trzeba Polaków za to przeprosić. Nie jesteśmy głupi. Jestem przekonany, że Pan, jako Polak, tylko się przejeżdżał.

Chcę także zapytać panią minister – pytał już o to wcześniej pan poseł Stec – co robi rząd na rzecz zarabiania na ograniczonej emisji dwutlenku węgla, bo zmarnowaliśmy rok w sprawie biopaliw – nie chcę już tego tematu podnosić – ale mimo zapowiadanego przez dwa lata programu ministra gospodarki, tego programu nie ma. Co z biomasą, która mogłaby być spalana także przez elektrownie? Czy macie jakiś rozsądny program wsparcia? Kiedy w końcu minister środowiska uzgodni z ministrem gospodarki sprawy chociażby współspalania mączek mięsno-kostnych? Mączki mięsno-kostne, które nadają się na nawóz,

często stosowane są w ilościach kilkudziesięciu ton na hektar, bo coś z nimi trzeba robić. Jednocześnie według ministra ochrony środowiska nie nadają się one do współspalania. Czy jest rzeczywiście program rządu mówiący o tym, żeby na ograniczonej emisji dwutlenku węgla w końcu zacząć zarabiać, jest to przecież energia odnawialna. Wicepremier tego rządu z prezydentem zobowiązali się, że do 2020 r. udział energii odnawialnej w bilansie energetycznym wyniesie 20%. Ciągłe jednak toczycie dyskusje na temat gazociągu, gazoportu, podczas gdy w całym bilansie energii w Polsce gaz stanowi tylko 12%. Czas przestać dyskutować o pozorach. Czas zabrać się naprawdę porządnie za energię odnawialną, bo – czy chcemy czy nie chcemy – emisja dwutlenku węgla i tak będzie ograniczana. Dziękuję.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Krzysztof Szyga: Można, panie marszałku?)

Teraz głos zabierze pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polska jest liderem w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych. W stosunku do roku bazowego 2004 dokonała redukcji emisji gazów o 32%. W związku z tym z nawiązką spełniamy założenia protokołu z Kioto. Niezrozumiały jest więc fakt, że Komisja Europejska narzuciła nam obniżenie emisji o kolejne 6% w stosunku do roku, który wymieniałam. Rząd polski występował o przyznanie na lata 2008–2012 limitu emisji dwutlenku węgla na poziomie 284,6 mln ton na rok. Komisja Europejska zmniejszyła ten limit o ponad 26%. W poprzednich latach nie wykorzystaliśmy przyznaných nam limitów emisji CO₂, ale obecnie, gdy gospodarka jest rozpędzona, pojawiają się opinie, głównie z dziedziny energetyki, przemysłu stalowego, budowlanego, że nowe limity emisji dwutlenku węgla stanowią barierę wzrostu produkcji w istniejących instalacjach oraz barierę w realizacji kolejnych zadań inwestycyjnych zwiększających moce produkcyjne. Nasze firmy mogą oczywiście dokupić dodatkowe limity emisji CO₂ na wolnym rynku, ale efektem tego będzie wzrost kosztów produkcji. W związku z tym proszę o udzielenie informacji, czy rząd widzi możliwości zwiększenia przyznaných nam kwot przez Komisję Europejską dotyczących limitów emisji CO₂. Wiem, że prowadzone są negocjacje z Komisją Europejską. Proszę o precyzyjne określenie, na jakim są one etapie. Jeżeli nie uzyskamy tego zwiększenia, to czy mamy opracowania, które mówią, jak przyznane obecnie limity wpłyną na hamowanie gospodarki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł...

(Poseł Krzysztof Szyga: W trybie sprostowania, panie marszałku. Można?)

Panie pośle, co chciałby pan sprostować?

(Poseł Krzysztof Szyga: Wypowiedź pana posła Sawickiego.)

Nie, pan nie może sprostować wypowiedzi pana posła Sawickiego.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Swoją wypowiedź.)

(Poseł Krzysztof Szyga: Ale w kontekście, bo pan poseł Sawicki użył mojego nazwiska.)

W takim razie bardzo proszę, panie pośle, odnieść się tylko do swojej wypowiedzi i to konkretnie do swoich słów, nie do pana posła Sawickiego.

Poseł Krzysztof Szyga:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie było moim zamiarem obrażać Polaków. Nie było moim zamiarem obrażać nikogo...

(Głos z sali: Ja się czuję obrażony.)

Drodzy Posłowie i Posłanki! Już poeta pisał, że Polak jest mądry po szkodzie. W tej chwili to, co się dzieje, niesie za sobą olbrzymie szkody dla Polski i dla narodu polskiego, dla naszego rozwoju i naszego przemysłu. Nie chcę, żebyśmy znowu byli mądrzy po szkodzie. (Oklaski)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Stanisław Gawłowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Stanisław Gawłowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Ja również przyłączam się do tego głosu, odnoszącego się do nieobecności pana ministra Szyszki, ministra środowiska. Domyślam się, że odbywa jakąś kolejną zagraniczną podróż. W komisji ochrony środowiska już się do tego przyzwyczailiśmy. Tak naprawę myślę jednak, że warto parę słów powiedzieć o sprawach dotyczących samego procesu negocjacji.

Pani minister powiedziała, że w czerwcu 2006 r. rząd przedłożył własne oczekiwania dotyczące przyznanych limitów CO₂. Trzy tygodnie później Komisja Europejska wystąpiła do Ministerstwa Środowiska z kilkoma pytaniami. Odpowiedzi na te pytania trafiły po bodajże trzech miesiącach. Tak wyglądał proces negocjacji pomiędzy polskim rządem a Komisją Europejską. W marcu 2007 r. Komisja Europejska podjęła decyzję i dzisiaj tak naprawdę sprawa wygląda już tak, że nie ma możliwości negocjacji. Jeżeli

ktokolwiek z państwa, z Prawa i Sprawiedliwości pyta, na jakim jesteśmy etapie, jeśli chodzi o negocjacje, to odpowiem, że już na żadnym. Proces został zakończony w marcu 2007 r. Dzisiaj pozostaje nam tylko i wyłącznie droga formalnoprawna, Europejski Trybunał Sprawiedliwości i te wskazane przez panią minister 27 miesięcy.

Skoro rzeczywiście w tym przypadku jesteśmy mądrzy po szkodzie – bo gdyby negocjacje poprowadzono rzetelnie, to jestem przekonany, że zakończyłyby się one tak, jak w przypadku Francji, zwiększeniem limitu, bo Francuzi byli w podobnej sytuacji, jak my, to pierwsza rzecz – i skoro już mleko się rozlało, skoro już tak się zdarzyło, że nasz rząd poprzez nieudolność doprowadził do tego, że mamy tylko i wyłącznie 208 mln jednostek, to moje pytanie zmierza do tego, dlaczego dzisiaj rząd nie przeprowadził działań związanych z rozdzieleniem tych jednostek na przedsiębiorców. Dzisiaj ciągle obowiązuje wielkość 217 mln jednostek w obszarze dotyczącym przedsiębiorców, a to oznacza, że ci przedsiębiorcy, którzy będą musieli dokupić jednostki redukcji na rynku, codziennie tracą. Od marca wartość tych jednostek zdrożała o 7 euro za tonę. Za to również ponosi odpowiedzialność rząd i być może te dzieci PiS-u, o których wcześniej mówili koledzy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Stępień, Sojusz Lewicy... Władysław Stępień, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przepraszam, panie pośle Władysławie.

Poseł Władysław Stępień:

Nie szkodzi, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Miesiąc temu w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej zadaliśmy z trybuny sejmowej pytanie panu ministrowi środowiska, czy rząd poradzi sobie z tzw. kontrofensywą w związku z decyzją Unii Europejskiej, która może poważnie ograniczyć rozwój polskiej gospodarki, szczególnie w tym ważnym momencie, w jakim jesteśmy, gdy jest dobra koniunktura zewnętrzna i wewnętrzna, gdy mamy przed sobą inwestycje w zakresie Euro, gdy rozwija się bardzo intensywnie rynek budowlany. Minister dziękował wtedy za to pytanie. Chciałbym dzisiaj zapytać przedstawiciela rządu, panią minister: Na jakim jesteśmy etapie po upływie tego miesiąca? Czy chociaż na chwilę pojawiła się na horyzoncie nadzieja, że Unia Europejska zweryfikuje swoje stanowisko i zwiększy nasz limit CO₂, a jeśli chodzi o te 74 mln ton, które zostały skreślone na podstawie analizy roku 2005, bo taką analizę robiono na bazie tamtych wydarzeń

Posel Władysław Stępień

w gospodarce, to sytuacja będzie naprawdę dramatyczna, jeśli nie nastąpi zwiększenie. Można będzie nawet sformułować stwierdzenie, że może to być największa porażka tego rządu w sprawach gospodarczych, ponieważ wykup dodatkowych emisji, które są niezbędne na potrzeby przemysłu ceramicznego, produkcji cementu, wyrobów hutniczych, chemicznych, dla gospodarki, może spowodować poważne perturbacje. Byłoby rzeczą niewytłumaczalną przed społeczeństwem, gdybyśmy ograniczyli rozwój gospodarczy w tak dobrym dla Polski momencie.

Chciałbym zapytać, czy polski rząd jest dzisiaj w stanie w konfrontacji z Unią Europejską, po tych wydarzeniach, kiedy byliśmy izolowani przez swoje nieracjonalne często postępowanie, przekonać Unię Europejską do tego, że Polsce należy dać taką szansę, jaką daje jej wewnętrzna i zewnętrzna koniunktura gospodarcza? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Waldemar Starosta, Samoobrona.

Posel Waldemar Starosta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W obliczu niekorzystnej dla Polski decyzji Komisji Europejskiej, w trakcie oczekiwań na decyzję związaną z odwołaniem się naszego rządu, powinniśmy, uważam, podjąć jednak zdecydowane i szybkie działania w co najmniej dwóch kwestiach.

Pierwsza kwestia to sprawiedliwy podział uprawnień w ramach przyznanego Polsce limitu wśród krajowych beneficjentów, z uwzględnieniem oczywiście dotychczasowych inwestycji proekologicznych, które poczynili oni w swoich przedsiębiorstwach. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to jest jak najszybsze włączenie zjawiska pochłaniania, zwłaszcza przez lasy, i włączenie uprawnień do pochłaniania na rynek handlu uprawnieniami do emisji.

W związku z tym mam trzy pytania. Po pierwsze, jakie są kryteria i sposób wewnątrz krajowego rozdziału zredukowanej ilości uprawnień do emisji dwutlenku węgla przyznanego Polsce? Po drugie, czy włączenie lasów jako pochłaniacza może być skutecznym instrumentem wspomagającym redukcję emisji CO₂? I ostatnia kwestia: Kiedy wreszcie do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa trafi stosowny projekt ustawy o instrumentach wspomagających redukcję emisji do powietrza gazów cieplarnianych i innych substancji, który włączy pochłanianie przez lasy? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Halina Murias, Liga Polskich Rodzin.

Posel Halina Murias:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska jest jedną ze stron, które podpisały protokół z Kioto, czym zobowiązała się, że w latach 2008–2012 ograniczy emisję gazów cieplarnianych o 6% w stosunku do poziomu z 1988 r. Tymczasem w latach 1988–2004 rzeczywista redukcja wyniosła aż 30%. Jeśli więc chodzi o realizację celu z Kioto, jesteśmy w stosunku do protokołu niezagrożeni. Nie byłoby problemu, gdyby nie został uruchomiony jeszcze europejski system handlu emisjami. Unia Europejska stworzyła mechanizm, który pozwala kontrolować wielkość emisji w najważniejszych sektorach swoich własnych gospodarek.

Wszyscy zapewne zdajemy sobie sprawę z tego, i o tym mówimy zresztą dzisiaj, że jeśli chcemy, aby następował rozwój gospodarczy kraju, muszą się też rozwijać przedsiębiorstwa i produkcja, zwłaszcza w tych obszarach, gdzie jest taka potrzeba. Zapewne wszyscy dostrzegamy dzisiaj pilną potrzebę rozwoju rodzimej produkcji, na przykład jeśli chodzi o materiały budowlane. Dzisiaj jest taka potrzeba, gdyż brakuje materiałów budowlanych. I cóż? Wychodzi na to, że muszą być one do naszego kraju importowane. W tej sytuacji, uwzględniając uwarunkowania Unii Europejskiej, kiedy Polsce jest dawany tak niski limit, jeśli chodzi o emisję gazów, blokuje się nam również naszą rodzimą przedsiębiorczość. W ogóle blokuje się przedsiębiorczość w Polsce i tym samym rozwój kraju. Należy też dodać, że kraje członkowskie starej piętnastki mają ustalone korzystniejsze limity w stosunku do Polski. Są one widocznie jakoś ustalone na lepszych warunkach. Nasuwa się jedno konkretne, ale istotne pytanie: Jak rząd zamierza rozwiązać ten problem z Unią Europejską, by nie blokowano rozwoju przedsiębiorczości w naszym kraju i aby Polska nie traciła ogromnych sum finansowych przez to, że otrzymuje mały limit emisji CO₂. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nie ma ministra ochrony środowiska, ale najbardziej ten temat powinien interesować ministra gospodar-

Posel Stanisław Kalemba

ki, bo to jest największe zagrożenie dla rozwoju gospodarki, dla rozwoju Polski, dla liczby miejsc pracy itd. Były szumne zapowiedzi przedstawicieli koalicji rządowej, że będzie renegocjacja traktatu akcesyjnego, bo tamto było złe. Akurat jeśli chodzi o protokół z Kioto, przyjęty w 1996 r., proszę zobaczyć, jakie były zawarte korzystne warunki. Polska się wywiązała, jeśli chodzi o redukcję, o której tu była mowa. Niestety, Unia Europejska się z tego nie wywiązała.

Dzisiaj, powiedzmy sobie jasno, kiedy mówimy o korzyściach wynikających z Unii, że wprowadzenie europejskiego systemu handlu emisjami jest po prostu niekorzystne dla Polski. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Mam pytanie: Co rząd zamierza zrobić, żeby poprawić współpracę międzyresortową? Z materiału Biura Analiz Sejmowych wynika bowiem jednoznacznie, że w polityce dotyczącej klimatu nie ma współpracy międzyresortowej. Taki jest dzisiaj efekt. Na tej sali też to widać.

Następne pytanie. W programie europejskim jest około 12 tys. instalacji, czyli firm. W tym Polska ma około 1000. Proszę zwrócić uwagę, rozpoczęto rozmowy i propozycja Polski dotyczyła 286 mln ton. Unia zaproponowała 239 mln ton. Następnie mówiło się o 215 mln ton. Teraz decyzja dotyczy 208 mln ton. To jest efekt profesjonalizmu w prowadzeniu rozmów na poziomie Unii Europejskiej, szkodliwy dla Polski. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pani poseł Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Izabela Kloc:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Lata 2008–2020 mogą być dla nas, dla Polski, okresem, kiedy przyspieszymy swój rozwój, rozwój trwały, rozwój dynamiczny. Możemy znacząco zmniejszyć w tym okresie lukę rozwojową. Występują jednak w związku z tym również zagrożenia związane z rozwojem gospodarczym Polski. Zagrożeniem tym jest niewątpliwie polityka klimatyczna prowadzona przez Komisję Europejską, niedobór dóbr inwestycyjnych, niedobór siły roboczej.

Chciałabym tu powiedzieć o wspomniałym miejscu w Mikołowie na Śląsku, o Śląskim Ogrodzie Botanicznym. Zmiany klimatyczne, o których dzisiaj mówimy, związane z CO₂, wywołują pewną refleksję związaną z tym terenem. Mikołów to miejsce otoczone kopalniami, hutami. Z jednej strony jest Elektrownia Łaziska, drugiej strony – Elektrownia Halemba. I tam właśnie znajduje się wspomniały, przepiękny ogród klimatyczny. Jak to się ma do zmian klimatycznych i wpływu gospodarki na te zmiany?

Jest pewien pomysł, który się w tej chwili rodzi, również wśród środowisk naukowych, utworzenia na bazie tego ogrodu botanicznego centrum zmian klimatycznych. Tam właśnie chcielibyśmy pokazać oddziaływanie gospodarki na klimat, na przyrodę, na nasze codzienne życie. W związku z tym, że powstają takie centra, instytuty badawcze na terenie Europy, w świecie, mam pytanie do pani minister: Czy Ministerstwo Środowiska widzi potrzebę funkcjonowania w Polsce bardzo szerokiego, opartego na wielu naukach, interdyscyplinarnego centrum badań klimatycznych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Powinniśmy powiedzieć: panie premierze. To jest bardzo ważna debata i bardzo ważny problem. Dzisiaj chciałbym zadać pytanie ministrowi ochrony środowiska, owszem, ale przede wszystkim chciałbym zapytać ministra finansów o akcyzę, a zwłaszcza ministra gospodarki, ale przede wszystkim ministra skarbu państwa, bowiem tak naprawdę musimy porozmawiać o pieniądzach, proszę państwa, i powiedzieć wprost: nam są potrzebne pieniądze na zgazowanie węgla, na nowe technologie spalania. Nam są potrzebne pieniądze na wyłapywanie i składowanie CO₂. Skąd pieniądze?

W programie energetycznym jest napisane, że będzie prywatyzacja, ale tylko przez giełdę, i to bardzo wycinkowa. Czy ta prywatyzacja wystarczy? Czy ta prywatyzacja da w najbliższym czasie chociażby Kompanii Węglowej 6–7 mld zł na zgazowanie węgla? Czy uratuje Zagłębie Konińskie, które potrzebuje pieniędzy na to, ażeby wydobyć węgiel i go nowocześnie spalić?

Potrzebujemy pieniędzy i trzeba sobie wyraźnie zadać pytanie, proszę państwa: Prywatyzacja tak czy nie? Inwestor zagraniczny jest diabłem czy nie jest diabłem? Jesteśmy państwem otwartym na inwestycje i pieniądze czy nie? Inwestorzy chodzą w tej chwili koło Konina i chcą dać 5 mld zł, a my umieramy pomału, bo nie możemy wziąć tych pieniędzy, bo to jest trochę nie ideologiczne. Co z tym zrobić? A jak jeszcze wziąć pieniądze z Unii Europejskiej, bo te pieniądze tam są, proszę państwa, 54 mld euro. Ma powstać 12 nowych, nowoczesnych elektrowni.

Czy rząd polski – a górnicy mówią, że nie – czyni starania, ażeby były wybudowane w Polsce za darmo dwie elektrownie nowoczesnego spalania? Jak to przebiega? I problem dotyczący definicji, proszę państwa. Czy rząd polski zabiega na przykład w tej chwili

Posel Tomasz Piotr Nowak

li w Unii Europejskiej, i stawia twardo tę sprawę, o kwestię: kocioł czy komin? Niby drobna sprawa, ale co jest źródłem emisji w tej chwili: komin czy kocioł? A co sądzi na ten temat rząd polski? Źródłem emisji jest komin czy kocioł? Jeśli odpowiemy: kocioł, to być może uratujemy również małe elektrociepłownie, o mocy do 20 MW, a jeśli powiemy: komin, to powiemy jednocześnie: bye-bye małe zakłady energetyczne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Antoni Sosnowski, Liga Polskich Rodzin.

Posel Antoni Sosnowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W latach ubiegłych, kiedy w Polsce rządziła lewica, dochodziło do zdarzeń paradoksalnych, kiedy to w ramach tzw. prywatyzacji polskich przedsiębiorstw państwowych były one przejmowane przez koncerny państwowe z Europy Zachodniej. Stąd moje pytanie: Czy przejęte z polskiego Skarbu Państwa przedsiębiorstwa, na przykład elektrociepłownie, przez państwowe koncerny zachodnioeuropejskie będą emitowały dwutlenek węgla do atmosfery w ramach limitów swoich państw, do których przecież odprowadzają zyski? Jeżeli nie, to co rząd robi, aby tak się stało?

Pytanie drugie. Jakie jest stanowisko resortu gospodarki w sprawach wydobywania węgla kamiennego, głównie w woj. śląskim, w związku z limitami ograniczającymi emisję dwutlenku węgla do atmosfery? Pytam o to, bowiem węgiel kamienny to nie tylko paliwo, ale też znakomity surowiec dla przemysłu chemicznego.

I pytanie trzecie. Jakie są plany rządu w zakresie wykorzystania źródeł geotermalnych, którymi Polska tak hojnie została obdarzona? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bronisław Dutka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Bronisław Dutka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Limity emisji dwutlenku węgla w Unii Europejskiej

stały się swoistym regulatorem rozwoju gospodarki. W przypadku Polski są hamulcem rozwoju gospodarki i nieuczciwą konkurencją wobec polskiej gospodarki. Wiemy dobrze, że wiele państw – USA, Chiny, Indie – nie podjęło się redukcji emisji. Mam pytanie do rządu: Czy Polska w jakikolwiek sposób, czy Unia w jakikolwiek sposób nałożyła restrykcje na towary z tych państw? Przecież restrykcje polegające np. na tym, że nie wpuszczamy tych produktów do Polski, spowodowałyby tam zmniejszenie produkcji i zmniejszenie emisji. Czemu tego nie stosujemy?

Kolejne pytanie: Czy nie jest tak, że kosztem Polski Unia Europejska chce poprawić swoje wyniki w redukcji CO₂? W większości państw w Unii Europejskiej emisja wzrosła, zaledwie w trzech czy czterech emisja spadła. W Polsce ma być mniejsza o 25%. Czy w związku z tym to pytanie nie jest zasadne?

I kolejne pytania: Czy negocjatorzy ze strony Polski w trakcie negocjacji nad wielkością emisji sygnalizowali rządowi, w jakim kierunku idą te negocjacje? Dlaczego w tym czasie nie podjęto dużej ofensywy dyplomatycznej w tym celu, aby ta emisja dla nas była dopuszczona na wyższym poziomie? Śmiem twierdzić, że ważniejsza byłaby ofensywa dyplomatyczna w sprawie CO₂ niż w sprawie pierwiastka, o który tyle było krzyku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Cybulski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Cybulski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rzeczywiście trzeba przyznać, że to jest bardzo przykre, iż tylko pani minister reprezentuje rząd, a powinni tu być inni przedstawiciele naszego rządu. Francuzi to rozwiązyali inaczej. Byłem w styczniu na konferencji poświęconej niekonwencjonalnym źródłom energii, gdzie był przedstawiciel rządu francuskiego reprezentujący jednocześnie – tak bowiem jest u nich – ministerstwa: gospodarki, przemysłu i ochrony środowiska.

Dużo tu już dzisiaj panie i panowie posłowie powiedzieli na temat jednostek pochłaniania, chciałbym w związku z tym dodać, że polski rząd jako pierwszy na świecie kieruje właśnie w tej chwili projekt ustawy do naszego parlamentu dotyczący pochłaniania i ograniczania m.in. CO₂. Jest to absolutnie nowatorskie rozwiązanie m.in. sankcjonujące handel jednostkami pochłaniania chociażby CO₂. Są ponoć już rządy krajów chętne kupić te jednostki pochłaniania. Zakład Informatyki Lasów Państwowych przygotował z kolei program komputerowy obsługujący i monitorujący ewentualne postanowie-

Posel Piotr Cybulski

nia wynikające z wprowadzenie tejże ustawy o pochłanianiu CO₂.

Pani Minister! Czy Ministerstwo Środowiska – rozumiem, że w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych – prowadzi rozmowy z innymi państwami na świecie w celu propagowania i szukania wsparcia dla polskiej inicjatywy ustawodawczej wynikające z dyrektyw Unii Europejskiej i tzw. protokołu z Kioto? Jeżeli takie rozmowy są prowadzone, to z kim i kiedy one się odbyły lub odbędą? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” przygotowała specjalne stanowisko w sprawie, o której mówimy. Wzywa w nim premiera, by w trybie pilnym zaskarżył decyzję z Kioto, bo tak ogromnej obniżki emisji CO₂ nie odnotowano w odniesieniu do żadnego kraju. Pytanie: Czy rząd planuje zaskarżenie tej decyzji? Federacja Związków Pracodawców Energetyki Polskiej przygotowała wstępne symulacje dotyczące podwyżek cen bardzo wielu towarów i produktów, albowiem drastyczne ograniczenie emisji CO₂ to wzrost nie tylko cen prądu i cementu, ale w konsekwencji bardzo wielu materiałów, w tym materiałów budowlanych. Chciałabym zatem zapytać: Czy rząd choćby wstępnie takie symulacje prowadzi i czy ma świadomość w tej chwili tego, jakie grupy produktów, w jakiej wielkości, o ile procent mogą zdrożeć?

I pytanie trzecie. Wzrost cen uprawnień do emisji CO₂ spowoduje, iż polskie firmy będą musiały dokupować te uprawnienia. Jak wyliczają eksperci międzynarodowi, cena tych uprawnień może wzrosnąć nawet o 200%, ponieważ w całej Europie te ograniczenia jednak istnieją i uprawnienia mogą być bardzo drogie. Czy nie spowoduje to, przy tej szczególnie niekorzystnej sytuacji Polski, iż inwestorzy będą się z polskiego rynku, jako niezbyt konkurencyjnego, po prostu wycofywali? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Ratajczak, Liga Polskich Rodzin.

Posel Elżbieta Ratajczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wbrew obiegowej opinii utrwalanej uparcie przez prawie wszystkie media, iż obecnie sprawująca rządy koalicja zajmuje się zagadnieniami nieistotnymi dla kraju, zajmuje się tematami zastępczymi, zamiast dbać o likwidację bezrobocia *(Oklaski)*, zadbać o rozwój gospodarczy, to jednak miniony rok dał zaskakujący, nawet fachowców, wzrost gospodarczy. *(Oklaski)* Ten trend szybkiego wzrostu gospodarczego został poważnie zagrożony, a wręcz uniemożliwiony przez znacznie zaniżone limity, jakie wyznaczyła Polsce Komisja Europejska odnośnie do emisji dwutlenku węgla na lata 2008–2012, i to o ponad 25%. Protestują pracownicy przemysłu i związki zawodowe. Jakże przewrotne jest działanie instytucji unijnych: z jednej strony dają środki finansowe, ale z drugiej strony zamykają możliwość ich wykorzystywania – i to wszystko tak naprawdę po to, żeby Polska za szybko się nie rozwijała.

Pytanie: Czy rząd polski będzie walczył o zmianę krzywdzącej decyzji, czy też podejmie działania mające na celu inwestowanie w nowe technologie produkcyjne? Czy pan minister podziela zdanie, że należy w dużym stopniu zwiększyć środki finansowe na badania naukowe w tej dziedzinie oraz wykorzystać w większym stopniu elektrownie wodne, wiatrowe, a także źródła geotermalne, o których mówili przedemną moi koledzy klubowi? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Panie i panowie posłowie, informuję, że my również wykorzystaliśmy limit, skończył się czas przewidziany na debatę, ale zostało czterech posłów. W związku z tym proponuję, aby maksymalnie się streszczać. Chcę dopuścić bowiem wszystkich do zadania pytania. Bardzo proszę. *(Oklaski)* Wyjątkowo.

Posel Andrzej Grzyb:

Dziękuję, panie marszałku, w imieniu tych czterech posłów, którzy będą mogli zabrać głos.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W stosunku do roku bazowego Polska w 2004 r., a więc w roku, w którym weszła do Unii Europejskiej, zredukowała swoją emisję o 31 prawie 32%. Natomiast kraje członkowskie Unii Europejskiej podwyższyły poziom emisji o 0,9%. I teraz gdybyśmy porównali, to np. Hiszpania w tym samym okresie zwiększyła prawie o 50% emisję gazów cieplarnianych. Jednocześnie Unia Europejska jako całość przewiduje redukcję 8-procentową do roku 2012 w przypadku wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej, czyli de facto pod-

Posel Andrzej Grzyb

wyższony poziom emisji będziemy rekompensowali tym, co odebrano Polsce w skali całej Unii Europejskiej. To jest poważne obciążenie dla polskiej gospodarki i poważne zagrożenie dla rozwoju polskiej gospodarki. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że ta narzucona redukcja – już tutaj nie podnoszę kwestii tego, jak były prowadzone negocjacje, czy one były skuteczne, czy też nie – sprawia w chwili obecnej, że tracimy około 1,5 mld rocznie. I teraz jest pytanie: Czy coś w zamian w ramach tych negocjacji udało się wynegocjować? Czy możemy skorzystać z jakiegokolwiek projektu, który np. wspomógł polskie projekty w zakresie energii odnawialnej? Byłby to bowiem istotny sens: z jednej strony narzuca się redukcję, ale z drugiej strony kraj członkowski ma szanse rozwojowe związane z tym, że ta pula pieniędzy może być zainwestowana, np. ze wspomagania europejskiego, w określone działy gospodarki, np. w energię odnawialną.

I sprawa kolejna, na którą chciałbym zwrócić uwagę. Musimy się liczyć z tym, że jest to w tej chwili najbardziej polityczny temat w Unii Europejskiej: klimat i redukcja CO₂. Z drugiej strony nasuwa się pytanie: Czy wykorzystaliśmy dobrze ofensywę dyplomatyczną? Czy powiadomiliśmy np. posłów do Parlamentu Europejskiego, przewodniczących stosownych komisji w Parlamencie Europejskim? Podam przykład mięsa, potem mówią nam: niestety nic nie wiedzieliśmy o tym, że są takie konsekwencje dla polskiej gospodarki. Przykład chociażby wypowiedzi Elmara Broka, przewodniczącego komisji politycznej w Parlamencie Europejskim, na posiedzeniu COSAC. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Czarnecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Czarnecki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wtedy kiedy gospodarka się nie rozwija, łatwo wykonywać ograniczenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Dzisiaj stoimy przed wyzwaniem i zderzyliśmy się z tematem. Gospodarka rozwija się intensywnie i przez najbliższe lata będzie się rozwijała, ale zostaliśmy zobowiązani do ograniczenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Jest to trudne do zrealizowania.

Pani minister w wypowiedzi zaznaczyła, że w tym przypadku, kiedy nie uzyskamy odpowiedniego poziomu, będziemy musieli zmienić rodzaje stosowa-

nych paliw. Ja nie jestem ze Śląska, jestem z Wielkopolski, z Puszczy Noteckiej, gdzie w latach 80. była próba budowania elektrowni atomowej. Chodzi o miejscowość Klempicz. Taka inwestycja rozpoczęła się i szybko zakończyła przez protesty lokalnych mieszkańców, jak i wybuch elektrowni w Czarnobylu. Czy mamy, bo są też takie pytania od mieszkańców, jakiś plan budowy elektrowni atomowych i czy ten Klempicz będzie przywrócony, czy też są plany realizacji tych zadań w innym miejscu?

I drugie pytanie: Czy zobowiązuje się ciepłownie, elektrownie do tego, aby stosowały biomasę? Takie ciepłownie stoją w każdej aglomeracji miejskiej i dobrze by było wprowadzić im limity. Dziękuję.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Europejska podjęła decyzję dotyczącą zmniejszenia emisji CO₂ przez nasz kraj. Ta sytuacja będzie miała katastrofalny wpływ na sektor przemysłowy w naszym kraju, szczególnie jeśli chodzi o branżę związaną z wytwarzaniem materiałów budowlanych, i na olbrzymie podrożenie tych materiałów, co wpłynie na podwyżkę cen oddawanych mieszkań, a także zagrożenie realizacji projektu Euro 2012. Potrzebujemy ogromną ilość cementu pod budowę autostrad i nowych stadionów, a nasze cementownie będą miały ograniczone możliwości wytwórcze. Polska w kwestii redukcji CO₂ zrobiła bardzo dużo, a nie zostało to przez Komisję docenione, a może bardziej źle umotywowane przez nasz rząd.

Jakie kroki zamierza podjąć ministerstwo w celu umożliwienia dalszego rozwoju przemysłu w naszym kraju, tak aby redukcja dwutlenku węgla nie wpłynęła negatywnie na moce wytwórcze i koszty produkowanych materiałów budowlanych w naszym kraju?

Pani minister, proszę powiedzieć, na jakim etapie jest realizowany program budowy biogazowni w gospodarstwach indywidualnych jako alternatywa wobec emisji CO₂ i jaki będzie udział energii odnawialnej wytwarzanej w biogazowniach w bilansie energetycznym kraju? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jednym ze sposobów zmniejszających emisję CO₂ do atmosfery jest tzw. efekt wzmożonego pochłaniania dwutlenku węgla, do czego zobowiązuje Polskę jako sygnatariusza protokół z Kioto. Do realizacji tego celu wykorzystywana jest powierzchnia ziemi przez zalesianie gruntów lub przez zmianę dotychczasowego sposobu prowadzenia gospodarki leśnej. Wymaga to ponoszenia dodatkowych nakładów finansowych w gospodarce leśnej. Wiąże się to też z utratą przychodów ze sprzedaży pożytków naturalnych lasu oraz zmniejsza ekonomiczną efektywność wykorzystania gruntu prowadzonej działalności gospodarczej.

Stąd moje pytanie do pani minister: Czy są przewidziane w budżecie państwa na rok 2008 specjalne środki finansowe na planowane w związku ze zmniejszaniem emisji CO₂ zalesianie gruntów? Czy są planowane środki finansowe na pokrycie skutków ekonomicznych zmniejszenia efektywności wykorzystania gruntów? Zalesianie bowiem jest z ekonomicznego punktu widzenia mało efektywnym sposobem zagospodarowania powierzchni ziemi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rusiecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Rusiecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Nie chcę powtarzać głosów, jakie państwo posłowie już prezentowali. Chciałbym odnieść się tylko do jednego pytania, które jest pewną konsekwencją ograniczeń wynikających z redukcji CO₂. Jesteśmy w bardzo dobrej fazie rozwoju gospodarczego i w tym samym czasie Unia Europejska czy Komisja Europejska postawiła przed Polską poważne środki finansowe do wykorzystania w najbliższym czasie.

Moje pytanie jest takie: Czy konsekwencją utrzymania tej niekorzystnej decyzji związanej z ograniczeniem emisji CO₂ nie będzie problem z wykorzystaniem tych dużych środków finansowych, jakie ta sama Unia Europejska, Komisja Europejska pozostawiła Polsce do wykorzystania w ramach Funduszu Spójności, funduszy strukturalnych czy innych funduszy pomocowych? Czy nie ma tutaj swoistej gry z wykorzystaniem kija i marchewki? Marchewką są te wielkie środki, a kijem są ograniczenia stawiane przez Komisję Europejską. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Edwarda Ciągłę.

Posel Edward Ciągło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym najpierw ustosunkować się do pani wystąpienia. Uważam i uważamy w klubie, że odpowiedź na pierwsze pytanie można uznać za wyczerpującą. Jeśli zaś chodzi o odpowiedzi na kolejne pytania, to albo jest brak odpowiedzi, albo są one niewystarczające.

I tak odpowiednio: jeśli chodzi o drugie pytanie, to wiem, że szybkie, dokładne oszacowanie skutków ograniczenia emisji CO₂ jest trudne, ale sądziłem i sądzę, że rząd opracuje plan wyjścia z takiej sytuacji poza tylko ograniczeniem ilości przyznanym poszczególnym instalacjom lub handlu emisjami. Pragnę zaznaczyć, że handel emisjami podniesie koszty, a to spowoduje przeniesienie instalacji poza kraje Unii Europejskiej, a tym samym spowoduje wzrost bezrobocia.

W przypadku trzeciego pytania nie uzyskaliśmy oszacowania strat, na przykład które inwestycje infrastrukturalne wymagające produkcji emitującej zanieczyszczenia mogą być zagrożone.

Pani minister, w odpowiedzi na czwarte pytanie brak mi harmonogramu, kroków, jakie podejmie rząd polski, mając na celu przeciwdziałanie globalnemu ociepleniu. Brak takich widocznych planów może narazić Polskę na duże kary.

Teraz chciałbym odnieść się do wystąpień przedstawicieli klubów. Dziwi mnie jako przedstawiciela Ligi Polskich Rodzin postawa tych przedstawicieli klubów, którzy byli za szybkim i na takich warunkach wprowadzeniem Polski do Unii Europejskiej. Zawsze mówili i przy każdej okazji mówią tylko o korzyściach, o strumieniu, rzece pieniędzy płynących do Polski z Unii Europejskiej, a milczą na temat zagrożeń. Teraz wszystkie problemy, jakie wynikają z warunków, na których Polska została wprowadzona do Unii Europejskiej, próbuje przypisać temu rządowi. Trzeba mieć troszeczkę cywilnej odwagi i powiedzieć, że w odpowiednim momencie myliliśmy się.

Liga Polskich Rodzin zawsze mówiła o złych warunkach, na jakich Polska wchodzi do Unii Europejskiej. Liga Polskich Rodzin zawsze mówiła o skutkach wejścia do Unii na takich warunkach. Liga Polskich Rodzin uważa, że zawsze należy mówić o zagrożeniach, ale też przeciwdziałać, abyśmy uniknęli takiej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się teraz. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska panią Agnieszkę Bolestę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że pan minister Szyszko jest dzisiaj na posiedzeniu Rady ds. Środowiska Unii Europejskiej, na którym to posiedzeniu są przewidziane do rozpatrzenia konkluzje Rady w zakresie rewizji dyrektywy o handlu emisjami. Jego obecność jest tam o tyle istotna, że w ramach rewizji dyrektywy o handlu emisjami Polska ma własny postulat, który przewijał się w wypowiedziach pani poseł i panów posłów, mianowicie sprawa jednostek pochłaniania i włączenia tego instrumentu, jakim są jednostki pochłaniania, do europejskiego systemu handlu emisjami. Miałoby to nastąpić po roku 2012, bo taki jest harmonogram rewizji dyrektywy i wprowadzenia nowych mechanizmów. Dlatego obecność ministra Szyszki na tym spotkaniu jest bardzo istotna. W tym zakresie wspierani jesteśmy głównie przez Francję, ale też przez inne państwa, nieoficjalnie będą wyrażały swoje zainteresowanie takim mechanizmem.

Dodam jeszcze, że w trakcie naszej pracy w 2006 i 2007 r. udało się zorganizować szereg spotkań nieformalnych Rady ds. Środowiska Unii Europejskiej, jak również na poziomie eksperckim, na którym ten temat był wielokrotnie podnoszony. Efektem tego są zapisy konkluzji Rady Unii Europejskiej z marca tego roku, w których jednoznacznie wskazano, że w ramach rewizji dyrektywy Komisja Europejska musi uwzględnić jednostki pochłaniania w systemie europejskim w handlu emisjami.

Odniosę się teraz do uwag i pytań, które padły na tej sali. Jeśli chodzi o pytania dotyczące negocjacji – tutaj pojawiało się wielokrotnie to słowo – trudno mówić o negocjacjach. Komisja Europejska przyjęła jeden wzór dla wszystkich, jednakowo traktuje wszystkie 27 państw członkowskich. Jeśli mówimy o negocjacjach, to rozmawiamy o różnorodnych sytuacjach, różnym traktowaniu różnych gospodarek i różnych państw w całej Wspólnocie Europejskiej. W tym przypadku takich negocjacji nie było w tym sensie, że wszystkie państwa członkowskie zostały potraktowane jednym wzorem, wskaźniki rozwoju gospodarczego, jak również efektywności energetycznej, były podstawione do takiego samego równania. Jedyną zmienną w tym całym wzorze była zmienna dotycząca rzeczywistej, zweryfikowanej emisji za 2005 r., a w Polsce ta emisja wynosiła wtedy 202 mln ton. W sytuacji, w której rząd polski aplikował

– przedstawił to w swoim KPRU, który został złożony w czerwcu 2006 r. – o 284, ta różnica, jak widać, jest znaczna. Uwzględnialiśmy jednak to, co dla nas było podstawowym elementem i od tego wyszliśmy, przygotowując KPRU, analizę wdrożenia środków europejskich i realizację strategii rozwoju kraju na emisję CO₂. Na podstawie tych analiz, jak również branżowych i sektorowych prognoz rozwoju, przygotowaliśmy plan podziału emisji, mając w pamięci, że w 2005 i 2006 r. emisja była poniżej 208 mln ton. Z takimi argumentami mogliśmy rozmawiać z Komisją Europejską.

Pojawiła się tutaj poruszana przez pana posła kwestia odpowiedzi do Komisji, jakoby przygotowane były przez rząd polski zbyt późno. W ramach tych 46 pytań, która Komisja Europejska w sierpniu zadała Polsce, mieliśmy do wykonania ogromną pracę. Dotyczyła ona rozszerzonej definicji spalania. Komisja Europejska uznała w swoich wytycznych, że te segmenty i sektory gospodarcze, które znajdują się w KPRU, są niewystarczająco reprezentowane, że należy do tego dołączyć jeszcze inne procesy technologiczne i inne działania. Dlatego potrzebowaliśmy kilku miesięcy na to, aby dokonać weryfikacji na terenie całego kraju, jakie są te inwestycje, ile ich jest, żeby dobrze i wiarygodnie zinwentaryzować to. Pominiecie jakichkolwiek inwestycji, co miało miejsce w okresie przygotowania pierwszego KPRU, który został złożony w 2004 r., skutkowało tym, że w tej chwili kilka firm ma do nas roszczenia, dlatego że nie są włączone w system. Powoduje to również uszczuplenie naszej rezerwy na nowe instalacje, gdyż pominęte instalacje aplikują o środki z rezerwy, które przewidziane są na nowo powstające inwestycje. Dlatego na przygotowanie dobrej, bardzo wiarygodnej i spełniającej wszelkie kryteria nowej listy instalacji, która uwzględniałaby rozszerzoną definicję, potrzebowaliśmy czasu.

Jeszcze raz podkreślam, to nie były negocjacje sensu stricto. Nikt nie porównywał warunków gospodarczych ani też stopnia realizacji protokołu z Kioto, co w naszej skardze do sądu pierwszej instancji podnosimy jako jeden z pierwszych i podstawowych argumentów. Komisja Europejska, która ma wyłączne prawo w dyrektywie akceptować bądź odrzucać w części lub w całości krajowe plany rozdziału uprawnień do emisji, nie uwzględniła tak istotnego elementu, który jest prezentowany nie tylko przez Polskę, ale też przez 10 innych państw nowo przyłączonych do Wspólnoty Europejskiej, czyli ich stopnia realizacji protokołu z Kioto. Nie tylko Polska została potraktowana takim samym wzorem, ale też 10 innych państw członkowskich. Oczywiście uważamy, że to błędne i niewłaściwe założenia przyjęte przez Komisję Europejską spowodowały taki rozdzźwięk. Włączenie nas też do wspólnotowego celu, jakim jest redukcja 9% emisji dla krajów „piętnastki”, jest jednym z podstawowych argumentów, który pojawia się w naszej skardze do sądu pierwszej instancji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

Wróćę teraz do może bardziej szczegółowych pytań. Jeśli chodzi o pytanie pana posła Rzymelki dotyczące debaty na poziomie globalnym, to rzeczywiście tak jest, jak słyszymy, na G8 i na wielu innych spotkaniach wysokiego szczebla dyskusja na temat zmian klimatu jest jedną z podstawowych i bardzo istotnych. Te dyskusje są, jak wiemy, trudne i nie wszystkie państwa, które właściwie są moralnie zobowiązane do redukcji emisji, wykazują zainteresowanie realizacją tego celu. Protokół z Kioto Polska ratyfikowała 13 grudnia 2002 r., przyjęła zobowiązania i konsekwentnie je zrealizowała w sposób należyty, z dużą nadwyżką.

Wstępując do Unii Europejskiej i podpisując traktat akcesyjny, nie uwzględniono dyrektywy o handlu emisjami. Nie ma zapisów, które mówią o jakimś innym traktowaniu, o derogacjach na pierwszy okres 8–12 albo 5–7, nie mamy takich zapisów. Przyjęliśmy w traktacie akcesyjnym dyrektywę o handlu emisjami, przyjmujemy to w całości bez żadnych derogacji i bez żadnych innych warunków. Z tego być może wynika interpretacja Komisji Europejskiej, że Polska w zasadzie bierze na siebie również obowiązek realizacji celów wspólnoty państw „piętnastki”, które z wykonaniem protokołu z Kioto mają obecnie ogromne trudności.

Jeśli chodzi o konkluzję Rady z 8 marca, bo tutaj przewijał się również wątek dotyczący 20% redukcji emisji, to rzeczywiście konkluzja Rady mówi o bardzo ambitnym celu Wspólnoty Europejskiej, czyli o redukcji do 2020 r. 20% emisji CO₂. W tych konkluzjach jest również zapis, który mówi, że podejście oczywiście będzie różnorodne w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego, lokalnych warunków, jak również od odpowiedniego roku bazowego. To zostało uwzględnione w konkluzjach Rady, więc jest jako taki cel dla Wspólnoty, natomiast w ramach Wspólnoty państwa członkowskie będą miały swoje cele, tak jak powiedziałam, ze względu na ich własne warunki gospodarcze, stopień przygotowania i stopień możliwości przyjęcia takich zobowiązań.

Jeśli chodzi o pytanie kolejne, też pana posła Rzymelki, dotyczące tego, jakie państwa złożyły skargę, to na dziś jest to Słowacja, Węgry i Czechy. Zresztą Węgry i Czechy skarżyły decyzję Komisji po naszej decyzji. Te dwa miesiące, od 26 marca do 28 maja, to był nasz czas na przygotowanie skargi, jak również wniosku. Nie zwlekaliśmy, zrobiliśmy to w maksymalnie szybkim terminie. Rozmawialiśmy w tym czasie również z Komisją Europejską o konsekwencjach pewnych działań, jakie miałyby nastąpić w trakcie, pomiędzy rozstrzygnięciem ETS, rozstrzygnięciem sądu pierwszej instancji, a momentem wdrożenia. Dlatego te dwa miesiące, myślę, że jest to czas, który był dla nas niezbędny, żeby przygotować wniosek.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące wapnowania gruntów rolnych, to przepraszam, nie potrafię na to w tej chwili odpowiedzieć. Pewnie pisemnie udzielię takiej informacji.

Natomiast jeśli chodzi o sprawę dotyczącą skutków gospodarczych i kosztów, jakie mogą wiązać się z tą redukcją, to możemy popatrzeć na to w dwojaki sposób. Na pewno w okresie 2008–2012 będzie to bardzo ambitny i bardzo trudny cel do zrealizowania, o ile rzeczywiście nie uzyskamy korzystnego dla nas rozstrzygnięcia, ale cała koncepcja handlu emisjami i realizacji polityki klimatycznej zmierza z jednej strony do ograniczenia emisji CO₂, z drugiej strony pozwala na nieco większą opłacalność innych, bardziej ekologicznych, mniej emisyjnych technologii. Stąd być może w dalszej perspektywie, nie mówię o tym pierwszym okresie, latach 2008–2012, ale później, okaże się, że jest to bardzo dobry mechanizm wspierania chociażby rozwoju energetyki odnawialnej, o której tu wielokrotnie mówiono, jak również biomasy. Myślę, że pokrótce odniosłam się do tych głównych uwag.

Chciałam się jeszcze zatrzymać na pytaniach pana posła Starosty odnośnie do kwestii przekazania ustawy. O ile wiem, 22 maja ta ustawa została skierowana do parlamentu. W tej chwili jest po analizach Biura Analiz Sejmowych i sądzę, że wkrótce będzie w komisji sejmowej. Takiej mogę udzielić odpowiedzi. Jeszcze wróćę do pytania pana posła Gawłowskiego. Rozdział emisji z decyzji 26 marca nie musi nastąpić tak szybko, bo ten przydział jest na lata 2008–2012. Obecnie jesteśmy w okresie 2005–2007, więc przedsiębiorstwa, które funkcjonują w tym systemie, ten przydział otrzymały w grudniu 2005 r. Jednocześnie chciałam odnieść się do uwag pana posła Żelichowskiego o sposobie i wątkach, które dotyczą kadry Ministerstwa Środowiska bądź krajowego administratora handlu uprawnieniami do emisji. Proszę pamiętać, że w listopadzie 2005 r. system, który powinien w Polsce funkcjonować już od 11 miesięcy, nie funkcjonował. Nie mieliśmy zakupionego rejestru. Krajowy administrator nie funkcjonował. Był w rozporządzeniu, ale de facto nie był wyposażony w żadne instrumenty do działania. Nie dokonano również podziału uprawnień emisji dla przedsiębiorców. Właściwie w niecałe dwa miesiące udało się przygotować krajowy plan, dokonać podziału, przyjąć rozporządzeniem Rady Ministrów i umożliwić przedsiębiorstwom dysponowanie tym prawem, którym powinny dysponować od stycznia 2005 r. To stało się dopiero w grudniu. W tym dość krótkim okresie kadry Ministerstwa Środowiska, tutaj nazwane odpowiednio, wykonały krajowy plan rozdziału uprawnień do emisji, w 6 miesięcy, myślę, że to było rekordowe tempo, bez żadnych rozporządzeń, które wówczas do ustawy o handlu emisjami nie zostały jeszcze wydane. W tym krótkim czasie udało się w terminie złożyć, jako jednemu z niewielu państw członkowskich, krajowy plan rozdziału uprawnień. To jest też jeden z argu-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

mentów w dyskusji z Komisją, jak również przed ETS-em, że byliśmy terminowi, że wykonaliśmy swoją pracę, że system w okresie 2005–2007 funkcjonuje, Komisja Europejska nie ma żadnych zastrzeżeń do naszego sposobu. Przedsiębiorstwa mogą w pełni korzystać ze swoich praw nabytych w związku z wdrożeniem dyrektywy o handlu emisjami.

Jeszcze był tutaj wątek, który uważam za istotny, chciałam go podnieść. Pani poseł Kloc odniosła się do propozycji stworzenia centrum zmian klimatu. Tak, to jest bardzo ważne, bardzo istotne i niezwykle trudne zagadnienie, zmiany klimatu oraz adaptacja, zwłaszcza gospodarki, ale nie tylko, do tych procesów. Jest to przedmiotem analiz wielu instytutów w Polsce, korzystamy z nich, z opracowań ekspertów. Jest to bardzo ciekawa propozycja w świetle tego, że Polska będzie organizatorem następnej konferencji stron konwencji klimatycznej w 2008 r. w Poznaniu. Będziemy przewodniczyć konwencji klimatycznej i wówczas będziemy mogli te wszystkie argumenty, o których wspomniałam wcześniej... W ramach dyrektywy dotyczącej handlu emisjami, czyli silnego włączenia jednostek pochłaniania do systemu handlu, będziemy argumentować i będziemy liderem negocjacyjnym w skali światowej. Stąd stworzenie takiego instytutu byłoby na pewno bardzo pomocne.

Był tu jeszcze wątek...

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Bronisław Komorowski)

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Przepraszam, pani minister, gdyby pani mogła skracać się, gdyż znacznie przekroczyliśmy czas.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta:

To już ostatnia odpowiedź na pytanie, które może bezpośrednio nie dotyczy kwestii CO₂, a właściwie dotyczy innych zobowiązań: redukcji SO₂, NO_x i pyłów. Mianowicie pan poseł Nowak wspomniał o źródle: komin – źródło – kocioł. Przy wszelkich staraniach z naszej strony i analizach prawnych, niestety, z traktatem akcesyjnym trudno negocjować. Są w traktacie derogacje dla komina. Przykre, ale prawdopodobnie komin będzie tą definicją, którą zastosujemy, z pewną polską modyfikacją, którą zaproponowaliśmy Komisji Europejskiej, co do czasu funkcjonowania instalacji w ramach roku. Jeśli mogę, to dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Bardzo dziękuję pani minister.

Przepraszam, że interweniowałem, ale na ten punkt jest przeznaczony określony czas.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, informuję, że wypowiedź pani minister kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy, proszę państwa, do dalszego realizowania planu pracy.

Informuję, że Komisje: Gospodarki oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przedłożyły sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 1826.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz wysłuchał w dyskusji nad tym punktem 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Punkt ten rozpatrzmy po zakończeniu dyskusji nad sprawozdaniem komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Bezpośrednio po zakończeniu dyskusji nad dodatkowym punktem rozpatrzmy przeniesione z wczorajszego dnia sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Przedstawiona przez Prezesa Rady Ministrów informacja Rządu na temat stanowiska Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej UE po 2013 r. (druk nr 1192) wraz ze stanowiskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej (druk nr 1567).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego w celu przedstawienia informacji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę bardzo serdecznie podziękować za zajęcie się tematem przyszło-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

ści wspólnej polityki rolnej, ponieważ zgodnie z intencją wnioskodawców mamy rozmawiać nie o bieżącym okresie, latach 2007–2013, ale o tym, co się wydarzy we wspólnej polityce rolnej po roku 2013. Wydawać by się mogło, że jest to perspektywa odległa, ale biorąc pod uwagę zarówno długotrwałość procedur legislacyjnych w Unii Europejskiej, jak i rozpoczynający się w przyszłym roku średniookresowy przegląd wspólnej polityki rolnej, ważne jest, aby w Polsce niezwłocznie rozpocząć dyskusję na ten temat. Generalnie różnica między kształtowaniem polityki rolnej, do której byliśmy przez wiele lat w Polsce przyzwyczajeni, a wspólną polityką jest, myślę, dla wszystkich dość oczywista. Kiedyś kształtowanie polityki rolnej odbywało się przez ustalanie budżetów na poszczególne działania. Trwały debaty, dyskusje, uzgodnienia z partnerami związkowymi, społecznymi, na co przeznaczać pieniądze, ustalania cen interwencyjnych. Potem się okazało, że intencje były słuszne, a z interwencji korzystało parędziesiąt tysięcy gospodarstw, a inni musieli się obejść smakiem. W tym znaczeniu wspólna polityka rolna Unii Europejskiej jest polityką stabilną, ustalaną w okresach wieloletnich, w okresach siedmioletnich. Związane jest to również z perspektywą budżetową Unii Europejskiej. Reformy wspólnej polityki zawsze są próbą korekty doświadczeń z okresów poprzednich. Tak było z reformą Mac Sharry'ego na początku lat 90., tak było również z reformą wspólnej polityki w Luksemburgu w 2003 r. Zawsze jest próba dopasowania do zmieniających się sytuacji rynkowych oczekiwań konsumentów, bardzo ważne i brane pod uwagę jest również zaspokojenie pewnych oczekiwań środowiska rolników europejskich.

Polska stoi przed unikalną szansą kształtowania wreszcie w sposób pełny wspólnej polityki rolnej dla całej Europy. Przypomnę, że ostatnia reforma z 2003 r. przeprowadzana była w okresie, kiedy Polska nie była członkiem Unii Europejskiej i nie miała wpływu na główne kierunki wspólnej polityki. Nawet śmiem twierdzić, że niektóre działania podejmowane w kwietniu 2003 r. i rozwiązania wprowadzane w życie w kwietniu 2004 r., tuż przed naszym wejściem do Unii Europejskiej, miały na celu zapewnienie określonych interesów starej Unii, z pominięciem interesów Polski. Teraz mamy unikalną szansę, jako duży kraj rolniczy, o silnej pozycji w Unii Europejskiej. Myślę, że utrzymanie w tym okresie nicejskiego systemu głosowania również wzmacnia pozycję Polski. Możemy tę politykę w jakiś sposób kształtować, biorąc pod uwagę także nasze polskie uwarunkowania. Zresztą wydaje mi się, tak rozumiem intencje wielu polityków Unii Europejskiej, że jest oczekiwanie, aby Polska jako duży kraj, gdzie rolnictwo ma znaczącą pozycję, w sposób jasny i precyzyjny wpływała na politykę europejską, pokazując swoje pomysły, swoje propozycje, a także przedstawiając pewne manka-

menty wspólnej polityki, która była kształtowana wcześniej, kiedy Polski w Unii nie było.

Wspólna polityka jest zawsze pewnego rodzaju kompromisem; kompromisem politycznym, kompromisem interesów poszczególnych krajów. Dlatego jeszcze raz powtórzę, że zarówno siła kraju członkowskiego, przekładająca się na siłę głosów, jak i wielka aktywność kraju w obronie własnych interesów jest bardzo ważnym elementem, który pozwala na utrzymanie pewnych korzystnych dla danych krajów rozwiązań.

Generalnie dla Polski najważniejsze jest w ogóle utrzymanie wspólnej polityki rolnej, w Europie bowiem pojawia się wiele głosów, że należy odejść od wspólnej polityki, że jest to polityka kosztowna, złożona, skomplikowana, w dużej mierze zbiurokratyzowana. Niektóre kraje, na których czele stoi Wielka Brytania, postulują zlikwidowanie wspólnej polityki rolnej. Dla Polski byłoby to rozwiązanie bardzo negatywne.

Po pierwsze, z tej wspólnej polityki rolnej jeszcze za bardzo nie skorzystaliśmy. Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, był to jeden z atutów, argumentów przekonujących polskie społeczeństwo, że warto wejść do tych struktur. Poziom doinwestowania polskich gospodarstw jest zdecydowanie niższy niż poziom doinwestowania gospodarstw w starej Unii. Dla przykładu mogę podać pewne wyliczenia, które niedawno były publikowane w Polsce, dotyczące poziomu finansowego zainwestowania, jeśli chodzi o gospodarstwa w Niemczech i w Polsce, oczywiście w tej samej klasie ekonomicznej. Kształtuje się to jak sto do czterdziestu kilku, czyli gospodarstwa niemieckie są ponad dwa razy lepiej wyposażone w technikę, sprzęt, technologię i środki obrotowe. W związku z tym likwidacja wspólnej polityki rolnej byłaby dla Polski na tym etapie bardzo trudna do przyjęcia.

Trzeba również brać pod uwagę to, że propozycja, by renacjonalizować wspólną politykę rolną, czyli wspieranie jej przenieść do budżetów narodowych, ze względów, wydaje się, oczywistych byłaby dla Polski nie do przyjęcia. Kraje bogatsze od Polski, borykające się z mniejszą ilością problemów, również społecznych, byłyby w stanie przeznaczyć znacznie więcej środków na wsparcie swojego rolnictwa, niż mogłaby to uczynić Polska. W związku z tym konkurencyjność naszego rolnictwa dramatycznie by się pogorszyła. Ta konkurencyjność w tej chwili jest na dobrym poziomie. Mamy korzystny bilans importu i eksportu artykułów rolno-spożywczych, dynamika wzrostu jest znacząca. Okazuje się, że polscy rolnicy – wszyscy się obawiali, że nie będą umieli korzystać z mechanizmów wspólnej polityki rolnej – są, można tak określić, wiodącą grupą w polskim społeczeństwie, która wykorzystuje wszystkie dostępne środki w ramach tej wspólnej polityki. Otwarcie na jeden dzień przyjmowania wniosków w ramach stałego SPO sprawiło, że tego dnia swoje wnioski złożyło 13 tys. rolników. Pokazuje to, jak ogromne jest zainteresowanie, a także jak dobre przygotowanie rolników,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

wspierane instytucjonalnie przez ośrodki doradztwa rolniczego, izby rolnicze, inne organizacje i samorządy terytorialne, do korzystania z wspólnej polityki

Jeszcze raz powtórzę, że celem Polski będzie wynegocjowanie w czasie rozmów, które odbędą po okresie średniookresowego przeglądu, warunków, które pozwalałyby na utrzymanie wspólnej polityki rolnej w stanie jak najmniej zmienionym w stosunku do stanu aktualnego. Oczywiście będą zapewne korekty i zmiany we wspólnej polityce. Główny wpływ będą na to miały rozmowy w ramach Światowej Organizacji Handlu, rundy Doha. Rozmowy te generalnie zmierzają w kierunku pełnej liberalizacji handlu międzynarodowego artykułami rolno-spożywczymi. Dla Europy jest to poważne wyzwanie, ponieważ na rynku światowym, globalnym pojawiają się nowi wielcy producenci żywności, produkujący często w warunkach klimatycznych i glebowych lepszych niż te, które ma Europa. Do takich krajów o wzrastającej produkcji rolniczej i ogromnym potencjale należą Brazylia czy Argentyna. Istnieje też potężny problem bardzo taniej produkcji żywności z Chin i Indii. Na naszym kontynencie obserwujemy wzrost produkcji rolniczej przede wszystkim na Ukrainie i w Rosji.

To pokazuje, że przy pełnej liberalizacji handlu może się okazać, że Polska, podobnie jak i cała Unia Europejska, będzie narażona również na bardzo silną konkurencję taniej żywności z innych krajów, ba, z innych kontynentów. Dlatego reforma wspólnej polityki rolnej będzie zakładała również stawianie pewnych barier. Ale nie chodzi o bariery cenowe czy ograniczenia handlowe, tylko o bariery jakościowe. Oczekiwanie, by żywność, która będzie napływała do Europy, spełniała wszystkie bardzo wyśrubowane, wysublimowane normy bezpieczeństwa żywności, dobrostanu zwierząt, by w krajach, o których wspominałem, czy w innych żywność była wytwarzana z poszanowaniem rolnictwa zrównoważonego, z poszanowaniem ochrony przyrody. Europa będzie stawiała takie warunki żywności, która będzie napływała na rynek europejski.

Niewątpliwie zakres ustępstw Europy w rozmowach w ramach Światowej Organizacji Handlu będzie miał istotny wpływ na przyszłość rolnictwa w całej Unii Europejskiej, nie tylko w Polsce. Ważne jest również to, w jaki sposób w nowej perspektywie, w nowej polityce rolnej nastąpi podział środków między pierwszy i drugi filar wspólnej polityki rolnej. Pierwszy filar to dopłaty bezpośrednie, interwencja rynkowa, drugi zaś ogólnie nazywamy rozwojem obszarów wiejskich. Będzie to miało bardzo istotny wpływ na przepływy finansowe w polskim rolnictwie i na dobrą sprawę także na zachodzące w nim zmiany strukturalne. Jeśli chodzi o pewne dotychczasowe działania, również o perspektywę lat 2007–2013, analizy europejskie dokonywane w różnych krajach wskazują, że rola obszarów wiejskich będzie wzra-

stała, że należy spodziewać się wycofywania części środków z pierwszego filaru na rzecz poprawy warunków życia i funkcjonowania mieszkańców wsi, również rolników, na dywersyfikowanie źródeł dochodów, na poprawę warunków infrastrukturalnych w obszarach wiejskich. Musimy być do tego przygotowani. Wydaje się, że biorąc pod uwagę skalę potrzeb cywilizacyjnych polskich obszarów wiejskich, takie przesunięcie strumienia środków z działań interwencyjnych w rolnictwie na rozwój obszarów wiejskich przez część społeczeństwa polskiego może być odbierane w sposób bardzo pozytywny.

Ważne jest również to, jak będą się kształtowały poszczególne instrumenty wspólnej polityki rolnej w nowej perspektywie po 2013 r. Chodzi przede wszystkim o wielkość kwot produkcyjnych. Kwoty produkcyjne miały doprowadzić do ustabilizowania produkcji na sensownym poziomie, miały też zapobiec dużym wahaniom tej produkcji i nadmiernemu jej wzrostowi w obszarach, gdzie opłacalność jest największa. W tej chwili z wypowiedzi pani komisarz Fisher Boel wynika, że Komisja Europejska rozważa możliwość odchodzenia od kwotowania produkcji. Dla Polski jest to istotne przede wszystkim w zakresie kwotowania produkcji mleka. Są dokonywane ostatnie korekty na tym rynku. Sejm niedawno przyjął ustawę regulującą – mam nadzieję, że już ostatecznie – rynek mleka i przetworów mleczarskich, w której zostało doprecyzowane dzielenie resztek rezerwy krajowej, sposób przepływu tych rezerw i uwolnienie między regionami za dwa lata. To są działania, które oczywiście trzeba podejmować.

Musimy jednak być bardzo ostrożni w szermowaniu hasłem, że jesteśmy za likwidacją kwot produkcyjnych, bo wtedy każdy będzie mógł produkować tyle, ile chce. Szacunki mówią, że likwidacja kwot produkcyjnych w produkcji mleka doprowadzi do spadku jego cen w Europie o około 20–30%. Pytanie, czy polskie gospodarstwa, z reguły mniejsze od gospodarstw towarowych Unii Europejskiej, gospodarstwa na dorobku, często silnie zadłużone, będą w stanie sprostać konkurencji przy istotnym spadku cen na mleko. W tej chwili ci, którzy inwestują w sektorze mleczarskim, mają gwarancję wysokich cen uzyskiwanych za mleko. Jest to ważny element ustabilizowania planów. Dlatego należy analizować, czy te propozycje Komisji Europejskiej, poszczególnych komisarzy idą w zgodzie z polskimi interesami, czy też nie.

Kończąc to wprowadzenie, chcę powiedzieć, że to, czy Polska w miarę bezboleśnie wejdzie w nowy okres po 2013 r., czy we wspólnej polityce rolnej znajdą się takie zapisy, takie ustalenia, które będą sprzyjały polskiemu rolnictwu, polskim obszarom wiejskim o specyficznej strukturze agrarnej, która jest również spuścizną porozbiorową, będzie zależało, jak powiedziałem, od instytucjonalnej pozycji Polski oraz od naszej aktywności.

Ważne jest również to, byśmy nasze oczekiwania i warunki, z którymi chcemy wejść w debatę europej-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

ską, wypracowali w kraju w zgodzie, w ramach pewnego konsensusu społecznego. Jestem przekonany, że tu nikt politycznie niczego nie ugra, a można dużo stracić, ponieważ jeżeli z Polski będą szły sprzeczne, niespójne sygnały odnośnie do naszych oczekiwań i stanowisk, to może tylko Polsce zaszkodzić. To dotyczy zarówno opinii środowisk politycznych, jak i organizacji rolniczych, lobby rolniczego, które powinno wspierać rząd, władze w staraniu o przyszły kształt wspólnej polityki rolnej.

Dlatego cieszę się, że rozpoczynamy debatę na temat wydarzeń, które będą miały miejsce za kilka lat, ale już w tej chwili trzeba się do nich przygotowywać, uzbrajając się wzajemnie w argumenty, które pozwolą utrzymać naszą polską rację stanu we wspólnej polityce rolnej. Na pewno istotne będzie – gdy będzie średniookresowy przegląd, który rozpoczyna się w 2008 r., będą przygotowywane raporty poszczególnych krajów, raporty Komisji Europejskiej, będą działały grupy ekspertów, będą pytania adresowane do różnych grup społecznych, grup interesów – by ocenić, czy dotychczasowy kształt wspólnej polityki rolnej, ilość środków i wspierane działania są odpowiednie, czy też wymagają mniejszej lub większej korekty. I tutaj jest potrzebny głos wszystkich, którym los polskiej wsi jest nieobojętny, którym na sercu leży dobro obszarów wiejskich. Apelowałbym, żebyśmy w dyskusji o wspólnej polityce rolnej po roku 2013 umieli wznieść się ponad doraźne podziały polityczne, by debata na temat przyszłości, dość odległej, ale zakorzenionej w naszych obecnych decyzjach, nie przerodziła się tylko i wyłącznie w rozmowę na temat mniejszych czy większych bieżących problemów polskiego rolnictwa. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Czarneckiego w celu przedstawienia stanowiska komisji.

**Posel Sprawozdawca
Krzysztof Czarnecki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia wypracowanego na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej wspólnego stanowiska dotyczącego informacji rządu na temat stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2013 r., zawarte w druku sejmowym nr 1192.

Wspólna polityka rolna stanowi najbardziej rozwiniętą i zintegrowaną część polityki Unii Europejskiej, która budzi zarazem wiele kontrowersji i wywołuje krytykę. Polityka rolna została określona w traktacie rzymskim w 1957 r., podpisanym przez państwa dawnego bloku Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, i od tego czasu podlega większym lub mniejszym zmianom w zależności od istniejącej sytuacji polityczno-ekonomicznej w państwach członkowskich.

W momencie powstania wspólnej polityki rolnej rolnictwo w państwach ówczesnej Unii Europejskiej było rozdrobnione i niskoproduktywne, a cały region był znaczącym importerem żywności. Dzięki zastosowaniu odpowiednich instrumentów polityki rolnej państwa Unii Europejskiej należą dziś do największych eksporterów żywności, a rolnictwo osiąga najwyższe wskaźniki wydajności i plonów. Nastąpił proces przyspieszenia modernizacji rolnictwa oraz terenów wiejskich w nowych państwach członkowskich, w tym również w Polsce. Do końca lat 80. podstawowym środkiem realizacji celów wspólnej polityki rolnej było wsparcie cen rolnych za pomocą instrumentów handlowych, jakimi były cła importowe i dotacje eksportowe na żywność oraz system bezpośrednich interwencji rynkowych.

Postęp techniczny, wzrost produkcji żywności, rosnąca nadwyżka eksportu nad importem oznaczał wzrost wydatków na rolnictwo z budżetu Unii, co w konsekwencji doprowadziło do reformy przyjętych założeń wspólnej polityki rolnej w 2003 r. Najważniejszymi akcentami reformy stały się wzrost konkurencyjności rolnictwa Unii Europejskiej na rynkach światowych przy zachowaniu poziomu dochodów mieszkańców wsi i bezpieczeństwo środowiska naturalnego. Największą reformą od czasu powstania wspólnej polityki rolnej było wprowadzenie w 2003 r. oddzielenia płatności bezpośrednich przyznawanych rolnikom od produkcji rolnej. Głównymi założeniami stały się: uzyskiwanie przez rolników maksymalnych dochodów poprzez działalność rynkową, skoncentrowanie się na spełnieniu wysokich standardów środowiskowych, zapewnieniu dobrostanu zwierząt i bezpieczeństwa żywności, zgodnie z oczekiwaniami społecznymi.

Przeprowadzona reforma budzi znaczne kontrowersje wśród nowych państw członkowskich – chodzi o negatywny wpływ na jednolity rynek Unii Europejskiej, obniżony wzrost efektywności rolnictwa, niesprawiedliwą dystrybucję wsparcia. Ze wsparcia najwięcej korzystają dziś gospodarstwa z najbogatszych krajów dawnej „piętnastki” Unii.

Ogólny udział wydatków z budżetu Unii Europejskiej na rolnictwo kształtuje się na poziomie 47%. Na lata 2007–2013 przewiduje się wydatki rzędu 301 mld euro.

Proces integracji Polski z Unią Europejską przypadł na okres, w którym były wdrażane zasadnicze reformy wspólnej polityki rolnej. Polska wówczas

Posel Sprawozdawca Krzysztof Czarnecki

miała status aktywnego obserwatora i jako obserwator poparła główne założenia reformy tej polityki.

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej na obszarze naszego kraju od 2004 r. wprowadzono system jednolitej płatności obszarowej. Co roku około 1,5 mln rolników otrzymuje ze środków Unii Europejskiej płatności, które corocznie wzrastają o 5%. W 2006 r. były one na poziomie 35% poziomu płatności obowiązujących w starej „piętnastce” z kwietnia 2004 r. Traktat akcesyjny zakłada, że poziom płatności bezpośrednich powinien się wyrównać w całym regionie Unii do 2013 r.

Poza płatnościami nasze rolnictwo korzysta z pakietów i instrumentów w ramach regulacji rynkowej, to jest interwencji na podstawowym rynku zbóż, mleka, mięsa i cukru. Z budżetu krajowego idzie wsparcie mające na celu poprawę konkurencyjności naszego rolnictwa, dopłaty do kredytów inwestycyjnych, klęskowych, wsparcie postępu biologicznego w produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz zakupu ziemi rolniczej.

Ustalenia podjęte w 2003 r. odnośnie do wspólnej polityki rolnej miały wpływ na wprowadzenie reform rynku cukru, tytoniu, mleka, roślin energetycznych, owoców i warzyw. Określiły one generalny kształt polityki rolnej odnośnie do nowej perspektywy finansowej na lata 2007–2013. Zgodnie z postanowieniami rolnictwo pozostało najbardziej wspieranym działem gospodarki w Unii Europejskiej, chociaż jego udział w tworzeniu PKB wynosi niespełna 2%, a ludność utrzymująca się z pracy w rolnictwie w skali całej Unii stanowi niewielki procent ogółu.

Wysoka Izbo! W roku 2008 jest planowany przegląd założeń wspólnej polityki rolnej, tzw. ocena funkcjonowania, który ma na celu weryfikację rozwiązań przyjętych w ramach reformy z 2003 r. – przyjętych i podpisanych w Luksemburgu. Głównym tematem będą płatności bezpośrednie, ich przyszły kształt i zróżnicowanie między poszczególnymi krajami. Przegląd obejmie również wprowadzony instrument modulacji polegający na redukcji płatności bezpośrednich w gospodarstwach na rzecz alokacji środków na rozwój wsi. Natomiast w 2009 r. ma być dokonany przegląd finansowania polityk wspólnotowych, który będzie stanowił najważniejszy element dyskusji na temat rolnictwa i celów wspólnej polityki rolnej po 2013 r.

Obecnie dyskusja nad przyszłością polityki rolnej we Wspólnocie jest prowadzona zarówno na forum Komisji Europejskiej, jak i Rady Unii Europejskiej w ramach konferencji i spotkań przedstawicieli państw członkowskich. W dyskusji uczestniczą również przedstawiciele jednostek badawczo-naukowych oraz organizacji branżowych, związanych bezpośrednio z rolnictwem.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu połączonych komisji stanowisko rządu w sprawie wspólnej polityki rolnej w Unii Europejskiej po 2013 r. przedstawiła

pani Zofia Krzyżanowska, radca generalny w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W swojej wypowiedzi wskazała na to, że Polska zajmie wyraźne stanowisko i będzie bronić celu, który ma służyć rozwojowi polskiego rolnictwa oraz przyspieszeniu modernizacji wsi. W stanowisku naszego kraju jest ujęta sprawa zachowania realizacji dochodzenia płatności bezpośrednich oraz innych form inwestycyjnych zapisanych w traktacie akcesyjnym.

Wyrażamy wolę, aby w najbliższym czasie mógł być realizowany system płatności bezpośrednich z dofinansowaniem z budżetu krajowego. Jesteśmy za solidarnością finansową, której podstawą jest możliwość realizacji konkurencyjności na jednolitym rynku, i jednocześnie za możliwością przesuwania środków w kierunku, gdzie występują istotne problemy dotyczące obszarów wiejskich i w sektorze rolnym. Obecnie trwa dyskusja nad dobrowolną modulacją przenoszenia środków z I filara, tzw. płatności bezpośrednich, na rzecz II filara, rozwoju obszarów wiejskich. Polska jest wraz z nowymi krajami Unii na poziomie dochodzenia płatności bezpośrednich do 2013 r. i obecnie nie stać nas na wyraźne przesunięcie tych środków. Obecnie wydatki na I i II filar kształtują się na poziomie 1:1.

W stanowisku rządu jest zawarty sprzeciw Polski co do zmniejszenia wydatków na rolnictwo i rozwój wsi z budżetu wspólnotowego. Takie działania miałyby negatywny wpływ na zachowanie rynku konkurencyjności państw członkowskich. Program wspólnej polityki rolnej powinien zapewnić rozwój i funkcjonowanie wszystkich regionów Unii Europejskiej, w tym również obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania i rozdrobnionej strukturze agrarnej.

Posłowie biorący udział w posiedzeniu komisji poruszyli dość istotne tematy dotyczące obecnej i przyszłej wspólnej polityki rolnej w Unii Europejskiej. Wskazano na potrzebę zwiększenia ze strony Polski nacisków wobec Unii Europejskiej w celu doprowadzenia do zwiększenia poziomu rekompensat dla naszego rolnictwa przyjaznego środowisku naturalnemu. Należy mocniej wspierać tych rolników, którzy prowadzą działalność na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania i rozdrobnionej strukturze agrarnej, szczególnie w stosunku do tych, które znalazły się w obrębie terenów objętych Naturą 2000.

Musimy z całą konsekwencją dążyć do zmniejszenia dzielącej nas luki w poziomie dochodów między starą Unią Europejską a nowymi jej członkami, w tym z Polską. Należy wzmocnić pozycję wydatków w zakresie infrastruktury technicznej i technologicznej na terenach wiejskich, aktywnie uczestniczyć w organizowaniu małych i średnich przedsiębiorstw na terenie wsi, które będą tworzyć alternatywę dochodową dla tych gospodarstw, które zostaną w naturalny sposób wyeliminowane z rynku rolnego. Ze środków Unii Europejskiej powinno się zwiększyć dofinansowanie produkcji i źródeł energii odnawial-

Posel Sprawozdawca Krzysztof Czarnecki

nej, w szczególności produkcji roślin energetycznych i produkcji biopaliw.

Wskazano również na to, aby Polska starała się jak najdłużej utrzymać okres płatności bezpośrednich, co będzie sprzyjało polskiemu rolnictwu w warunkach konkurencji z całym rynkiem Unii Europejskiej. Z przebiegu dyskusji można wyciągnąć wniosek, że oczekiwania i postulaty zgłaszane przez posłów w dużej mierze są zbieżne ze stanowiskiem rządu w sprawie obecnej wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej, jak i po 2013 r.

Należy natomiast pamiętać, że prowadzona polityka rolna, wspólnie wypracowana przez kraje członkowskie Unii Europejskiej, to wypadkowa wielu opcji i kompromisów, ułatwiających zachowanie politycznej równowagi rolnictwa w zróżnicowanym kulturowo i gospodarczo związku państw członkowskich, której głównym celem jest zapewnienie samowystarczalności w zakresie produkcji żywności i jej bezpieczeństwa. Polska bierze bezpośredni udział w tej grze rynkowej oraz w dyskusji na temat przyszłości Unii Europejskiej. Polska będzie z całą konsekwencją popierać te rozwiązania, które zapewnią rozwój polskiego sektora rolnego oraz poprawią warunki życia mieszkańców naszych wsi.

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej wnoszę, Wysoka Izbo, wniosek o przyjęcie informacji rządu na temat stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej po 2013 r., zgodnie z przyjętym stanowiskiem połączonych komisji, zawartym w druku nr 1567. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowych oświadczeń w imieniu kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Krzysztofa Jurgielę o stanowisko klubu PiS.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawię stanowisko w sprawie informacji rządu dotyczącej stanowiska w sprawie wspólnej polityki rolnej.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera dotychczasowe działania rządu w zakresie prac nad przyszłym kształtem wspólnej polityki rolnej. Chcę przypomnieć, że cele, które zostały postawione

jeszcze w traktacie rzymskim, obejmowały przede wszystkim sprawę dostarczenia ówczesnej Europie, powstającej Unii Europejskiej, żywności w wystarczających ilościach, a także po dobrych cenach, a rolnicy mieli mieć zapewnione dochody. Od tego czasu zaczęła się kształtować wspólna polityka rolna. Od trzech lat Polska ma bezpośredni wpływ na warunki, w jakich możemy korzystać z tej wspólnej polityki rolnej.

Nowy projekt traktatu konstytucyjnego, który jest przygotowywany, przewiduje praktycznie cele tożsame z tymi celami, które były zawarte w traktacie rzymskim, dlatego nasza pozycja i nasz wpływ na to, co się stanie w roku 2011 czy w roku 2012, bo wtedy przecież będą przyjęte odpowiednie dokumenty prawne dotyczące przyszłej wspólnej polityki rolnej, zależy od tego, jakie uzyskamy warunki wpływu w zakresie pozycji politycznej Polski w Europie.

Ostatni sukces prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a także rządu, w zakresie wstępnych negocjacji traktatu wskazuje na to, że przygotowane przez polski rząd i parlament końcowe stanowisko, co do tej agendy, która będzie realizowana, ma szansę, w warunkach dobrej pracy politycznej z współpartnerami w Unii Europejskiej, na przeprowadzenie. Jednak wspólna polityka rolna, jak to niejednokrotnie podkreślało Prawo i Sprawiedliwość, nie załatwi nam wszystkich problemów rolnictwa. Dlatego powinna być prowadzona – i ten rząd rozpoczął realizację programu Prawa i Sprawiedliwości w zakresie rozwoju rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich – polityka narodowa, która nie tylko środki ze wspólnej polityki rolnej przeznacza na rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich, ale także środki państwowe. Przypomnę, że Prawo i Sprawiedliwość w 2003 i 2004 r., ogłaszając program rolny, przedstawiło cele strategiczne dla polskiej wsi, wskazując na konieczność poprawy materialnych warunków dla rozwoju obszarów wiejskich, włączenia obszarów wiejskich w obieg gospodarki europejskiej – to związane jest z warunkami wspólnej polityki rolnej. Bardzo ważne jest zbudowanie konkurencyjnego sektora zrównoważonej produkcji rolnej, zagospodarowanie obszarów wiejskich jako atrakcyjnego miejsca do życia, zamieszkania i prowadzenie innych działań w stosunku do wsi.

Mówię o tym dlatego, że celem naszych negocjacji, naszej współpracy w ramach Unii Europejskiej powinno być wynegocjowanie takich działań, które umożliwią realizację zasadniczych celów rozwoju polskiej wsi. Tak się złożyło, że po wyborach parlamentarnych zaczął się proces wdrażania nowej perspektywy finansowej i rząd, poprzednio Kazimierza Marcinkiewicza, a teraz koalicyjny, aktywnie uczestniczył w rozmowach czy też współdecydował o rozstrzygnięciach dotyczących perspektywy finansowej 2007–2013, a potem przygotowywał też wstępne stanowiska i prowadzi negocjacje w zakresie przyszłości wspólnej polityki rolnej.

Posel Krzysztof Jurgiel

Przypomnę, że podczas negocjacji perspektywy finansowej w grudniu 2005 r. – mówił o tym pan minister Ardanowski – część państw podnosiła sprawę likwidacji dopłat bezpośrednich, sprawę renacjonalizacji wspólnej polityki rolnej. To zaniepokoiło polski rząd i już 17 marca 2006 r. w imieniu rządu miałem zaszczyt podpisać w Brukseli memorandum w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej i jej reform. Podpisało wtedy to memorandum 12 państw – część z państw to wspierała, natomiast podpisu nie złożyła. Już wtedy powstało zaniepokojenie szczególnie w związku ze sprawą redukcji środków na wspólną politykę rolną i powstał pierwszy blok, można nazwać go blokiem politycznym, dla przyszłych konsultacji, wypracowywania przyszłych wspólnych stanowisk w kwestii wspólnej polityki rolnej. W dokumencie tym zawarto pierwsze polskie podstawowe stanowisko w zakresie wspólnej polityki rolnej, mówiące o jej znaczeniu dla rozwoju europejskiego rolnictwa, o tym, że wspólna polityka rolna jest jedną z podstawowych dziedzin gospodarki, która w Unii Europejskiej bez wspierania nie ma szans rozwoju.

To był pierwszy etap. Następnie, to wynika z dokumentów i z tej informacji przedstawionej przez rząd, we wrześniu odbyło się spotkanie ministrów do spraw rolnictwa krajów Unii Europejskiej i tam Komisja Europejska, w jej imieniu pani Fischer Boel, przedstawiła europejski model rolnictwa, czyli jakby wizję rolnictwa w Unii Europejskiej. Mamy to w załączonych dokumentach, nie będę szczegółowo tego omawiał, ale chcę powiedzieć, że ten europejski model rolnictwa jest zbieżny w dużej części z wizją rolnictwa, jaką prezentuje Prawo i Sprawiedliwość czy też obecna koalicja rządząca. Przypomnę, że europejski model rolnictwa wprowadzono w 1997 r. podczas pierwszej dyskusji nad Agendą 2000 i od tego momentu wszelkie zmiany podporządkowane są właśnie temu modelowi, który przewiduje wielozadaniowość rolnictwa, gospodarstwa konkurencyjne, ale też inne funkcje dla obszarów wiejskich. Następnie reforma przyjęta w 2003 r. w Luksemburgu, niekorzystna po części dla Polski – też nie ma czasu, żeby mówić dziś o szczegółach, ale te rozwiązania mają wpływ na obecne funkcjonowanie rolnictwa w Polsce.

Myślę, że podczas przygotowywania stanowiska dla rządu przez ministerstwo rolnictwa powinno się te wszystkie kwestie wziąć pod uwagę, dlatego że Polska obecnie, przypomnę, jest już partnerem w dyskusji, może przygotować stanowisko, może wrócić do tych kwestii, które zostały rozwiązane bez naszego udziału (choćby sprawa interwencji na rynku żyta, sprawa wprowadzenia wymagań środowiskowych). To trzeba jeszcze raz przygotować, przedstawić w raporcie dla Unii Europejskiej, tak żebyśmy, mając możliwość, uzyskali jak najlepszy kształt wspólnej polityki rolnej.

Chcę powiedzieć, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi powołała specjalną podkomisję do spraw wspólnego

polityki rolnej. Podkomisja kierowana przez Wojciecha Mojzesowicza, przy współudziale innych członków komisji, ma zamiar do końca roku przygotować projekt stanowiska czy też wsparcia dla rządu w zakresie stanowiska dotyczącego kształtu przyszłej wspólnej polityki rolnej. Myślę, że te przyszłe negocjacje jest to nasza wspólna sprawa, wszystkie kluby parlamentarne, tak jak to było przed ostatnimi negocjacjami w Brukseli w sprawie traktatu, powinny przyjąć wspólne stanowisko wspierające rząd w negocjacjach. Oczywiście czekamy na konkrety ze strony rządu, bo kierunki, czyli polityka, są dobre, natomiast propozycje szczegółowe wymagają uzasadnienia, szczegółowych obliczeń. (*Dzwonek*) I tutaj, myślę, że jeśli chodzi o Prawo i Sprawiedliwość, w ramach prac parlamentarnych będziemy chcieli aktywnie i merytorycznie wesprzeć rząd w przygotowaniu tych końcowych dokumentów do przyszłej agendy, która będzie negocjowana w przyszłych latach.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chcę powiedzieć, że będziemy głosowali za przyjęciem informacji i będziemy oczekiwać dalszych opracowań dotyczących kształtu przyszłej wspólnej polityki rolnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę pana posła Kazimierza Plocke o przedstawienie stanowiska klubu Platforma Obywatelska.

Posel Kazimierz Plocke:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przystępujemy do ważnej debaty na temat finansowania wspólnej polityki rolnej po 2013 r. i bardzo żałuję, że w tej debacie nie uczestniczy wicepremier rządu minister rolnictwa pan Andrzej Lepper (*Oklaski*), jako że jest to informacja rządu i chcielibyśmy, żeby pan wicepremier przysłuchiwał się tej debacie, bo będą z tego wypływać konkretne, praktyczne wnioski na przyszłość.

Zasady wspólnej polityki rolnej zostały ustanowione w traktacie rzymskim w 1957 r. Był to czas światowego niedoboru żywności, wysokiego jej udziału w wydatkach ludności, dużego udziału rolnictwa w zatrudnieniu i niskich dochodów rolników. Taki był klimat, w którym 50 lat temu tworzone zreby wspólnej polityki rolnej. Warto przypomnieć, że art. 39 traktatu rzymskiego stanowi: „Celem polityki rolnej jest zagwarantowanie konsumentom żywności wysokiej jakości i w odpowiedniej cenie”. Zatem wspólna polityka rolna ma zagwarantować rolnikom, producentom rolnym dochody zbliżone do dochodów uzyskiwanych z działalności pozarolniczej. Do dzisiaj drugi cel nie jest osiągnięty, bowiem rzeczywiście mamy do czynienia z sytuacją taką, że rolnicy nie otrzymują odpowiedniej ceny za swoje produkty.

Posel Kazimierz Plocke

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej od 2004 r. w zasadniczy sposób zmieniło kierunki funkcjonowania wsi i rolnictwa. Źródłem tych zmian z pewnością jest wspólna polityka rolna, dostęp do jednolitego rynku Unii Europejskiej i zmiana warunków makroekonomicznych. W ciągu ostatnich lat dochody rolników zwiększyły się o około 10%, ale to wciąż za mało, bo są oni jedną z grup, które mają najniższe dochody.

Dobrze, że Polska jest w Unii Europejskiej, bowiem to Unia Europejska określa ramy, w których należy prowadzić określoną działalność wynikającą z traktatu akcesyjnego.

Wspólna polityka rolna po 2013 r. będzie realizowana w oparciu o dwa cele: cel pierwszy to dostosowanie do nowych ograniczeń wynikających z negocjacji rolnych Unii Europejskiej ze Światową Organizacją Handlu, cel drugi dotyczy sposobu wykorzystania malejących środków budżetowych Unii Europejskiej na rolnictwo i obszary wiejskie.

Przyszła reforma wspólnej polityki rolnej ma dla Polski ogromne znaczenie z kilku powodów. Po pierwsze, powinna odpowiadać istocie i skali wyzwań, przed którymi stoi polska wieś i rolnictwo. Po drugie, reforma wspólnej polityki rolnej będzie determinowana polityką finansową Unii Europejskiej. Po trzecie, element rynkowy i element budżetowy w znaczący sposób zmienią warunki i zasady prowadzenia działalności gospodarczej w obszarze wsi i rolnictwo.

Warto przypomnieć, że nakłady na rolnictwo w Unii Europejskiej mają charakter malejący. I tak dla przykładu: w roku 1986 na rolnictwo wydatkowano 80% budżetu Unii Europejskiej, w roku 2007 jest to już 45% budżetu Unii Europejskiej, a szacuje się, że w roku 2013 będzie to 33% wydatków Unii na rolnictwo. Z kolei warto przypomnieć, że w latach 2007–2013 na rolnictwo przeznaczony jest około 866 mld euro. Pierwotnie wydatki miały być o 150 mld wyższe, ale niestety zmieniono wskaźnik PKB, który jest podstawą do obliczenia budżetu Unii Europejskiej. Stąd ta różnica. Dlatego też w tym kontekście chciałbym zadać pytanie panu premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu, który przy okazji pobytu w Brukseli stwierdził, że należy ograniczyć wydatki na wspólną politykę rolną, a środki skierować na utworzenie euroarmii. Chciałbym spytać pana premiera, czy podtrzymuje to stanowisko, czy zdanie zmienił. Jest to istotne dla podjęcia dalszych działań w tej kwestii.

Z dostępnych analiz wynika, że po 2013 r. nastąpi umocnienie pozycji konkurencyjnej na wspólnotowym rynku naszego sektora rolno-spożywczego, co oznaczać będzie wsparcie rozwoju obszarów wiejskich w ramach drugiego filara. Zmiany te muszą znaleźć odzwierciedlenie w strategii Polski wobec kolejnej rundy negocjacji nad budżetem Unii Europejskiej i zmianami we wspólnej polityce rolnej. Zakłada się, że jeśli procesy modernizacyjne i restrukturyzacyjne będą kontynuowane w kolejnych latach na dotych-

czasowym poziomie, to będzie oznaczać, że Polska będzie krajem o określonej nadwyżce eksportowej produktów rolno-spożywczych. Wysoka konkurencyjność Polski nie będzie okolicznością sprzyjającą utrzymaniu wysokiego wsparcia w ramach pierwszego filara. Dlatego niezwykle istotne jest, aby polskie stanowisko na rzecz utrzymania optymalnego poziomu budżetu rolnego Unii Europejskiej i odpowiedniego udziału Polski w tym budżecie było spójne i zgodne z celami, przed jakimi stać będzie polskie rolnictwo.

Platforma Obywatelska uznaje, że debata o przyszłości wspólnej polityki rolnej nie powinna koncentrować się wokół spraw finansowych, choć są one bardzo istotne i ważne, ale wokół zadań i celów, jakie ma do zrealizowania Unia Europejska. W tej debacie głos Polski powinien być znaczący.

Wzrost znaczenia drugiego filara wspólnej polityki rolnej w Polsce będzie oznaczać podjęcie nowych priorytetów w zakresie, po pierwsze, racjonalizacji kosztów administracji i, po drugie, uproszczenia procedur aplikacyjnych. Należy pamiętać, że około 40% środków finansowych kierowanych na realizację wspólnej polityki rolnej są to środki, które są przeznaczone na jej zarządzanie. Wspomniał o tym pan minister Ardanowski. To jest ogromna ilość środków finansowych, które należy zrationalizować bądź zoptymalizować. Powyższe priorytety powinny ulegać zmianie z uwagi na uzyskane zarówno przez administrację, jak i beneficjentów doświadczenie w realizacji programów służących wspólnej polityce rolnej.

Warto także zastanowić się nad problematyką dotyczącą kwotowania produkcji mleka. Otóż w traktacie akcesyjnym zapisano, że kwotowanie produkcji mleka będzie w Polsce obowiązywać do roku 2008. Jednak w roku 2004 w Luksemburgu zmieniono tę zasadę i przedłużono kwotowanie produkcji mleka do roku 2015. Stało się to w czasie, kiedy Polska była już krajem Unii Europejskiej. Jakie mogą wystąpić po 2013 r. zagrożenia dla produkcji mleka? Otóż ewentualna likwidacja możliwości stosowania subsydiów do eksportu, a także zwiększenie dostępu do jednolitego rynku konkurencyjnego importu mogą wymusić obniżkę cen na mleko w całej Unii Europejskiej. W takiej sytuacji może znaleźć się Polska, gdzie koszty produkcji około połowy gospodarstw są poniżej obecnej ceny obowiązującej w Unii Europejskiej, a także ceny równowagi, która ukształtowałaby się po likwidacji kwot mlecznych i która jest szacowana na poziomie 70–85 gr za litr w zależności od kursu euro.

Obecnie wspólna polityka rolna ma duży wpływ na poziom i wysokość cen na produkty rolne. Wielu rolników musi sobie uświadomić, że realizacja ich planów inwestycyjnych w dużej mierze zależeć będzie od wspólnej polityki rolnej. Z kolei kształt wspólnej polityki rolnej tak naprawdę zależeć będzie od decyzji politycznych.

Jaka jest obecnie sytuacja naszego rolnictwa? Podam dwa przykłady. Ceny ziemi są dwukrotnie wyższe niż przed akcesją, co wynika oczywiście z dopłat bezpośrednich, a także z dużego zainteresowania

Posel Kazimierz Plocke

nabywaniem ziemi. Podobnie jest w przypadku rolników posiadających kwoty mleczne, którzy uznają, że wspomniane kwoty mleczne są stałym i niezmiennym elementem rynku mleka, zapewniającym wyższe ceny; fachowcy twierdzą, że to jest około 30% w stosunku do cen z okresu sprzed akcesji. Te dwa przykłady oznaczają, że reforma wspólnej polityki rolnej, która ewentualnie miałaby obniżyć poziom wsparcia związanego z produkcją rolną, może doprowadzić do rozdzwisku pomiędzy oczekiwaniami polskich rolników a reformą wspólnej polityki rolnej. W tej sytuacji szczególna odpowiedzialność spoczywa na Komisji Europejskiej, która z dużym wyprzedzeniem powinna kierować do całego sektora rolnego Unii Europejskiej informacje o ewentualnych zmianach we wspólnej polityce rolnej. Myślimy tutaj przede wszystkim o negocjacjach ze Światową Organizacją Handlu i o ich ustaleniach.

Należy również przeanalizować, jak rozstrzygnąć problem dopłat bezpośrednich. Wiemy, że 20% gospodarstw pochłania około 80% dopłat bezpośrednich. I tu jest problem. Uważamy, że w ramach wspólnej polityki rolnej trzeba promować politykę regionalną w obszarze wieś i rolnictwo. W tym kontekście należy przeanalizować, w jaki sposób zregionalizować Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. W przypadku dokonania ewentualnej zmiany we wspólnej polityce rolnej trzeba dokonać przeglądu zachęt inwestycyjnych pod kątem ich spójności z prawdopodobnym rozwojem sytuacji na rynkach rolnych.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polska od 2004 r. jest krajem Unii Europejskiej, ale przed nami wiele kwestii do rozwiązania. Między innymi trzeba i należy podjąć publiczną debatę, jaki ma być model polskiego rolnictwa, który zagwarantuje skuteczną realizację wspólnej polityki rolnej... (*Dzwonek*)

Panie marszałku, czy mogę kontynuować? Dziękuję.

...i czy nasze rolnictwo będzie konkurencyjne i dochodowe. Oczekujemy od rządu stosownych rozwiązań i propozycji w tym zakresie.

W krajach Unii Europejskiej – dla przypomnienia podaję – przyjmuje się, iż obszary wiejskie to tereny, na których na 1 km² zamieszkują 152 osoby. Co to oznacza dla Polski w naszych warunkach? To oznacza, że 100% gmin wiejskich, większość miast i gmin, wiele powiatów to obszary wiejskie. Według analiz trzeba stwierdzić, że na obszarach wiejskich mieszka około 50% ludności Polski. Z kolei obszary wiejskie zajmują według analiz około 93% powierzchni kraju. To oznacza, że 50% mieszkańców Polski zamieszkujących obszary wiejskie na 93% powierzchni kraju nie jest w stanie udźwignąć całego rozwoju Polski, nie jest w stanie z tego zadania do końca się wywiązać. Z tych powodów potrzebny jest solidaryzm społeczny, który ma swoje miejsce w Europejskiej Karcie Obszarów Wiejskich. Obszary wiejskie, jak wiemy, realizują wiele ważnych funkcji, związanych z pro-

dukcją żywności, budowaniem więzi społecznych, kulturowych czy ekologicznych. Z tych też powodów obszary wiejskie powinny być pod szczególnym nadzorem wspólnej polityki rolnej.

Bardzo istotną kwestią pozostaje sprawa gospodarstw niskotowarowych i to, jakie perspektywy zostaną stworzone dla tej części polskiego rolnictwa, jakie programy zostaną opracowane i wdrożone po 2013 r. dla tej grupy gospodarstw. Wiemy, że około 22% polskich gospodarstw jest w stanie zaspokoić potrzeby żywnościowe kraju. Powstaje zatem pytanie: Co z pozostałymi gospodarstwami? Jakie mają możliwości rozwoju? Platforma Obywatelska uznaje, że alternatywnym rozwiązaniem dla polepszenia dochodowości tych gospodarstw może być, po pierwsze, produkcja produktów regionalnych i tradycyjnych, po drugie, produkcja agroenergii w gospodarstwach indywidualnych. Uważamy, że to są bardzo silne atuty polskiego rolnictwa, które w kolejnej perspektywie finansowej po 2013 r. winny uzyskać wsparcie finansowe z budżetu Unii Europejskiej i krajowych instrumentów wsparcia.

Reasumując, Platforma Obywatelska, po pierwsze, uznaje za konieczne dalsze modyfikowanie systemu wspólnej polityki rolnej i zmierzanie w kierunku jej utrzymania. Jesteśmy przeciwko likwidacji wspólnej polityki rolnej, tak jak tego oczekują Wielka Brytania, Dania czy Szwecja. Po drugie, opowiadamy się za dalszą promocją rolnictwa europejskiego ze znaczącym udziałem polskiego rolnictwa ze względu na jego specyfikę. Po trzecie, chcemy dalszego budowania i ochrony rynków rolnych. Po czwarte, pragniemy odejścia od koncepcji finansowania polityki rolnej z budżetów krajowych. Polski na taki model nie stać, dlatego opowiadamy się za dalszym wspieraniem rolnictwa z budżetu Unii Europejskiej. To tyle. Dziękuję, panie marszałku, za możliwość przedłużenia wystąpienia.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Stanowisko klubu SLD przedstawi pan poseł Wojciech Pomajda.

Posel Wojciech Pomajda:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Niestety też muszę zacząć od wielkiego nieobecnego, bo to dla mnie również jest istotne wydarzenie. Przykro mi, że nie ma wśród nas dzisiaj Andrzeja Leppera. Z całym szacunkiem dla pana ministra, ale to właśnie od premiera Andrzeja Leppera słyszymy praktycznie na każdej konferencji prasowej, że obecny traktat akcesyjny jest niekorzystny, że krzywdzi polskich rolników. Chciałbym więc usłyszeć bezpośrednio z jego ust, jakie ma propozycje dla polskich rolni-

Posel Wojciech Pomajda

ków, jak będzie przygotowywał się do negocjacji z Komisją Europejską i tak naprawdę co zapewni rolnikom po roku 2014. Pragnęlibyśmy pewnie w większości usłyszeć to od tego, kto cały czas krytykuje poprzednie rozwiązania. (*Oklaski*)

Wysoka Izbo! Koledzy posłowie już bardzo szeroko zarysowali podstawy wspólnej polityki rolnej i to, co jest za nami. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka bardzo istotnych kwestii. Przede wszystkim zaplanowana na lata 2008–2009 dyskusja jest dla Polski szczególnym wyzwaniem z kilku względów. Dostajemy po raz pierwszy w naszej historii szansę, aby w pełnym zakresie uczestniczyć w debacie na temat zmian, na temat kształtu wspólnej polityki rolnej. Możemy mieć po raz pierwszy wpływ na to, by lepiej ona odpowiadała naszemu specyficznym warunkom, specyficznym warunkom polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich. W przypadku Polski, która jest jednym z większych beneficjentów netto WPR, rozstrzygnięcie odnośnie do budżetu i kształtu tej polityki może nieść ze sobą istotne konsekwencje natury zarówno ekonomicznej, jak i natury społecznej. W związku z powyższym – potwierdzam to, co mówił pan minister – istnieje konieczność odpowiedniego przygotowania się do zaplanowanych na najbliższe miesiące rozmów, potrzeba pilnej, szerokiej, merytorycznej dyskusji obejmującej wszystkie najważniejsze zagadnienia mogące mieć wpływ na przyszły kształt europejskiej polityki. Wydaje się, że podstawowym problemem, który stoi przed Unią Europejską w czasie nadchodzącej debaty, będzie konieczność odpowiedzi sobie na pytanie: czemu ma służyć WPR? Oczywiście traktat rzymski określa pewne cele, które nie do końca zostały osiągnięte i na pewno muszą podlegać pewnym modyfikacjom. My te cele na nowo musimy określić jako jeden z kluczowych krajów, który powinien mieć bardzo mocne oddziaływanie na sprawy wsi i rolnictwa i na finansowanie tego rolnictwa. Nie ulega wątpliwości, że dyskusja odnośnie do celów, które miałyby być osiągnięte przez WPR, nierozdzielnie złączona będzie z dyskusją na temat wielkości budżetu przeznaczonego na ich realizację. Wszyscy musimy przyjąć do wiadomości, że budżet, który zostanie określony, będzie w dużym stopniu determinował cele, które będziemy realizować po roku 2014. Nie da się wymyślić pięknych instrumentów pomocowych bez uwzględnienia wartości budżetu, jaki na ten cel przeznaczymy wspólnie z pozostałymi państwami Unii Europejskiej, a jest już nas w tej chwili 27.

Z dotychczasowej debaty na temat przyszłości finansowania WPR wyłaniają się dwa bardzo ważne aspekty. Pierwszy z nich odnosi się do tzw. kwestii renacjonalizacji, o czym dzisiaj jeszcze nie było mowy, finansowania WPR. A drugi dotyczy ograniczenia środków przeznaczonych na interwencję państwową i ewentualnych transferów pieniężnych pomiędzy dwoma filarami WPR.

Renacjonalizacja – może wyjaśnię, żebyśmy wszyscy dokładnie rozumieli, o co chodzi – polega na przeźrzeniu większej części obciążeń finansowych na budżety krajowe, a więc na większym udziale we współfinansowaniu wszystkich instrumentów pomocowych budżetu krajowego. Wprawdzie Polska już w tej chwili partycypuje w tym zakresie, np. w wypadku dopłat bezpośrednich i niektórych działań Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ale ta tendencja ma być wzmacniana, i powinniśmy w tej kwestii jako kraj przyjąć swoje stanowisko i je precyzyjnie przedstawić, argumentując bardzo mocno, merytorycznie innym krajom, całej Unii Europejskiej, dlaczego chcemy utrzymać przynajmniej na tym samym poziomie, który mamy w tej chwili, renacjonalizację.

Co się tyczy pozostałych elementów, a więc poziomu wydatków związanych z ingerencją w mechanizm rynkowy oraz rozdysponowania funduszy WPR pomiędzy dwa filary: I i II, to można się spodziewać, że w zaplanowanej debacie na lata 2008–2009 dominować będzie chęć ograniczenia znaczenia filaru I na rzecz wzmocnienia filaru II. I tutaj z uwagi na ilość gospodarstw, z jaką mamy do czynienia, też powinniśmy się opowiadać za zachowaniem stanu, jaki mamy dzisiaj, a więc praktycznie zachowaniem stosunku 50%/50% w finansowaniu filaru I i filaru II. Osobną sprawą jest wypracowanie i stworzenie takich mechanizmów w ramach instrumentów pomocowych, w ramach filaru II, aby środki trafiały do zróżnicowanych gospodarstw, z jakimi mamy do czynienia w Polsce.

Zatrzymałbym się chwilę nad samym systemem płatności bezpośrednich, który dotyczy blisko półtora miliona rolników i znajduje największe odzwierciedlenie w finansowaniu każdego z gospodarstw funkcjonujących w naszym kraju. Unia Europejska przedstawiła już kilka konkretnych propozycji, do których pan minister się nie odniósł. Rozumiem, że jest jeszcze za wcześnie na to, żebyśmy rozmawiali o konkretach, ale mimo wszystko oczekiwaliśmy, że ta debata będzie prowadzona w sposób bardziej precyzyjny, że będziemy rozmawiali o propozycjach naszego rządu, o pomysłach naszego rządu, o stanowisku, które będzie przedstawiane na forum całej Unii Europejskiej, a nie tylko o tym, co nam dzisiaj mówi Unia Europejska i jakie jest stanowisko samej Komisji Europejskiej. Musimy nie tylko szukać do tego konsensusu wewnątrz kraju, ale przede wszystkim znajdować partnerów wśród 27 państw członków Unii Europejskiej, które będą mówiły z nami wspólnym językiem. Ostatnie doświadczenia – biorąc pod uwagę walkę o pierwiastek czy przegranie sprawy wódki...

(*Posel Marek Sawicki: Gorzały.*)

...utrzymania statusu wódki związanego z produkcją tylko ze zboża i ziemniaków – wskazują na to, że powinniśmy też temu bardzo uważnie się przyglądać i uczułać rząd w kwestii szukania krajów partnerskich i sojuszników w zgłaszaniu określonych postulatów do Komisji Europejskiej.

Posel Wojciech Pomajda

Co do płatności bezpośrednich, mamy propozycję wprowadzenia na przykład górnego limitu płatności, mamy propozycję ujednolicenia płatności do hektara czy przyjęcia tego systemu, który obowiązuje w tej chwili w Polsce, a więc systemu SAPS we wszystkich krajach Unii Europejskiej, co tak naprawdę dla Polski byłoby najkorzystniejsze, bo ogranicza nam to zdecydowanie wydatki na dostosowanie kolejnych systemów, a także pozwala rolnikom funkcjonować już w tych warunkach i na bazie tej wiedzy, którą zdobyli. Zresztą daje się już dostrzec ta tendencja do upraszczania w tych wypowiedziach, które słyszymy z Komisji Europejskiej, a więc że po przekonaniu się, że ten system jest w stanie funkcjonować i obsługiwać tak wielu beneficjentów w tak dużym kraju jak Polska, Komisja Europejska może być przychylna temu rozwiązaniu, abyśmy mieli ten system wprowadzony w całej Unii i z pewnością byłoby to dla nas korzystne.

Nie chciałbym już odnosić się do spraw instrumentów rynkowych, bo one w dużym stopniu będą uwarunkowane tym, co się dzieje na forum WTO, uzgodnieniami między Unią Europejską a Światową Organizacją Handlu i to pewnie będzie warunkowało naszą pozycję w latach 2014–2020. Ale bardzo istotna jest też kwestia zatrzymania środków w ramach pierwszego filaru, a nie przekazywania ich – bo jest taka tendencja, abyśmy przekazywali coraz więcej funduszy w ramach tzw. modulacji na rzecz II filaru, który też jest dla nas ważny. Niemniej jednak z uwagi na ilość beneficjentów, polskich rolników, korzystających z I filaru powinniśmy zachować to dotychczasowe rozwiązanie. (*Dzwonek*)

Panie Marszałku! Reasumując, jeśli chodzi o lata 2008–2009, to przede wszystkim ważne tu będzie stanowisko Polski w sprawie określenia pewnego statusu, jaki będzie ustalony. My powinniśmy przypilnować tego, żeby zacząć od tego, żeby to był przegląd tych polityk, które były realizowane dotychczas, tych mechanizmów, które były wykorzystywane dotychczas, a nie rewizja, bo takie też głosy dochodzą z Komisji Europejskiej. Nam zależy na tym, aby utrzymać WPR na obecnym poziomie pod względem finansowym i pod względem instrumentarium, które ewentualnie w szczegółach powinniśmy modyfikować. Na pewno powinniśmy się wypowiadać przeciwko renacjonalizacji, bo to nie jest korzystne dla krajowego budżetu – po to zresztą wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, aby nasza krajowa polityka rolna w większości była finansowana z środków zewnętrznych, z budżetu unijnego. I to jest chyba dla nas wszystkich oczywiste, bo to nie podlega wahaniom, z którymi mamy do czynienia w ramach naszych środków krajowych. Powinna tu nastąpić pełna współpraca resortu ponad podziałami, z dużym udziałem ekspertów ze świata nauki przede wszystkim, ekspertów praktyków, a także powinniśmy szukać, jak już wspominałem, partnerów w krajach Unii Europejskiej,

k którzy będą myśleli podobnie jak my i będą wspierali tego typu działania, które my chcielibyśmy widzieć w przyszłości w trakcie realizacji wspólnej polityki rolnej.

Powinniśmy określić instrumenty pomocowe najbardziej dogodne dla polskiego rolnictwa – i to wcześniej, żebyśmy nie obudzili się z tą przysłowiową ręką – już nie powiem gdzie, byśmy nie zaczęli negocjacji wtedy, gdy już będą ustanowione pewne reguły i gdy już się ukonstytuuje większość, która będzie nam narzucała swoje rozwiązania, korzystniejsze dla swoich narodowych interesów. Powinniśmy tu może nie tyle przyjąć w pewnym stopniu rolę lidera, ale rozmawiać z państwami o dużym potencjale rolniczym, aby mieć pełne przekonanie, że będziemy skuteczni w negocjacjach. Powinniśmy pomyśleć o instrumentach, które będą wspierały modernizację naszych gospodarstw, ale nie możemy zapominać o gospodarstwach towarowych, które będą się modernizowały i będą coraz bardziej konkurencyjne na rynku europejskim, i nie możemy też zapominać o gospodarstwach małych z uwagi na tę strukturę, którą mamy w różnych regionach naszego kraju – w Polsce południowo-wschodniej, na Podkarpaciu, w Małopolsce, województwie świętokrzyskim, gdzie są gospodarstwa niskotowarowe, bo one też w ramach nowych programów powinny otrzymać swoją ofertę, właśnie w ramach II filaru, być może jakąś alternatywną, związaną z obszarami wiejskimi, a niekoniecznie z produkcją rolną.

W związku z tym, panie ministrze – przechodząc już zupełnie do finału – że ta informacja, która była przedstawiana zarówno na posiedzeniu komisji rolnictwa, jak i na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, której jestem członkiem, nie zawierała praktycznie żadnych danych, oprócz dwóch, trzech zdań, związanych z przyszłością wspólnej polityki rolnej – ten materiał dotyczył tylko i wyłącznie lat 2004–2006 i obecnej prognozy finansowej – klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie wnioskował o odrzucenie informacji rządu, po prostu tylko dlatego że jej nie ma. Pan minister dzisiaj ją trochę rozszerzył, ale my tej informacji od państwa z resortu rolnictwa nie otrzymaliśmy. Natomiast w pełnym zakresie deklarujemy chęć współpracy, współdziałania, aby przygotować jak najkorzystniejsze rozwiązania i aby myśleć o przyszłości zarówno polskiego rolnictwa, jak i wspólnej polityki rolnej. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Ardanowski chciałby skorzystać z prawa przedstawiciela rządu do zabrania głosu w każdej chwili debaty.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja na koniec odniosę się do wystąpień merytorycznych. Miałem nadzieję, że to będzie dyskusja ad meritum, a nie ad personam. Natomiast chcę tych wszystkich, którzy odczuwają niedosyt z powodu mojej obecności, a nie premiera Leppera, poinformować, po pierwsze, że zostałem upoważniony przez premiera do reprezentowania rządu w tej sprawie, a drugie, że pan premier Lepper jest dzisiaj tam, gdzie być powinien, jest wśród rolników na Dolnym Śląsku. Trwają ostatnie przygotowania do organizacji skupu zbóż, tam się żniwa praktycznie zaczynają. W związku z tym proszę nie mieć pretensji do ministra rolnictwa, że jest tam, gdzie jego miejsce. Tu mamy rozpocząć debatę na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej. Natomiast obowiązkiem rządu będzie również twarde reprezentowanie nas i bronienie w Brukseli. Proszę mi wierzyć, że ostatnie działania pokazują dużą skuteczność rządu polskiego również w tej sprawie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę państwa, przedstawiciel klubu Samoobrony prosił o zmianę kolejności ze względu na niemożność bycia w tej chwili na sali, więc informuję państwa, że pan poseł Mirosław Krajewski będzie występował w imieniu klubu Samoobrony, kiedy się zjawi na sali.

Bardzo proszę w związku z tym pana posła Andrzeja Fedorowicza, przedstawiciela klubu LPR.

Poseł Andrzej Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin chcę przedstawić opinię o informacji rządu na temat stanowiska rządu Rzeczypospolitej w sprawie wspólnej polityki rolnej w Unii Europejskiej po 2013 r.

Nie tak dawno, 7 marca, uchwaliliśmy tu w Wysokiej Izbie ustawę o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Zawarte w tej ustawie przepisy i wyznaczone przez nią kierunki spowodują, że naprawdę rolnictwo zostanie zorganizowane na najbliższe 10 lat. Ten strumień pieniędzy, 17 mld euro, które ta ustawa przewiduje do rozdziału, ukierunkuje rozwój rolnictwa. Skutkiem tego będzie praca w rolnictwie po roku 2013. Pytanie brzmi: Czy my dzisiaj przedstawiamy propozycje w komisji Unii Europejskiej dotyczące rozwoju obszarów wiejskich, z uwzględnieniem

oczywiście naszych interesów? Otóż wydaje mi się, że my za mało wiemy czy za mało drążymy temat wspólnotowego rynku. Miałem okazję, szczęście, jak kto woli, uczestniczyć w dwóch ważnych wydarzeniach – targach Grüne Woche w Berlinie i Konferencji Żywnościowej w Strasburgu. Z targów w Berlinie wynika dla nas jeden sygnał: wspólny rynek Unii Europejskiej po 2009 r. może być wspólnym rynkiem wszystkich. Otóż Międzynarodowa Organizacja Handlu, WTO, dąży do tego, aby w 2009 r. otworzyć wszystkie rynki. Co to oznacza? To oznacza, że chociażby taki potentat, który idzie, kroczy, Rosja, która zademonstrowała na tych właśnie targach swój duży potencjał, prezentując tam, jak słusznie pan poseł Sawicki mówi, Krasnodar – kraj o ogromnych zasobach...

(Poseł Marek Sawicki: Nic nie mówię, panie pośle.)

Z niedawnego spotkania z przewodniczącym komisji rolnictwa Ukrainy wynika, że Ukraina też gotuje się do skoku na rynek Unii Europejskiej ze swoją żywnością. Co to oznacza? Oznacza to, że my już nie będziemy potentatem w produkcji zdrowej żywności, bo na Ukrainie wystarczy, jak państwo pewnie wiedzą, dobrze zaorać i niekoniecznie więcej coś robić, na pewno nie dawać środków chemicznych. Ukraina może być znowu spichlerzem Europy. I to są zagrożenia, panie ministrze. Myślę, że to należy poruszać w dyskusji w ramach Komisji Europejskiej, ponieważ kiedy przystępowaliśmy do Unii Europejskiej, mamiono rolników, że jest to wspólny rynek państw zrzeszonych, ale niestety dowiedziałem się na konferencji w Strasburgu, że mamy otwierać się na inne państwa, dopuszczając na teren wspólnego niby rynku inne produkty pochodzące z różnych obszarów, jak tu wcześniej mówiono, z obszarów, gdzie produkuje się taniej, a podejrzewam, że na początek będą to towary o dużym stopniu dumpingowania, jestem o tym święcie przekonany, po to, aby tylko zdobyć rynek. Dlatego też wydaje mi się, że należy kłaść na to duży nacisk – i jest to zawarte w informacji rządu, nie jest prawdą, że ta informacja nie zawiera ważnych przynajmniej dla Sejmu, dla posłów informacji o kierunkach działania, bo je zawiera – i rząd opowiada się za zachowaniem europejskiego modelu rolnictwa i utrzymaniem możliwości ochrony wspólnotowego rynku. Czyli rząd jakby przewiduje ten rozwój sytuacji i opowiada się za obroną i ochroną rynku wspólnotowego. Bo dzisiaj okazuje się, zresztą od dosyć dawna, nie tylko od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, po przemianach gospodarczych w Polsce, że rolnik jest w stanie wyprodukować w zasadzie każdy produkt rolniczy, jaki na tej szerokości geograficznej jest uprawiany, gorzej jest z jego sprzedażą, w tym również, niestety, na niby wspólnym rynku rolnym, bo jest to niby wspólny rynek. Są to oczywiście hamulce – i kwoty, i dumping, i nierówne dopłaty – bo przecież polski rolnik ma inną wartość dopłat niż rolnik w krajach starej Unii.

Posel Andrzej Fedorowicz

Dzisiaj pojawia się gracz główny na rynku produktów rolnych, czyli pośrednik. Ja z tej konferencji w Strasburgu wywiozłem takie kapitalne zdanie wypowiedziane przez irlandzkiego eurodeputowanego, który powiedział taką piękną rzecz: Hipermarkety psują rynek rolny. Zmuszając do sprzedaży produktu rolnego za najniższą cenę, wymuszają tym samym najniższą wartość produktu. Nic dodać, nic ująć. Na nasze pytanie, czy Europejczyk zasługuje na to, żeby jadł zdrową żywność, polską chociażby, taką w najniższym stopniu schemizowaną, czy tę sprowadzaną z Chin – oczywiście te państwa już nie baczą na łamanie tam praw człowieka, mają tylko pełne usta frazesów o tych sprawach – odpowiedź brzmiała, że nie można hermetyzować Unii. Czyli my tak naprawdę ze swoim towarem nie możemy liczyć w 100% na to, że będziemy go zbywać na tzw. rynku wspólnotowym, ponieważ w imię innych interesów, głównie politycznych, będziemy otwierali rynek dla towarów często gorszej jakości.

Sprawa handlu nie jest sprawą bagatelną. Posłuję się dwoma przykładami. Mam przed sobą informację o wynikach kontroli przeprowadzonej przez Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Dotyczy ta kontrola masła. A cóż to jest w naszych sklepach? Czy to jest to, co rolnik produkuje? Oczywiście, że nie, bo pośrednik chce mieć jak największy zysk i chce, krótko mówiąc, kosztem rolnika mieć jak największy przychód do swojej kasy. Okazuje się, że producenci masła fałszują je zarówno poprzez dodawanie tłuszczów obcych, jak i zwiększanie ilości wody. Co to oznacza? Że rolnik produkuje polską zdrową, dobrą żywność, a pośrednik dokłada do tego swoje wymyślane półprodukty bądź importowany jakiś olej z krajów afrykańskich czy azjatyckich i pisze na etykiecie: masło. Cóż to ma wspólnego z masłem? W tym samym protokole jest opisane, że masło zawiera 85% tłuszczu, pozostałe to są dodatki, a tutaj okazuje się, że ciężko uzyskać 50% tłuszczu.

Inny kwiatek. Jeżeli mamy informację Inspekcji Handlowej, że w hipermarkecie, już nazwy nie będę wymieniał, ale tylko dlatego, żeby nie pomylić, jest miód, który zawiera zaledwie 8–10% pyłków kwiatowych, a reszta to jest skrobia, to cóż to ma wspólnego z produkcją rolną? Dlatego, panie ministrze, wydaje mi się, że my musimy dbać o rynek zbytu. Ponieważ gdyby to masło, którego przykład przytoczyłem, było sprzedawane w czystej postaci, to byłby większy zbytu tego towaru, o co tak dobijają się wszyscy producenci, że za mało konsumujemy produktów mlecznych. Ano to dlatego, że – jak to było w jednym z filmów – była za mała zawartość cukru w cukrze, krótko mówiąc. To samo jest z produktami pochodzenia zwierzęcego, czyli z mięsem. Jeżeli wytwórca produkuje z kilograma mięsa 1,80 kg produktu wędliniarskiego, to co to jest? Jaką ma zawartość te 1,80?

(Głos z sali: Ale to już było.)

Jeżeli, jeśli chodzi o produkt podstawowy, z 1 kg można uzyskać 0,7, to cóż producenci dokładają do produktu rolnego, pisząc jednocześnie, że jest to ten sam wyrób, który został wyprodukowany w technologii tradycyjnej. Nie może być takiej nazwy, panie ministrze, i tutaj jest obligo moim zdaniem do Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, żeby kontrole nie kończyły się mandatem, jak tu jest napisane, 100 zł, 650 zł za nieprawidłowości, za złe oznakowania, tylko cofnięciem koncesji. Ponieważ nie jest parówką parówka, która nie zawiera tak naprawdę mięsa. Nie jest również kielbasą, powiedzmy, krakowską kielbasą, która nie ma receptury przewidzianej dla tego produktu. A jakim prawem głównie hipermarkety używają tej samej nazwy dla produktów mięsopodobnych, cukropodobnych, mlekopodobnych? To powinno być z mocy ustawy zagrożone co najmniej wysoką karą, a na pewno zagrożone cofnięciem koncesji na produkcję. Nie może być tak, że kuszony (*Dzwonek*) – już kończę, panie marszałku – reklamą taniego produktu obywatel, który nie jest zamożny, biegnie do hipermarketu i kupuje coś bezwartościowego, co często bardziej szkodzi zdrowiu jego dzieci niż pomaga. Chcemy żywić polskie dzieci, polskie rodziny zdrową żywnością, dlatego, panie ministrze, uważam, że zdrowa żywność powinna być przedmiotem poważnej dyskusji również w Komisji Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

(*Posel Janusz Maksymiuk*: Wniosek formalny, panie marszałku.)

Wniosek formalny, pan poseł Maksymiuk, proszę bardzo.

Cóż to za wniosek będzie?

Posel Janusz Maksymiuk:

Panie Marszałku! Chciałem zgłosić wniosek formalny i oczywiście nie będę go składał w ten sposób, że w tej chwili proszę o przerwę, ale składam wniosek formalny o postawienie na posiedzeniu Konwentu Seniorów sprawy dotyczącej zachowania się pana posła Plocke i pana posła Pomajdy, którzy tutaj z trybuny sugerowali, jakoby minister rolnictwa, pan premier Andrzej Lepper naruszył jakiekolwiek prawo i regulamin, nie uczestnicząc dzisiaj, zadając ostatecznie pytanie, gdzie jest minister rolnictwa. Chcę powiedzieć, że obecny tutaj minister Ardanowski wyczerpuje regulaminowe prawo do uczestnictwa resortu i takie pytania są nie na miejscu, i stawiam wniosek o skierowanie do komisji regulaminowej.

Ponadto chcę oświadczyć, że dzisiaj pan premier Andrzej Lepper, minister rolnictwa uczestniczy w spotkaniu z rolnikami...

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Panie pośle, przepraszam, przepraszam bardzo, panie pośle...

Poseł Janusz Maksymiuk:

...i jest tam, gdzie powinien być, bo jest z rolnikami, i tłumaczy się z wyników negocjacji, jakie przeprowadziliście przed stowarzyszeniem.

(Poseł Andrzej Kłopotek: W gabinecie kawę pił i przyleciał.)

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Panie pośle, to nie jest czas oświadczeń.

Poseł Janusz Maksymiuk:

Nie jest czas oświadczeń...

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Pan miał złożyć wniosek formalny.

Poseł Janusz Maksymiuk:

Panie marszałku, to ja mogę zgłosić wniosek formalny o przerwę.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Przepraszam, proszę pana, proszę o chwilę milczenia.

Poseł Janusz Maksymiuk:

Dobrze.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Miał pan zgłosić wniosek formalny. Pytam pana, jak brzmi wniosek formalny?

Poseł Janusz Maksymiuk:

Wniosek formalny dotyczy poruszenia podczas posiedzenia Konwentu Seniorów sprawy nieetycznego zachowania panów posłów Pomajdy i Plocke.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Panie pośle, jest pan doświadczonym parlamentarzystą...

Poseł Janusz Maksymiuk:

Szanuję czas Wysokiej Izby, dlatego nie składam wniosku, żeby odbyło się to w tym momencie, po ogłoszeniu przerwy, ale na najbliższym posiedzeniu Konwentu Seniorów. Pan marszałek może zwołać je w tej chwili.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Innymi słowy, panie pośle, powiedział pan... (*Poruszenie na sali*)

Panowie, proszę o spokój.

Pan powiedział w ten sposób: Zgłaszam wniosek formalny, nie zgłaszając wniosku o przerwę.

Poseł Janusz Maksymiuk:

Tak jest.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Panie pośle, bardzo pana proszę o szanowanie Wysokiej Izby, bo wniosek formalny, jak pan wie, może być w tym przypadku wnioskiem o przerwę albo o zwołanie posiedzenia Konwentu Seniorów.

Poseł Janusz Maksymiuk:

Tak.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Pan w tej chwili zgłosił wniosek polegający na tym, że pan nie wnosi o przerwę ani o zwołanie Konwentu Seniorów.

Poseł Janusz Maksymiuk:

Nie. Składam wniosek formalny o postawienie sprawy na najbliższym posiedzeniu Konwentu Seniorów.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Panie pośle, bardzo pana przepraszam. Bardzo proszę o niepowodowanie zamieszania. Posłowie mają prawo domagać się obecności premiera i mają

Wicemarszałek Bronisław Komorowski

prawo źle oceniać jego dzisiejszą nieobecność. Prawem rządu jest delegowanie do polskiego parlamentu w czasie debaty o rolnictwie, o dopłatach rolnych przedstawiciela rządu w osobie wiceministra. Rząd skorzystał z tego prawa. Nie widzę żadnych uchybień i naruszeń strony formalnej.

(Poseł Andrzej Kłopotek: Panie pośle Maksymiuk, proszę stąd zejść.)

Każdy zrobił to, co uważał za stosowne: rząd podjął decyzję, wysyłając pana ministra Ardanowskiego, a nie pana wicepremiera Leppera – pan wicepremier Lepper miał prawo przybyć i miał prawo nie przybyć – a posłowie mają prawo się temu dziwić. A pan powinien zgłaszać wnioski rzeczywiście formalne, a nie składać oświadczenia.

(Poseł Marek Sawicki: Ale on nie zna regulaminu.)

Poseł Janusz Maksymiuk:

Nie, znam regulamin. Wobec tego modyfikuję treść i zgłaszam wniosek formalny o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, w tej chwili wniosek ma naturę wniosku formalnego, ale dopiero teraz, panie pośle. Oczywiście, przekazać wniosek panu marszałkowi, który za chwilę mi odpowie, czy chce zwołać posiedzenie Konwentu Seniorów.

(Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak: W jakim celu?)

Poseł Janusz Maksymiuk:

Tak jest. Chcę również zapytać, na jakiej podstawie stawia się wotum nieufności wobec ministra Ardanowskiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Proszę państwa, bardzo krótka przerwa bez formalnego ogłaszania. Telefonuję do pana marszałka. (Poruszenie na sali)

Proszę państwa, informuję, że do pana marszałka została skierowana informacja dotycząca wniosku klubu o zwołanie Konwentu Seniorów i ogłoszenie przerwy. W związku z tym czekam na decyzję pana marszałka.

(Chwila przerwy)

Kontynuujemy obrady. Moja sugestia jest taka, panie pośle, żeby nie stwarzać problemu tam, gdzie go nie ma. (Oklaski) Z punktu widzenia Wysokiej Izby, a także interesu pana wicepremiera nie ma sensu podkreślanie tej kwestii. (Oklaski)

(Poseł Andrzej Kłopotek: Brawo, panie marszałku.)

Proszę państwa, kontynuujemy obrady.

Bardzo proszę, pan poseł Mirosław Krajewski, przedstawiciel klubu Samoobrona.

Poseł Mirosław Krajewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcę na początek przypomnieć, iż informacja prezesa Rady Ministrów była opiniowana przez dwie Komisje: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz do Spraw Unii Europejskiej. Nie odmawiając żadną miarą prerogatyw i predyspozycji członkom pierwszej komisji, również z naszego klubu, siedzącym na tej sali, informuję, że decyzją kierownictwa klubu występuję jako członek Komisji do Spraw Unii Europejskiej i chcę przedstawić najważniejsze kwestie w imieniu klubu dotyczące wspólnej polityki rolnej, która w naszym przekonaniu, na szczęście, nie stanowi już dzisiaj żadnego abstraktu. Chcę powiedzieć, iż bardzo przekonująco brzmiały słowa pana ministra Ardanowskiego, który występował w imieniu wicepremiera, ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Andrzeja Leppera, na temat stanu wspólnej polityki rolnej i perspektyw oraz zagrożeń po roku 2013.

Proszę państwa, wypada na początek postawić taką tezę: wspólna polityka rolna, zgodnie z tokiem myślenia kierownictwa resortu, to ogromne wyzwanie. Na początek podzielę się z państwem pewną krytyczną uwagą, iż wspólna polityka rolna jest jednym z najbardziej zbiurokratyzowanych i najkosztowniej- szych systemów wspierania rolników na świecie. Teza ta nie wymaga specjalnych dowodów, ale przytaczam ją po to, żeby przypomnieć, że bez niej europejska gospodarka rolna byłaby w znacznie gorszej sytuacji. Dotyczy to również polskiego rolnictwa, którego stan byłby dużo gorszy, gdyby miało się stać tak, jak niektórzy zapowiadają, iż ta wspólna polityka rolna nie miałaby być w przyszłości realizowana.

Trzeba wspomnieć, iż jednolita polityka rolna była przecież jednym z głównych filarów integracji europejskiej w ramach konsolidacji wspólnotowej oraz kolejnych faz adhezyjnych. Nie bez znaczenia jest również przypomnienie, iż wspólna polityka rol- na jest jedną z najstarszych polityk, zajmuje pierwszą pozycję w budżecie Unii Europejskiej. W związku z tym można pokusić się o stwierdzenie, że jest ona sui generis, czyli swego rodzaju, pierwszą polityką strategiczną całej Wspólnoty, bowiem rolnictwo znajduje się w centrum światowej wymiany handlowej.

W kontekście tych stwierdzeń należy dołożyć wszelkich starań, aby dalej modernizować polskie rolnictwo, dostarczając mu dodatkowych środków, zapewniając bardziej konkurencyjną i skuteczną po- zycję i chroniąc gospodarstwa rodzinne. Wspomaga- ją one przecież zrównoważony rozwój wsi i zagospo- darowanie obszarów wiejskich. Cel ten można osią- gnąć właśnie dzięki wspólnej polityce rolnej. Jest ona nastawiona na kraje członkowskie, szczególnie będą- ce od niedawna w strukturach Unii, w tym także

Posel Mirosław Krajewski

Polskę, która, trzeba przyznać, jest przecież dużym, znaczącym krajem rolniczym w Unii Europejskiej. Tym samym należy dążyć do jak najszybszego wyeliminowania luki rozwojowej między Polską a tzw. starymi krajami członkowskimi.

Inne ważne, konieczne do zdefiniowania cele polityki rolnej to przede wszystkim dopasowanie popytu do sprzedaży, zapewnienie odpowiedniego poziomu dochodów rolniczych, a także podnoszenie jakości produktów, m.in. poprzez unowocześnienie procesów produkcyjnych.

A teraz kilka kwestii bardziej szczegółowych. Pierwsza dotyczy sfery finansowania WPR. W naszym przekonaniu należy kontynuować wsparcie rolnictwa z budżetu unijnego. Ostatnie miesiące ewidentnie wskazują na to, że wydatki na rolnictwo w ramach wspólnej polityki rolnej są w istocie niewielkim obciążeniem dochodu narodowego państw członkowskich, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę znaczenie dóbr publicznych, których dostarczają obszary wiejskie. Stanu tego nie wolno petryfikować, czyli utrzymywać, i trzeba dokonywać w tym zakresie stosownych zmian, aby wspólna polityka rolna w Unii Europejskiej nie była zagrożona.

Wreszcie innym z ważnych priorytetów we wspólnej polityce rolnej powinno być obniżenie cła, jeśli chodzi o import towarów rolnych. To bardzo ważna kwestia właśnie dla polskiego rolnictwa. Pragnę przy okazji podkreślić, iż po przystąpieniu Polski do Unii ceny żywności wzrosły, ale jednocześnie wciąż rośnie cena ziemi rolniej. Jest to konsekwencją tego, iż za ziemię rolną uzyskuje się właśnie te pożądaną – choć nie w pełnej, oczekiwanej wysokości – dopłaty. To powoduje z kolei zwiększone zainteresowanie ziemią, także ze strony osób, które wcześniej nie zajmowały się tego rodzaju działalnością, i jednocześnie szybki wzrost cen. Dlatego należy zabiegać o wprowadzenie jednolitej płatności za hektar w całej Unii Europejskiej, takie bowiem rozwiązanie zapewni równe warunki konkurencji w całej Wspólnocie.

Wspólna polityka rolna powinna wspierać aktywność na rynku i sprzyjać wzrostowi konkurencyjności. Celowe wydaje się oddzielenie płatności od produkcji we wszystkich krajach członkowskich. Wreszcie istotnym zagadnieniem w reformie systemu płatności bezpośrednich jest fakt, iż przestrzeganie wymogów zasady współzależności nie może ograniczyć możliwości kontynuowania wsparcia dla gospodarstw nieprodukujących na rynek. Gdy mówimy o dopłatach, to nie mogą dziś naszej uwadze ująć dwa fakty. Pierwszy to ten, iż kilka dni temu rzecznik generalny Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu wydał opinię, iż wszyscy polscy rolnicy dopłaty w pełnej wysokości powinni otrzymywać dopiero w 2013 r. Przypomnijmy, że na szczycie w Kopenhadze w 2002 r. Polska zgodziła się na stopniowe zwiększanie dopłat bezpośrednich z 25%

w pierwszym roku, do 100% właśnie w roku 2013. Nagle opinia rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości jest w tym względzie odmienna. Już po szczycie Unia Europejska rozszerzyła te zasady na nowe dopłaty, tzw. sektorowe. Wynikało to z proponowanej w 2003 r. i przeprowadzonej reformy wspólnej polityki rolnej.

Druga kwestia. Na kanwie tego orzeczenia trzeba przypomnieć, iż rząd polski zapowiedział złożenie w tych dniach skargi na opinię rzecznika i należy wierzyć, że opinia Trybunału Sprawiedliwości będzie korzystna dla Polski, bowiem pozostawienie po raz kolejny dotychczasowej decyzji krzywdziłoby polskich rolników.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie sposób nie zauważyć, iż w ciągu kilkunastu lat europejskie rolnictwo uległo znacznym przekształceniom. W perspektywie najbliższych lat istnieje potrzeba rozwoju różnych sektorów polskiego rolnictwa, w tym, jak słusznie podkreślali moi przedmówcy, upraw energetycznych. Mogą one być istotnym źródłem dochodów rolniczych i motorem napędowym firm zajmujących się przetwórstwem surowców i wykorzystaniem energii odnawialnej. Dynamiczny rozwój tej gałęzi produkcji nieżywnościowej, obserwowany m.in. we Francji, Niemczech i Czechach powinien następować również w naszym kraju, bardzo szybko powinniśmy wdrażać i rozwijać te gałęzie przemysłu, a działania rządu w tym zakresie napawają, trzeba to jednoznacznie powiedzieć, zdecydowanym optymizmem.

Innym istotnym problemem są przepisy prawne dotyczące rolnictwa. Bezsprzecznie wskazane jest uproszczenie przepisów regulujących kwestie dotyczące rolnictwa wspólnotowego. Trzeba przypomnieć, iż niektóre segmenty prawodawstwa powstały na przestrzeni lat w sposób fragmentaryczny i przez to są niekompatybilne z całą wspólną polityką rolną. Przepisy dotyczące różnych produktów należałoby zastąpić jedną wspólną organizacją rynku oraz spójnym zbiorem przepisów, stosownie do współczesnych zasad kazuistycznych. Konieczne jest także ograniczenie nadmiernych formalności administracyjnych, na co skarżą się polscy rolnicy na spotkaniach właśnie z ministrem rolnictwa, panem Andrzejem Lepperem. (*Dzwonek*) Te kwestie – panie marszałku, jeśli wolno, zmierzam ku końcowi – są w centrum zainteresowania kierownictwa resortu i jesteśmy głęboko przekonani, że najbliższe lata doprowadzą do tego, że nic z oczekiwań w zakresie wspólnej polityki rolnej nie zostanie przez kierownictwo resortu, przez koalicję, przez rząd zaniedbane. To słyszeliśmy wielokrotnie w wystąpieniach i wypowiedziach wicepremiera Andrzeja Lepera, to usłyszeliśmy także dzisiaj z ust pana wiceministra Ardanowskiego.

Klub Parlamentarny Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej popiera perspektywiczne rozwiązania zarysowane przez rząd mające na celu rozwój polskiego rolnictwa, zabezpieczenie i utrwalenie wspólnej polityki rolnej. Perspektywa rolna wymaga naszej

Posel Mirosław Krajewski

nieustannej aktywności i ta aktywność jest obserwowana każdego dnia, a nie tylko, jak niektórzy mówią, w mediach. Wspólna polityka rolna, na koniec chcę powiedzieć, będzie utrzymana – w naszym przekonaniu – powinna być utrzymana, modyfikowana i z naszej strony powinna być wyjątkowo kreatywna. Tę kreatywność nasz klub parlamentarny w kierownictwie resortu, w całym rządzie obserwuje i zdecydowanie docenia. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę pana posła Marka Sawickiego o przedstawienie stanowiska klubu PSL.

Posel Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zabierając głos w imieniu PSL w sprawie rzekomego projektu rządu co do polityki wspólnotowej po 2013 r., chcę na początek powiedzieć, że do swego spisu, panie pośle Maksymiuk, dwóch poprzednich posłów, niech pan doloży mnie. Bo Andrzej Lepper, wszak minister w trzech osobach: rolnik, związkowiec, minister, jako związkowiec powinien dziś być na Dolnym Śląsku, jako rolnik być może powinien już zaczynać żniwa i na Pomorzu kosić jęczmień ozimy, ale jako minister rolnictwa powinien być tu, tam na Wspólnej i w Brukseli. Jak najczęściej w Brukseli, bo okazuje się, że w wyniku braku polskich przedstawicieli w Brukseli, potem mamy takie sukcesy, jakie mamy. *(Oklaski)* Więc niech pan do tego doloży jeszcze mnie.

Teraz, zabierając głos w sprawie informacji rządu, panie marszałku, chcę wyraźnie podkreślić, to nie jest informacja rządu. Ten dokument powinien mieć tytuł: Dezinformacja rządu na temat stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wspólnej polityki rolnej. Po przeanalizowaniu tego dokumentu myślę, że Andrzej Lepper wstydziłby się prezentować ten dokument przed Wysoką Izbą, pod tym tytułem, w związku z tym prawdopodobnie dlatego go nie ma. W tym dokumencie mamy co najmniej 26 błędów merytorycznych, nie wspomnę o tym, że jest złe odwołanie traktatowe, o tym że na 1 stronie tego dokumentu mówi się o unijnym obowiązku czy też przywileju odłogowania. Za odłogowanie w Unii Europejskiej płacone są, panowie, kary!

Panie Marszałku! Polecam rządowi Rzeczypospolitej podstawy elementarnej wiedzy o integracji Unii Europejskiej, a w sprawie tego dokumentu, tej dezinformacji składam stosowne pismo adresowane do marszałka Ludwika Dorna. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo.

Posel Marek Sawicki:

A teraz do debaty. Otóż podziwiam pana ministra Ardanowskiego, który na bok odłożył ten bubel przygotowany przez rząd, swoją drogą nie dziwię się, że i pan minister Lepper, i pan premier Jarosław Kaczyński to podpisali. Jeśli już chcielibyśmy o nim rzetelnie dyskutować, to na 10 stron dokumentu, który ma mówić o polityce, o informacji rządu o wspólnej polityce rolnej po 2013 r., mamy 9,5 strony opisu tak naprawdę dokonań poprzedników w sprawie integracji i członkostwa Polski we Wspólnotach Europejskich. Natomiast pół strony tego, co ewentualnie rząd planuje, ale być może, rzeczywicie, perspektywa tego rządu to jeszcze 2,5 roku, więc trudno planować coś po roku 2013. I to także was usprawiedliwia, że taki bubel tu przyjeżdża.

Pan minister apelował, żeby debata była merytoryczna i żeby z Polski do Unii Europejskiej płynęły jednolite, niesprzeczne sygnały. No, panie ministrze, sprzeczne sygnały nie płyną ze strony opozycji. Wszak głównie opozycja opowiedziała się za członkostwem w Unii i teraz za dobrym wykorzystaniem środków unijnych, jakie stamtąd płyną także na wspólną politykę rolną. Ale to przecież pan premier mówił o tym nie tak dawno w Brukseli, że wspólną politykę rolną trzeba odłożyć do lamusa historii, a te pieniądze przeznaczyć na wspólną armię europejską, być może po to, żeby nawracała kraje Trzeciego Świata na europejski czy euroatlantycki model demokracji. Kto nadaje te sprzeczne sygnały, opozycja czy rząd? Jeśli przedstawiciele rządu mówią – słyszeliśmy to dzisiaj w poprzedniej debacie ze strony posłów Ligi Polskich Rodzin – że Unia Europejska szkodzi Polsce, szkodzi polskiej gospodarce, to trzeba mieć odwagę złożyć wniosek o wystąpienie z Unii.

Chcę także zapytać pana ministra o parę kwestii z bieżącej polityki, bo niestety materiałów co do polityki po 2013 r. nie mamy, a przed chwilą nie kto inny, jak przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zacny poseł PiS Krzysztof Jurgiel wzywał, aby rząd przeszedł do konkretów po to, żeby rozpocząć poważną debatę na temat stanowiska Polski w sprawie polityki rolnej po 2013 r. Poseł Krzysztof Jurgiel wzywał, aby rząd przeszedł do konkretów. Jeśli PiS wzywa Samoobronę, aby przeszła do konkretów, to czas najwyższy, panowie z Samoobrony, nie obrażać się, tylko te konkrety przygotować, wziąć się solidnie do roboty, żebyśmy mieli materiał do dyskusji. *(Oklaski)*

Zapytam tak: Gdzie jest solidaryzm społeczny reprezentowany przez PiS i Samoobronę w polityce rolnej? Wszak Andrzej Lepper ministrem rolnictwa i rozwoju wsi został w wyniku protestów i obrony interesów biednych, drobnych chłopów. Pytam, gdzie jest ten solidaryzm, jeśli w PROW na lata 2007–2013 Andrzej Lepper zaproponował Unii Europejskiej – na co Unia Europejska nie wyraziła zgody – likwidację wsparcia dla gospodarstw niskotowarowych.

(Poseł Janusz Maksymiuk: Muszę zabrać głos.)

Posel Marek Sawicki

Sejm także odrzucił te koncepcje. Jeśli chodzi o kwestię kwotowania mleka, o której mówił także minister Ardanowski, poprzez 6 nowelizacji w ciągu 3 lat doprowadzono do tego, że rezerwa restrukturyzacyjna, ok. 600 tys. ton, którymi się Andrzej chwalił, a podpisane były w Kopenhadze jeszcze przez Jarosława Kalinowskiego, została rozdysponowana. Zgadnijcie jednak, drodzy rolnicy, w jaki sposób. Otóż w taki, że z rozdysponowanych prawie 600 tys. ton 10% rozdano rolnikom, którzy mieli kwoty powyżej 800 tys. kilogramów na gospodarstwo. Ponad 10% tej kwoty rozdano tym największym. Gdzie tu jest solidaryzm społeczny?

Jeśli dzisiaj pan minister, ale także pan Krzysztof Jurgiel odwołują się do europejskiego modelu rolnictwa, to pytam, co to jest europejski model rolnictwa. Czy to jest latyfundium byłego senatora Stokłosy, czy to jest folwark Tomasza Leppera, czy to jest gospodarstwo Jarosława Kalinowskiego, ok. 30-hektarowe? Co to jest model europejskiego rolnictwa? Czy w Europie środki budżetowe przeznaczają się na budowanie latyfundiów, przedsiębiorstw i bogacenie kilkudziesięciu czy kilkuset osób? Czy jednak wspólna polityka rolna oprócz produkcji zdrowej żywności ma także pewien cel społeczny? Czy ten cel społeczny PiS, Samoobrona i Liga Polskich Rodzin dzisiaj widzą? Czy korzystając z pewnego zamieszania w próbie zmiany wspólnej polityki rolnej, chcą od tego modelu odejść?

Jeśli dzisiaj mamy ciągle narzekania na warunki wynegocjowane jeszcze nie tak dawno w Kopenhadze, to pytam, czy następcy Jarosława Kalinowskiego skorzystali z kilku okazji poprawienia tych warunków, chociażby przy przyjmowaniu Bułgarii i Rumunii? Czy w momencie, kiedy Bułgaria i Rumunia były już przyjmowane, Andrzej Lepper, wówczas już wicepremier, złożył weto, że nie godzimy się na przyjmowanie Rumunii i Bułgarii, bo kwota mleczna dla Polski jest za mała? Kiedy my wchodziliśmy do Unii, Niemcy stać było na taką wolę. Pytam, czy z naszej strony był choć taki sygnał.

Co uczyniono chociażby w sprawie produkcji drobiu? Czy podobnie pomyślono się przy drobiu, jak dzisiaj przy słynnych negocjacjach o pierwiastek? W dyskusjach o pierwiastku mówi się o tym, że Polska ma jeszcze o dwa lata, o trzy lata przedłużony okres przejściowy i jeszcze przez dwa lata będzie mogła blokować decyzje we Wspólnocie Europejskiej, a okazuje się, że tylko o tym mówiono, a w dokumencie zapisano trzy miesiące, jako tzw. czas rozsądny.

Panowie, jeśli jedzie się negocjować, to trzeba mieć do tego fachowców, trzeba znać język i trzeba wiedzieć, o czym się dyskutuje. Mam czasami wrażenie, że nasza strona rzeczywiście stosuje metodę pawia: pohukiwanie, puszenie piór, a w Brukseli okazuje się, że małe papużki powtarzają to, co wielcy na salonach każą.

Wracając jeszcze do sprawy polityki rolnej po 2013 r., chciałbym powiedzieć, że nie do końca zgadzam się z posłem Pomajdą, który mówi o kwestii krojenia wspólnej polityki rolnej do propozycji budżetowych, a ja mówię odwrotnie. Najpierw muszą być określone nowe cele wspólnej polityki rolnej po 2013 r. i wymuszone na Wspólnocie krojenia do tego budżetu. Wszak Wspólnota Europejska innych budżetów nie ma. Jeśli weźmiemy pod uwagę kwestię obszarów wiejskich, budżet Wspólnoty to w 50% właśnie rolnictwo. *(Dzwonek)* Już kończę, panie marszałku.

Warto zapytać – nie ma tego w projekcie – co z produkcją żywności genetycznie modyfikowanej? Przecież w Polsce opinia publiczna jest zdecydowanie przeciwna GMO, większość polityków mówi GMO: nie. Czy polski rząd zapewni rolnikom rekompensaty finansowe w Unii Europejskiej za zdrową, wolną od GMO żywność, bo to jest konkurencja? Państwa Unii Europejskiej mają takie rekompensaty, podobnie jak Ukraina. Ameryka Północna i Południowa także je wprowadzają. Jestem za tym, żebyśmy byli państwem produkującym zdrową żywność, ale jeśli przyjmujemy taką deklarację, to dziś rolą rządu jest przygotowanie naszego stanowiska w tej sprawie także po roku 2013. Pytanie, co z polską spółdzielczością, która tak kwitnie w krajach dawnej piętnastki? Jakie wsparcie jest dla niej przewidziane, jakie propozycje, jakie okresy przejściowe? Czego Polska będzie domagała się po 2013 r.?

Reasumując, jeszcze raz chcę podkreślić, że nie dziwię się, że Andrzej Lepper nie jest tu obecny, bo tak naprawdę nie miałby czego referować. Natomiast chcę wyraźnie podkreślić, że Polska do tej debaty musi być gotowa nie za 5 lat. Polska musi być gotowa za miesiąc, bo w czasie przeglądu będzie to debata bardzo mocna. Wówczas najwięksi ustalą, co w ramach wspólnej polityki rolnej zechcą realizować w przyszłości. Jeśli Polska będzie tak niema, jak przed ostatnimi negocjacjami, to potem pozostanie nam tylko propaganda, niestety bez sukcesu. *Dziękuję. (Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Czy pan poseł Pomajda chce zabrać głos w trybie sprostowania?

Proszę bardzo.

Posel Wojciech Pomajda:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pan poseł Sawicki mimo wszystko mnie nie zrozumiał. Nie mówiłem, panie pośle Sawicki, o krojeniu czy dostosowaniu celów do budżetu, ale właśnie o determinacji w walce o budżet, co pozwoli nam zrealizować maksymalną ilość celów. *Dziękuję, panie marszałku. (Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę państwa, pan poseł Bernard Ptak, Koło Posłów Bezparytyjnych.

Poseł Bernard Ptak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Koła Posłów Bezparytyjnych wobec informacji rządu na temat stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2013 r. oraz stanowiska Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Niewątpliwie wspólna polityka rolna Unii Europejskiej odgrywa doniosłą rolę w rozwoju rolnictwa w państwach Unii Europejskiej. Dzięki zastosowaniu odpowiednich instrumentów wspólnej polityki rolnej państwa Unii Europejskiej należą do największych eksporterów żywności, a rolnictwo osiąga najwyższe wskaźniki wydajności. Wspólna polityka rolna przyczyniła się również do przyspieszenia procesu modernizacji rolnictwa w nowych państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz zmieniła się struktura użytkowania ziemi. Wprowadzono na rynek nowe odmiany roślin oraz zwierząt gospodarskich, a także zintensyfikowano zużycie nawozów sztucznych. Do najważniejszych reform wspólnej polityki rolnej należy reforma Mac Sharry'ego z 1992 r., Agenda 2000 z 1999 r. oraz ostatnia reforma wspólnej polityki rolnej z 2003 r. Każda z tych reform wywarła ogromny wpływ na rozwój rolnictwa w państwach członkowskich, w tym również w Polsce. Ostatnie porozumienie z 26 czerwca 2003 r. zawarte w Luksemburgu oraz ustalenia Rady Unii Europejskiej z 22 kwietnia 2004 r. określiły kształt wspólnej polityki rolnej na 2007 i 2013 r.

Polska opowiada się za reformą wspólnej polityki rolnej, zwłaszcza za zachowaniem zasady finansowej solidarności, uproszczeniem WPR czy też za poprawą konkurencyjności rolnictwa europejskiego na rynku światowym. Co roku Polska otrzymuje ze środków Unii Europejskiej płatności bezpośrednie. Traktat akcesyjny zakłada coroczne podwyższanie poziomu tych płatności. Poza płatnościami w ramach wspólnej polityki rolnej nasze rolnictwo korzysta z całego pakietu instrumentów w ramach regulacji rynkowych. Najważniejsze to: interwencja na podstawowych rynkach (zboża, cukier, mleko), kwotowanie produkcji (mleko, cukier, skrobia ziemniaczana), subsydia eksportowe (rynek mleka, mięsa i cukru).

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej znacznie wzrósł eksport naszych produktów rolno-spożywczych do państw członkowskich, a spadł eksport do tzw. państw trzecich.

Polska należy do państw o najwyższym odsetku ludności wiejskiej. Dlatego zabiegała i zabiega w dalszym ciągu o zapewnienie odpowiedniej ilości środ-

ków z polityki spójności. Ważne jest, aby wspólna polityka rolna nie dyskryminowała nowych państw członkowskich.

Na lata 2007–2013 rząd polski ustanowił podstawowe sfery, wokół których zostały zaprogramowane szczegółowe instrumenty wsparcia w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Są to: poprawa konkurencyjności sektora rolnego i leśnego, poprawa środowiska naturalnego obszarów wiejskich, poprawa jakości życia na obszarach wiejskich i różnicowanie gospodarki wiejskiej, strategia rozwoju obszarów wiejskich opracowana przez lokalną społeczność wiejską (Leader).

W roku 2008 zaplanowany jest pierwszy przegląd założeń wspólnej polityki rolnej, a w 2009 r. – przegląd finansowania. Wyniki obydwu przeglądów wyznaczają dalszy kierunek reform wspólnej polityki rolnej po 2013 r. Nasze zadania, jeśli chodzi o wspólną politykę rolną, wynikają również ze zmiany oczekiwań społeczeństwa odnośnie do finansowania rolnictwa.

Przyszła wspólna polityka rolna będzie również w dużej mierze zależeć od efektywności realizacji inicjatywy Komisji Europejskiej dotyczącej uproszczenia technicznego. Chodzi tu zwłaszcza o ograniczenie biurokracji, zwiększenie przejrzystości legislacji rolnej i zmniejszenie uciążliwości procedur.

Polska popiera dotychczasowe kierunki reform. Zdaniem polskiego rządu zmiany wspólnej polityki rolnej powinny zapewniać konkurencyjność europejskiego rolnictwa. Jednocześnie Polska sprzeciwia się zmniejszeniu wydatków na rolnictwo z budżetu wspólnotowego i opowiada się za tworzeniem systemu zabezpieczeń dochodów rolniczych od skutków klęsk naturalnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska rozpoczęła przekształcenia w rolnictwie po 1990 r., więc trudno jej konkurować z krajami Wspólnoty, które stanowią trzon Unii Europejskiej. Dzięki wspólnej polityce rolnej jesteśmy w stanie zmniejszyć lukę cywilizacyjną pomiędzy Polską a krajami zachodnioeuropejskimi.

Koło Posłów Bezparytyjnych wnosi o przyjęcie informacji rządu w sprawie wspólnej polityki rolnej po 2013 r. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję, szczególnie klub Samoobrony, pana posła Maksymiuka, że pan marszałek po zapoznaniu się ze złożonym formalnie wnioskiem klubu o przerwę i o zwołanie Konwentu, stwierdził, że podejmie decyzję po zapoznaniu się z wypowiedziami posłów w trakcie debaty. Dziękuję bardzo.

(Poseł Janusz Maksymiuk: Dziękuję.)

Proszę, pan poseł Alfred Budner, niezrzeszony.

Posel Alfred Budner:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanuję pana ministra, ubolewam jednak, że nie ma pana ministra konstytucyjnego Andrzeja Leppera, pana wicepremiera.

Na początek nieco historii. Razem właśnie z panem ministrem Andrzejem Lepperem uprawialiśmy politykę rolną jeszcze za czasów związkowych. Wtedy pan Andrzej Lepper głosił słynne hasło, że rolnik musi wiedzieć, co ma produkować, ile ma produkować, kto kupi, ile zapłaci i kiedy zapłaci. Co z tego hasła zostało? Kontraktacji nie ma, bo nie pozwalają na to przepisy Unii Europejskiej, a pan minister Andrzej Lepper nie potrafi nic w tej kwestii załatwić w Brukseli. Być może nie może. Nie mnie o tym rozstrzygać. Rolnik miał wiedzieć, co ma produkować. Wie z reguły wtedy, gdy na rynku brakuje towaru, czyli jest już za późno, żeby cokolwiek produkować. Nie wie też, ile ma produkować, bo tak naprawdę, mówiąc brzydko, diabli wiedzą, ile czego będzie potrzeba w przyszłości. Kto kupi, kto zechce kupić? To też jest nie do przewidzenia. Ile zapłaci? Kupujący zapłaci tyle, ile będzie chciał, rolnik w tej kwestii jest bezsilny, ubezwłasnowolniony. Kiedy zapłaci? Kiedy będzie chciał zapłacić. Znam przypadki, które zgłaszałem obecnemu ministrowi rolnictwa, gdzie różnej maści cwaniacy powyciągali setki świń, dziesiątki sztuk bydła i do tej pory nie można za nie dla rolników odzyskać pieniędzy.

Przepraszam z tego miejsca rolników, że powtarzałem za Andrzejem Lepperem te puste frazesy jak papuga. Było tak, bo ja wtedy wierzyłem. Dziś wiem, że była to tylko polityczna igraszka ze strony obecnego ministra. *(Oklaski)*

Chcę powiedzieć, że były obiecane biopaliwa jako alternatywa dla rolnictwa, bo wiadomo, że wszystkiego jest za dużo i trzeba coś z tym zrobić. Sprawa wygląda w ten sposób, że dziś rzepak będą kupować Niemcy, będą mieli z tego wszystko, co trzeba, a Polacy, kłaniając się łaskawie, będą sprzedawać za tyle, za ile będą chcieli to kupić, ponieważ przepisy o produkcji biopaliw są takie, jakie są. Kto ponosi za to winę? Pewnie znowu ministerstwo rolnictwa, bo nie dopilnowało na czas czego trzeba. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, dosłownie dwa zdania.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Proszę.

Posel Alfred Budner:

Interesuje mnie, na koniec, panie ministrze, kiedy my, polscy rolnicy będziemy mieli tożsame dopłaty i warunki, takie, jak rolnicy starej piętnastki. To jest dla nas najważniejsze. Czy po 2013 r. nie stanie się tak, że polscy rolnicy będą mieli inne warunki, a rol-

nicy z rdzennych krajów inne? Liczę tu na rząd Jarosława Kaczyńskiego, bo wiem, że jest twardym negocjatorem, i wierzę, że potrafi w negocjacjach obronić rolników.

Z tego miejsca powiem prosto w oczy, jeżeli pan minister rolnictwa mnie teraz słucha: Panie ministrze, pan już nie ma u rolników kredytu zaufania. Pan nie wykonał tego, co pan obiecał, a człowiek, który coś obiecuje i nie dotrzymuje obietnic, nie jest wiele wart. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni wystąpi w tej części debaty pan poseł Wojciech Mojzesowicz, niezrzeszony.

Posel Wojciech Mojzesowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mamy mówić o polityce rolnej Unii Europejskiej po 2013 r. Trudno jednak nie mówić, jak do tego 2013 r. mamy wzmocnić rolnictwo, jak mamy do tego dojść. Obrażanie się dzisiaj... Dziękuję, że pan minister Ardanowski przybył i wziął cały ciężar na siebie. Panie ministrze, gdzie jest jednak prezes agencji restrukturyzacji, bo przecież to ona będzie wypłacała, gdzie jest prezes agencji rynku? Nie przyszli, bo nie przyszedł wicepremier. Jeżeli my w Polsce dajemy nieodpowiedzialnie sygnały, że interesuje nas to tyle, o ile, to automatycznie jest tak, jak jest.

Chciałbym powiedzieć, że to, jaka będzie kondycja polskiego rolnictwa, będzie zależało w 80% od nas. Co teraz w tej kwestii zrobiliśmy? Na drugi rok ma być ubezpieczonych 50% gospodarstw. Jeżeli tak się nie stanie, będą karani rolnicy. I co? Podpisane zostały z firmami skandaliczne umowy. Kto to zrobił? Resort rolnictwa.

Rolnicy po 2004 r. pokazali, że są fachowcami, że są pracowici. Musi być jednak z drugiej strony sprawna administracja. Co się w ostatnim czasie dzieje? Zmieniamy. Ludzie po studiach rolniczych nie mają pracy. Przyjmujemy, bo nasz, bo swój. Rozbijamy instytucje rolne. Czy ktoś zdaje sobie sprawę z tego, że zachwianie agencji restrukturyzacji może spowodować gorsze skutki niż ta polityka po 2013 r., bo to nas będą rozliczać z tego, co jesteśmy tu w stanie zrobić?

Chciałbym powiedzieć, że minister rolnictwa ostatnio mówił przez dziewięć miesięcy o rynku trzody. Fachowiec powinien wiedzieć, że resort ma ograniczone możliwości. Mamiło się jednak chłopów przez dziewięć miesięcy. Trzeba mieć odwagę powiedzieć, że nie jest się w stanie czegoś zrobić. Chodzi o koszty administracji. Sprawność i pozyskiwanie środków na rolnictwo będą dotyczyły powiatu, bo tam jest bezpośredni kontakt rolnika z urzędnikiem ARiMR, tam funkcjonuje doradztwo. I cóż jest dzisiaj? Zgod-

Posel Wojciech Mojzesowicz

nie z naszym planem, zgodnie z programem rolnym PiS mieliśmy wprowadzić ograniczenia. A dzisiaj, jak przejął resort pan minister, jest 1,5 tys. pracowników, a było 1100. Żaden natomiast fachowiec z panem ministrem tu nie usiadł, żeby posłuchać tej naszej poważnej debaty o przyszłości polskiego rolnictwa. Nawet gdyby rolnik powyrywał sobie ręce, to nie będzie w stanie bez sprawnej pomocy, doradztwa, administracji, biorąc pod uwagę politykę Unii Europejskiej, wykorzystać środków, o których mówimy. My możemy tam wywalczyć pulę pieniędzy, ale musimy poprzez współpracę rolników i administracji sprawnie te pieniądze pozyskać.

Dlaczego my się irytujemy? Dlatego, że tu i teraz, uważam, w polskim parlamencie polski minister powinien z nami współpracować i rozmawiać, nawet się sprzeczać. Dziękuję, że pan minister Ardanowski przyszedł, ale przecież nawet gdyby pan miał głowę jak komputer, to nie jest pan w stanie tego wszystkiego wziąć na siebie. I co jeszcze? Przecież ta nasza debata jest pewną lekcją. Mamy kontakt z ludźmi, z administracją – to jest pewna lekcja. Powinno być pełno ludzi z agencji, oni powinni słuchać. Mamy świetnego nowego pana prezesa. Poprzedni został wyrzucony, bo mówiono, że jest kiepskim fachowcem, ponieważ podobno nie podpisał umowy z bankami na kredyty preferencyjne. Przyszedł nowy i podpisał, ale coś z tego, skoro nie ma środków na dopłaty. Nie wolno rolnikom ogłaszać czegoś, co nie jest do końca załatwione i zapięte. Dlatego uważam, że sprawą skandaliczną i niedopuszczalną jest to, że nie ma dzisiaj wicepremiera, ministra rolnictwa. Jest to sygnał dla tych, którzy chcą nam tutaj przyłożyć albo przeszkadzać w Unii Europejskiej, pokazujący, że najważniejsza osoba w Polsce od rolnictwa kompletnie się tym nie interesuje. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę państwa, pan poseł Marian Piłka, Prawica Rzeczypospolitej.

Posel Marian Piłka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Sądzę, że to dobrze, iż możemy już dzisiaj dyskutować na temat stanowiska rządu polskiego wobec wspólnej polityki rolnej po roku 2013, dlatego że polityka rolna jest jedną z zasadniczych dziedzin polityki wspólnotowej. Nie ulega wątpliwości, że będziemy mieli do czynienia z próbami zmiany tej polityki po roku 2013.

Pierwsza rzecz, która w moim przekonaniu jest najważniejsza, dotyczy tego, że do 2013 r. mają być wyrównane dopłaty bezpośrednie, ale oczywiście

trzeba mieć pełną świadomość tego, że to wyrównanie w procentach nie będzie takie samo jak to, które otrzymują rolnicy zachodnioeuropejscy. A zatem podstawowym postulatem polskiej polityki powinno być rzeczywiste zrównanie we wszelkich płatnościach polskich rolników i rolników zachodnioeuropejskich. Przecież są inne kwoty referencyjne, mamy zaniżone kwoty produkcyjne mleka. A zatem w tych dziedzinach w polskiej polityce należy zająć jasne stanowisko w stosunku do wspólnej polityki rolnej i już dzisiaj pracować nad tym, żebyśmy mieli do czynienia z rzeczywistością, a nie tylko pozorną równością we wspólnej polityce rolnej, by ta wspólna polityka rzeczywiście była wspólną polityką, a nie polityką, która ma inny charakter wobec krajów, które niedawno wstąpiły do Unii, a inny wobec starych krajów.

Druga kwestia dotyczy poziomu finansowania. Jak wiadomo, w Unii Europejskiej mamy do czynienia z próbą zamrożenia finansowania na poziomie finansów z roku 2002. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że do roku 2013 – oprócz krajów, które ostatnio wstąpiły: Bułgarii, Rumunii – wstąpi do Unii także Chorwacja, i można oczywiście zapytać o inne kraje, które mogą wstąpić, to znaczy, że w gruncie rzeczy nastąpi średnio redukcja dopłat bezpośrednich dla rolników. Oczywiście to jest w interesie krajów starej Unii, dlatego że są one zainteresowane tym, żeby przerzucić te środki na inne dziedziny, na przykład na realizację strategii lizbońskiej. W naszej sytuacji, w której rolnictwo pod wieloma względami, zwłaszcza pod względem infrastruktury, inwestycji, odbiega od standardów zachodnioeuropejskich, ważne jest utrzymanie poziomu finansowania, niedopuszczenie do jego zmniejszenia. A zatem trzeba jasno powiedzieć, że nasze interesy są przynajmniej w konflikcie z interesami niektórych państw zachodnich.

Kwestia następna. Myślę, że nasza polityka w stosunku do Unii Europejskiej pozostawia wiele do życzenia. Odnieśliśmy niedawno porażkę w sprawie rynku cukru, ostatnio – w sprawie definicji wódki. Myślę, że to także wymaga znacznej mobilizacji ministerstwa rolnictwa. Fakt, że nie ma tu przedstawicieli Agencji Rynku Rolnego, Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa – o czym mówił mój przedmówca – świadczy o tym, że brak jest zainteresowania rzeczywistą polityką rolną w odniesieniu do Unii, a przecież dzisiaj tak naprawdę rolna polityka unijna jest niezwykle istotna dla naszego rolnictwa, ma zasadnicze znaczenie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę państwa, przystępujemy do pytań.

Jest 1,5 minuty na zadanie pytania.

Zapisało się do zadania pytań 23 posłów. *(Poruszenie na sali)* Są dalsze zgłoszenia, tak?

(Posel Marek Sawicki: Tak, ja.)

Wicemarszałek Bronisław Komorowski

Pan poseł Sawicki. Bardzo proszę się zapisać, panie pośle.

Dalszych zgłoszeń nie ma, w związku z tym zamykam listę.

Proszę panią poseł Grażynę Ciemniak z SLD.

Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Chciałabym powiedzieć, że się dziwię, iż debatujemy dzisiaj nad dokumentem, przekazanym Sejmowi w druku nr 1192, który opatrzony jest datą 30 listopada 2006 r. Jest on bardzo ogólny i bardzo oszczędny w swojej treści merytorycznej. Dlatego też chcę zgodzić się z panem ministrem, że trzeba rozmawiać o wspólnej polityce rolnej już dzisiaj, bo po 2013 r. nastąpi już jej realizacja, ale trzeba rozmawiać w kontekście realizacji wspólnej polityki rolnej do 2013 r.

Jednym z ważnych instrumentów wspólnej polityki rolnej są fundusze strukturalne. W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Jaki jest stan i efekty realizacji Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich na lata 2004–2006”? Jaki jest stopień wykorzystania środków dostępnych dla Polski?

I drugie pytanie. Na jakim etapie są negocjacje w zakresie wsparcia Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013? Czy są problemy i jakie? Myślę, że warto podzielić się tym z polskim Sejmem, ponieważ poprawa konkurencyjności sektora rolnego, poprawa jakości życia na wsi, modernizacja gospodarstw rolnych wymagają jak najlepszego wykorzystania funduszy europejskich. W 2008 r. zostanie dokonana analiza, nastąpi przegląd wspólnej polityki rolnej, w 2009 r. będzie przegląd wszystkich polityk europejskich, w tym polityki rolnej, i musimy być do tego przygotowani. *(Dzwonek)* Zgadzam się z posłem Sawickim...

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję.

Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak:

...że najpóźniej na miesiąc przed dyskusją musimy mieć wnioski, aby mieć argumenty i przekonywać do naszych racji, ażeby polityka rolna po 2013 r. była korzystna dla polskiego rolnictwa.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo.

Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak:

Nie może być tak, że w ostatniej chwili, tak jak w przypadku szczytu europejskiego czy też...

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Pani poseł, dziękuję serdecznie.

Poseł Grażyna Jolanta Ciemniak:

...w przypadku limitów dotyczących emisji CO₂, zapadają decyzje niekorzystne dla Polski. Dziękuję.

Wicemarszałek Bronisław Komorowski:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Stec, SLD.

Bardzo proszę posłów o przestrzeganie wyznaczonego czasu.

Poseł Stanisław Stec:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam następujące pytanie: Czy w ministerstwie rolnictwa działa zespół, który już myśli na temat wspólnej polityki rolnej po 2013? Wiemy, że szczególnie Wielka Brytania, Szwecja będą dążyć do tego, by ograniczyć budżet dla wspólnej polityki rolnej, jak również będą dążyć do tego, żeby ograniczyć płatności, jeśli chodzi o produkcję rolną. W związku z tym musimy mieć swoją koncepcję i już rozmawiać z innymi krajami, żeby tworzyć odpowiednią grupę, która będzie się domagała realizacji wspólnej polityki rolnej na podobnych zasadach, tym bardziej że po 2013 r. będziemy już pełnymi beneficjentami. Dlatego jest bardzo ważne, że już to monitorujemy. Przy okazji mam pytanie, panie ministrze: Kiedy można się spodziewać, że Unia zatwierdzi nam Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013? Od tego przecież zależy, od tej daty zatwierdzenia, jego praktyczne uruchomienie w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski

Nie widzę.

W takim razie poseł Wojciech Pomajda, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Wojciech Pomajda:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam pytanie związane może nie tyle bezpośrednio z nową prognozą finansową, ile z czymś, co nas do niej musi doprowadzić. Reforma wspólnej polityki rolnej z 2003 r. nałożyła na beneficjentów płatności bezpośrednich dodatkowe wymogi zgodne z zasadą wzajemnej zgodności, popularnie nazywaną cross-compliance, w języku angielskim nazywaną cross-compliance. Ten instrument dotyczy przede wszystkim ochrony środowiska, poprawy bezpieczeństwa, podniesienia jakości żywności, zdrowotności zwierząt, roślin oraz dobrostanu zwierząt, dzięki czemu mają poprawić się przede wszystkim warunki produkcji, jakość produkcji oraz standardy w zakresie ochrony środowiska.

Panie Ministrze! Chciałem zapytać: Jaki jest ostateczny kalendarz? Co Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wynegocjowało z Komisją Europejską? Czy jest już szczegółowy harmonogram wdrażania poszczególnych dyrektyw, rozporządzeń w zakresie cross-compliance? Wiadomo bowiem, że stara Unia Europejska, „piętnastka” ma to rozłożone na lata 2005–2007, więc w tym roku powinno się to zakończyć. Gdzie jest jednak Polska, czy już są określone, wiążące decyzje podjęte przez Komisję Europejską? I ostatnie pytanie: Czy są już formalne, wiążące decyzje, które pozwalają określić datę obowiązywania systemu płatności obszarowej, czy jest to rok 2013? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie ulega wątpliwości, iż wspólna polityka rolna ma na celu zapewnienie rolnikom odpowiedniego poziomu życia, konsumentom – wysokiej jakości żywności, dostępnej po uczciwych cenach oraz ochronę dziedzictwa obszarów wiejskich. Pomoc dla rolnictwa była jednym z czołowych argumentów przemawiających za naszym członkostwem, a dopływ unijnych pieniędzy miał pomóc obszarom rolniczym.

Panie Ministrze! Czy istnieje zagrożenie, że po 2013 r., czyli roku, w którym dopłaty bezpośrednie w nowych krajach członkowskich w stosunku do poziomu we Wspólnocie osiągną 100%, poszczególne państwa będą musiały z własnego budżetu pomagać swoim rolnikom, a wspólna polityka rolna zostanie ograniczona do minimum? Jakie stanowisko w tej kwestii zajmuje rząd polski, a także, co jest bardzo interesujące, Francja, będąca największym beneficjentem tej formy wspierania rolnictwa? Jakie są najważniejsze problemy przedstawiane przez polskich rolników i czy w obecnym kształcie wspólna polityka rolna odpowiada interesom rolnictwa, które dominuje w naszym kraju?

Jeśli wspólna polityka rolna zostanie zarzucona ze względu na wysokie koszty, gigantyczną biurokrację, sterowanie cenami i tym podobne, to czy rozważany jest inny wariant pomocy rolnikom z budżetu Unii? Czy może zostaną wprowadzone rozwiązania czysto rynkowe? Czy rząd polski ma także własną strategię i własne propozycje dotyczące reformy unijnej polityki rolnej? I wreszcie ostatnie pytanie, panie ministrze: Jak wobec poruszanych kwestii ustosunkowuje się bardzo silne lobby rolnicze w Polsce i Unii Europejskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W dniu dzisiejszym dyskutujemy o przyszłej polityce rolnej po 2013 r. Chciałbym zapytać pana ministra: Jak w tych pracach nad stanowiskiem polskiego rządu kształtują się zasadnicze cele polskiej strony w zakresie wspólnej polityki rolnej, to znaczy, co w wyniku realizacji wspólnej polityki rolnej ma osiągnąć polski rolnik? Po pierwsze, jakie będą relacje – myślę, że będzie panu trudno z dwóch źródeł korzystać – dochodów między ludnością wiejską a ludnością miejską? Czy cele wspólnej polityki rolnej określają również to dążenie do wyrównywania tych dochodów ludności wiejskiej i miejskiej?

Po drugie, jeśli chodzi o rozwój obszarów wiejskich, czy ta wspólna polityka rolna – stanowisko Polski po 2013 r. – będzie przewidywała wyrównywanie szans, wyrównywanie szans edukacyjnych, wyrównywanie szans również w zakresie infrastruktury służącej rozwojowi obszarów wiejskich?

Po trzecie, chciałem zapytać: Jakie jest stanowisko pana ministra, stanowisko polskiego rządu wobec takiego instrumentu, jak renty strukturalne? Na mocy decyzji ministra i obecnego rządu obniżono wysokość maksymalnej renty strukturalnej z 2,5 tys.

Posel Tadeusz Tomaszewski

do 1,5 tys. Czy po 2013 r. ten instrument zdaniem polskiego rządu będzie funkcjonował i czy to jest ważny instrument w polityce rządu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Lech Kuropatwiński, Samoobrona.

Posel Lech Kuropatwiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Niektórzy z tej trybuny mówią o wymianach, o wymianach merytorycznych na „swoich”. Powiem tak: jeżeli chcemy mówić, to mówmy prawdę, nie oszukujemy polskiego społeczeństwa.

Wspólna polityk rolna będzie wspólna w Unii Europejskiej wtedy, kiedy wszelkie wsparcia finansowe będą równe dla polskiego rolnika, tzn. takie, jakie są dla rolnika niemieckiego, duńskiego czy innego. Dziś ta polityka, mówiąc wprost, to 30% tego, co otrzymuje rolnik starej Unii. Powiedzmy wprost, że negocjatorzy wynegocjowali to, co przywieźli do Polski. Dziś ten rząd zbiera za to wszystkie obciążenia. Przed chwilą mówił poseł SLD o rentach strukturalnych.

Panie Pośle! Sprawa jest jednoznaczna. To wy daliście kielbasę wyborczą, nie licząc środków, jakie napłyną z Unii Europejskiej, żeby dać polskiemu rolnikowi tę rentę strukturalną.

(Głos z sali: Andrzej Lepper.)

Dziś ten rząd, który przeliczył, że może dać albo 70 tys. rent, albo tylko 45 tys., daje to, co jest możliwe. Wy daliście kielbasę wyborczą nie tylko, jeśli chodzi o renty strukturalne, ale także jeśli chodzi o młodego rolnika, gdy cwaniacy dostali po 50 tys., a ci rolnicy faktycznie nie dostali, bo zabrakło środków, i chcecie, żebyśmy, żeby ten rząd też tak robił.

Panie Ministrze! Chciałbym powiedzieć wprost i zapytać pana: Czy po 2009 r. rolnicy, którzy nie ubezpieczą płodów rolnych w 50%, będą korzystać czy nie będą korzystać ze środków dopłat do kredytów? Sprawa jest prosta. To nie ten rząd wynegocjował takie ustawy. Chciałbym zapytać jeszcze, panie ministrze, już kończę, panie marszałku: Komu zależało, aby po 1989 r. znieść normy na produkcję mięsa, na produkcję wędlin? Komu zależało? Unii Europejskiej, żeby nie było norm zarówno w Unii, jak i w Polsce, a zależało tym rządowi, które wprowadziły do Polski hiper- i supermarkety po to, by mogły z wody i z chemii produkować zatrutą żywność. Ten rząd i Unia Europejska powinna zwrócić się zapewne w tym kierunku, aby uregulować te sprawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Stanisław Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Rolnictwo nowych krajów członkowskich, w tym szczególnie Polski, podlega presji zarówno konkretnych posunięć politycznych, jak i propagandy ze strony Unii Europejskiej. Można dla przykładu wymienić: ograniczenia produkcyjne, kwotowe dotyczące mleka, cukru, skrobi, otwieranie rynku Unii Europejskiej dla produktów krajów trzecich, w ramach globalnej polityki uzgodnień ze Światową Organizacją Handlu czy przypodobania się tzw. krajom rozwijającym się, czy też fatalny, a i bez mała cyniczny argument tłumaczący znacznie niższy poziom wsparcia rolnictwa w nowych krajach członkowskich niższym standardem życia, niższymi kosztami i dlatego niższą potrzebą rekompensat dochodu. Ma to być niby refundowane zwiększonymi środkami na rozwój obszarów wiejskich, ale prawda jest taka, że w latach 2007–2013 średni poziom wsparcia rolnictwa i obszarów wiejskich w nowych krajach członkowskich wyniesie niecałe 33% na rolnika i niecałe 64% na hektar w porównaniu ze starymi państwami Unii. Dlatego stawiam, panie ministrze, pytanie: Jak strona polska będzie starać się stępić ostrze tych tendencji, by po 2013 r. ustały bądź były dolegliwe w znacznie mniejszym stopniu?

I zagadnienie drugie. Jeżeli nawet przyjmemy, że część polskiego rolnictwa ma charakter nietowarowy i niskotowarowy, to właśnie takie rolnictwo spełnia niezwykle ważne funkcje cywilizacyjne, społeczne, kulturowe, środowiskowe, jest niezbywalnym czynnikiem narodowej tożsamości i gwarantem bezpieczeństwa państwa, w tym żywnościowego. A zatem pytanie... *(Dzwonek)*

Już kończę.

Jak strona polska zamierza bronić takiej struktury, funkcji i znaczenia polskiego rolnictwa właśnie w kontekście roku 2013 i lat następnych? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W okresie przedakcesyjnym

Posel Jerzy Gosiewski

Polska miała status aktywnego obserwatora w Unii Europejskiej. Wtedy to właśnie przedstawiciele naszego kraju poparli założenia wspólnej polityki rolnej. Przyjęte wówczas założenia, szczególnie w zakresie poziomu płatności bezpośredniej oraz możliwości rozwoju polskiego rolnictwa, a także wspierania rozwoju polskiej wsi, były niekorzystne dla naszego kraju. Aktywność naszych przedstawicieli w tym okresie w zakresie rolnictwa była niedostateczna. W związku z tym chciałbym zapytać, panie ministrze, kto był wówczas odpowiedzialny za te uzgodnienia.

I drugie pytanie: Czy ministerstwo rolnictwa podejmuje obecnie starania w Unii Europejskiej, ażeby zniwelować niekorzystne dla polskiego rolnictwa i polskiej wsi zapisy w traktacie akcesyjnym, a także w innych, wcześniej uchwalonych aktach prawnych Unii Europejskiej? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jan Łączny, Samoobrona.

Posel Jan Łączny:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym się odnieść do tych nieuzasadnionych, nieusprawiedliwionych, bezpodstawnych zarzutów w kierunku wicepremiera, ministra rolnictwa Andrzeja Leppera.

Szanowni Państwo! Jeżeli padają dzisiaj tutaj takie zarzuty, to proszę mi odpowiedzieć na następujące pytanie. Jeżeli kwoty mleczne były wywalczone, podpisane w Brukseli na takim poziomie, na jakim są, to dlaczego polscy rolnicy mają dzisiaj tak wielki żal, tak mocno żądają zwiększenia kwot mlecznych? To co? Były te kwoty prawidłowe, jeżeli chodzi o wielkość? Nie były, jednoznacznie. Proszę odpowiedzieć na pytanie: Kto załatwił zmniejszenie kary za nadprodukcję mleka? Załatwił to właśnie wicepremier, minister rolnictwa Andrzej Lepper tam w Brukseli, a dzisiaj są głosy, że Leppera nie ma w Brukseli. Jeździ tam, załatwia sprawy rolnicze.

Proszę powiedzieć, bo były dzisiaj oburzone głosy w sprawie nadprodukcji żywca wieprzowego. Oczywiście. To dlaczego poprzednicy w tak łatwy sposób wpuszczali na polski rynek, do nas do Polski fermy wielkoprzemysłowe? Dlaczego wtedy nie było działania, żeby te wielkie fermy nie wchodziły? Pani profesor akurat się uśmiecha, ale tak to faktycznie było. To tamte, poprzednie rządy w tak łatwy sposób do tego dopuściły. Dzisiaj to ten rząd, to my nie pozwalamy samorządom podpisywać porozumień, wyrażać zgody na wpuszczanie wielkich ferm i dzisiaj mamy tego skutki. W moim regionie zachodniopomorskim, słuchajcie państwo, powstawały takie fermy, że jedna

ferma eliminowała cały powiat. Mamy dzisiaj odpowiedź, jeżeli chodzi o trudności.

Panie Ministrze! Czy to, co wydarzyło się dzisiaj, bo mówimy o perspektywie po 2013 r., czy to, co wydarzyło się do dzisiaj, ułatwia pracę ministerstwu rolnictwa i temu rządowi w negocjacjach z rządem, czy nie ułatwia, czy wręcz uniemożliwia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Giovanni Roman, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Giovanni Roman:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W związku ze stanowiskiem rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polityki rolnej Unii Europejskiej w ramach perspektywy finansowej zadaję następujące pytanie, właściwie dwa pytania. Jakie zostaną zastosowane instrumenty służące jak najszybszemu wyeliminowaniu luki rozwojowej pomiędzy Polską a tzw. starymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej? Kiedy polski rolnik będzie tak samo traktowany jak rolnik w Wielkiej Brytanii, jak rolnik w Niemczech, jak rolnik we Francji? Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Stanisława Okularczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisława Anna Okularczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jest taka sprawa: znamy wszystkie czynniki do zaprognozowania polityki rolnej po 2013 r., znamy ustalenia WTO z Hongkongu, znamy polskie rolnictwo, znamy dobrze regiony, prawda, panie ministrze? W związku z tym przeto nic nie stało na przeszkodzie, aby zaplanować, po prostu opracować prognozę, czyli innymi słowy, głębsze instrumenty na obszarach wiejskich, poza rolnictwem. Sprawa według mnie jest jednak poważniejsza. Jeżeli pan premier uważa, że środki, które mają być na rolnictwo, mogą być przeznaczone na euroarmię, to być może bezprzedmiotowa jest dzisiejsza debata. Według mnie jest to najgroźniejsze. *(Oklaski)*

Proszę państwa, istnieje problem około 6 mln ludzi na obszarach wiejskich, którzy nie uczestniczą obecnie w tzw. grze rynkowej. Spadł popyt na produkty rolne, spadły ceny, w związku z czym taka populacja ludzi nie ma dzisiaj środków do życia. Moje

Posel Stanisława Anna Okularczyk

pytanie jest następujące: Jaki jest problem z negocjacjami w sprawie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, że w II półroczu jeszcze nie zaczniemy finansować właśnie tej części populacji ludności? Dlaczego zamierzamy zlikwidować fundusz ochrony środowiska? W tym zakresie też są działania alternatywne, dochodowe dla tej populacji ludzi.

Czy ministerstwo będzie czekać aż do 2013 r., czy będzie zarządzać dzisiaj całym rolnictwem, całą gospodarką żywnościową, czy tylko samym rolnictwem? Pytam, dlatego że według moich obserwacji istnieje ordynarny drenaż ekonomiczny rolników przez przemysł przetwórczy i przez handel. Tak dalej być nie może. Musimy monitorować całą gospodarkę żywnościową. Nie ma w całej Europie takich zjawisk, żeby był aż tak głęboki drenaż ekonomiczny tych biednych rolników, żeby otrzymywali oni aż tak niskie ceny, żeby rolnicy uzyskiwali 1/10 ceny produktów, które są w sklepie. To są moje pytania do rządu. Dziękuję przejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Posel Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, jak rząd zamierza poprawić sytuację dochodową polskich gospodarstw właśnie po roku 2013? Czy macie koncepcję, żeby zrównać warunki, jeżeli chodzi o dochody po tej reformie? Wiadomo bowiem, że one dzisiaj równe nie są. W jakiś sposób dochodzimy do roku 2013, ale wiemy, że biorąc plon referencyjny, nigdy nie będzie to równe. Pytam się o to dlatego, że dochody dla rodzin rolniczych spadają z roku na rok. Przypomnę, że w porównaniu z rokiem 1995 realne dochody za rok 2006, już ze środkami unijnymi, w ciągu tych 12 lat spadły o 30%.

Następna sprawa: Jakie jest stanowisko rządu, jeżeli chodzi o kwoty mleczne. Czy rząd jest za utrzymaniem, czy przeciw utrzymaniu? Mamy bowiem dzisiaj rynek trzody, gdzie nie ma żadnych regulacji i w tym zakresie rząd nie ma praktycznie żadnego wyjścia.

I sprawa kluczowa dla polskiego rolnictwa: produkcja biopaliw. Są przepisy unijne, które trzeba zmienić, żeby były równe warunki. Przypomnę tylko dane, że na dzisiaj Unia Europejska wytwarza 1,56 mln ton bioetanolu, a Stany Zjednoczone, które mają 2 razy mniej ludności, mają produkcję większą w ciągu jednego miesiąca, już nie mówiąc o tym, że najlepiej przygotowani do produkcji biopaliw są polscy rolnicy. Oni sieją, oni orzą, pola są żółte od rze-

paku. Nie potraficie tego wykorzystać, nie potraficie zagospodarować tych możliwości rolnictwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze poseł Jakub Rutnicki. Nie widzę. W takim razie poseł Szczepan Skomra, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Szczepan Skomra:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ze względu na dość ogólnikowe przedstawienie zagadnień w sprawie wspólnej polityki rolnej zawartych w materiałach, pragnę zwrócić się z kilkoma pytaniami do pana ministra.

Chciałbym dowiedzieć się, jak zachowywać się będą rynki trzecie po zniesieniu subsydiów eksportowych? Uważam, że przy pewnych nadwyżkach artykułów rolno-spożywczych na rynkach krajowych, jak również na rynku unijnym, kierunek eksportu winien być wspierany. Wiemy już, że od kilku dni zniesiono subsydia eksportowe na artykuły mleczarskie.

Drugie pytanie. Panie ministrze, obecny system, jak i wielkość dopłat do postępu biologicznego w produkcji roślinnej i zwierzęcej są niezadowolające dla rolników. Wysokość dopłat nie jest czynnikiem zachęcającym do podejmowania zakupu tego materiału, zważywszy na biurokratyczne wymogi. Czy ta sytuacja będzie zmieniona?

Pytanie trzecie. Jednoznaczne stanowiska wymaga przedstawiony problem modulacji polegający na redukcji płatności bezpośrednich i alokacji uzyskanych w ten sposób środków na rozwój wsi. Jak ten problem przełoży się na dochody rolników?

Ponieważ jeszcze kilka sekund mam do wykorzystania, chciałbym zwrócić się tutaj do kilku panów posłów, którzy mówią na temat mleka, żebyśmy naprawdę przestali mówić o tym mleku i o tych negocjacjach, bo to już jest chyba jakoś przypisane do pewnych kolegów, jakbyśmy nie wiedzieli, o czym mówimy.

Szanowni posłowie, jeżeli kwota mleczna byłaby dzisiaj większa o milion czy o dwa miliony, to cena mleka dla rolników byłaby o 30 albo 35% niższa. Czy chcemy, żeby rolnicy sami zaprzestali produkcji? To dalej o tym mówmy.

(Posel Mieczysław Kasprzak: Może pan to jeszcze powtórzyć?)

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Mówił fachowiec o tym, prezes spółdzielni mleczarskiej.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski

(*Posel Mieczysław Kasprzak*: Może Maksymiuk wreszcie zrozumie.)

Posel Janusz Maksymiuk, Samoobrona.
Zaraz zobaczymy, czy fachowiec.

Posel Janusz Maksymiuk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Nawiązując do tej propozycji, panie pośle, niech się pan naprawdę zawstydzi. Niech pan ograniczy jeszcze o połowę produkcję mleka, to cena będzie taka, jaka jest dzisiaj.

(*Posel Tomasz Garbowski*: Nie mów takich bzdur.)

Przecież doskonale wiemy, że ceny te są mimo wszystko cenami regulowanymi, więc nie opowiadajmy.

Panie marszałku, faktycznie nie da się tego słuchać. Ograniczono produkcję mleka, proszę państwa, do poziomu z 1953 r. i jeszcze próbuje się wciskać ludziom, robić im wodę z mózgów, że to jest dobrze. Panie pośle, naprawdę przestańmy. Ja panu nie przeszkadzałem.

Panie ministrze, myślę, że pan minister odpowiadając, powie o tym. Nie będę wymieniał nazwisk, bo nie chcę dawać pretekstu, ale ta ignorancja, która jest tutaj w tej Wysokiej Izbie, to naprawdę ujmuje, że tak powiem, honoru.

(*Posel Izabela Kloc*: To jest skandal.)

Jak może w taki sposób poseł Wysokiej Izby zadać pytanie? Zcytuje: Kiedy dopłaty będą takie, jak w Unii Europejskiej? To adresuje się do obecnego rządu, do obecnego ministra rolnictwa. Każdy poseł wie, że dopłaty zrównane będą w tym terminie, jaki został zapisany w akcie stowarzyszeniowym Polski z Unią Europejską. Ci, którzy wprowadzali Polskę do Unii, zapisali, że te dopłaty będą dochodziły do tego w określonym czasie. Każdy, kto takie pytanie zadaje, to albo postępuje bezczelnie, albo po prostu nic nie wie. Nie wie, w jakim jest miejscu. Co ma piernik do wiatraka? Co ma obecny rząd do wynegocjowanych warunków? Może tylko powiedzieć, że one takie są.

Sprawa druga, jak można powiedzieć na tej sali, z tego miejsca, że trzeba mówić prawdę, bo minister rolnictwa nie interweniował. Oczywiście wiadomo, nie było interwencji na rynku trzody chlewnej, ale był skup na uzupełnienie zapasów, a uzupełnienie zapasów prowadziła Agencja Rezerw Materiałowych, która podlega nie ministrowi rolnictwa, tylko ministrowi gospodarki. To jest ignorancja, jeżeli ktoś stawia zarzut ministrowi rolnictwa.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Ale można naegocjować.)

Oczywiście jest koniec.

Panie pośle, panie pośle, muszę przekrzyczeć kolegę?

(*Posel Kazimierz Plocke*: Proszę nie krzyczeć na nas.)

Tego się nie da pogodzić.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle, rozumiem, że pan już zakończył swoją wypowiedź.

Posel Janusz Maksymiuk:

Zakończyłem, tylko pan marszałek...

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Rozumiem, że zakończył pan swoją wypowiedź.

Posel Janusz Maksymiuk:

Może, panie marszałku...

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Jest 40 sekund po czasie. Dziękuję bardzo.

Posel Janusz Maksymiuk:

Mogę dokończyć?

Panie Marszałku! Prosiłbym o zdyscyplinowanie, bo cały czas posłowie z Sojuszu Lewicy Demokratycznej przeszkadzali mi, bo myślą, że krzykiem coś załatwią.

(*Posel Wojciech Mojzesowicz*: Wstydu oszczędź i kończ.)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle, proszę kończyć wypowiedź.

Posel Janusz Maksymiuk:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo.

Panie posłanki i panowie posłowie, proszę nie prowadzić dyskusji z ław poselskich. Jedna uwaga na tym etapie. (*Poruszenie na sali*)

Proszę o spokój.

Panie posłanki i panowie posłowie, atmosfera robi się dosyć gorąca, ale zwykle tak jest przy tego typu debatach.

Panie Pośle Maksymiuk!

(*Posel Kazimierz Plocke*: Ale mówił, że będzie negocjował.)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski

(*Posel Janusz Maksymiuk*: Panie marszałku, czy pan nie słyszał, co...)

Naturalnie, chwileczkę, proszę siadać i słuchać. (*Oklaski*) Proszę siadać i słuchać.

Naprawdę proszę usiąść, w tej chwili mówię ja.

(*Posel Janusz Maksymiuk*: Proszę zwrócić kogoś uwagę.)

Zwracałem przed chwilą uwagę, pan nie słuchał, bo pan też dyskutował.

Proszę usiąść.

(*Głos z sali*: Może wreszcie skończyć te przepychanki?)

Wysoka Izbo! Emocje są naturalne, one w tej Izbie były i będą nie tylko w kwestiach rolnych, ale w wielu innych również. Naturalną też rzeczą jest to, że pewne kwestie, pewne rozstrzygnięcia, pewne fakty są różnie przez różnych posłów, przez różne kluby oceniane. Mam gorącą prośbę i z tym powinniśmy się chyba wszyscy zgodzić, że należy, oceniając pewne fakty, mówić o nich prawdę.

Mam prośbę do pana ministra, żeby zechciał z racji swej powagi, ale i wiedzy, jasno i wyraźnie wyjaśnić posłom opozycji, ale przede wszystkim chyba koalicji, co to jest produkcja krajowa, a co to jest kwota hurtowa. Ta kwestia od wielu miesięcy jest kompletnie mylona. Zastanawiam się, czy z powodu niewiedzy, czy celowo jest mylona, żeby producentom mleka mieszać w głowach.

Panie ministrze, bardzo proszę powiedzieć, ile Polska w roku referencyjnym produkowała mleka, a ile przetwarzała, bo to jest najistotniejsza różnica. Proszę potwierdzić też – to już moja osobista prośba – że w Kopenhadze nie było tak, że Polska jako jedyna wynegocjowała kwotę hurtową wyższą niż wskazywał na to okres referencyjny i to o 1,5 miliona. Może wreszcie przestaniemy opowiadać o tej sprawie nieprawdziwe rzeczy.

Bardzo proszę, głos w tej chwili zabierze pan poseł Grzegorz Skwirczyński, Samoobrona.

(*Posel Mieczysław Kasprzak*: Mów prawdę.)

Posel Grzegorz Skwirczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście, chcę powiedzieć kilka słów prawdy. Panie marszałku, nie wolno być takim bardzo subiektywnym marszałkiem wobec jednej formacji politycznej i jej dawać możliwość wypowiadania się. (*Oklaski*) (*Dzwonek*)

(*Posel Wojciech Mojzesowicz*: Do rzeczy.)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle, do rzeczy, do rzeczy!

Posel Grzegorz Skwirczyński:

Samoobrona jest dyskryminowana.

Szanowni Państwo! Drogie Panie Posłanki! Panowie Posłowie! To nikt inny, jak PSL wprowadził polskich rolników na kolana do Brukseli. To jest oczywiste. Myślę, że nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Teraz macie szansę, żeby ten grzech odpokutować, wspierając rząd premiera Andrzeja Leppera.

(*Posel Wojciech Mojzesowicz*: To on jest już premierem?)

Tak, panie pośle Mojzesowicz.

Możecie wspierać ten rząd, ministra rolnictwa, aby poprawił to wszystko.

(*Posel Wojciech Mojzesowicz*: Gdzie ten Lepper?)

Panie pośle Mojzesowicz, czy wie pan, co jest potrzebne Polsce najbardziej? Co jest potrzebne rolnikom najbardziej?

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle Skwirczyński, chwileczkę. Pana proszę, żeby przeszedł pan do zadawania pytań, a panów posłów – w tym momencie nie będę wywoływał panów z nazwiska, ale za chwilę będę to czynił – proszę o zachowanie powagi i nieprowadzenie polemiki z ław poselskich.

Posel Grzegorz Skwirczyński:

Właśnie domeną tej Izby są polemiki.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Skwirczyński:

Panie marszałku, trzeba wyjaśnić pewne rzeczy. Posłowie z PSL przychodzą, opowiadają różne baniałuki i pan na to zezwala, a kiedy my chcemy cokolwiek powiedzieć, odparować te ciosy, to pan na to nie zezwala. Trzeba być obiektywnym marszałkiem, na prawdę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle, nie zadał pan pytania, ale to już pańskie prawo.

(*Posel Grzegorz Skwirczyński*: Skończył się mój czas.)

Głos w tej chwili zabierze pan poseł Andrzej Pałys, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Pałys:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Posłowie! Uprawać rolnictwo na drogach, przy wagonach...

(Posel Grzegorz Skwierczyński: Ale może konkrety.)

Wykazywać troskę o hutników, górników, nauczycieli, artystów, cyrkowców.

(Posel Janusz Maksymiuk: Nauczycieli!)

Nauczycieli, panie Maksymiuk, pan jako znany poliglota...

(Posel Janusz Maksymiuk: Panie marszałku, sły-
szy pan.)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle Pałys, panie pośle Pałys, pytanie. Panie pośle, proszę przejść do pytań.

(Posel Grzegorz Skwierczyński: A nie mówiłem, że dyrdymały opowiadają?)

Posel Andrzej Pałys:

Pytanie. Jak się ma ta troska do rozwoju rolnictwa, skoro z Agencji Rynku Rolnego zdjęto 11 mln zł na podwyżkę płac i stworzenie nowych miejsc pracy? Jak się ma do tego zatrudnienie nowych 49 dyrektorów w agencjach i podniesienie kosztów administracyjnych? Jak się ma do rolnictwa nieobecność jednego dyrektora, który w ramach nagrody pojechał do Ameryki, przez pół roku pobiera pieniądze i nikt tego nie może przerwać? Jak się ma do rozwoju, solidarności i obrony najbardziej potrzebujących próba likwidacji wsparcia dla gospodarstw niskotowarowych i zwiększenie dofinansowania inwestycji w jednym gospodarstwie z 300 tys. do 500 tys. oraz pomniejszenie tej pomocy dla szerokiej rzeszy rolników? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł przynajmniej zmieścił się w limicie czasowym.

Bardzo proszę, głos...

(Posel Andrzej Pałys: Zostawiłem 7 sekund.)

Głos zabierze poseł Jan Bury, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Bury:

Panie pośle Maksymiuk, proszę tak się nie podniecać dzisiaj na mównicy, bo pan się rozchoruje.

(Posel Grzegorz Skwierczyński: Do rzeczy.)

Panie ministrze, pytanie do pana.

(Posel Janusz Maksymiuk: Panie marszałku, to, co mówi poseł, nie jest do rzeczy.)

Panie ministrze, troszkę panu dzisiaj współczuję, bo pan jest dobrym rolnikiem, był pan przez parę ładnych lat szefem Krajowej Izby Rolniczej, ma pan duże doświadczenie rolnicze, a dzisiaj pan musiał prezentować dokument, nie, sorry, pan go nam nie prezentował, bo nie było co prezentować, który był zwykłym gniotem. Marny dokument, wypracowany ponoć przez rząd Rzeczypospolitej. Rozumiem, dlaczego ten dokument był tak marny. Myślę, że rząd, że politycy PiS mają w tej chwili dylemat, czy to, co będzie po 2013 r., czy rzeczywiście to jest strategia rządu, czy też może być tak, o czym rok temu pan premier Kaczyński mówił w Kopenhadze, że po 2013 r. nie będzie w ogóle polityki rolnej, tylko ma być 100-tysięczna armia w zamian za politykę rolną, za dopłaty, za finansowanie rolnictwa. Być może dzisiaj to jest dylemat rządu. Panie ministrze, niech pan dzisiaj odpowie, co jest faktyczną strategią rządu Rzeczypospolitej w polityce rolnej po 2013 r.? Czy to, co mówił premier Kaczyński rok temu w Brukseli, to, co wydrukował miesięcznik „European Voice”, pisany dokument, widać, co mówił premier na temat wspólnej polityki rolnej po 2013 r., czy to, co jest w tym marnym dokumencie; czy to jest strategia polskiego rządu po 2013 r.? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Bolesław Borysiuk: Gazeta nie jest dokumentem, jest świstkiem papieru.)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Andrzej Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Kłopotek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać w imieniu rolników, którzy pytają o to na dyżurach poselskich, jakie było stanowisko ministra rolnictwa na szczycie w Berlinie, gdzie Polska zobowiązała się, jak cała Unia Europejska, do udziału w energii odnawialnej w całym bilansie energetycznym na poziomie 20%, do osiągnięcia tego w 2020 r.? Dzisiaj, jak wiemy, nie mamy nawet dobrej ustawy o biopaliwach. Dlaczego minister rolnictwa zgodził się na zaledwie 1,5% udziału biopaliw w paliwach płynnych, a we Wspólnocie Europejskiej udział ten wynosi 3,75%?

Jeszcze jedno pytanie z dyżurów poselskich. Rolnicy pytają ministra rolnictwa, który jeszcze niedawno wołał: zwiększajcie produkcję mleczną. Teraz mówią, że woła: zwiększajcie produkcję wołowiny. Pytają, czy gdy zwiększą produkcję wołowiny, okaże się, że jest nadwyżka w tej produkcji i znowu zostaną na lodzie, tak jak...

(Posel Janusz Maksymiuk: Konkrety.)

...wtedy, gdy zaczęli zwiększać produkcję mleczną? Tyle pytań.

Posel Andrzej Kłopotek

Na koniec do posła Maksymiuka, który powiedział do mnie, że nie musi pan płakać dzisiaj nad moim losem. Panie pośle Maksymiuk, popatrz pan na swój los. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Wiesław Woda, Polskie Stronnictwo Ludowe.

(Posel Janusz Maksymiuk: Panie marszałku, sprostowanie.)

Posel Maksymiuk w trybie sprostowania.

(Posel Wojciech Mojzesowicz: Siedź, chłopie, cicho.)

Panie pośle, pan zna tryb sprostowania i proszę trzymać się regulaminu.

Posel Janusz Maksymiuk:

Znam tryb sprostowania i prostuję, panie marszałku, Wysoka Izbo, że nie mówiłem nic takiego, o czym mówił pan poseł Kłopotek. Jeżeli pan poseł mnie nie rozumie, to pana bardzo przepraszam i prosiłbym, żeby mnie pan na drugi raz rozumiał. Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

To był rzeczywiście tryb sprostowania.

Bardzo proszę, poseł Wiesław Woda, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Wiesław Woda:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przychodząc na tę debatę, miałem nadzieję, że ławy rządowe będą pękać w szwach i sala będzie wypełniona. Tymczasem jedno z ugrupowań w ogóle nie jest reprezentowane w czasie tej jakże ważnej debaty.

(Głos z sali: Które?)

Po prawej stronie, siedzące obok ław rządowych.

(Głos z sali: LPR.)

Warunkiem zdolności konkurowania polskich rolników z rolnikami innych krajów europejskich jest ich poziom przygotowania zawodowego. Pytam: jak pan minister ocenia nabór do szkół rolniczych, szczególnie średnich szkół rolniczych, i czy pan widzi jakieś formy pomocy dla tych szkół, gdyż wiele z nich pozostaje w dramatycznej sytuacji? Po drugie, jak długo będzie trwał drenaż ekonomiczny polskich rolników przez różnych pośredników, przemysł przetwórczy itd.? Innymi słowy, kiedy zostanie zrealizowana zapowiedź byłego przewodniczącego związku zawodowego „Solidarność”, że rolnicy będą zawierali umowy i będą w terminie otrzymywali należne im wynagrodzenia? Trzecie pytanie. Poziom wykorzy-

stania środków unijnych za lata 2004–2006 jest niewystarczający, w niektórych programach wykonanie nie przekracza 75%. Uzupełniony nabór wniosków w programie inwestycyjnym w gospodarstwo dowodzi, że w agencji nie ma do końca rozpoznania co do poziomu rozdysponowania środków pieniężnych. Pytam: jak minister rolnictwa widzi rozwiązanie tego problemu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Eugeniusz Grzeszczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Eugeniusz Grzeszczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano- wie Posłowie! W pytaniach nie może być zbyt dużo emocji, bo wtedy debata się wydłuża, prowadzi się polemiki, które wcale nie służą rolnictwu. Pytam więc bardzo konkretnie.

(Posel Grzegorz Skwierczyński: Bardzo dobrze.)

Panie ministrze, kiedy skończy się wymiana kadrowa w agencjach, szczególnie w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, prowadzona, jak do tej pory, w myśl zasady TKM? Myślę, że resort pomylił trochę tę zasadę, bo ostatnio wszędzie jest stosowana zasada TQM – Total Quality Management, kompleksowe zarządzanie jakością. Wprowadza się to w różnych organizacjach, w tym również w samorządach. Jeżeli dobieramy kadry na zasadzie TKM, to nie mówmy o polityce po 2013 r., bo z tymi kadrami nie dojedziemy do 2013 r.

Wreszcie narażę się panu posłowi Maksymiukowi, który na pewno połaja mnie jak poprzedników. Co zrobił minister rolnictwa, aby przyspieszyć zrównanie dopłat, wynegocjowane przez poprzednią ekipę, w której mieliśmy przecież walny udział, przyspieszyć przed latami 2012–2013, aby nasi rolnicy otrzymywali dopłaty zrównane z dopłatami w krajach starej „piętnastki”. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Mieczysław Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano- wie Posłowie!

(Posel Janusz Maksymiuk: Do mnie nie kieruje się pytań.)

(Posel Wojciech Mojzesowicz: To jest teatr jednego aktora.)

Poczekam.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Do siebie proszę to wziąć.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Mogę już?

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Tak.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Kolego Maksymiuk, mogę? (*Wesołość na sali*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle Łuczak, do rzeczy.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Tak jest.

Wicepremier Andrzej Lepper od potomka Kennedy'ego dostał medal za walkę z wielkoprzemysłowym tuczem trzody chlewnej, oczywiście w Ameryce. Pytanie, co zrobił w tej kwestii w Polsce? Następne pytanie. Z informacji prasowych wynika, że minister rolnictwa przejmuje liderów związków zawodowych, oferując im rady nadzorcze, inne konfitury w postaci pracy dla członków rodziny. Jednocześnie skłóca te związki zawodowe z izbami rolniczymi. Czy minister rolnictwa zapomniał o swoich obowiązkach wicepremiera i ministra, o tym, że powinien, a wręcz ma obowiązek, wspierać rolę konstytucyjnego reprezentanta samorządu rolniczego? A przecież to rozbijanie ma na celu wyciszenie związków zawodowych rolnictwa i samych rolników, ma spowodować niereagowanie na bezradność ministra rolnictwa. Co oznacza ta destrukcja w rolnictwie, czyżby wspólną politykę rolną? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Posel Marek Sawicki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Były tu sygnały od koalicjantów, aby wspierać ministra rolnictwa. Chciałbym rzeczywiście wspierać ministra rolnictwa

w słusznych jego działaniach. Problem polega na tym, że nie wiem, w czym go wesprzeć. Już mówiłem, że przedstawiony plan, program, materiał prawdopodobnie w ogóle nie był przez wicepremiera ministra Andrzeja Leppera czytany, bo każdy, kto by go przeczytał i odrobinę logicznie myślał, na pewno by takiego dokumentu nie podpisał. Chciałbym wspierać ministra rolnictwa, ale czy mogę wspierać ministra rolnictwa w rozszerzaniu programów ekologicznych z orzecha włoskiego, leszczyny jeszcze o głów i jarzębinę, pospolite polskie chwasty? Czy mogę wspierać tego ministra w likwidacji wsparcia dla gospodarstw niskotowarowych? Czy mogę wspierać tego ministra rolnictwa w zwiększaniu płatności na jedno gospodarstwo z 300 do 500 tys., a jednocześnie narzekaniu, że mało pieniędzy jest do rozdysponowania? Czy ten minister wie, co to jest rzeczywiście europejski model rolnictwa, jaki to jest model, co to jest gospodarstwo rodzinne? Chciałbym, panie ministrze Ardanowski, żeby pan nam przypomnieli, co to jest gospodarstwo rodzinne i kiedy ono, zgodnie z konstytucyjnym zapisem, rzeczywiście doczeka się prawnego, ustawowego preferencyjnego traktowania. Kiedy skończy się wspieranie folwarków i latyfundiów? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W tej chwili głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że część posłów doskonale się bawi podczas tej debaty, a to, o czym mieliśmy rozmawiać, co jest tematem debaty, niewiele ich interesuje. Chciałbym wierzyć, że ten budynek, w części okrągły, nie przypomina cyrku.

(*Głosy z sali: Ooo...*)

(*Posel Mieczysław Marcin Łuczak: Pan minister nas obraża.*)

Proszę Państwa! Mieliśmy rozmawiać na temat rozpoczęcia w Polsce debaty o naszym przygotowaniu do przyszłej polityki rolnej, po 2013 r.. Dokument, który został przedstawiony w listopadzie, na co zwróciła uwagę pan poseł Ciemniak, odleżał swoje w Sejmie i dopiero teraz nad nim procedujemy. Rzeczywiście w tym czasie w sytuacji rolnictwa europejskiego i rolnictwa polskiego zachodzą ciągle zmiany. Jeżeli byśmy chcieli rozmawiać o sytuacji bieżącej, to wiele

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

zapisów tam zawartych to zapisy ogólne i może nieprecyzyjne. Ale jeżeli byśmy na tym etapie przedstawili bardzo szczegółowe propozycje Polski, to, po pierwsze, narazilibyśmy się na zarzut, że bez konsultacji, bez uzgodnień, bez opinii parlamentu rząd proponuje już Europie jakieś rozwiązania. Po drugie, bez średniookresowego przeglądu, który będzie się odbywał w latach 2008 i 2009, w zależności od obszaru, trudno mówić o tym, w jaki sposób należy zmieniać, modyfikować wspólną politykę rolną. Wychodzenie, ba, przepraszam, wygłupianie się ze stanowiskiem w tym momencie jest pozbywaniem się atutów i argumentów negocjacyjnych wtedy, kiedy będą one potrzebne. A więc z jednej strony są zarzuty dotyczące małej precyzji tego dokumentu i ogólnego przedstawienia dylematów, jakie stoją przed wspólną polityką rolną po 2013 r., a jednocześnie gdyby takie szczegóły zostały zawarte, to zarzuty byłyby odwrotne.

Proszę Państwa! Dylematy wspólnej polityki rolnej zasadzają się na dwóch obszarach spraw strategicznych, zasadniczych, takich jak wielkość budżetu planowanego na rolnictwo i obszary wiejskie. Mówił o tym poseł Pomajda, a niektórzy temu zaprzeczali. Tak, od wielkości budżetu będzie zależała realizacja wielu elementów polityki wobec rolnictwa i obszarów wiejskich. Jeśli nie będzie pieniędzy, to i działań nie będzie albo z konieczności będą musiały być ograniczone.

Jednocześnie chcę przypomnieć, że Polska zdecydowanie stoi na stanowisku niedopuszczenia do renacjonalizacji polityki rolnej. Mówiłem o tym we wprowadzeniu do debaty, tylko że wtedy, kiedy się ona rozpoczęła, wielu z tych, którzy zadawali pytania, na sali nie było, a potem przyszli i zadali te same pytania, na które padły już odpowiedzi; notabene część tych, którzy zadali pytania, również jest już tutaj nieobecna. To pokazuje, że powaga debaty nad przyszłością polityki rolnej jest niewielka; to raczej dyskusja ad personam i dyskusja na temat bieżącej polityki i bieżących dylematów. Doraźna polityka i tzw. wycieczki często wzięły górę u niektórych nad tym, nad czym mieliśmy rozpocząć debatę.

(Poseł Mieczysław Marcin Łuczak: Pan minister nie ma prawa nas obrażać.)

To mnie ukażecie, jeżeli nie mam prawa. Proszę złożyć wniosek o jakieś ukaranie.

(Poseł Mieczysław Marcin Łuczak: To jest chamstwo.)

Proszę państwa, po 2013 r. Unia Europejska będzie...

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie ministrze, przepraszam.

Proszę posłów o to, żeby nie podejmowali dyskusji z panem ministrem, natomiast pana ministra proszę,

niezależnie od pańskich wewnętrznych ocen, o zachowanie szacunku do Wysokiej Izby. Nie przerywałem panu wcześniej, ale w tej chwili, skoro już przerwałem, to powiem. Uważam, że wykreślimy wręcz ze stenogramu pierwsze zdanie. Chociaż w trybie przypuszczającym, pan jednak próbował tu porównywać Wysoką Izbę do cyrku. To nie na miejscu.

Proszę kontynuować.

A Wysoką Izbę, posłów, proszę także o zachowanie spokoju.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Przepraszam, jeżeli ktoś poczuł się urażony.

Po 2013 r. Unia Europejska będzie inną Unią niż ta, która jest w tej chwili, niż ta, do której wchodziliśmy. Polska jest w tej chwili największym beneficjentem pomocy unijnej. Tak wynika z przyjętego budżetu, ze struktury, z potrzeb, ze znalezienia się całej Polski w pierwszym celu polityki strukturalnej. Po 2013 r. istotnymi odbiorcami unijnej polityki rolnej będą Bułgaria i Rumunia. Bardzo możliwe, że w tym czasie niektóre kraje bałkańskie wejdą do Unii Europejskiej. Dlatego bardzo ważne, na co niektórzy z państwa zwrócili uwagę, będzie odpowiednie wynegocjowanie wielkości budżetu Unii Europejskiej przeznaczonego na rolnictwo. To jeden z podstawowych dylematów strategicznych.

Ważnym elementem jest również to, w jaki sposób będzie się odbywał podział na pierwszy i drugi filar. Nie jest bez znaczenia to, czy przeznaczamy środki ogólnie na obszary wiejskie – niektórzy postulowali, żeby to był podstawowy cel finansowania: infrastruktura i warunki życia – czy też jednak dostrzegamy potrzeby rolników i producentów rolnych. Nie można postawić znaku równości i powiedzieć: Nie interesuje nas, czy pieniądze idą na obszary wiejskie, czy na rolnictwo, ważne, że służą ludziom. Potrzebne jest również to, by w odpowiedni sposób rolnictwo rozumiane jako część produkcyjna również miało swój udział w podziale środków między pierwszy i drugi filar.

Jeżeli chodzi o rozmowy w WTO, to wbrew temu, co mówi szanowna pani poseł Okularczyk, nic nie wiadomo, bo nic nie ustalono. Pani poseł reprezentowała polskie ministerstwo rolnictwa na rozmowach w Hongkongu, gdzie toczyła się dyskusja i zapadły pewne ustalenia. Natomiast biorąc pod uwagę przyszłość po 2013 r., w dalszym ciągu nie wiemy, jakie będzie stanowisko WTO. Wiemy w jakim kierunku w ramach rundy Doha zmierzają negocjacje – pełnego otwierania całego świata na swobodny przepływ produktów. Kraje zamożne, bogatej Północy, mają się otwierać przede wszystkim niestety na produkty rolnicze, bo tylko takie pochodzą z krajów biednego

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

Południa, za koncesje, za dostęp do rynku w zakresie wyrobów przemysłowych, technologii itd. Oczywiście dzięki liście produktów wrażliwych będzie można przynajmniej trochę regulować napływ żywności do Polski. Tutaj determinacja nasza jest wyjątkowo duża, ponieważ wbrew opinii części Unii Europejskiej, również Komisji Europejskiej przeforsowaliśmy wstrzymanie importu bardzo tanich mrożonych truskawek z Chin. To jest działanie niejako wbrew logice rozmów w WTO, a jednak nie boimy się również postawić tego bardzo twardo tam, gdzie interesy Polski są zagrożone.

Na pewno strategiczną sprawą będzie to, czy będziemy walczyć o utrzymanie kwot produkcyjnych, przede wszystkim mleka. Ale chcę zauważyć, że nikt odpowiedzialny w połowie 2007 r. nie odpowie, czy dla Polski po 2013 r. korzystne będzie utrzymanie kwot czy też odchodzenie od kwotowania. Jeżeli ktoś by w tej chwili odpowiadał na to pytanie, to albo jest wizjonerem i ma jakieś objawienia, albo po prostu konfabuluje.

Zniesienie kwotowania mleka jest korzystne, jeżeli gospodarstwa produkujące mleko są na tyle silne i konkurencyjne, że przy spadku ceny i zwiększeniu wielkości będą w stanie dalej konkurować. Twierdzę, że na tym etapie rozwoju polskiego mleczarstwa odejście od kwotowania byłoby zbrodnią, bo nie po to ludzie zainwestowali ogromne pieniądze w stada zarodowe, w budynki, w urządzenia do doju i schładzania itd., poprawili jakość, wydajność, zadłużyli się, żeby teraz usłyszeć: niestety, może będzie tańsze mleko produkowane w Nowej Zelandii i swobodnie wpłynie do Polski. Dlatego bardzo ostrożnie – jeszcze raz mówię to, co na początku – trzeba podchodzić do szermowania znoszeniem kwot. Ale o tym, czy to będzie korzystne dla Polski, czy nie, będziemy mogli mówić krótko przed podjęciem decyzji, czyli w roku 2011, może 2012, kiedy to się będzie działo. Wychodzenie przed szereg nic nie daje, może tylko spalić nasze argumenty.

Proszę państwa, jest również wiele problemów technicznych, które często urastają do wysokiej rangi, ale prawdę powiedziawszy, one są drugorzędne jeśli chodzi o myślenie strategiczne. Czy będziemy mieli system płatności taki, czy inny... Było pytanie, do kiedy będzie SAPS. Nawet dzwoniło do mnie z ministerstwa, bo cała debata jest uważnie oglądana przez wszystkich pracowników ministerstwa i agencji. Otóż będzie utrzymany do 2011 r. Ale pani komisarz, która kiedyś była zwolennikiem SPS, teraz sugeruje, że SAPS jest bardzo dobrym systemem i właściwie Polska, która go wybrała, w pewnym sensie była pionierem, i może należałoby przekonać do niego inne kraje, może należałoby – ten SAPS w różnych krajach się trochę oczywiście różni – wręcz zachęcać do niego starą Unię Europejską. To nie ma specjalnego znaczenia, czy system będzie taki, czy

inny. Te pieniądze mają być rozdzielone między beneficjentów. Dopracowaliśmy system, który jest w Polsce. Ludzie wiedzą, jak wypełniać wnioski, nie jest to specjalnie skomplikowane. Są instytucje wspierające. Chcemy go utrzymać jak najdłużej, ale to jest problem bardziej natury technicznej niż strategicznej. Podobnie jak to, jakie instytucje będą wdrażały wspólną politykę rolną, jak będzie funkcjonowało biuro powiatowe agencji restrukturyzacji.

Dla kogoś było to niezmiernie ważne. Owszem, są to rzeczy ważne, ale dzisiaj mamy rozmawiać o sprawach najwyższej wagi, jak Polska po 2013 r. ma się odnieść do przyszłości wspólnej polityki, jak ma obronić swoje podstawowe interesy.

I powtórzę apel, jaki wygłosiłem na początku. Bez polskiej zgody: zgody politycznej, zgody organizacji rolniczych, bez odejścia od tego ciągłego łajania się, które było widoczne między innymi w tej dyskusji, trudno będzie komukolwiek, kto będzie w tym czasie w Polsce sprawował władzę, uzyskać pozycję poważnego negocjatora, która by pozwoliła obronić polskie interesy.

Sprawa rozmów w WTO. Komisarz Mandelson, który ma mandat negocjacyjny Komisji Europejskiej – bo to nie kraj członkowski, tylko Unia Europejska in gremio w imieniu swoich członków negocjuje stanowisko odnośnie do liberalizacji handlu – jak się wydaje, na razie przestrzega tego, co mu w tym mandacie zapisali Komisja Europejska i ministrowie rolnictwa. Ale trzeba bacznie śledzić te negocjacje, by się nie okazało, że z powodów nam bliżej nieznanych, pilnowania interesów przede wszystkim największych krajów w Unii Europejskiej, komisarz Mandelson przehandluje wspólną politykę rolną na rzecz innych koncesji w przemyśle. Trzeba tego bardzo bronić.

Pan poseł Fedorowicz dużo o tym mówił. Trzeba chronić europejskie rynki. Rynek jest najważniejszy, bo trzeba mieć gdzie sprzedawać. Tak jest, ale jeżeli w ramach Światowej Organizacji Handlu rynek europejski będzie zmuszony otworzyć się na żywność z innych kontynentów, z reguły tańszą, to zaklinanie tego rynku nic nie daje. Można go bronić w taki sposób, jaki Polska zdecydowanie wspiera, poprzez ustanowienie bardzo wysokich norm jakościowych, domaganie się, żeby dostawcy na rynek europejski przestrzegali bezpieczeństwa żywności, dobrostanu zwierząt, ochrony przyrody – czyli tego wszystkiego, co bardzo zwiększa koszty produkcji żywności w Polsce i w Europie, bo my musimy tego przestrzegać. Zatem obrona rynku nie będzie obroną wprost: szlaban na granicy, cła, blokowanie dostępu innym krajom, innym kierunkom. Bronić trzeba się w sposób mądry.

Jednocześnie na pewno nie będzie zwiększenia spożycia żywności w Europie, nie tylko dlatego, że jest moda na niejedzenie, na wegetarianizm, na anoreksję, ale też dlatego, że wszystkie analizy pokazują, iż pomimo zwiększania zamożności społeczeństwa europejskiego, w tym w szczególności w nowych kra-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

jach, ludzie nie będą kupowali więcej jedzenia. Zmieni się struktura spożycia, może będą kupowali to, co ich zdaniem będzie lepsze, zdrowsze, ale nie zwiększy się spożycie żywności. W związku z tym jeżeli ktoś chce budować przyszłość polskiego rolnictwa w oparciu o tezę, że można zwiększać produkcję żywności, to musi odpowiedzieć, gdzie ją ulokować, na jakich rynkach. Na rynku wewnętrznym jest tłok, na rynku starej Unii jest tłok. Dlatego jakąś szansą są rynki wschodnie, wschodniej Europy i Azji, ale te kraje nie stoją w miejscu, bardzo intensywnie rozwijają własne rolnictwo.

Na marginesie chcę powiedzieć, że w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają ostatnie prace nad systemem promocji polskiej żywności za granicą, bo nie możemy się doczekać systemu promocji, który miał być przygotowany w innych resortach dla całej polskiej gospodarki. Dlatego już się nie będziemy oglądali i budujemy własny system. Zachęcam państwa, byście się tym interesowali, bo w ramach tego systemu będzie również wsparcie dla polityków, którzy wyjeżdżają do innych krajów, także parlamentarzyistów, by tam prowadzić rozmowy. Za nimi będzie jechała promocja, mówiąc bardzo obrazowo. Dlatego ten temat jest ciekawy i godny zainteresowania.

Skoro nie możemy zwiększać produkcji żywności, chcemy uruchomić – idzie to ciężko, i państwo to doskonale widzą – nieżywnościowe kierunki wykorzystania produkcji rolniczej. Nie tylko biopaliwa, bo u nas się upraszcza to wszystko. Wykorzystanie biomasy do celów energetycznych, na cele grzewcze, w postaci komponentów do paliw płynnych itd.

To nie po stronie ministra rolnictwa – proszę mi wierzyć – są jakiegokolwiek ograniczenia. Wszystko, co minister rolnictwa miał wykonać, wykonał. Moim zdaniem robi nawet więcej niż to, co do niego należy. Jest problem braku niektórych rozporządzeń ministra gospodarki, problemów blokowania i działalności lobby paliwowego, które przeszkadza we wprowadzeniu biopaliw w większym stopniu niż do tej pory.

Ustalanie celu wskaźnikowego, o którym któryś z posłów tu wspomniał, musi być racjonalne i logiczne. Tyle trzeba wpisać dolewu, ile Polska jest w stanie produkować, żeby nie doprowadzić do sytuacji, że wpiszemy bardzo wysoki narodowy cel wskaźnikowy, a potem się okaże, że trzeba biokomponenty sprowadzać z zagranicy, bo u nas ich nie ma. Byśmy sami sobie w ten sposób bardzo zaszkadzili. Dlatego ustalanie celu wskaźnikowego musi być racjonalne i oparte na wielkości produkcji w Polsce.

Proszę państwa, kilkoro posłów z ogromnym przekonaniem twierdziło, że pan premier Kaczyński sformułował tezę o tym, iż należy odejść od wspierania wspólnej polityki rolnej na rzecz armii europejskiej. Przepraszam, większość z państwa znam osobiście, ale albo ktoś nie potrafi czytać, albo z góry

chce dorobić pewną tezę do wypowiedzi, która znaczy całkowicie co innego. I nie zależy mi na tym specjalnie, nie jest moją rolą interpretowanie wypowiedzi szefa rządu, ale jeżeli mówi precyzyjnie, że należy rozważyć zniesienie subsydiów na rzecz środków na znalezienie wspólnej obrony Europy, to... Proszę czytać dokładnie. Chodzi o subsydia eksportowe, z których Polska praktycznie nie korzysta czy też korzysta w stopniu minimalnym, a po wprowadzeniu liberalizacji w ramach WTO w ogóle zginie jakakolwiek możliwość stosowania subsydiów.

W związku z tym dorabianie tezy o tym, że ktoś w Polsce, w koalicji, a tym bardziej premier Rzeczypospolitej chce odejść od wsparcia polityki rolnej, takiej jaka będzie negocjowana w Unii Europejskiej, i przeznaczyć środki na inne cele, jest – nie wiem, jakiego słowa użyć – dużą nieodpowiedzialnością. Bo nigdy takich intencji nie było i premier to również prostował.

Chcę również powiedzieć, proszę państwa, że wspólna polityka rolna jest elementem niezmiernie ważnym, ale nie łudźmy się, że ona rozwiąże wszystkie potrzeby polskiej wsi. Tak jak nie rozwiązała w latach 2004–2006, jak nie rozwiązuje nadal i nie rozwiąże w latach 2007–2013, tak samo i po 2013 r. modyfikowana wspólna polityka też nie jest w stanie rozwiązać wszystkich dylematów polskiej wsi. Dlatego tak ważne jest to, by utrzymać krajowe środki wsparcia, te, które budżet państwa narodowego jest w stanie wygenerować na wsparcie uzupełniające, korygujące wspólną politykę, które wynika ze świadomej woli państwa narodowego.

Chcę państwu przypomnieć – nikt z pań i panów posłów o tym nie wspomniał – że Polska po bardzo żmudnych i skomplikowanych negocjacjach, które rozpoczął minister Jurgiel, a zakończył minister Lepper, uzyskała zgodę Komisji Europejskiej na utrzymanie do 2013 r. praktycznie wszystkich krajowych środków wsparcia dla rolnictwa. Linie kredytowe zostały opracowane, są podpisane umowy z bankami, kredyty kłękowe idą pełną parą.

Jeśli chodzi o kredyty inwestycyjne, o które dopytywał się poseł Mojzesowicz, to wczoraj zostało przekazane ministrowi finansów stanowisko ministra rolnictwa w sprawie przesunięcia rezerwy na ten cel. Mam nadzieję, że na przyszłym posiedzeniu Sejmu Komisja Finansów Publicznych zatwierdzi to przesunięcie środków i następnego dnia agencja restrukturyzacji przekaże bankom odpowiednie kwoty na realizację dopłat do kredytów inwestycyjnych. To jest najszybsze tempo, jakie może być – szybsze trudno byłoby sobie wyobrazić. Dlatego bierzmy pod uwagę, dyskutując na temat sytuacji rolnictwa po 2013 r., nie tylko wspólną politykę, ale również to, że taka sama debata jest potrzebna na temat krajowych środków wsparcia po 2013 r., czy będziemy w stanie jako państwo je utrzymać, ba, czy będziemy w stanie zapewnić środki na utrzymanie wspólnej polityki rolnej, biorąc pod uwagę ogromne zapotrzebowanie społeczne innych grup zawodowych, które coraz częściej

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski

zaglądają rolnikom do kieszeni i coraz bardziej krytycznie patrzą na rolników, uważając, że rolnicy zabierają pieniądze, nie wiem, pielęgniarzom czy lekarzom. Bo takie głosy również daje się słyszeć.

Proszę państwa, zadaliście państwo wiele pytań. Postaram się odpowiedzieć na te pytania, na które nie odpowiedziałem w mojej części wstępnej, przed debatą. A jeśli chodzi o tę część, to na pytania, na które nie odpowiedziałem, udzielę odpowiedzi na piśmie, ponieważ, szanując powagę parlamentu i również państwa czas, i pewne opóźnienie debaty, chcę zakończyć takim oto stwierdzeniem. Chciałbym, bardzo by mi się marzyło, sądzę, że jest to marzenie nas wszystkich w Polsce, tych, którzy odpowiadają nie tylko za sprawy rolnictwa, ale za nawet państwową, żeby stanowisko, które będzie wypracowane w Polsce w drodze konsensusu sił politycznych, w drodze konsensusu grup społecznych, nie było, jak tutaj próbowano to przedstawiać, przepraszam, stanowiskiem: Leppera, Ardanowskiego, Sawickiego, premiera Kaczyńskiego czy kogokolwiek innego, nie wskazując więcej osób. To ma być stanowisko najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Stanowisko, które jest przemyślane, mądre i dobrze broni polskiej racji stanu.

Po wysłuchaniu głosów w dyskusji, tych głosów, gdzie często emocje brały górę, ale też padło wiele mądrych, ciekawych, ważnych spostrzeżeń, jestem przekonany, że gdybyśmy to wszystko zestrzelili w jedno ognisko, jak to poeta powiedział, to byłibyśmy w stanie wypracować dobre stanowisko Polski, do czego bardzo wszystkich zachęcam. I oczywiście deklaruje w imieniu ministerstwa rolnictwa udostępnienie wszelkich możliwych danych, analiz i prac, by takie stanowisko wspólnie wypracować.

Jeżeli chodzi o ocenę ministra rolnictwa, to ona zawsze jest elementem oceny politycznej, to jest naturalne, ale chcę powiedzieć, że przed chwilą zakończyła obrady komisja finansów, która analizowała wykonanie budżetu poszczególnych resortów – najlepiej został oceniony minister rolnictwa. Weźcie państwo to też pod uwagę w tej swojej retoryce, krytycznej, polemicznej, która jak najbardziej ma prawo istnieć w demokratycznym państwie. Przepraszam tych wszystkich, którzy się poculi dotknięci moją emocjonalną wypowiedzią.

I proszę Wysoką Izbę o przyjęcie informacji rządu, ponieważ na tym etapie ta informacja nie może być pełniejsza.

Pan poseł Pomajda twierdzi, że klub SLD będzie głosował przeciw czy za nieprzyjęciem informacji. Przepraszam, ale przeciwko czemu? Przecież ta informacja opisuje proces dochodzenia do decyzji. A proces ten polega na tym, że najpierw odbędzie przegląd wspólnej polityki rolnej. Ten przegląd będzie dokonywany w ciągu dwóch kolejnych lat. Na podstawie tego przeglądu zostanie oceniona cała do-

tychczasowa aparatura, że tak powiem, wspólnej polityki – działania, narzędzia, instytucje wdrażające, środki na to przeznaczone, cele i efekty uzyskiwane. Czyli ten przegląd dopiero na dobrą sprawę zdecyduje, co we wspólnej polityce należy zmienić, a co zostawić w stanie niezmiennym. Następnie będą sformułowane propozycje zmian – propozycje, które będą również wynikały z potrzeb krajów członkowskich, propozycje zmian Komisji Europejskiej, będzie dyskusja, co ewentualnie w tym zmienić. I trzeci etap to dopiero będzie podjęcie decyzji. Polska ma silną pozycję w głosowaniu. Nie chcę tego tematu rozwijać, to nie jest przedmiotem dyskusji. Polska utrzymała również silną pozycję w głosowaniu w tym okresie, jeśli chodzi o przyszłą perspektywę finansową. Toteż nie bardzo wiem, którego elementu informacji klub SLD nie chce przyjąć: czy tego, że odbędzie przegląd, czy że będą przedstawione propozycje, czy że kiedyś będzie podjęta decyzja? Na tym etapie, szanowni państwo, Wysoka Izbo, nie można przedstawić precyzyjniejszej informacji.

Czy tam się znalazły jakieś błędy logiczne? – jak to przedstawił pan poseł Sawicki. Konsultowałem to z tymi, którzy pisali ten dokument. Tak więc w dokumencie jest opis historycznego działania, jakim była dopłata do odłogowania lub ugorowania. W tłumaczeniu z języka angielskiego podaje się zarówno jedno, jak i drugie słowo. Takie działanie w dalszym ciągu jest utrzymane w starej Unii Europejskiej. Polska z niego nie korzysta, ale jest to działanie. W związku z tym, zarzucając komuś mówienie nieprawdy, trzeba sprawdzić swoje dane. Sądzę jednak, że to nie jest akurat najistotniejsze. Ważne jest to, żebyśmy, prowadząc dalszą debatę na temat polskiego stanowiska, nie zaciętrzewiali się i raczej starali się dyskutować merytorycznie, czego i państwu, i sobie życzę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę bardzo, w trybie sprostowania, jak rozumiem?

Poseł Janusz Maksymiuk:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym wycofać wniosek formalny.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Nie prowadziłem obrad, kiedy pan mówił, panie pośle...

(Poseł Andrzej Kłopotek: Tak było.)

Jaki to był wniosek formalny?

Posel Janusz Maksymiuk:

Panie marszałku, wobec wypowiedzi pana ministra Ardanowskiego...

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dobrze, dobrze, już rozumiem. Już wiem, jaki to wniosek. Dziękuję bardzo.

Posel Janusz Maksymiuk:

...chciałbym wycofać wniosek formalny o zwołanie Konwentu Seniorów i przerwę. Natomiast wnioski do komisji etyki przeciwko posłom, którzy naruszyli naszym zdaniem regulamin i dobre obyczaje, skierujemy w drodze indywidualnej. Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dobrze już. Dziękuję bardzo.

(Posel Marek Sawicki: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

Posel Marek Sawicki w trybie sprostowania, nie formalnym.

Posel Marek Sawicki:

Panie Ministrze Ardanowski! Podnosząc kwestię odlogowania, bardzo bym prosił, żeby ministerstwo nie wracało ponownie do dyskusji sprzed kilku lat, którą prowadziliśmy z tej trybuny. I odlogowanie, i ugorowanie to są wyrazy używane w języku polskim, a także we francuskim i angielskim. Za odlogowanie w Unii Europejskiej są stosowane kary. Ugory są nagradzane, są opłacane. I dobrze byłoby, żeby wysocy urzędnicy resortu rolnictwa nie mylili tych pojęć, bo, niestety, nagminnie je mylą, a to rodzi złą atmosferę i powoduje złą ocenę wysokiej Izby.

I drugie jakby sprostowanie czy wyjaśnienie. Nagminnie we wszystkich dokumentach urzędowych, ale także w naszych wypowiedziach, polityków, używa się sformułowania, że Polska jest krajem stowarzyszonym. Unia stowarzysza państwa i kraje. Kraje mają nieco inne warunki stowarzyszenia. Kraje zamorskie Francji, Hiszpanii. Polska została stowarzyszona jako państwo, nie ograniczamy swojego stowarzyszenia w Unii Europejskiej do pozycji kraju. Nasze wypowiedzi są także prezentowane w innych państwach Unii Europejskiej. Jeśli my sami próbujemy się ograniczać do roli i pozycji kraju, to nie dziwmy się, że tamci później tak nas traktują. To są pewne elementarne sprawy, o których jednak politycy w tej Izbie powinni wiedzieć. Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję.

Panie pośle, wykroczył pan nieco poza formułę sprostowania.

Bardzo proszę, poseł Pomajda, w trybie sprostowania.

Posel Wojciech Pomajda:

Dziękuję, panie marszałku.

W swojej końcowej wypowiedzi powiedziałem, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował za odrzuceniem informacji rządu.

Panie ministrze, nie możemy zachować się inaczej. Gdyby pewne informacje czy pewne wątki, które były tutaj poruszane dzisiaj, znalazły się w dokumencie, który otrzymaliśmy... I proszę nam nie zarzucać, bo to nie jest nasza wina, że data tego dokumentu jest z listopada jeszcze, tylko to jest wina, niestety, rządu, wina tych, którzy ten dokument przygotowali. Tak więc w dalszym ciągu stoimy na stanowisku, że nie możemy poprzeć tego dokumentu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Panie pośle, proszę doprecyzować, czy w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej składał pan wniosek o odrzucenie informacji?

Posel Wojciech Pomajda:

Tak, składałem wniosek o odrzucenie.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

A teraz już mamy jasność. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Okularczyk, w trybie sprostowania.

Posel Stanisława Anna Okularczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem członkiem Komisji Finansów Publicznych. Oceniamy obecnie realizację budżetu za 2006 r. Komisja nie zajmuje się oceną ministrów i nie padła najwyższa ocena pana ministra Leppera.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Pani poseł...

Posel Stanisława Anna Okularczyk:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Pani poseł, to nie było sprostowanie.

(Poseł Andrzej Kłopotek: Było.)

Nie było to sprostowanie.

(Głosy z sali: Było. Było.)

Dziękuję bardzo.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Sprostowanie było, ale czy regulaminowe?)

Panie posłanki, odsyłam do regulaminu, ale mogę to z pamięci zacytować: Sprostowanie dotyczy błędnie przytoczonej wypowiedzi posła bądź źle zrozumianej wypowiedzi. A to była polemika na temat tego, co się działo na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych.

Bardzo proszę, czy sprawozdawca komisji...

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Czarnecki.

(Poseł Andrzej Kłopotek: Nie na darmo pan jest marszałkiem, panie marszałku.)

Posel Krzysztof Czarnecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja sobie pozwoliłem postąpić tak, iż chciałem notować w dniu dzisiejszym te oczekiwania, które chcemy przenieść niejako na grunt Unii Europejskiej, żeby polityka rolna była korzystna po 2013 r. dla Polski. I, proszę państwa, nie zapisałem nic w zasadzie. Jeżeli w dniu dzisiejszym tę delegację, która była na sali plenarnej, wysłalibyśmy do Unii Europejskiej, to prawdopodobnie też nic byśmy nie załatwili. Czyli mamy taki obraz naszego rolnictwa, taki obraz potrzeb naszego rolnictwa, że wynika z tego tylko jedno zdanie – wszystkie pieniądze, które Unia przeznacza na wspólną politykę rolną, powinna przeznaczyć na rzecz Polski.

Chciałbym zaznaczyć – bo tutaj w dniu dzisiejszym przewijał się taki wątek, że mamy bardzo mało dokumentów dotyczących wspólnej polityki rolnej – iż jako poseł otrzymuję dokumenty i sądzę, że inni posłowie z komisji rolnictwa też otrzymują. Wziąłem ze sobą tylko jeden, stustronicowy dokument dotyczący polityki rolnej Unii Europejskiej po 2013 r. – oczywiście to materiał do dyskusji. Może nie wszyscy posłowie czytają, to jest inna sprawa.

Natomiast chciałbym tę debatę w dniu dzisiejszym podsumować takim oto sformułowaniem – to jest stara polska maksyma – że punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Przysłowia są mądrością narodu, panie pośle.

(Poseł Rajmund Moric: Tak jest.)

Tak jest.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy jutro w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (druki nr 1758, 1758-A i 1895).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Mikołaja Dera.

Może by, panie pośle, wyłączyć tę komórkę, bo jak ktoś zadzwoni, to będzie nam przeszkadzać.

(Poseł Andrzej Mikołaj Dera: Nie, nie będzie. Spokojnie, nie będzie.)

Nie będzie, dobrze.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Poseł Katarzyna Maria Piekarska: Zależy, kto zadzwoni, panie marszałku.)

Posel Sprawozdawca Andrzej Mikołaj Dera:

Nie będę biegł.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (druki 1758 i 1758-A). Komisja rozpatrywała ten projekt w dniach 12 i 27 czerwca bieżącego roku i przedstawia następujące sprawozdanie oraz uwagi do przedłożonego projektu ustawy.

Celem projektowanej regulacji jest przywrócenie osobom prowadzącym działalność naukową oraz przygotowującym materiały prasowe możliwości uzyskania dostępu do dokumentów zgromadzonych w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Najpierw omówię te poprawki do projektu, które zostały przyjęte przez Komisję Ustawodawczą. Najważniejsze poprawki polegają na wykreśleniu z projektu (art. 1) ust. 13 i 14 w art. 36. Jeżeli chodzi o zapis ust. 13, ten zapis okazał się zbędny w tym projekcie z uwagi na to, że wcześniej w ust. 12 przyjęto zasadę, iż sąd administracyjny rozpoznaje skargę na posiedzeniu niejawnym, a art. 106 § 2 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, który był przywołany w ust. 13, dotyczy występowania stron przed sądem administracyjnym wyłącznie na rozprawie. Stąd ten przepis był zbędny i komisja wykreśliła ust. 13. Jeżeli chodzi o ust. 14, w projekcie był zapis, iż wyrok wydany na posiedzeniu niejawnym uzasadnia się tylko w przypadku uwzględnienia skargi. Taki zapis ograniczał zakres kontroli sądowo-administracyjnej,

Posel Sprawozdawca Andrzej Mikołaj Dera

gdyż uniemożliwiał stronom złożenie skargi kasacyjnej od wyroku oddalającego skargę i przez to naruszał zapis art. 176 ust. 1 konstytucji. Mając na względzie te okoliczności i te argumenty, komisja wykreśliła również ust. 14 z art. 36 tej ustawy. Pozostałe poprawki, które tutaj zostały wniesione, miały charakter porządkujący, legislacyjny i nie zmieniały kwestii merytorycznych z zakresu tego projektu.

Natomiast zostały podczas posiedzenia złożone poprawki, wnioski mniejszości do tej ustawy, które nie zostały przyjęte przez komisję. Postaram się więc omówić poszczególne wniesione poprawki. Zostało wniesionych 7 poprawek, z tego 6 wniosł klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jedną posłowie Platformy Obywatelskiej. Pierwsza poprawka dotyczyła zmiany w art. 1 w pkt 2 (art. 36) – wnioskodawcy proponowali zmianę brzmienia ust. 1, tak aby zamiast zapisu, który jest w tej chwili: wykonywania zadań ustawowych, dać zapis: wykonywania zadań w oparciu o ustawową podstawę prawną. Komisja nie zgodziła się na zapis tego typu, gdyż de facto ograniczałby on dostęp do akt IPN tylko do sytuacji, kiedy wskazywałby na to konkretny przepis prawa. Natomiast nie ma problemu z rozumieniem zapisu: wykonywania zadań ustawowych, i stąd nie było konieczności czy potrzeby zmiany w ust. 1.

Druga poprawka mniejszości dotyczyła (w art. 1 pkt 2) art. 36 ust. 4 – chodziło o to, żeby nadać nowe brzmienie pkt 1. Otóż polegało to na tym, żeby do zapisu o podstawie prawnej wniosku dodać zapis o podstawie faktycznej. Muszę powiedzieć, że komisja również tego wniosku nie przyjęła, ponieważ podstawą występowania do Instytutu Pamięci Narodowej jest podstawa prawna. Natomiast zupełnie niezrozumiałą jest zapis dotyczący potrzeby faktycznej i tego, kto miałby tę faktyczną potrzebę złożenia takiego wniosku oceniać. Byłaby to zawsze ocena subiektywna i stąd komisja stanęła na stanowisku, że podstawa prawna wystąpienia z wnioskiem jest wystarczająca i nie ma potrzeby rozszerzania zapisu o potrzeby faktyczne.

W tym kierunku poszły też następne poprawki klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W art. 36 ust. 4 pkt 2 jest zapisane, że wniosek powinien zawierać wskazanie tematu prowadzonych badań, a dodanie zwrotu „i uzasadnienie niezbędności dla jego opracowywania dostępu do wskazanych dokumentów” również zawiera element ocenny, czyli uzasadnienie niezbędności. W naszym odczuciu, czy w moim odczuciu, mogę tak powiedzieć, te poprawki raczej utrudniały dostęp niż go ułatwiały czy doprecyzowywały te zapisy.

W tym samym duchu jest utrzymana czwarta poprawka, w art. 36 ust. 4 pkt 3. Również tutaj mamy wskazanie tematu i uzasadnienie niezbędności dla jego opracowywania, a więc też należałoby dokony-

wać oceny i tej oceny dokonywałby Instytut Pamięci Narodowej.

Inną poprawką była poprawka dotycząca wykreślenia w art. 36 ust. 4 w pkt 3 lit. b. Czegoż ona dotyczy? Otóż w przypadku badań przez dziennikarzy wniosek powinien zawierać dwa elementy: wskazanie tematu materiału prasowego i – lit. b – załączone upoważnienie redakcji albo wydawcy do wystąpienia z wnioskiem. Wnioskodawcy proponowali wykreślić ten zapis i jest oczywiście pewne uzasadnienie tego wykreślenia. Natomiast jaki jest problem? Otóż w polskim ustawodawstwie nie ma jasnej definicji dziennikarza i z tego powodu byłoby praktycznie utrudnione ustalenie, kto tak naprawdę ma dostęp do akt IPN-u, bo każdy właściwie w tym rozumieniu może być dzisiaj dziennikarzem – a Trybunał Konstytucyjny w swoim uzasadnieniu podał, że nie ma takiej możliwości, aby każdy mógł do tych akt mieć dostęp. Trzeba więc było zawrzeć taki zapis, który w przypadku materiałów dziennikarskich daje możliwość nadzorowania i kontroli osób, które występują w imieniu braci dziennikarskiej o takie materiały. Dlatego komisja nie przychyliła się do proponowanego wniosku. I stąd mamy kolejny wniosek mniejszości.

Pozostałe wnioski mniejszości dotyczyły kwestii związanych z ust. 6. Otóż w zapisie podstawowym było tak, że dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, w drodze decyzji administracyjnej, odmawia udostępnienia dokumentów, o których mowa w ust. 1, jeżeli złożony wniosek nie spełnia warunków określonych w tej ustawie lub zachodzą przesłanki odmowy również wymienione w tej ustawie. Natomiast wniosek mniejszości polega na tym, żeby zmienić ten zapis w ten sposób, iż dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, w drodze decyzji administracyjnej, udostępnia lub odmawia dostępu do dokumentów. Spowodowałoby to zdecydowanie niepotrzebne zbiurokratyzowanie całej tej procedury, dodatkowe czynności administracyjne. Naszym zdaniem wystarczy ten zapis, który mówi o tym, że dyrektor instytutu w drodze decyzji odmawia, i to de facto ma znaczenie tylko dla tych osób, którym odmówiono dostępu.

Reasumując. Komisja przyjęła sprawozdanie i odrzuciła poprawki, które zostały wniesione. Stąd są to obecnie poprawki mniejszości, które będą jeszcze poddane pod głosowanie podczas trzeciego czytania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poseł Wojciech Szarama.

Posel Wojciech Piotr Szarama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Marszałek Sejmu pan Ludwik Dorn w imieniu grupy wnioskodawców przedstawił projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Projekt przeszedł pierwsze czytanie na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji, na którym zostały omówione zgłoszone poprawki. Większość poprawek złożył klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jedną poprawkę – klub Platformy Obywatelskiej.

Idea zawarta w tym projekcie nie została przez nikogo zanegowana. Projekt powstał z inicjatywy członków wielu klubów i ma na celu udostępnienie akt znajdujących się w gestii Instytutu Pamięci Narodowej dziennikarzom i naukowcom. Obecnie, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, dostęp do tych akt jest wysoce utrudniony, a w niektórych momentach nawet niemożliwy. Ponieważ uznano, że taki stan nie leży w interesie jawności życia publicznego w Polsce i że taki stan mógłby być nawet sprzeczny z niektórymi przepisami konstytucji, został złożony ten projekt.

Szczegółowe poprawki, które zostały zgłoszone przez kluby, zostały omówione przez pana posła sprawozdawcę i niewiele już można dodać. Chciałbym dla porządku powiedzieć, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość głosował przeciwko złożonym poprawkom, które w wyniku odrzucenia ich na posiedzeniu komisji stały się wnioskami mniejszości.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie popierał przedłożenie komisji i nie będzie głosował za wnioskami mniejszości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Grzegorz Schetyna w imieniu Platformy Obywatelskiej.

Posel Grzegorz Schetyna:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie przedłożonego projektu małej nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

11 maja bieżącego roku skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, uznającego za niekonstytucyjną część nowej ustawy lustracyjnej oraz ustawy o IPN, zamknęło do czasu ustawowego określenia kryteriów udostępniania naukowcom i dziennikarzom dostęp do archiwów IPN. Zaproponowany projekt nowelizacji, o którym mówił pan poseł Szarama, częściowo likwiduje lukę prawną powstałą po wydaniu tego orzeczenia.

Przed wszystkim projekt przywraca, a nawet proponuje wyraźnie lepsze formalne warunki udostępnienia dokumentów naukowcom i dziennikarzom niż obowiązujące przez ostatnie 6 lat przepisy. Projekt zakłada, iż udostępnienie akt IPN będzie „czynnością techniczną”, a odmowa ich udostępnienia będzie wymagała wydania przez dyrektora właściwego oddziału IPN zaskarżalnej do prezesa IPN decyzji administracyjnej. Niewątpliwie wejście w życie tych przepisów spowodowałoby uproszczenie i znaczące skrócenie procedur. Jest to kolejny, duży krok w kierunku prawdziwego otwarcia archiwów, o czym jako posłowie Platformy Obywatelskiej mówimy od lat.

Pozytywnie należy ocenić zapisy projektu, które w sposób enumeratywny wyliczają przypadki, w których może dojść do odmowy udostępnienia dokumentacji archiwalnej, nie wprowadzając jednocześnie nowych ograniczeń w dostępie do dokumentacji. Istotnym elementem jest również to, że osoby, którym udostępniono materiał archiwalny, będą ponosić odpowiedzialność prawną za sposób jego wykorzystania.

Przepisy nowelizujące ustawę precyzyjnie wskazują, jakie formalne warunki powinien spełniać wniosek o udostępnienie dokumentacji. Jest to oczywiście całkowicie zasadne, jednakże umieszczenie we wniosku pewnych danych, takich jak data wydania dokumentu tożsamości czy nazwa organu wydającego, wydaje się być zupełnie niepotrzebne przy dokonywaniu tej czynności.

Pewne wątpliwości budzi zapis o rekomendacji uprawnionego do prowadzenia badań naukowych danego rodzaju pracownika naukowego. Powstaje tu pytanie, czy w naszym systemie prawnym istnieją przepisy, które uprawnialyby kogokolwiek do prowadzenia badań naukowych lub zabraniałyby komukolwiek prowadzenia tych badań. Wręcz przeciwnie, możliwość prowadzenia takiej działalności gwarantuje każdemu konstytucja. Wydaje się, że w tej sytuacji intencją projektodawcy było to, aby badacze niebędący samodzielnymi pracownikami naukowymi, to znaczy przed habilitacją, musieli otrzymać rekomendację samodzielnego pracownika naukowego. Ale czy taki zapis nie zablokuje dostępu do akt naukowcom spoza granic naszego kraju, z powodu braku systemu habilitacji, a co za tym idzie, tzw. samodzielnych pracowników naukowych? W tej sytuacji alternatywnie rekomendację powinna wystawiać również placówka naukowa.

Pozytywnie należy także ocenić umożliwienie prowadzenia badań naukowych osobom niebędącym pracownikami naukowymi. Zapis ten rozszerza możliwość dostępu do archiwów osobom prowadzącym badania. Analogicznie zatem możliwy szeroki dostęp powinien dotyczyć także dziennikarzy i mediów. Jednakże projektowana ustawa zakłada wymóg posiadania pisemnego upoważnienia wydawnictwa lub redakcji. Jest to ograniczenie dostępu dziennikarzy do archiwów IPN-u. A zatem klub Platformy Obywatelskiej składa poprawkę polegającą na skreśleniu wymogu posiadania pisemnego upoważnienia szefów

Posel Grzegorz Schetyna

redakcji lub wydawnictwa. Jednocześnie wnosi o przywrócenie pełnego dostępu do archiwum. Nie chcemy, żeby redaktorzy czy wydawcy desygnowali dziennikarzy. Jeżeli zakładamy, że archiwa mają być otwarte, dziennikarze powinni mieć możliwość dostępu do dokumentacji, do archiwów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproponowany projekt ustawy nowelizującej przepisy ustawy o IPN, pomimo że nie jest projektem doskonałym, nie spełnia wszystkich oczekiwań naszych, Platformy Obywatelskiej, w zakresie udostępniania materiałów z archiwów IPN, w obecnej chwili jest konieczny, aby szybko zlikwidować lukę w przepisach prawa powstałą po wydaniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Niewątpliwą zaletą przedmiotowego projektu jest znaczne skrócenie procedur administracyjnych, przy zachowaniu kontroli prezesa IPN nad prawidłowością podejmowanych działań. Z tego też względu Klub Parlamentarny Platformy będzie głosować za poparciem projektu nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. A ja pozwolę sobie zgłosić poprawkę, o której mówiłem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest za dostępem dziennikarzy i naukowców do zasobów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej. Również jest za tym, żeby ustawa, która nowelizuje art. 36 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, uznany przez Trybunał Konstytucyjny za sprzeczny z konstytucją, jak najszybciej była wprowadzona i zaczęła obowiązywać.

(Poseł Szymon Stanisław Giżyński: Brawo!)

Jednakże projekt ustawy przygotowany przez pana marszałka Dorna we współpracy z przedstawicielami kilku klubów niestety wprowadzi do porządku prawnego nowelę, która będzie sprzeczna z konstytucją. Wysoki Trybunał, rozumiem i nawet usprawiedliwiam marszałka Dorna...

(Poseł Andrzej Mikołaj Dera: Sejmie.)

Wysoki Sejmie...

...bo on przygotował tę nowelę jeszcze wtedy, kiedy nie było pisemnego uzasadnienia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. To pisemne uzasadnienie orzeczenia Trybunału jest już od tygodnia i dziwię się panu posłowi Andrzejowi Derze, który zastępuje marszałka Dorna, że nie chce jako przedstawiciel wnioskodawców dostosować tego projektu do treści

uzasadnienia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał powiedział to bardzo wyraźnie, powołując się zresztą na art. 51 ust. 4 Konstytucji Rzeczypospolitej, który to stanowi, że każdy ma prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. Artykuł ten dotyczy zbierania informacji o obywatelach przez państwo, czyli ma zastosowanie właśnie do Instytutu Pamięci Narodowej. Żeby jednak projekt, nad którym dzisiaj debatujemy, był zgodny z przepisem art. 51 ust. 4 konstytucji, pozwoliliśmy sobie podczas prac Komisji Ustawodawczej przedstawić propozycję, aby decyzja o udostępnieniu konkretnej teczki zarówno wtedy, kiedy będzie pozytywna, jak i wtedy, kiedy będzie negatywna, była decyzją administracyjną, co spowoduje, że postępowanie w zakresie udostępniania akt IPN zawsze będzie musiało być postępowaniem administracyjnym, zgodnym z Kodeksem postępowania administracyjnego. A jeżeli tak, to w świetle przepisów K.p.a. uczestnikiem takiego postępowania jest każdy zainteresowany. Odpowiadam od razu polemikom, którzy twierdzą, że wtedy niemożliwe byłoby przeprowadzenie takiego postępowania, bo na przykład teczka, która dotyczy zjazdu „Solidarności” czy różnych innych grupowych zjawisk w okresie PRL, wymagałaby zawiadomienia wszystkich osób, które tam występują. Wzięliśmy pod uwagę tego rodzaju argumenty i dlatego wnosimy, aby dotyczyło to teczek personalnych. Korzystając zresztą z ustawy o Archiwach Państwowych, która jest ustawą podstawową dla archiwum, proponujemy, aby odnosiło się to tylko do teczek dotyczących osoby, wobec której organy bezpieczeństwa państwa stworzyły dokumenty znajdujące się w oddzielnej jednostce archiwalnej. Dotyczyłoby to właśnie takich teczek, nie obiektowych, nie z prac, ale odnoszących się do konkretnych osób.

Dzisiaj te teczki musiały być jednocześnie w IPN, w oddzielnej jednostce archiwalnej, czyli było tak, jak często, Wysoka Izbo, widzimy na filmach – oddzielna teczka dotyczy konkretnej osoby, na okładce jest pseudonim i numer. Osoba, której ta teczka dotyczy, musiałaby być uczestnikiem takiego postępowania i zgodnie z art. 51 ust. 4 konstytucji wypowiedzieć się co do jej zawartości. Wtedy naukowiec bądź dziennikarz, którzy taką teczkę by otrzymali, znaliby również jej odniesienie się do tej zawartości. Nie dowiadywałaby się taka osoba o tym, że ta teczka została udostępniona, z prasy, czy z pracy naukowej, tylko mogłaby się wcześniej do tego odnieść. Obywatel nie może być zaskakiwany przez organ władzy publicznej. Organ władzy publicznej musi działać na rzecz obywatela, a nie przeciwko obywatelowi.

Proponujemy też, aby uzupełnić wymagania dotyczące wniosków o uzasadnienie niezbędności dostępu do wskazanych dokumentów zgromadzonych w IPN. Dotyczy to zarówno pracy naukowej, jak i artykułu dziennikarskiego. Wnosimy także, jeżeli mowa o dostępie do tego organów, o zwracaniu się

Posel Ryszard Kalisz

o akta IPN przez organ władzy publicznej, żeby to było możliwe tylko wtedy, kiedy jest konkretny przepis prawny umożliwiający władzy publicznej ocenę ludzi. Nie może to być Sejm, rząd. Od tego są specjalne organy władzy, które mają prawo dokonywać ocen ludzi i przedstawiać je rządowi. Nie może to być tak jak niedawno jeszcze, że Sejm żąda akt lustracyjnych. Nie może to być też rząd. Rząd czy prezes Rady Ministrów jednak może zwrócić się na przykład do ABW, żeby takie postępowanie czyszczące czy wyjaśniające, czy dana osoba spełnia odpowiednie kryteria i może pełnić funkcje państwowe, mogło być przeprowadzone.

I na końcu już, panie marszałku, przepraszając za przedłużenie, chciałbym złożyć jedną poprawkę. Były wątpliwości co do zwracania oświadczeń lustracyjnych, które nie powinny być złożone, jak wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Nie było do tego podstawy prawnej. Wszyscy wiemy, że Trybunał Konstytucyjny w teorii prawa jest uznawany za ustawodawcę negatywnego, czyli orzeczenie Trybunału przez niektórych jest interpretowane jako niedające podstaw do działania. Dopiero Sejm może stworzyć tę podstawę. Dlatego też chcemy dodać art. 1a w tej nowelizacji, aby była podstawa prawna, by IPN przekazywał wszystkie oświadczenia lustracyjne, które nie powinny się tam znajdować, organom, które je złożyły, a organy te zwracały osobom, które je do tych organów złożyły. A jeżeliby to nie mogło być zwrócone w ciągu miesiąca, bo ta osoba wyjechała bądź zaistniały różne inne sytuacje losowe, to komisyjnie, zgodnie z tą ustawą, te oświadczenia lustracyjne powinny być niszczone.

Składam, panie marszałku, na pana ręce tę jedną poprawkę.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję.

Posel Ryszard Kalisz:

Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Ośko, Liga Polskich Rodzin.

Posel Edward Ośko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich

Rodzin mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

Wysoka Izbo! Ta nowelizacja ustawy jest konieczna w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który uchylił niektóre postanowienia poprzedniej ustawy, i w rezultacie do zbiorów znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej nie mieliby dostępu naukowcy i dziennikarze. Natomiast wiemy, że badanie zawartości zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej jest konieczne. Nasz klub w ogóle będzie się starał, żeby nowa ustawa w tym zakresie powodowała powszechne ujawnienie akt znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej. Uważamy, że lustracja powinna być doprowadzona do końca, wszyscy powinni wiedzieć, kto był współpracownikiem, kto jaką funkcję pełnił w okresie systemu totalitarnego w Polsce. Na ten okres przejściowy ta nowelizacja ustawy jest konieczna. Umożliwia ona dostęp do zbiorów IPN-u naukowcom oraz dziennikarzom.

Ustawa ta w zasadzie określa warunki, głównie proceduralne, jakie są niezbędne, żeby naukowiec czy dziennikarz mógł mieć dostęp do zbiorów. Jest to pewne uproszczenie w stosunku do obowiązujących przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego i uważamy, że jest to słuszne uproszczenie, ponieważ chodzi o to, żeby dostęp był jak najłatwiejszy i jak najszybszy. W związku z tym wystarczy złożyć wniosek do dyrektora okręgowego Instytutu Pamięci Narodowej, odpowiednio umotywowany, zawierający wymienione w projekcie ustawy warunki, i wtedy taka osoba może uzyskać dostęp do tych akt. Dyrektor okręgowy oddziału Instytutu Pamięci Narodowej może wydać decyzję albo pozytywną, albo negatywną. W razie odpowiedzi negatywnej służy odwołanie do prezesa IPN-u. Przed wydaniem decyzji przez prezesa IPN-u zasięga się opinii Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, co pozwoli na lepsze zbadanie tej sprawy.

Co do postępowania w tym zakresie, negatywną opinię wyraziła Krajowa Rada Sądownictwa, twierdząc, że za mały jak gdyby katalog uprawnień ma prezes IPN-u, mianowicie że nie może wydać orzeczenia reformatoryjnego, tzn. zmieniającego decyzję. Wydaje się, że to nie ma tak dużego znaczenia, ponieważ jeżeliby prezes Instytutu Pamięci Narodowej zmieniał tę decyzję, to byłoby to niewiele szybciej, niż gdyby ją uchylił, bo w takim wypadku nową decyzję zapewne szybko wyda już dyrektor. W związku z czym to uchybienie nie wydaje się istotne. No trudno mówić nawet może o uchybieniu, po prostu brak takiej możliwości wydania takiego reformatoryjnego orzeczenia.

Jeżeli chodzi o poprawki, które były proponowane w komisji, głównie przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, to wydaje się, że te poprawki zmierzały do przedłużenia postępowania. Zawierały szereg ograniczeń, które nie są uzasadnione. Zdaniem naszego klubu wystarczająca jest inicjatywa wnioskodawcy

Posel Edward Ośko

występującego o dostęp do akt i decyzja prezesa. Pytanie się strony czy osób, których by dotyczył dany materiał, byłoby wyraźnym przedłużeniem postępowania. A sądzę, że jeżeliby były jakieś wątpliwości czy kontrowersje, to uczciwy pracownik naukowy czy dziennikarz na pewno może skontaktować się z daną osobą, żeby sprawdzić czy skonfrontować wiadomości znajdujące się w tych dokumentach.

Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Ligi Polskich Rodzin popiera przedłożony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze poseł Jan Bury, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Bury:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nasz Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego w swoich podpisach pod projektem ustawy wyraził opinię o tym projekcie. Będziemy popierać rozwiązania zawarte w tym projekcie, choć nie ukrywam, iż jestem zdania, iż lustracja powinna być w Polsce pełna, i to nie dziś, nie wczoraj, ale 15 lat temu, 17 lat temu. Niestety nie nastąpiło takie rozwiązanie. Ale myślę, że jeśli PiS nie potrafił z koalicją dobrze przygotować projektu poprzedniego ustawy i trybunał uchylił de facto pełną ustawę, bo to, co zostało, to przecież już nie jest nawet ustawa, to być może małymi krokami, wolniej, sprawniej, łatwiej będzie przygotować tę ustawę, może prawnicy na raty lepiej tę ustawę przygotowują i wtedy trybunał nie będzie się nad nią już więcej pochylać.

Ale z drugiej strony też uważam, iż np. poprawki Platformy są chyba też trafne. Bo co to oznacza, iż dziennikarz, żeby miał dostęp do akt, musi mieć pełnomocnictwo czy upoważnienie swojego szefa czy redaktora naczelnego? Przecież każdy może sobie założyć gazetę i ominie ten przepis. Myślę, że jeśli już, to rzeczywiście dajmy pełny dostęp dziennikarzom do akt, do archiwów IPN-u. Z drugiej strony jeśli chodzi o niektóre poprawki lewicy, myślę, że choć nawet wydawać się może dzisiaj, że one będą trochę spowalniać procedurę, to ja bym się tak nie spieszył. Co nagle to po diable. Jakby pan Macierewicz przy weryfikacji WSI tak bardzo się nie spieszył i nie chciał szybko wydawać werdyktu i doprowadzać do finiszu i skazania ludzi, to dziś nie byłoby może dwudziestu paru procesów w sądach o ochronę dóbr osobistych, o odszkodowania wobec skarbu państwa. Bo za pośpiech, czasem być może za pośpiech, za którym stoją politycy i polityka, zapłacimy my, zapłaci Skarb Państwa. A mając trochę wiedzy na temat działalno-

ści komisji do spraw weryfikacji chociażby WSI, wiem, że być może będzie tak, że niebawem będą wyroki, za które będziemy my płacić, bo urzędnik się spieszył i umieszczał na zawołanie nazwiska niektórych ludzi, których de facto skrzywdzono, wielu może zasłużenie, wielu na pewno nie. Tutaj też są rzeczy często bardzo trudne. Ja widziałem wielu kolegów posłów z różnych partii przez ostatnich 12 lat, jeszcze za czasów pierwszej lustracji, którzy kilka, kilkanaście lat dochodzili swoich praw. Wielu po kilkunastu latach dochodziło swoich praw i oczyściło swoje nazwisko. Ale czy na pewno oczyściło? Wątpię, bo gdzieś tam zawsze pozostanie jakaś wątpliwość. Dlatego myślę, że jeśli już tę ustawę robimy małą, kroczkami, tak że dzisiaj będzie otwarcie akt dla naukowców i dziennikarzy, a może za jakiś czas, za miesiąc, dwa, za pół roku pełne otwarcie, to naprawdę zrobimy to rzetelnie i uczciwie. Ja nie ukrywam, mówię to w imieniu mojego klubu – prezes IPN-u, pan prezes Kurtyka nie zasługuje na zaufanie publiczne. Z powodu tego, co zrobił w jedną noc przed orzeczeniem trybunału, nie zasługuje na to, żeby nazywał się apolitycznym urzędnikiem wybieranym przez Wysoką Izbę na kadencję. De facto okazało się, że jest urzędnikiem jednej koalicji, a może jednej partii. Jeśli więc nawet otwieramy archiwa, stwarzamy dostęp dziennikarzom i naukowcom, to apeluję do pana prezesa Kurtyki – te archiwa są własnością całego narodu, nie jednej partii, dzisiaj tej, jutro innej, nie prezesa, dzisiaj tego, jutro innego, są własnością całego narodu. Ta prawda historyczna o tym, co było w Polsce po II wojnie światowej, należy się całemu narodowi, nie tylko tym, co dzisiaj rządzą, ale także i następnym pokoleniom, jako i wiedza historyczna, i takie swego rodzaju memento, że to w Polsce miało miejsce. Te archiwa są własnością całego narodu. Apeluję więc przy okazji tej małej nowelizacji, aby otwierając archiwa dla naukowców, dla dziennikarzy, jednak pracownicy IPN-u, dyrektorzy oddziałów, zarząd IPN-u, pan prezes z bardzo wielką wrażliwością patrzyli na dokumenty, które są udostępniane, i na to, kto, kiedy i dlaczego, bo być może będziemy znów niepotrzebnie ranić wielu ludzi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Marek Jurek, Prawica Rzeczypospolitej, bardzo proszę.

Posel Marek Jurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawica Rzeczypospolitej zdecydowanie popiera najszerszy dostęp opinii publicznej do zgromadzonych materiałów SB, dzisiaj spoczywających w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, i uważamy za wielkie nieszczeście

Posel Marek Jurek

publiczne to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Ale ja myślę, że nie ma sensu w tej chwili polemizować, czy trybunał jest winny, czy nie jest winny – jest władzą, odpowiada przed konstytucją, jak mówi sama konstytucja. Gdyby jednak konstytucja była bardziej jednoznaczna, to i trybunał w swoich decyzjach byłby związany. Słyszeliśmy tutaj pana ministra Kalisza przemawiającego w imieniu SLD, który też na konstytucję się powołując, atakował tę ustawę, nad którą w tej chwili pracujemy. Tak że w moim przekonaniu jest to, po pierwsze, potwierdzenie tego, że konstytucja z 1997 r. była po prostu konstytucją nie budowy nowego niepodległego państwa, ale konstytucją transformacji ustrojowej, jak to się powszechnie nazywa, transformacji ustrojowej, czyli kontynuacji PRL. I to była konstytucja, która unieвозможиła przeprowadzenie całego szeregu działań, które w interesie budowy nowego państwa władze publiczne powinny były przeprowadzić. Ale, Wysoka Izbo, skoro bardzo wielu z nas z tą oczywistą tezą się zgadza, to powstaje pytanie, dlaczego dwie wielkie partie polityczne tak skuteczne w zwalczaniu się nawzajem, nie potrafią porozumieć się co do zmiany konstytucji i umieszczenia tam prostych zapisów, które nie tylko będą umożliwiać, ale wręcz gwarantować lustrację.

Wysoka Izbo! Co trudnego napisać w konstytucji, ja przytoczę propozycję, takie bardzo ogólne sformułowanie, które oczywiście można modyfikować, że: Rzeczpospolita zapewnia jawność materiałów gromadzonych przez służby specjalne państwa komunistycznego, dotyczących osób wykonujących zawody zaufania publicznego, a więc wyższych urzędników państwowych, polityków, dziennikarzy, profesorów uczelni akademickich, kadry zarządzającej przedsiębiorstw państwowych notowanych na giełdzie. Przecież to wszystko, co zostało obalone w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, można po prostu do konstytucji wpisać, tylko trzeba odrobinę dobrej woli. Ja z jednej strony, kiedy słyszę przedstawiciela Platformy Obywatelskiej, który mówi: nie będziemy wchodzić w wojnę PiS-u z Trybunałem Konstytucyjnym, to pytam, co naprawdę jest ważniejsze: lustracja, interes publiczny, czy ewaluacje, czy zaszkodzi to, czy pomoże oponentowi politycznemu? Przecież nie jesteśmy wrogami, mamy jedną Polskę i powinniśmy być stronami sporu, ale o to samo dobro publiczne. Z drugiej strony kolegów z PiS-u też warto zapytać, czy potrzebne są te wszystkie gromkie polemiki z Trybunałem Konstytucyjnym, czy one ułatwiają innym przekonanie, że może chodzić o dobro publiczne, o osiągnięcie porozumienia konstytucyjnego? Przecież wiadomo, że porozumienia konstytucyjnego nie osiągnie się inaczej jak przez porozumienie na co dzień skonfrontowanych sił politycznych. I my, Wysoka Izbo, jeżeli mamy wykonywać tę władzę, którą nam Polacy powierzyli, to musimy być w wielu spra-

wach zdatni do rozmowy ze sobą, do przekraczania barier nie tylko w destrukcji, tak jak przy pracach nad zagwarantowaniem w konstytucji ochrony życia poczętego, na przykład w momencie, kiedy trzeba było zablokować sprawozdanie komisji, okazało się, że wielkie partie polityczne są niezdolne do współpracy w interesie publicznym. Dziś okazuje się, że tak prostej sprawy, tak prostego zapisu nie można podjąć, dlatego że interesy walki politycznej, interesy nadziei wyborczych, prezydenckich wyborów, parlamentarnych itd. są ważniejsze od możliwości prostego porozumienia, żeby skończyć z dziedzictwem PRL, żeby skończyć z tym, bo tak naprawdę lustracja to jest po prostu zamknięcie tego, co robiła służba bezpieczeństwa. To nie jest kontynuacja inwigilacji, owszem, to jest jakieś echo inwigilacji, ale to jest przez otwarcie archiwów zamknięcie raz na zawsze tego problemu, tego tematu i po prostu trzeba to zrobić.

Zwracam się do kolegów, do moich kolegów z obu wielkich partii politycznych, naprawdę, panie i panowie, nie zdajecie egzaminu z odpowiedzialności państwowej, z odpowiedzialności publicznej, bo trzeba wykazać dobrą wolę, zdolność kompromisu, zdolność porozumienia i po prostu zmienić konstytucję tak, żebyśmy nie musieli polemizować z trybunałem, bo trybunał stanie wobec jednoznacznej normy, którą będzie po prostu musiał wykonać.

Oczywiście tę ustawę, która jest zawarta w sprawozdaniu, my popieramy, bo to jest jakiś substytut i to jest zagwarantowanie opinii publicznej przez pośredników, którymi będą uczeni i dziennikarze, dostępu do tych archiwów, ale ten dostęp w odniesieniu do osób zaufania publicznego, do osób, które powinny zasługiwać na zaufanie publiczne i społeczeństwo ma prawo weryfikować to i oni sami muszą mieć odwagę zmierzenia się z oceną społeczną, to, Wysoka Izbo, powinno być zagwarantowane wszystkim, nie wybranym. Popieramy te rozwiązania, ale uważamy, że one powinny być tylko wstępem do zmiany konstytucji, w czym oczywiście Prawica Rzeczypospolitej będzie pomagać, ale co musi być dziełem zwalczających się na co dzień wielkich partii politycznych, bo bez ich porozumienia w tej sprawie zmiana konstytucji jest niemożliwa, a to naprawdę, panie i panowie, powinniście zrobić.

Popieramy sprawozdanie komisji. Uważamy, że częściowo realizuje to zasady jawności. Będziemy głosować przeciwko wnioskowi mniejszości, bo uważamy, że są to wnioski, które w swoich konsekwencjach utrudniałyby wykonywanie ustawy, którą, jak sądzę, w bliskim czasie przyjmijemy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Przechodzimy do pytań.

Pan poseł Tadeusz Kopeć, jedna minuta.

Posel Tadeusz Kopec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W art. 36 w ust. 9 poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o IPN czytamy, że prezes Instytutu Pamięci Narodowej bądź to utrzymuje decyzję w mocy, bądź ją uchyla i przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ pierwszej instancji. Zapis ten występuje także w aktualnych przepisach nowelizowanej ustawy. Ustawa ta, w moim przeświadczeniu, nie wskazuje organu, a tym samym organu pierwszej instancji, jak i drugiej. W art. 8 w ust. 3 też stanowi, że organizację Instytutu Pamięci Narodowej w zakresie nieuregulowanym ustawą określa statut. Ten z kolei w § 2 w ust. 1 stwierdza, że organami instytutu są prezes instytutu oraz kolegium instytutu, bez określenia ich gradacji.

Mam zatem dwa krótkie pytania do pana posła wnioskodawcy. Czy w świetle powyższego uprawnione jest określenie dyrektora oddziału Instytutu Pamięci organem pierwszej instancji, skoro wydaje się, że organem w ogóle nie jest, a jeśli nie jest, to czy uprawnione jest przypisywanie prezesowi instytucji roli organu odwoławczego, skoro decyzje dyrektora oddziału wydawane są w jego, prezesa imieniu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jarosław Kalinowski:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Dera.

Mam tu podgląd na program trzeci i pan poseł Dera jest w dwóch osobach.

(Głos z sali: Co takiego?)

Mam podgląd na program trzeci polskiej telewizji i pan jest w dwóch osobach: i na trybunie, i w telewizji. No, nic, ale proszę bardzo. *(Wesołość na sali)*

Posel Andrzej Mikołaj Dera:

Trudno mi powiedzieć. Jestem tutaj. Na pewno realnie jestem tutaj. Co telewizja pokazuje, trudno mi powiedzieć.

Chciałbym się najpierw ustosunkować do pytania pana posła. Otóż ideą tej ustawy jest to, aby umożliwić obywatelom występowanie z wnioskami do terenowych oddziałów IPN-u, tam gdzie one istnieją. I w tym momencie na czele tej jednostki terenowej IPN-u stoi dyrektor oddziału IPN-u. W związku z powyższym przyjęto w tym zapisie, że pierwszą instancją jest właśnie dyrektor.

(Posel Tadeusz Kopec: Gdzie przyjęto?)

Jest to w ust. 6: dyrektor oddziału w drodze decyzji administracyjnej, czyli ma upoważnienie do wydawania decyzji administracyjnych, nawet usta-

wowe w tym momencie. I kiedy tylko jest problem, kiedy dyrektor odmawia, bo kiedy nie ma problemu z odmową, to jest sprawa oczywista. Natomiast jeżeli w jakichś okolicznościach, nie wiem, niewypełnienia właściwego wniosku czy przez osobę nieupoważnioną, on wówczas na mocy właśnie tej nowelizacji, którą przygotowujemy, wydaje decyzję, którą można zaskarżyć, w drugiej instancji rozpatruje ją prezes IPN-u. Taki jest przyjęty model, bo on to usprawni, bo tu chodzi też o szybkość, by te osoby, które występują z wnioskiem, w maksymalnie krótkim okresie mogły uzyskać odpowiedź lub rozpatrzenie swojego zażalenia. I stąd jest to przyjęte, bo zastanawialiśmy się na posiedzeniu komisji, jak ten problem rozwiązać, ale z uwagi właśnie na to, że IPN ma oddziały terenowe, żeby dać prawo dyrektorom do rozstrzygania tych sporów, dokładnie dano uprawnienia do wydawania.

(Posel Tadeusz Kopec: W statucie można to uregulować.)

No, ale jest ustawa. To jest zapis ustawowy, który daje upoważnienie dyrektorowi do wydawania decyzji administracyjnych właśnie w tym celu. Tak że to spełnia jakby te kryteria i tu nie ma potrzeby dodatkowego umocowania w statucie.

Natomiast chciałbym się jeszcze odnieść do poprawek, które w dniu dzisiejszym wniósł klub Platformy Obywatelskiej. Otóż ja powiem tak, problem, który został tutaj poruszony, jest problemem bardzo istotnym, gdyż generalnie w zapisach ustawy mamy takie dwie kwestie w art. 36 ust. 1 pkt 3, że dokumenty udostępnia się w celu publikacji materiału prasowego z upoważnienia redakcji albo wydawcy. Jest racja w tym, co państwo mówicie, że skreślenie wyrazów „z upoważnienia redakcji albo wydawcy” umożliwi szeroko rozumianej grupie zawodowej, jaką są dziennikarze, dostęp do akt. W czym tkwi problem? Powiem tak, że lepiej jest zapisać w tej chwili coś, co będzie na pewno niezakwestionowane przez Trybunał i de facto umożliwi dziennikarzom dostęp do tych akt, niż nie wprowadzić tego zapisu określającego upoważnienie redakcji albo wydawcy. Problem jest następujący: nie ma definicji dziennikarza, dlatego będzie trudno Instytutowi Pamięci Narodowej dokonać weryfikacji wniosków, tego, kto może je złożyć i czy jest dziennikarzem, bo na jakiej podstawie nim jest, skoro nie ma definicji. De facto może to doprowadzić do zaskarżenia tego rozwiązania przez tych, którzy nie chcą, aby dokonano w Polsce lustracji, z powodu jego niezgodności z konstytucją, bo nie ma jasnej definicji. Każdy może wystąpić z prośbą o udostępnienie akt w IPN, a Trybunał już w uzasadnieniu podał, że nie ma z jego strony zgody na to, żeby każdy mógł o każdym wszystkim wiedzieć. Trybunał wyraźnie wskazał to w swoim uzasadnieniu. Dlatego mając na względzie te przesłanki, komisja uznała, że lepiej zostawić zapis „z upoważnienia redakcji albo wydawcy”, bo w ten sposób odbiera się Trybunałowi argument dotyczący otwarcia, które można byłoby zakwestionować.

Posel Andrzej Mikołaj Dera

A więc naszym zdaniem lepiej jest mieć mniej, ale pewne, niż gdyby ktoś znowu miał składać do Trybunału wniosek zaskarżający i żeby w ogóle dziennikarze nie mieli dostępu do akt. A tak chociaż będą go mieli ci, którzy mają upoważnienie redakcji albo wydawcy. Stąd ta konkluzja i przyjęcie przez komisję takiego rozwiązania, że będzie ona rekomendowała znajdujące się tutaj zapisy. Komisja jednak w większości głosowała przeciwko wnioskowi. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Genowefa Wiśniowska)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Ustawodawczej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważać, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (druki nr 1626 i 1826).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Antoniego Mężydło.

Bardzo proszę.

Posel Sprawozdawca Antoni Mężydło:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie połączonych Komisji Gospodarki oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (druk nr 1626).

W myśl przepisów art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 20 stycznia 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, wprowadzający pojazd jest zobowiązany zapewnić sieć zbierania pojazdów obejmującą terytorium kraju w taki sposób, aby zapewnić właścicielowi możliwość oddania pojazdu wycofanego z eksploatacji do punktu zbierania pojazdów lub stacji demontażu położonych w odległości nie większej niż 50 km w linii prostej od miejsca zamieszkania albo siedziby właściciela pojazdu. Jeżeli jednak wprowadzający pojazd nie zapewnia sieci, obowiązany jest,

zgodnie z art. 14 ust. 1 ww. ustawy, do naliczenia i wypłacenia opłaty za jej brak, zgodnie z art. 12 ust. 2.

Poselski projekt nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji polega na dodaniu w art. 14 ust. 5 i 6 zawierających następujące propozycje: po pierwsze, zwolnienie z obowiązku opłaty za brak sieci zbierania pojazdów podmiotów zobowiązanych do zapewnienia sieci, które zapewniają sieć na co najmniej 95% terytorium kraju, i po drugie, obniżenie opłaty za brak sieci w przypadku zapewnienia przez podmiot wprowadzający pojazd sieci na obszarze odpowiadającym od 90 do 95% lub od 85 do 90% terytorium kraju.

Proponowana zmiana, uzależniając wysokość opłaty od stopnia niekompletności sieci, uczyniłaby ją – zdaniem wnioskodawców – bardziej sprawiedliwą i proporcjonalną w stosunku do stopnia wykonywania obowiązków utworzenia sieci. Przyczyniłoby się to również do poprawy warunków funkcjonowania podmiotów gospodarczych organizujących zbieranie pojazdów w kraju.

Podkreślając rygoryzm przepisu tej ustawy nakazującej objęcie terytorium kraju siecią zbierania pojazdów w promieniu 50 km, wnioskodawca zwraca uwagę na to, że wdrożona dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 września 2000 r. 2000/53/WE nie nakłada na państwa członkowskie obowiązku pokrycia siecią 100% terytorium państwa. W państwach członkowskich, które wdrażały przepisy dyrektywy 2000/53 do swojego ustawodawstwa, nie ma przepisów zobowiązujących wprowadzających pojazd do pokrycia całego terytorium państwa siecią. Można nawet powiedzieć, że w tych państwach w ogóle zrezygnowano z nakładania na wprowadzających pojazd tego typu opłat.

Takie rozwiązania uzależniające sankcje od stopnia zbudowania sieci wydają się całkowicie racjonalne, również ze względu na zachętę do budowania sieci. Bo dzisiaj zarówno ktoś, kto tę sieć ma zbudowaną nawet w 99%, jak i ktoś, kto w ogóle nie ma jej zbudowanej, płaci jednakowe opłaty za brak sieci.

Wnioskodawcy w uzasadnieniu przedstawiają również przyczyny tej zmiany ustawy. Wymieniają przyczyny obiektywne, które wiążą się z ukształtowaniem terenu, i ekonomiczne, że na niektórych terenach, jak jeziora, lasy, góry czy obszary słabo zaludnione, nie ma potrzeb budowania sieci. Wystarczy, że taki pojazd byłby zabrany przez podmioty, które są do tego upoważnione.

Jako pewne przyczyny tego, że w projekcie ustawy wprowadzono dosyć kontrowersyjne przepisy przejściowe – art. 2 i 3 – które miałyby obowiązywać z mocą wsteczną od 2006 r., wnioskodawcy podkreślają zbyt późne opublikowanie rozporządzeń w sprawach o minimalnych wymaganiach dla stacji co do sposobu demontażu pojazdów wycofywanych z eksploatacji czy wymagań dla punktów zbierania pojazdów oraz to, że czas uzyskania zezwoleń – co w naszej rzeczywistości jest znacznie zbiurokratyzowane – przez przedsiębiorców prowadzących stacje demon-

Posel Sprawozdawca Antoni Mężydło

tażu i zbierania pojazdów jest dosyć długi i przedsiębiorcy nie zdążyli z początkiem roku 2006 przygotować sieci zbierania tych pojazdów.

W dyskusji w czasie pierwszego czytania uzasadnienie to przedstawił poseł wnioskodawca pan Grzegorz Tobiszowski, ale dyskusja toczyła się nie nad zawartością merytoryczną tej ustawy, tylko głównie nad systemem funkcjonowania recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, jak również nad procesem wdrażania tej ustawy w życie. Większość posłów krytykowała obecny stan, wskazując na wiele nieprawidłowości związanych z recyklingiem. Prezydium komisji zobowiązały się, że całość problematyki związanej z recyklingiem pojazdów wycofywanych z eksploatacji będzie omawiana na osobnym posiedzeniu połączonych komisji. Po pierwszym czytaniu komisja zgodziła się, żeby projekt jednak dopracować ze względu na artykuły przejściowe i działanie ustawy z mocą wsteczną. Podkomisja została powołana 8 maja, natomiast ze względu na to, że Ministerstwo Środowiska nie było przygotowane merytorycznie do przedstawienia stanu funkcjonowania recyklingu w Polsce, poprosiło o dwutygodniową przerwę w pracach podkomisji i pierwsze, zresztą jedyne, posiedzenie podkomisji odbyło się 22 maja. Podkomisja przyjęła kierunkowe – ze względu na bardzo kontrowersyjne przepisy przejściowe w projekcie poselskim – założenie, żeby ustawa działała wyłącznie w roku 2007 i nie obejmowała roku 2006, gdyż powodowałoby to bardzo wiele nieprawidłowości, ze względu na to, że część podmiotów uiściła opłaty recyklingowe, i zapisy tej ustawy mogłyby być zagrożone zarzutami o niekonstytucyjności ze względu na nierówne traktowanie podmiotów. Można było co prawda wprowadzić bardziej rozbudowane przepisy przejściowe, związane ze sposobem zwracania opłat recyklingowych, natomiast wymagałoby to również pewnych uzgodnień z Ministerstwem Finansów, gdyż byłby problem, w jaki sposób te pieniądze należy zwracać.

Proszę państwa, Wysoka Izbo, połączone komisje ochrony środowiska... Nie, może jeszcze powiem, w jakim stanie projekt wyszedł z podkomisji. Więc podkomisja pracowała nad tym projektem, po przyjęciu założeń zmienił się art. 2, obecnie obejmuje on tylko rok 2007, poza tym zmieniono kryteria dotyczące ust. 6, mówiące o wysokości opłat za brak sieci w przedziale od 90 do 95%. W projekcie poselskim wysokość opłaty za brak sieci miała ulec obniżeniu o 90%, natomiast komisja przegłosowała rozwiązanie takie, że obniżka będzie wynosiła 75%, natomiast w punkcie 2., w przypadku gdy terytorium jest pokryte siecią od 85% do 90%, w projekcie poselskim obniżka wynosiła 85%, a komisja przyjęła niższą 50-procentową.

Wspólne posiedzenie Komisji Infrastruktury i ochrony środowiska, na którym miano przyjąć sprawozdanie podkomisji, odbyło się 14 czerwca. Z kolei na po-

siedzeniu tej komisji pojawił się problem kryteriów dotyczących zbierania pojazdów, sieci demontażu. Był to problem, czy dyrektywa unijna wymaga kryterium dostępności, czy kryterium terytorialności. Komisja zgodziła się – na wniosek pana posła Markowiaka – odłożyć, przerwać swoje posiedzenie i poprosić o sporządzenie ekspertyzy na ten temat, gdyż pozostawienie tych niejasności mogło grozić poważnymi skutkami. Następne posiedzenie podkomisji odbyło się, proszę państwa, 27 czerwca, czyli wczoraj, jednak ekspertyza właściwie nie rozwiała naszych wątpliwości. W jednym akapicie w ekspertyzie stwierdza się, że taka sieć nie musi obejmować całego terytorium kraju, gdy dwa akapity dalej stwierdza się, że tak de facto realizacja obowiązku zapewnienia sieci zbierania pojazdów będzie polegała na zorganizowaniu takiej sieci na terytorium całego kraju, tak że ta opinia była, ale niczego nam nie wyjaśniła. W międzyczasie pojawiło się pismne stanowisko rządu w tej sprawie, w którym zawarte były bardzo poważne zastrzeżenia. Zastrzeżenia te dotyczyły wyłącznie projektu poselskiego i nie odnosiły się w żadnym stopniu do urobku podkomisji, no, może w niewielkim stopniu. Na wczorajszym posiedzeniu komisji te kwestie zostały wyjaśnione najpierw. Ministerstwo Środowiska, które reprezentowało rząd w sprawie poselskiego projektu ustawy, stwierdziło, że do urobku podkomisji nie ma takich zastrzeżeń, jak zawarte w pismnym stanowisku rządu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Więc mieliśmy przystąpić do przegłosowania projektu podkomisji, tego urobku podkomisji, ale pojawił się problem jeszcze jednej poprawki, zgłoszonej przez pana posła Władysława Stępnia, wiceprzewodniczącego komisji ochrony środowiska. Zaproponował on szerszą zmianę ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji – wtedy należałoby zmienić jeszcze Prawo ochrony środowiska – zmiana ta miała polegać na tym, żeby pieniądze zgromadzone na funduszu, który ma być przeznaczony na recykling pojazdów wycofywanych z obrotu, z ruchu, przeznaczyć na inne cele związane z ochroną środowiska. Odbyła się również dosyć długa dyskusja nad tą poprawką, było dużo krytyki. Najtrafniej chyba tę poprawkę scharakteryzował pan poseł Stanisław Żelichowski, który stwierdził, że gdyby móc swobodnie obracać tymi pieniędzmi, to tak naprawdę opłata recyklingowa byłaby formą ukrytego podatku. Wtedy poseł Władysław Stępień, wiceprzewodniczący komisji ochrony środowiska zgodził się wycofać swoją poprawkę. Komisja po właściwie legislacyjnej zmianie ust. 5, wprowadziła tylko jedną zmianę, typowo legislacyjną, i przyjęła projekt zgodny z przedłożeniem podkomisji.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa ta jest bardzo ważna dla przedsiębiorców, dla rozwoju inwestycji w naszym kraju, gdyż w pewien sposób liberalizuje przepisy i lepiej je dostosowuje do potrzeb przedsiębiorców, zbliżając tę ustawę do dyrektywy unijnej i zmniejszając restrykcje dyrektywy unijnej w na-

Poseł Sprawozdawca Antoni Mężydło

szym kraju. Myślę, że są to pożądane zmiany, które powinniśmy wprowadzać, tym bardziej, że chociaż niektóre kraje Unii Europejskiej wprowadziły tę dyrektywę, implementowały ją do swojego systemu prawnego, to nasza implementacja była najbardziej restrykcyjna. Myślę, że nawet teraz, gdy porówna się ustawodawstwo innych krajów w tym zakresie, nasza ustawa dalej jest najbardziej restrykcyjna. Ze względu na to, że u nas przemysł motoryzacyjny boryka się jednak z poważnymi problemami, a jest to dział gospodarki, który ma znaczący udział w produkcji krajowym brutto, te zmiany wydają się być bardzo wskazane, więc apeluję do pań i panów posłów o poparcie tego projektu ustawy w wersji, który wyszedł wczoraj z połączonych komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, w imieniu Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Jerzy Bielecki.

Poseł Jerzy Bielecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, druk nr 1626 i 1826.

Przedłożony projekt nowelizacji ustawy z dnia 20 stycznia 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji polega na dodaniu w art. 14 ust. 5 i 6, zawierających następujące propozycje: zwolnienie z obowiązku opłat podmiotów zobowiązanych do zapewnienia sieci na obszarze co najmniej 95% terytorium kraju oraz obniżenia opłaty w przypadku zapewnienia sieci recyklingu przez podmioty, których sieć obejmuje obszar od 90 do 95 lub od 85 do 90% terytorium kraju. Opłaty w tych przypadkach byłyby obniżone odpowiednio o 75% i o 50%. Funkcjonowanie obecnie obowiązujących przepisów ustawy było dotychczas dosyć trudne do zrealizowania, tak z przyczyn obiektywnych, jak i z przyczyn formalnych. Najważniejsze akty wykonawcze weszły w życie dopiero w listopadzie 2005 r. Biorąc to pod uwagę, z przyczyn obiektywnych niemożliwe było wydawanie przez stosowne organy decyzji, które umożliwiłyby takim przedsiębiorcom rozpoczęcie działalności w pierwszych miesiącach 2006 r.

Ze względów oczywistych, takich jak specyficzne ukształtowanie niektórych terenów Polski, koniecz-

ność ochrony środowiska, na pewnych terenach nie powstały i pewnie nigdy nie powstaną żadne punkty zbierania pojazdów. Innym powodem były względy ekonomiczne. Okazało się, iż na niektórych terenach nie istnieje żadne zapotrzebowanie na usługi punktów zbierania pojazdów i stacji demontażu. Obecne brzmienie ustawy rygorystycznie nakazuje objęcie przepisem o maksymalnie 50-kilometrowej odległości od punktu zbierania do punktu zamieszkania właściciela pojazdu także tych obszarów, o których wspominałem.

Należy tu wspomnieć, iż żaden z przepisów dyrektywy unijnej 2000/53/WE z dnia 18 września 2000 r. w sprawie pojazdów wycofywanych z eksploatacji nie nakłada na państwa członkowskie obowiązku zapewnienia tego, aby sieć zbierania pojazdów pokrywała w 100% terytorium danego państwa. Zgodnie z art. 5 ust. 1 dyrektywy państwa członkowskie mają zapewnić adekwatną dostępność punktów zbierania pojazdów na swoim terytorium.

Proponowana zmiana art. 14 ma na celu uczynienie sankcji za niezorganizowanie sieci zbierania pojazdów sankcjami bardziej sprawiedliwymi i bardziej proporcjonalnymi do stopnia wykonania obowiązku utworzenia sieci. W obecnym brzmieniu art. 14 ustawy nakłada kary w sposób dalece odbiegający od sprawiedliwości. Takie same sankcje nakłada bowiem na podmioty, które utworzyły sieć, jak również na podmioty, które nie utworzyły takiej sieci w ogóle, a nawet nie zaczęły jej tworzyć. Proponuje się zmianę sankcji pieniężnych w ten sposób, by były one ściśle związane ze stopniem niekompletności wykonanej sieci.

Wprowadzenie nowelizacji w proponowanym brzmieniu stanowić będzie zachętę dla wprowadzających pojazdy na rynek do przestrzegania przepisów ustawy, natomiast ich utrzymanie w dotychczasowym brzmieniu może spowodować jedynie przerzucenie opłat za brak sieci na klientów. Obniżenie cen nowych samochodów na naszym rynku na pewno lepiej przysłuży się ekologii i ochronie środowiska, dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość deklaruje poparcie tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

W imieniu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Andrzej Markowiak.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Andrzej Markowiak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jestem w trudnej sytuacji, ponieważ uważam, że trzeba mówić prawdę o tym wszystkim, co jest związane z tą nieszczęsną ustawą wprowadzającą

Posel Andrzej Markowiak

ca zmianę do ustawy, która ma długą historię pełną patologii, a jednocześnie legislacyjnego szaleństwa. Dlatego kilka zdań historii.

Dyrektywa 2000/53 z września 2000 r. obowiązywała wszystkie kraje członkowskie i kraje kandydujące, które miały ją implementować jak najszybciej. Polska rozpoczęła prace implementacyjne – dobrze pamiętam, bo brałem w tym udział – w grudniu 2002 r. Po roku pracy, kiedy się okazało, że to, co stworzyliśmy, jest zwykłym bubleм prawnym, w imieniu Platformy Obywatelskiej apelowałem z tej trybuny do Wysokiej Izby, aby ten projekt odrzuciła w trzecim czytaniu. Tak też się stało. Rozpoczęły się prace nad nową wersją i trwały znów rok. Wreszcie w styczniu 2005 r. ustawa została przyjęta, nie po to jednak, żeby można się było wykazać przed Komisją Europejską tym, że Polska wprowadziła recykling, tylko po to, żeby w Polsce zaczął funkcjonować recykling samochodów, który w dyrektywie jest jasno opisany kryteriami odzysku i recyklingu podanymi w procentach. Niestety, recykling do dzisiaj nie działa.

Ustawa na podstawie dyrektywy jasno określiła obowiązki wprowadzających pojazdy na rynek czy tworzących sieć ich zbierania. Chcę dzisiaj przypomnieć, że to właśnie producenci samochodów, którzy od początku uczestniczyli w tym procesie, zaproponowali rozwiązania, które dzisiaj są w ustawie: 50 km jako maksymalna odległość dla zdającego pojazd, pokrycie siecią odbiorców całego kraju, aczkolwiek zapis art. 11 wcale tego nie wymagał. Mówił o tym zresztą pan poseł sprawozdawca. Ekspertyza jest i na tak, i na nie, mówiąc kolokwialnie: na dwie babka wróżyła.

Dzisiaj, kiedy okazuje się, że w Polsce recykling wcale nie działa i tylko czekać, kiedy Komisja Europejska zmonitoruje Polskę i nałoży na nas bardzo wysokie kary, wprowadzający pojazdy uznali, że są bardzo mocno ścigani przez Inspekcję Ochrony Środowiska i grożą im wysokie kary. Oczywiście znaleźli się usłużni posłowie, którzy bardzo gorliwie przygotowali projekt nowelizacji. Chcę powiedzieć, że w pierwszej wersji, w druku nr 1626, zaproponowano nawet, aby weszła ona w życie z dniem 1 stycznia 2006 r. – genialne rozwiązanie. Nie wiem, czy dużo brakowało, żebyśmy je przyjęli. Na szczęście udało się to zablokować w pracach komisji i podkomisji.

Jednak to nie wszystko. Czytając ten projekt, ma się wrażenie, że jedyną słabością, która nie pozwala na zaistnienie w Polsce recyklingu, jest to, że w sieci pokrywającej cały kraj brakuje kilku punktów, może w Mucznem, w Bieszczadach, w Wołosatem, w Górach Izerskich czy pod Giewontem, ale de facto prawda jest zupełnie inna. Wystarczy tylko przeczytać raport ministra środowiska, który pisze: W zakresie naruszeń przepisów ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji w 186 stacjach demontażu, tj. w 48% funkcjonujących stacji, stwierdzono nieprzestrzeganie minimalnych wymagań dla stacji

demontażu. Ponadto w odniesieniu do 228 stacji demontażu, tj. w 59% funkcjonujących stacji, stwierdzono nieprawidłowości w zakresie przestrzegania przepisów o odpadach. De facto te stacje nie powinny być eksploatowane. Dalej czytamy: Na skutek stwierdzonych podczas kontroli WIOŚ nieprawidłowości wojewoda cofnął decyzję o zakresie gospodarki odpadami dwóm stacjom demontażu.

Jest więc dobrze. Dzisiaj problemem recyklingu nie jest to, że brakuje stacji w Wołosatem czy w Mucznem, tylko to, że 48% wszystkich stacji, a skontrolowano 370 na 460 istniejących, powinno wypaść z tej sieci. W Polsce brakuje sieci nie tylko dlatego, że nie ma ich gdzieś w Górach Izerskich czy na jeziorze, tylko dlatego, że 186 stacji powinno z tej sieci wypaść natychmiast. Jeżeli ktokolwiek je porządnie skontroluje, a sam miałem okazję zwiedzać takie stacje, to natychmiast zostaną one wyłączone. Wtedy dopiero okaże się, że naprawiamy przepisy nie od tej strony, od której trzeba. Dlatego kiedy patrzę – a uczestniczę w tym procesie od początku – na zachowanie ministerstwa oraz, niestety, zachowanie nasze, posłów, to muszę powiedzieć, że kompletnie już straciłem orientację, kto za czym stoi.

Jak bowiem rozumieć stanowisko rządu i jego zaplecza w sytuacji, kiedy rząd w swoim stanowisku z 18 czerwca 2007 r., a więc wtedy, kiedy już sprawozdanie podkomisji było gotowe, pisze tak: Przyjęcie poselskiego projektu ustawy w takiej wersji może narazić Polskę na zarzut niewywiązania się ze zobowiązań wynikających z art. 5 dyrektywy w sprawie recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. To tylko jedno stwierdzenie. Drugie stwierdzenie brzmi: Mając na uwadze powyższe, rząd dostrzega celowość prowadzenia prac legislacyjnych nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów pod warunkiem zapewnienia zgodności proponowanych regulacji z prawem krajowym i prawem europejskim oraz uwzględnienia interesów wszystkich uczestników procesu recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. W czasie wczorajszego posiedzenia połączonych komisji odniosłem wrażenie, że przedstawiciel rządu mówił, że to stanowisko z 18 czerwca jest chyba nieaktualne.

Kończąc niestety, bo można by było nawet pół godziny mówić o tej patologii, o tym szaleństwie legislacyjnym, pozwolę sobie jeszcze na cytat. Pani marszałek, proszę mi wybaczyć, ale temat jest ważny. Żeby nie mówić już językiem Platformy Obywatelskiej, tylko językiem, wydaje się, bezstronnego eksperta „Gazety Prawnej”, przytoczę jego opinię, która mówi tak: Każdy pojazd to jedna tona odpadów. Przy dzisiejszej sieci przedsiębiorstw zajmujących się recyklingiem aut, zagospodarowanie takiej liczby odpadów jest rzeczą wyjątkowo trudną. Dlatego nie mogę pojąć, dlaczego w takiej sytuacji posłowie pracują nad ustawą, która zamiast zaostrzać obowiązki i sankcje, łagodzi wymagania stawiane przedsiębiorcom. Trudno jest też dopatrzeć się logiki w poczynaniach Ministerstwa Środowiska. Jego urzędnicy dla odmiany

Posel Andrzej Markowiak

wzbraniają się przed egzekucją przepisów, które już obowiązują. Taka strategia prowadzi nasz recykling do nikąd, a właściwie do naszych osiedli, które roją się od samochodowych wraków. To jest opinia niezależnego eksperta.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W tej sytuacji w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska nie pozostaje mi nic innego, jak złożyć wniosek o odrzucenie tego nieszczęsnego projektu w drugim czytaniu. Pozwolę sobie złożyć taki wniosek na ręce pani marszałek. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, stanowisko w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawi pan poseł Władysław Stępień.

(Poseł Stanisław Rydzoń: Pani marszałek przełoży, a ja zadzwonię i znajdę go.)

Bardzo proszę, pan poseł Rajmund Moric w imieniu Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Rajmund Moric:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Projekt ustawy jest projektem poselskim, dotyczy ustawy opublikowanej w Dz.U. Nr 25, poz. 202 i Nr 175, poz. 1458.

Ustawa dotyczy bardzo ważkiego zagadnienia, tak ze strony ochrony środowiska, jak i ze strony gospodarczej, tj. obowiązku zorganizowania sieci zbierania pojazdów przez wprowadzających je do użytku oraz recyklingu tych pojazdów. Siecią tą wprowadzający pojazdy powinni objąć 100% terytorium kraju. 31 grudnia 2006 r. obejmowała ona 461 stacji demontażu i 84 punkty zbierania pojazdów. Sieć ta powinna zebrać i przetworzyć rękę samochodów wprowadzanych do użytku w Polsce.

Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej uznaje zasadność nowelizacji ustawy, ponieważ pokrycie taką siecią 100% terytorium kraju jest bardzo trudne i kosztowne, kosztowne nie dla tych, którzy sprowadzają pojazdy i wprowadzają je do użytku, a w sumie jest też kosztowne dla użytkowników. Ustawa ta wprowadza, popieramy ją, złagodzenie wysokości opłat dla tych, którzy taką sieć posiadają, zorganizowali ją na 95% terytorium kraju. Ci sprowadzający pojazdy byliby zwolnieni od opłat karnych. Natomiast ci, którzy taką sieć mają w granicach 90–95%, uzyskaliby zwolnienie, jak było już tu powiedziane, w wy-

sokości 75%, a ci, którzy mają to pokrycie w 85–90%, uzyskaliby zwolnienie od kar w granicach 50%.

Samoobrona, przyznam to szczerze, wnioskowała o głębsze zwiększenie ulg, jednak uznaliśmy, że wypracowany w komisji kompromis jest dobry. Trzeba powiedzieć, że pozytywnie oceniamy zastosowanie ustawy od roku 2007, a nie, jak było planowane pierwotnie, od stycznia 2006 r., ponieważ byłoby to faktycznie stosowanie ustawy wstecz. Jeśli nie zachodzi taka konieczność, jest niedobrym obyczajem, aby ustawę wprowadzać z mocą wsteczną. Takie rozwiązania legislacyjne są czasem stosowane w Sejmie, ale tylko wtedy, kiedy dotyczy to bezpośrednio obywateli i leży to w ich interesie.

Samoobrona uważa jednak, dając to poparcie, że w sprawach recyklingu są pewne przestrzenie, które należy jak najszybciej doprowadzić do prawidłowego funkcjonowania. Na ten temat toczyła się w podkomisji i komisji dyskusja. Chodzi tu o prawidłowe techniczne wyposażenie stacji demontażu i zbierania pojazdów, z których 50%, według kontroli, nie spełnia na dzień dzisiejszy standardów. Nie jest to więc problem dotyczący liczby tych stacji, lecz ich jakości, co jest już inną tematyką.

Uważamy również, że trzeba jak najszybciej doprowadzić do wykorzystania środków już zgromadzonych z opłat recyklingowych, które wynoszą ponad 400 mln, a które są zamrożone zamiast uczestniczyć w tworzeniu sieci i podnoszeniu jej jakości. Okazuje się, co było powiedziane na posiedzeniu komisji, doszliśmy też m.in. do takiego wniosku odnośnie do oświadczenia rządu, że jest to kwestia wydania stosownego rozporządzenia, a nie konieczności dokonywania zmian ustawowych.

Uznaliśmy jako Samoobrona Rzeczypospolitej, że złagodzenie opłat karnych za brak sieci w przedłożeniu komisji nie zaszkodzi recyklingowi pojazdów w Polsce, a zmobilizuje do wprowadzania pojazdów i zwiększenia pokrycia siecią, gdyż zamiast gilotyny 95-procentowej, wprowadza się system motywacyjny, który uważamy za korzystny. Dlatego Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej poprze sprawozdanie połączonych komisji.

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Władysław Stępień, Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Posel Władysław Stępień:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (druk nr 1626). Jest to projekt poselski.

Posel Władysław Stępień

Sojusz Lewicy Demokratycznej konsultował tę poselską inicjatywę ustawodawczą z organizacjami i Stowarzyszeniem Forum Recyklingu Samochodów. Ustawa funkcjonuje w zasadzie dopiero 1,5 roku, jest pionierska, realizuje dyrektywę 2000/53 Wspólnoty Europejskiej. Jest to nowe rozwiązanie w Polsce, w sytuacji, kiedy co roku likwidacji ulega około miliona sztuk samochodów i około miliona sztuk nowych samochodów jest wprowadzanych na rynek, a recyklingowi podlega około 120–130 tys. Można więc powiedzieć, że po 1,5 roku funkcjonowania ustawy tego recyklingu praktycznie nie ma. Funkcjonuje on w bardzo szczątkowej formule, bo kilkaset tysięcy samochodów jest gdzieś tam rozbieranych, są różnego rodzaju formy handlu częściami. Z tą sprawą, myślę, trzeba się zmierzyć po dokładnej analizie.

Już na wstępie chciałbym zadać rządowi pytanie, czy rząd zamierza dokonać analizy dotyczącej tego, co należy usprawnić, jak to zrobić, dotyczącej funkcjonowania przepisów, również wykonawczych, żeby zwiększała się ilość zużytych samochodów poddawanych recyklingowi. To jest bardzo istotna sprawa.

W nowelizacji tej występują w zasadzie pewne sprzeczności, bo z jednej strony Komisje Gospodarki i ochrony środowiska przyjęły rozwiązanie dotyczące złagodzenia kar za brak organizacji sieci, a z drugiej strony są większe restrykcje, jeśli tej sieci nie ma. Myślę, że tę sprzeczność należałoby w przyszłości wyjaśnić.

Jest również pewien problem finansowy, który powstał w wyniku tego, że ilość pojazdów poddawanych recyklingowi jest bardzo niska. Powstały wielkie oszczędności na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i z tym też trzeba coś zrobić. W czasie prac komisji przedstawiciele firm, które prowadzą recykling, zwrócili uwagę na to – zresztą mówił o tym pan poseł Moric – że są akty wykonawcze, które wiążą ręce, utrudniają dostęp do pieniędzy i utracają wszelkie inicjatywy w tym zakresie. Biorąc pod uwagę to, że ustawa według Sojuszu Lewicy Demokratycznej wymaga dalszej analizy i kompleksowej nowelizacji, która zwiększy liczbę samochodów poddawanych recyklingowi, aby nie było nielegalnych odpadów samochodowych, postanowiliśmy nie udzielić poparcia sprawozdaniu z druku nr 1626 dotyczącemu inicjatywy poselskiej w sprawie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Edward Ciągło, Liga Polskich Rodzin. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

Posel Edward Ciągło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (druk nr 1626) i sprawozdania połączonych Komisji: Gospodarki oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa dotyczącego tego projektu (druk nr 1826).

Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym zadać kilka pytań posłom wnioskodawcom. Jakie cele przyświecały wprowadzeniu tego projektu ustawy pod obrady Wysokiej Izby? Komu służy omawiany projekt ustawy: polskiemu obywatelowi, producentowi czy koncernom wprowadzającym pojazdy na polski rynek? Przecież w 2006 r. sprzedano najwięcej samochodów marki Skoda, Toyota, Fiat.

W Polsce istnieje obecnie 40 oficjalnych przedstawicieli producentów z całego świata. Czy ten projekt służy wprowadzeniu na rynek nowych aut? Dotychczasowa opłata związana z nieposiadaniem sieci recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, uiszczana przy rejestracji samochodu używanego, wynosząca 500 zł, sprzyjała temu celowi. Obecnie w Polsce wiek samochodów sięga około 20 lat. Czy ustawa wpłynie pozytywnie na środowisko? Czy zmniejszy się ilość wraków pozostawianych na obrzeżach lasów? Czy ustawa nie spowoduje handlu siecią stacji odbioru samochodów wycofanych z eksploatacji? Jest przynajmniej jeden dystrybutor mający 100-procentowe pokrycie kraju. Najprawdopodobniej nastąpi handel tymi stacjami.

Czy ustawa przyczyni się do powstania systemu utylizacji pojazdów wycofanych z eksploatacji w sposób niezagrażający środowisku na całym obszarze kraju? Czy nie wpłynie na zmniejszenie rygoru ustawy zasadniczej jako stymulatora rynku, bowiem nastąpi zmniejszenie strumienia finansowania? Proszę zwrócić uwagę, że ten projekt ustawy wprowadza zmniejszenie strumienia finansowania ze 100% do 25% lub 50%. Zmniejszy się możliwość generowania nakładów finansowych na modernizację i budowę nowych stacji demontażu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Liga Polskich Rodzin uzależnia swoje stanowisko od odpowiedzi na postawione pytania i wyrazi je w głosowaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł Stanisław Żelichowski.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Żelichowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pan poseł sprawozdawca przedstawił wiele dylematów związanych z wprowadzeniem tej ustawy, pokazując, jak trudna jest ta materia. Warto się zastanowić, dlaczego w tak krótkim czasie od przyjęcia tej ustawy przystępujemy do jej nowelizacji. Do projektu poselskiego zostały przygotowane ekspertyzy prawne, które nie odpowiadają na wszystkie pytania, które zostały postawione. Stanowisko rządu zostało przedstawione nie do projektu, który wyszedł z komisji, lecz do pierwotnego projektu. Taka jest, niestety, sytuacja.

Po pierwsze, warto sobie zadać pytanie, dlaczego nie jest zainteresowany tym projektem minister przemysłu, minister gospodarki. Przecież to jest z jednej strony problem ekologiczny, ale z drugiej strony jest to problem gospodarczy. W parlamencie podejmowanych jest wiele decyzji legislacyjnych, a słabość ministra gospodarki sprawia, że pojawia się pewien konflikt interesów. Minister ochrony środowiska ma obowiązek przedstawić jak najostrzejsze standardy ochrony, a minister gospodarki powinien walczyć o to, żeby to było realistyczne dla gospodarki i szukać złotego środka. Ponieważ nie ma żadnego zainteresowania ze strony resortu gospodarki, to często przyjmowane są takie zapisy, które powodują określone problemy.

Podoba nam się przede wszystkim to, że ustawa nie działa wstecz, lecz od 2007 r. Z drugiej strony, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, co się dzieje obecnie, trzeba powiedzieć, że przedsiębiorcy mają możliwość przedstawiania szeregu usprawiedliwień, wyjaśnień, iż nie było przepisów wykonawczych. Tak na dobrą sprawę, gdyby chcieć dokładnie karać, to też mają oni szereg atutów w ręku. Gdybyśmy nawet przyjęli tę ułomną nowelizację, to oznaczałoby to, że kontrola Najwyższej Izby Kontroli przy końcu roku mogłaby spowodować, że tych usprawiedliwień w tej chwili już by nie było.

W Polsce jest wiele takich problemów. Na przykład dyrektywa ściekowa zobowiązuje kraj do wydatkowania do 2015 r. przeszło 40 mld zł, ale to oznacza, że mamy usprawnić tylko niektóre oczyszczalnie, których jest 2,5 tys. Niektóre mamy zbudować od nowa, a inne nie, ze względu na to, że wpłynie to na jakość wód.

Wprowadziliśmy rygorystyczny zapis mówiący o 100-procentowym pokryciu powierzchni kraju, ale jednocześnie drastycznie zmniejszamy kwoty na subkoncie narodowego funduszu, które mogą służyć recyklingowi pojazdów w przyszłości. Weźmy pod uwagę, co dzieje się aktualnie. Dzieje się bardzo źle. Jeżeli te środki będą jeszcze mniejsze, to nie ma szansy na poprawę. W tym stanie rzeczy mój klub nie może poprzeć tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Koła Posłów Bezpartyjnych pani poseł Halina Molka.

Bardzo proszę.

Posel Halina Molka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu mojego koła chciałabym odnieść się do sprawozdania połączonych Komisji: Gospodarki oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa dotyczącego projektu zmiany ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji.

Obecnie obowiązuje ustawa z 20 stycznia 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Według tej ustawy przedsiębiorca prowadzący punkt zbierania pojazdów jest obowiązany zapewnić bezpieczne dla środowiska i zdrowia ludzi zbieranie pojazdów wycofanych z eksploatacji. Nakłada ona również na sprowadzających pojazdy obowiązek pokrycia siecią zbierania pojazdów terytorium całego kraju.

Przepisy zawarte w ustawie nie do końca mogły być zrealizowane, między innymi z powodu późnego opublikowania rozporządzeń. Na niektórych obszarach Polski nie powstały żadne punkty zbierania pojazdów z powodu swoistego ukształtowania terenu. Okazało się, że nie ma tam zapotrzebowania na usługi zbierania pojazdów, dlatego nie było potrzeby organizowania takich punktów.

W przedłożonym projekcie ustawy wprowadza się zapis nakazujący objęcie promieniem 50 km także takich obszarów kraju, na których ze względu na ukształtowanie geograficzne i liczbę mieszkańców funkcjonowanie punktów zbierania pojazdów jest niemożliwe z powodów ekonomicznych. Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej państwa członkowskie mają zapewnić adekwatną dostępność punktów zbierania pojazdów na swoim terytorium. Sieć w kształcie określonym przez proponowane w niniejszej nowelizacji przepisy jest w stanie przyjąć wszystkie pojazdy wycofane z eksploatacji. W przedłożonym projekcie przewidziano także sankcje za niezorganizowanie sieci zbierania pojazdów. Wprowadza się sankcję pieniężną w taki sposób, aby była ona ściśle związana ze stopniem niekompletności sieci.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nasze koło poprze sprawozdanie komisji w przedmiotowej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

To były wszystkie oświadczenia w imieniu klubów i kół.

Przechodzimy do pytań.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska

Czy ktoś z pań i panów posłów zgłasza gotowość zadania pytania? Nie widzę.

Wobec tego zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Proszę, pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam krótkie trzy pytania odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o recyklingu pojazdów. Pierwsze: Czym kierowali się posłowie wnioskodawcy, proponując w dodanych ust. 5 i 6 określenie „procentowe terytorium kraju”? Drugie pytanie: Czy wobec wątpliwości dotyczących zgodności projektu z prawem Unii Europejskiej nie zauważa się kwestii skuteczności obowiązku, o którym mowa w projekcie ustawy? I ostatnie pytanie: Czy zostały wykonane i przeprowadzone odpowiednie badania empiryczne dotyczące skuteczności stosowania znowelizowanej ustawy, nieprecyzyjny bowiem jej charakter uniemożliwia w pełni dokonanie oceny zgodności przepisu z prawem Unii Europejskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Markowiak, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Markowiak:

Szanowna Pani Marszałek! Proszę mi wybaczyć, że trochę przedłużam debatę, ale nie dało się wszystkich kwestii rozstrzygnąć w ciągu 5 minut. Otóż, pani minister, mam kilka pytań i postaram się szybko je przedstawić. Była tu teza, że to jest trudna ustawa i że niewiele czasu mieli producenci na utworzenie sieci. Czy nie można zaryzykować twierdzenia, że przynajmniej od 2002 r. producenci w Polsce i wprowadzający pojazdy na rynek wiedzieli o obowiązku utworzenia sieci zbierania pojazdów, które wprowadzają na rynek? To jest pierwsze pytanie. Drugie: Czy Polska składała już Komisji Europejskiej raport na temat stanu recyklingu w Polsce i czy przyznała, że tego recyklingu w Polsce nie ma? I trzecie pytanie dotyczące zastrzeżeń rządu sformułowanych w stanowisku z 18 czerwca. Czy te zastrzeżenia są na dzień dzisiejszy aktualne, czy się już zdezaktualizowały? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Stanisław Gawłowski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Gawłowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dwa pytania, a pierwsze do przedstawiciela wnioskodawców. Ponieważ producenci samochodów wliczyli już opłatę recyklingową w koszt produkcji, pobrali ją od klientów, kto więc na tej całej operacji zarobi? U kogo zostaną te pieniądze? Nie ukrywam bowiem, że jestem głęboko przeświadczony o tym, iż jest to wyjątkowo lobbystyczna ustawa. I drugie pytanie: Jakie będą koszty – to pytanie jest już kierowane do Ministerstwa Środowiska – z tytułu niewypełnienia obowiązku recyklingu pojazdów wycofanych, koszty związane z karami, które może na nas nałożyć z tego tytułu Komisja Europejska? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Rzymiełka – nie widzę.

Pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam pytanie do przedstawicieli rządu w sprawie organizacji sieci. W tym przypadku rozumiemy, że ta organizacja sieci jest niewystarczająca. W związku z tym chciałam zapytać: Jaki jest obecnie stan środków zgromadzonych na subfunduszu recyklingu i ile do tychczas wypłacono środków podmiotom, które ten recykling organizują? Wydaje się bowiem, że w tym zakresie ta ich działalność jest niewystarczająca. Czy Polska w związku z tym nie jest narażona...

(Poseł Antoni Mężydło: Nie wystarczy?)

Nie wystarczy.

(Poseł Antoni Mężydło: Za dużo jest. Nikt nie chce brać tej kasy.)

Kasy jest za dużo, panie pośle. Tak, panie pośle, kasy jest za dużo, ale nie ma podmiotów, które byłyby zainteresowane organizacją recyklingu, chciałyby organizować, skupować.

(Poseł Antoni Mężydło: Trzeba zmienić rozporządzenie.)

W związku z tym może i do pana posła. Jak przebiegała dyskusja i co zrobić, żeby ta mapa, ta sieć powstała?

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.
Jest pan poseł Jan Rzymelka.
Bardzo proszę.

Poseł Jan Rzymelka:

Mogę? Dziękuję bardzo.

Dziękuję, pani marszałek. Pani minister, mam pytanie globalne. Czy ustawa przyczyni się do tego, że Polska dogoni, nadrobi zaległości cywilizacyjne w ochronie środowiska, osiągnie pewne standardy unijne, od których odstajemy, czy też spowolni nasze działania? Inaczej mówiąc, czy wzmocnimy tą ustawą system recyklingu samochodów, czy też spowolnimy na tyle, że kolejne rządy będą płaciły wysokie kary? Chciałbym zapytać: Czy nie lepszy byłby projekt poselski – tu zwracam się do kolegów posłów wnioskodawców – który pozwoliłby rozdać, rozdysponować w sensowny sposób tę nadwyżkę rzędu 500 mln zł, która jest na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska? Wydaje mi się bowiem, że łatwiej byłoby „wrzucić” w system tę nadwyżkę, jeśli chodzi o tych wszystkich recyklerów, w celu zbudowania europejskiej sieci, aniżeli teraz obniżać nasze standardy. Co się nam bardziej opłaca? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wojciech Ziemniak, Platforma Obywatelska.

Poseł Wojciech Ziemniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie odnosi się do kwestii wprowadzenia zmian z mocą wsteczną, czyli od 1 stycznia 2006 r. Jest to możliwe jedynie w szczególnych przypadkach. Moim zdaniem taka przesłanka w tym wypadku nie występuje. Proszę w związku z tym o uzasadnienie zastosowania takiego rozwiązania. Proszę także o informację: Jaki procent firm miał faktycznie problem ze spełnieniem wymogu zapewnienia sieci zbierania pojazdów? Takiej informacji nie znalazłem w uzasadnieniu, a wydaje się ona istotna dla oceny problemu. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Proszę bardzo, pan poseł Jacek Krupa, Platforma Obywatelska.

Poseł Jacek Krupa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie do posłów wnioskodawców: Gdzie jesteście, bo sala jest pusta? Ale poważnie.

(*Poseł Jan Rzymelka*: Możesz zapytać, gdzie oni są, bo chciałbym ich zobaczyć.)

Mam pytanie do pani minister. Ponieważ ustawa funkcjonuje jakiś czas, rozumiem, że do ministerstwa wpływały różnego rodzaju opinie, wnioski ze strony producentów i importerów samochodów, zgłaszających problemy z organizacją tej sieci. Pytanie jest następujące: Czy istnieją jakiegokolwiek poważne problemy, przeszkody organizacyjne lub finansowe przede wszystkim w przypadku najmniejszych przedsiębiorców, ażeby tą siecią pokryć terytorium całego kraju w 100%? Wydaje mi się, że takich problemów być nie powinno, poza jakimiś szczególnymi miejscami w kraju – góry czy też jeziora. Innymi słowy, czy producenci – jeszcze raz pytam – zgłaszają jakieś poważne zastrzeżenia do aktualnie obowiązującej ustawy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

To wszystkie pytania.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na zadane pytania panią minister Agnieszkę Bolestę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska.

Pani minister od samego rana ma bardzo pracowity dzień.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Agnieszka Bolesta:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odnosząc się do pytań pana posła Markowiaka, stwierdzam, że przedsiębiorcy mieli świadomość tego obowiązku od 2002 r., to jest dla nas jasne. Wielokrotnie też byli informowani przez służby Ministerstwa Środowiska na różnych konferencjach czy spotkaniach; były informacje w różnych dokumentach.

Jeśli chodzi natomiast o to, czy zostało złożone sprawozdanie, to informuję, że w styczniu 2005 r. skierowaliśmy do Komisji Europejskiej pierwsze sprawozdanie za okres 2002–2004.

Pytanie trzecie dotyczące naszych wątpliwości. Nie potrafię powiedzieć, czy Komisja Europejska nie uzna tego projektu, nad którym dzisiaj debatujemy, za niezgodny z art. 5 dyrektywy, bo to oceniają służby prawne Komisji Europejskiej. Naszym zdaniem nadal są pewne wątpliwości, ale to nie rząd polski będzie pozywał Polskę o niewykonanie dyrektywy albo niewłaściwe jej wdrożenie.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Skowrońskiej dotyczące kwoty, to w tej chwili na koncie Narodowe-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Agnieszka Bolesta

go Funduszu Ochrony Środowiska jest około 500 mln zł. Ta kwota w większej części pochodzi z opłat od indywidualnych osób, które sprowadzają auta. Wydaliśmy na gminy około 1 mln zł, a na stacje demontażu 12 mln zł. Proces oceny wniosków jeszcze trwa, są pewne procedury odwoławcze, tak więc możemy jeszcze liczyć się z pewnym zwiększeniem tej ilości.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Rzymelki, czy mamy pomysł na to, w jaki sposób wykorzystać te środki, to ten fundusz i ten instrument działają stosunkowo krótko, dopiero kilka miesięcy. Analiza wniosków składanych przez przedsiębiorców bądź przez stowarzyszenia branżowe daje nam pewien pogląd co do sposobu modyfikacji, być może zakresu dofinansowania, ale chcielibyśmy jednak utrzymać bardzo ścisły związek między tymi opłatami a wydatkowaniem, gdyż uważamy, że jest to instrument, który był elementem naszego wdrażania prawa europejskiego, i chcemy go utrzymać w tym kształcie.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Ziemińskiego, jeśli dobrze mówię, jeśli nie przekreśliłam nazwiska, to wszyscy producenci zgłosili do Ministerstwa Środowiska zastrzeżenia, że nie są w stanie pokryć kraju w 100%, a to w związku z tym, iż utworzenie stacji demontażu w miejscu, gdzie nie ma mieszkańców albo nie będzie możliwości przekazania samochodu do demontażu, rodzi dla nich pewne konsekwencje, głównie skarbowe. A więc ten problem jest nam znany i był zgłaszany przez wszystkich.

To chyba wszystkie pytania, które zdołałam zanotować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, pani minister.
Proszę pana posła sprawozdawcę.
Pan poseł Antoni Mężydło.
Proszę bardzo.

Poseł Antoni Mężydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dyskusja na sali oczywiście jest bardziej żywiołowa, niż gdy spotykaliśmy się w komisji, w podkomisji. Wtedy dyskusja była mniej polityczna, a bardziej merytoryczna. Wtedy było widać, że przeciwnikami wprowadzenia takiej ustawy jest tylko część klubu Platformy Obywatelskiej. Tutaj w trakcie wypowiedzi klubowych wiele klubów, po których bym się tego nie spodziewał, bo na posiedzeniu komisji nie byli tak aktywni przeciwko zmianie ustawy o recyklingu, wypowiadało się dosyć sceptycznie. Co do tego jestem bardzo zaskoczony. Postaram się jednak odpowiedzieć na pytania, które zostały mi zadane, i myślę, że panowie dadzą

się jeszcze przekonać do tego, jak bardzo potrzebna jest ta ustawa.

Oczywiście najpoważniejsze zarzuty dotyczyły tego, że środowisko posłów, środowisko parlamentu polskiego zostało przełobbowane przez producentów samochodów i jest to ohydny lobbing. Ja chciałbym państwu powiedzieć, że lobbing i współpraca między parlamentarzystami a środowiskiem społecznym, również producentami, koncernami, które chcą coś wprowadzić, nie zawsze muszą być naganne, nie zawsze musi być to zły lobbing, czasami może być dobry. Mogę pochwalić się państwu, że bardzo ściśle współpracuję ze środowiskiem, i to całym środowiskiem, w zakresie Prawa telekomunikacyjnego. Efekty wszyscy widzimy.

Ja bym polecał państwu taki artykuł, który opublikował kiedyś Wiesław Walendziak w „Rzeczpospolitej”, gdzie mówił, że styk biznesu z polityką powinien być dobry i że jest to pożądane, bo inaczej będziemy tworzyli prawo, które ma charakter abstrakcyjny. Jeżeli chcecie państwo tworzyć prawo abstrakcyjne, które nie przyczyni się do lepszej ochrony środowiska, do większej konkurencyjności, jeśli chodzi o producentów samochodów w Polsce, to rzeczywiście możemy zablokować wszystko, co idzie z tamtej strony.

W pytaniach bowiem padały nawet odmienne koncepcje rozeznania sytuacji na rynku. Jeden poseł Platformy Obywatelskiej mówił, że to jest lobbing producentów samochodów, a drugi pytał się – to akurat Jacek Krupa z Platformy Obywatelskiej – jaki jest problem z wprowadzeniem, żeby utworzyć tę sieć w 100%, czy producenci zgłaszają jakieś zastrzeżenia. Zgłaszają te zastrzeżenia, nie można ich utworzyć. Praktycznie nie można ich utworzyć również ze względu na to, że są tereny zupełnie niezaludnione, a na tych terenach ta sieć też powinna być budowana. To jest bez sensu.

Nie ma obawy, która występuje również w stanowisku rządu, że trzeba zobowiązać, aby w dużych miastach, gdzie mieszka ponad 10 tys. ludności, ta sieć powstawała obligatoryjnie, bo być może te 5% niezrealizowania sieci akurat będzie w dużych miastach. Ja myślę, że tego problemu nie ma, bo sieć w większości już istnieje. Ja dziwię się temu stanowisku rządu, że istnieją takie obawy. Ta sieć została zbudowana i w większości ona występuje tam, gdzie są potrzeby jej budowania. Dlatego ja chciałbym, żebyście państwo zastanowili się nad tym.

Bardzo dobrze argumentowano to, żebyśmy dzisiaj nie zastanawiali się nad tym, czy tę ustawę wprowadzić, bo ona w pewien sposób ułatwia funkcjonowanie. Niektórzy mówili o tym – uzasadniali to między innymi pan Rajmund Moric i pan Stanisław Żelichowski – że w pewien sposób to, iż różnicujemy opłaty za brak sieci ze względu na to, w jakim zakresie ona nie jest jeszcze zbudowana, może dopingować producentów. Jeżeli bowiem obowiązywałaby taka sama kara dla tego, kto nie ma sieci w ogóle, i dla

Posel Antoni Mężydło

tego, który ma 99%, to bez sensu jest mobilizowanie do ochrony środowiska, do budowania sieci.

Oczywiście jest problem z wykorzystaniem pieniędzy. Było pytanie, które zadała pani Krystyna Skowrońska, w jaki sposób skorzystać z pieniędzy z funduszu właśnie dla recyklingu. Trzeba zmienić prawo. Na posiedzeniu komisji dyskutowaliśmy, że wystarczy zmienić rozporządzenia. Na pewno będziemy do tego dopingowali.

(*Posel Jan Rzymelka*: Posłowie nie mogą tego zrobić.)

Tak, ale możemy w pewien sposób zdopingować rząd w postaci dezyderatu. Ma odbyć się wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Na to posiedzenie będą zaproszeni nie tylko przedstawiciele Ministerstwa Ochrony Środowiska i Ministerstwa Gospodarki, ale i prokuratury, bo wiemy, jaki jest skandal z wrakami – zwracam się do pana Edwarda Ciągły – że rzeczywiście są pozostawiane, ale jest to już kwestia prokuratury. Trzeba to zaostrzyć, te środki trzeba zaostrzyć.

Jakie cele? Celami, o które pan pytał, jest właśnie to, żeby lepiej chronić środowisko i wprowadzić większą konkurencyjność na naszym rynku. Naprawdę dzisiaj ci producenci, którzy są, już zostaną, bo oni i tak muszą już zapłacić opłaty za 2006 r., więc oni zapłacą, ale dla nowych stworzymy bariery, bo oni będą mieli wejść i będą musieli tworzyć sieć. Będą się bali i nie będą wchodzili. Przez to nie będzie tak, jak było w pytaniu, że skoro ze względu na to, iż producenci już sobie wliczyli tę opłatę recyklingową, to komuś nabijamy kieszeń. Nie, społeczeństwu. Pojawi się większa konkurencyjność i na tym skorzystamy, ceny będą spadały. One będą spadały do takiego poziomu, jaki wymusi konkurencyjność. Jeżeli jednak tak zrobimy, to społeczeństwo rzeczywiście nie skorzysta. Będziemy mieli tych samych producentów, nikt więcej nie będzie się u nas instalował właśnie ze względu na ogromne restrykcje środowiskowe.

Ja po prostu znam te problemy, ja wiem, jakie są u nas restrykcje środowiskowe. Chodzę również na posiedzenia komisji ochrony środowiska i lobbuję na rzecz instalowania urządzeń telekomunikacyjnych, bo w tym zakresie też są ogromne bariery. Nie wpuszcza się, przez co nie ma efektywnej konkurencyjności. Mimo że mamy dobre prawo, to jednak bariery środowiskowe są barierami strasznymi dla inwestorów.

Po to, żeby opłatę recyklingową, którą producenci już sobie wliczyli, zdjąć, przeznaczyć albo na ochronę środowiska, albo na obniżenie ceny samochodu, czyli społeczeństwo może na tym skorzystać, trzeba wprowadzić tę ustawę, bo ona w pewien sposób zachęca do tworzenia sieci i zachęca innych producentów do tego, żeby weszli na nasz rynek. Są to po prostu dobrodziejstwa, które wiążą się właśnie z tą trudną, chociaż małą, nowelizacją. Tą nowelizacją nie załatwimy całego problemu recyklingu w Polsce.

Nawet Ministerstwo Środowiska nie jest w stanie tego zrobić. Tu musi być współpraca całego rządu, również prokuratury, Policji, wymiaru sprawiedliwości, bo inaczej z tymi problemami dotyczącymi recyklingu, które wszyscy widzimy, nie poradzimy sobie. Oczywiście inna sytuacja jest w Europie Zachodniej, tam aż tak rygorystycznej ustawy nie musi być. Uważam jednak, że lekkie złagodzenie poprawi sytuację i to na każdym odcinku.

Jeśli chodzi o stanowisko, które zaprezentował pan poseł Andrzej Markowiak – pan poseł Andrzej Markowiak był chyba najbardziej aktywnym członkiem komisji i to ze głównie względu na to próbowaliśmy zawrzeć konsensus z panem posłem Markowiakiem i tę częścią Platformy, która go popierała, bo nie cała Platforma go popierała – to muszę powiedzieć, że bardzo długo pracowaliśmy nad tą ustawą. Mimo że w swej treści ustawa jest krótka i wydawałoby się, wycinkowa, to jednak w swych zagadnieniach prawnych była bardzo skomplikowana.

Pan poseł Ziemiak pytał o to, jakie argumenty przemawiały, co wnioskodawcy mówili, jak chcieli wprowadzić te zmiany od 2006 r. Częściowo wyrezytował pan poseł Żelichowski, który mówił, że rzeczywiście były obiektywne warunki do tego, żeby tę ustawę wprowadzić od 2006 r. Rzeczywiście były te obiektywne przyczyny, to znaczy brak rozporządzeń, bo te rozporządzenia były dopiero pod koniec 2005 r., a ta ustawa miała obowiązywać od 2006 r. U nas również jest bardzo biurokratyzowany system zezwoleń na prowadzenie działalności, więc jeżeli chcielibyśmy, żeby te stacje zbierania i demontażu spełniały standardy jakościowe, takie, jakie zalecane są w Unii Europejskiej, to trzeba byłoby jeszcze poczynić pewne inwestycje.

Jednocześnie należy powiedzieć, że ta ustawa jest rzeczywiście nowa, u nas jeszcze nie w pełni wdrożona. O tym mówił pan poseł Władysław Stępień. Wydawało się, że po konsultacjach z forum recyklingu samochodów stanowisko SLD będzie odmienne. Tak przynajmniej wynikało również z tego, jak głosowali na posiedzeniach podkomisji i komisji przedstawiciele SLD. Tutaj wyraźnie natomiast SLD nie chce udzielić poparcia. Jeżeli ze względów politycznych, to jest mi bardzo przykro. Możecie państwo nas nie lubić, ale uważam, że nie ma co obrażać się na producentów samochodów i na społeczeństwo, które skorzystałoby na tym, również na środowisko, bo środowisko też by na tym skorzystało. Zapewniam państwa, że środowisko skorzysta i że ta sieć będzie również lepsza jakościowo. Oczywiście, do pewnych zmian także prawnych musi dojść, ale myślę, że jako posłowie potrafimy to wymusić.

Uważam, że dobre konsultacje i ten dobry styk z producentami, z przedsiębiorcami recyklingowymi mogą doprowadzić do tego, że poprawimy to. Zgadzam się całkowicie z panem posłem Markowiakiem. Pan poseł Markowiak ma największą wiedzę na temat tej ustawy i wie, że była koszmarem, że ta ustawa była nieszczęsna, jak pan o tym mówi, że pierwszy

Posel Antoni Mężydło

projekt był bublelem i został odrzucony, bo rzeczywistość materia jest trudna. Jeżeli do czegoś podchodzi się pierwszy raz, to rzeczywiście trudno to uchwalić, bo trzeba znać wszystkie zastrzeżenia i to, co życie może wymusić, a życie zawsze jest bogatsze niż teoria, a my piszemy ustawę, czyli to tylko teoria.

Panie pośle, również dlatego trzeba troszeczkę pokory, od razu tak rygorystycznie nie musimy na to patrzeć. Myślę, że musi upłynąć trochę czasu, ale również z naszą aktywnością. W przyszłym półroczu musimy zwołać posiedzenie tych komisji i tę sprawę rozpatrzyć, jak również przygotować na takie posiedzenie dezyderat, żeby wszystkie te zjawiska negatywne, jak porzucenie wraków, itd., zlikwidować.

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć na kilka pytań, bo sobie zaznaczyłem. Pan poseł Gawłowski – chyba już odpowiedziałem, bo pan poseł Gawłowski mówił właśnie, komu ma to służyć i kto na tym zarobi. Zrobimy wszyscy.

Czym się kierowali? To pan poseł Mirosław Pawlak. Kierowaliśmy się dobrem wspólnym i dobrem przedsiębiorców, inwestycjami w Polsce, bo o to musimy zabiegać. Jak nie będzie inwestycji w Polsce, to będziemy mieli te problemy, które mamy, problem bezrobocia, itd. Te inwestycje trzeba podtrzymywać, nie dlatego że inwestorzy dzisiaj u nas bardzo dużo inwestują bezpośrednio, więc już mamy spokój. Nie, przyjdzie okres, kiedy konkurencyjność będzie stwarzała coraz trudniejsze warunki dla tych inwestorów. Te bariery musimy likwidować i to jest jeden ze sposobów likwidowania barier dla inwestorów.

Pan poseł Rzymelka. Czy ta ustawa wzmocni recykling? Moim zdaniem wzmocni recykling tak, jak to już uzasadniałem.

Co jeszcze można państwu powiedzieć, odpowiadając na wszystkie pytania, bo na większość chyba już została udzielona odpowiedź.

Jeśli chodzi o wątpliwości – to też pan poseł Pawlak – co do zgodności z Unią Europejską. Nie ma żadnych wątpliwości, ta ustawa po zmianie będzie zgodna z dyrektywami Unii Europejskiej. W Unii Europejskiej taka ustawa jest jeszcze bardziej liberalna, bo tam nie ma opłat za recykling i nie ma obowiązku pokrycia 100% kraju. Trzeba się tu pewnie bardziej zgodzić z tą interpretacją, bo chyba do naszej ustawy to zostało bezpośrednio przepisane z dyrektywy, że chodzi o kryterium dostępności a nie o kryterium terytorialności. Podzielał tutaj zdanie pana posła Markowiaka. Ekspertyza natomiast tego nam nie wyjaśniła, ale być może pan poseł Markowiak jest lepszym ekspertem niż ten, który to oceniał, ponieważ rzeczywistość w Unii Europejskiej wskazuje na to, że tamtym kryterium jest kryterium dostępności a nie terytorialności. Kryterium terytorialności wydaje się być rzeczywiście nieracjonalne i to ze względów ekologicznych. Dlaczego budować stacje czy inne inwestycje na przykład na terenach dosyć dziewiczych – w lesie czy nad jeziorem, itd.? Nie

tylko z powodów ekonomicznych, nie tylko przez te uwarunkowania związane z wprowadzeniem tych rozporządzeń, ale również ze względów ekologicznych tam nie ma sensu tego budować. Na terenach Natury 2000 zresztą bardzo trudno jest wprowadzić jakąkolwiek hałaśliwą produkcję, a demontaż może wiązać się właśnie z taką hałaśliwą produkcją. Tak że i ze względów ekonomicznych, i ze względów ekologicznych, i ze względów na zapóźnienia w wprowadzeniu tej ustawy – bo ona była dwa razy uchwalana – tę ustawę po prostu musimy uchwalić.

Zachęcam jeszcze raz do przemyslenia swoich stanowisk. Jeżeli ktoś ma jakieś wątpliwości, komuś nie odpowiedziałem na pytania, to postaram się zrobić to w kularach. Dziękuję bardzo państwu.

Pani marszałek, przepraszam, że tak długo, ale chcę zachęcić posłów do uchwalenia dobrej ustawy. Ten projekt jest naprawdę dobry i żadne inne względy, poza szlachetnymi, myślę, wnioskodawcami nie kierowały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle, za taką żarliwą obronę.

(Poseł Andrzej Markowiak: Sprostować chciałem.)

Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Markowiak.

Posel Andrzej Markowiak:

Pani Marszałek! Dziękuję za umożliwienie mi sprostowania.

Gdybym kierował się wyłącznie sympatią do pana posła Mężydły, dwiema rękami głosowałbym za tym projektem. Z wypowiedzi pana posła natomiast mogło wynikać, że prezentowane przeze mnie stanowisko jest jakimś częściowym stanowiskiem klubu. Nie, to jest stanowisko klubu Platforma Obywatelska nawet w sytuacji, kiedy nie wszyscy posłowie je podzielają. Niemniej jednak i stanowisko tu prezentowane przeze mnie, i wniosek złożony o wycofanie w czasie drugiego czytania tego projektu jest wnioskiem klubu Platforma Obywatelska. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono tylko wniosek o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Jak powiedziałam, zgłoszono tylko wniosek o odrzucenie projektu ustawy, niemniej jednak pozwolę sobie zaproponować, aby Sejm nie odsyłał tego projektu ustawy ponownie do komisji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważać, że Sejm propozycję przyjął.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska

Sprzeciwu nie słyszę.

Do trzeciego czytania przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1777 i 1829).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Leszka Sułka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Leszek Sułek:

W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić stanowisko komisji w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 1829).

Projekt ustawy ma na celu dostosowanie ustawy z dnia 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej do postanowień dyrektywy Rady dostosowującej niektóre dyrektywy w dziedzinie swobodnego przepływu osób w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii. Projekt ustawy nie podlega notyfikacji, zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 2003 r. w sprawie sposobu funkcjonowania krajowego systemu notyfikacji norm i aktów prawnych.

Projekt został przesłany do konsultacji społecznych. Partnerzy społeczni nie zgłosili uwag. W trybie ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa także nie zgłoszono uwag. Projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić projekt ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, w imieniu Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Krzysztof Mikuła.

Poseł Krzysztof Mikuła:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Celem nowelizacji, nad którą debatujemy, jest nowelizacja dwóch ustaw, ustawy z dnia 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej. Obydwie ustawy w wyniku tej nowelizacji realizują postanowienia dyrektywy Rady 2006/100/WE z dnia 20 listopada 2006 r. dostosowującej niektóre dyrektywy w dziedzinie swobodnego przepływu osób w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii do Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o sam projekt ustawy, art. 1, jak mówiłem, nowelizuje pierwszą ustawę, z dnia 26 kwietnia 2001 r., i odnosi się do zmian, które są ujęte w załączniku: swobodny przepływ osób, wzajemne uznawanie kwalifikacji zawodowych, uzupełnia ten załącznik o kursy przygotowujące do zawodu sternika morskiego w Rumunii.

Artykuł 2 nowelizacji to implementacja art. 1 dyrektywy, o której mówiłem, dostosowującej niektóre dyrektywy w dziedzinie swobodnego przepływu osób w związku z przystąpieniem Rumunii i Bułgarii. Implementacja dotyczy wykazu tytułów zawodowych uzyskanych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, odpowiadających zawodowi adwokata lub radcy prawnego, i zostaje on zaktualizowany o tytuły obowiązujące w Bułgarii i Rumunii.

Skutki dla rynku pracy. Otóż wejście w życie tej nowelizacji nie wywoła żadnych skutków dla rynku pracy. Jeśli chodzi o ustawę o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych, która określa mechanizmy uznawania w Rzeczypospolitej obywatelom państw członkowskich Unii Europejskiej uzyskanych na obszarze państw członkowskich Unii kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych, to Polska od momentu przystąpienia do Unii zobowiązała się do przestrzegania tych regulacji. Konsekwencją uznania kwalifikacji w zawodzie regulowanym może być podjęcie w Polsce pracy przez obywatela Unii. Projekt poddano konsultacjom społecznym. Partnerzy społeczni nie wnosili żadnych uwag.

Posel Krzysztof Mikula

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność oświadczyć, iż nasz klub będzie popierał przedłożony projekt.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Czesław Mroczek, Platforma Obywatelska.

Proszę o stanowisko klubu.

Posel Czesław Mroczek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawiam stanowisko dotyczące sprawozdania komisji sprawiedliwości na temat omawianego rządowego projektu ustawy.

Projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Dostosowuje on prawo polskie do zmienionych dyrektyw unijnych w związku z przystąpieniem do Unii Europejskiej Bułgarii i Rumunii. Należy zauważyć, iż zakres tej regulacji jest niewielki, albowiem dotyczy tylko jednego zawodu regulowanego z sektora morskiego, a mianowicie zawodu sternika morskiego, przy czym uzupełnienie to dotyczy tylko Rumunii. Warto przypomnieć, iż konsekwencją uznania kwalifikacji w zawodzie regulowanym może być podjęcie w Polsce pracy przez obywatela Unii Europejskiej.

Natomiast jeśli chodzi o drugą ustawę zmienianą tym projektem, ustawę o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, to zmieniany jest wykaz prawniczych tytułów zawodowych. Zostaje on zaktualizowany o tytuły obowiązujące w Bułgarii i Rumunii.

Pani Marszałek! Z uwagi na fakt, iż projektowana zmiana nie budzi żadnych kontrowersji, jest potrzebna, klub Platformy odziedli poparcia projektowi ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej pani poseł Katarzyna Maria Piekarska.

Posel Katarzyna Maria Piekarska:

Szanowna Pani Marszałek! Koleżanki, Koledzy Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej dotyczące sprawozdania Komisji Sprawiedli-

wości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak już moi przedmówcy byli uprzejmi powiedzieć, projekt ma na celu wykonanie prawa unijnego. Myślę przede wszystkim o dyrektywie z 20 listopada 2006 r. dostosowującej niektóre dyrektywy w dziedzinie swobodnego przepływu osób w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii. Zmiana tych przepisów umożliwi między innymi uznanie kwalifikacji zawodowych, zdobytych w Rumunii, potrzebnych do wykonywania zawodu sternika morskiego. Ponadto zaktualizowany zostanie wykaz tytułów zawodowych, uzyskanych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, odpowiadających zawodowi adwokata lub radcy prawnego. Wykaz ten zostanie rozszerzony o tytuły, które obowiązują w Bułgarii i Rumunii. Projekt, jak powiedział pan poseł sprawozdawca, został poddany konsultacjom społecznym, nie budzi naszych kontrowersji i dlatego będziemy głosowali za jego przyjęciem. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę, w imieniu Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej pan poseł Mirosław Krajewski.

Proszę o stanowisko.

Posel Mirosław Krajewski:

Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! 28 maja rząd przedłożył propozycję zmian, które mają być następstwem dostosowania polskiego systemu do przepisów dyrektywy, o której była mowa. Chcę powiedzieć, że dużą przyjemnością jest występowanie wtedy, gdy zmiana ustawy nie budzi większych kontrowersji. Przecież trzeba podkreślić, iż jedną z najważniejszych zasad funkcjonowania całej Unii Europejskiej i każdego z państw członkowskich jest właśnie swobodny przepływ osób. To jedna z najważniejszych zdobyczy wspólnotowych, która, jak się wydaje, jest już dzisiaj trwałym dobrem.

Projekt zawiera rozszerzenie wykazu kursów o specjalistycznym programie o sternika morskiego w Rumunii. Słusznie wprowadzono tam zapis, że osoba taka powinna mieć ukończone 18 lat. Właściwe wydaje się także to, iż praktyka w charakterze marynarza na statkach morskich ma trwać 24 miesiące. Przepis ten nie dotyczy Bułgarii.

Następny artykuł nowelizuje ustawę z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi tutaj o dwa zawody, adwokata i radcy prawnego.

Posel Mirosław Krajewski

Jak wskazywali moi szanowni przedmówcy, w związku z tym, że zamieszczone w projekcie uregulowania mają charakter wyłącznie dostosowujący i że ich wprowadzenie nie spowoduje żadnych dodatkowych skutków finansowych ani dla budżetu państwa, ani dla budżetów jednostek samorządu terytorialnego, dalsza argumentacja wydaje się zbędna.

Korzystając jednak ze sposobności i z obecności pana ministra, chciałbym postawić pewną tezę, może kończącą się nawet pytaniem z zakresu doktryny prawa wspólnotowego.

Otóż wiadomo, iż w niektórych zawodach ze względu na ujednolicony system kształcenia na poziomie wspólnotowym uznanie kwalifikacji przez państwo przyjmujące odbywa się automatycznie. Dotyczy to lekarzy, pielęgniarek, położnych, stomatologów, weterynarzy, farmaceutów, architektów i adwokatów w Unii Europejskiej. Kontynuując ten wątek, trzeba jednak natychmiast dodać, iż uznanie kwalifikacji nie upoważnia do wykonywania zawodów regulowanych, gdyż takie upoważnienie uzyskuje się dopiero po wpisaniu do rejestrów prowadzonych przez poszczególne rady lub izby.

W związku z tym mam pytanie. Biorąc pod uwagę to, iż od prawie roku, dokładnie od 1 sierpnia 2006 r., każdy z naszych rodaków może podjąć pracę w jednym z krajów starej Unii, we Włoszech, bez ubiegania się o pozwolenie na pracę, chciałbym zapytać, czy nie rozważa się tego, aby w polskim prawodawstwie, wzorem prawodawstwa włoskiego, wprowadzić pojęcie zawodu zaufania publicznego, który w prawodawstwie włoskim jest zawodem regulowanym. Niektóre zawody, zdefiniowane dokładnie we włoskim Kodeksie cywilnym, określane są mianem zawodów intelektualnych. Chodzi głównie o takie zawody, jak: notariusz, adwokat, doradca podatkowy i handlowy, radca prawny, lekarz, inżynier, architekt, w których przedmiotem pracy są działania intelektualne, a nie produkcja lub sprzedaż dobra materialnego, i które charakteryzują się swobodą działania i podejmowania decyzji o sposobie i czasie wykonywania pracy. Pytam o potrzebę ewentualnego wprowadzenia do polskiego prawodawstwa pojęcia zawodu zaufania publicznego przy okazji omawiania kwestii zawodów regulowanych, bo tego dotyczy również rozpatrywana dzisiaj ustawowa zmiana. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Robert Strąk, Liga Polskich Rodzin, bardzo proszę.

Posel Robert Strąk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego

Liga Polskich Rodzin dotyczące ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak wskazywali moi przedmówcy, projekt ustawy ma na celu dostosowanie ustawy z dnia 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej do postanowień dyrektywy Rady 2006/100 WE z dnia 20 listopada 2006 r., dostosowującej niektóre dyrektywy w dziedzinie swobodnego przepływu osób w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii do Unii Europejskiej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwracano już uwagę na to, że co do tego nie ma żadnych kwestii spornych. Jest to prosta implementacja do prawa krajowego dyrektyw Unii Europejskiej. Należy także podkreślić, że wprowadzenie tej ustawy w życie nie powoduje jakichkolwiek negatywnych skutków finansowych dla budżetu państwa czy budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Wejście w życie projektowanej nowelizacji nie wywoła również skutków dla rynku pracy. Ustawa składa się z trzech artykułów. Art. 1 dotyczy implementacji do pierwszej ustawy, art. 2 – do drugiej, a art. 3 określa termin wejścia w życie ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wiesław Woda, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę o stanowisko w imieniu klubu.

Posel Wiesław Woda:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu posłów klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę złożyć krótkie oświadczenie, szanując czas Wysokiej Izby, dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji (druk nr 1777).

Komisja przyjęła projekt bez poprawek.

Projekt ten dotyczy zmiany ustawy z dnia 26 kwietnia 2001 r. o zasadach uznawania nabytych kwalifikacji, a także ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa jest konsekwencją przystąpienia do Unii Europejskiej z dniem 1 stycznia 2007 r. Bułgarii i Rumunii.

Posel Wiesław Woda

Posłowie mojego klubu będą głosowali za przyjęciem ustawy, wprowadzenie jej w życie nie rodzi bowiem skutków finansowych ani nie rzutuje na sytuację na rynku pracy. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

To były stanowiska klubów.

W imieniu koła Prawica Rzeczypospolitej pan poseł Dariusz Antoni Kłeczek, proszę bardzo.

Posel Dariusz Antoni Kłeczek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu koła Prawicy Rzeczypospolitej przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach uznawania nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej kwalifikacji do wykonywania zawodów regulowanych oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.

Zmiana ustawy jest naturalną konsekwencją procesu rozszerzenia Unii Europejskiej. W tym roku Unia Europejska poszerzyła się o dwa kraje, Bułgarię i Rumunię, dlatego zaistniała konieczność zmiany wspomnianych ustaw i dostosowania ich przepisów, tak by były zgodne z dyrektywą Unii Europejskiej. Zmiany te nie wpływają ani na kwestię finansów publicznych, ani na obecny stan rynku pracy. W wyniku przeprowadzonych konsultacji społecznych nie wniesiono żadnych uwag i zastrzeżeń do omawianego projektu. Zmiana ma na celu jedynie aktualizację obowiązującego prawa i dostosowanie go do wymagań, jakie wynikają z członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

W związku z powyższym koło Prawicy Rzeczypospolitej poprze proponowane zmiany. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję.

Były to wszystkie stanowiska klubów i koła.

Czy ktoś z państwa posłów ma pytanie?

(Posel Mieczysław Aszkiełowicz: Pytań nie ma.)

Pytań nie ma.

Wobec tego zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich (druki nr 1864 i 1877).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Mieczysława Aszkiełowicza.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Mieczysław Aszkiełowicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.

Senat na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2007 r. skierował do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi 8 poprawek. Komisja po rozpatrzeniu powyższej uchwały na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 2007 r. przyjęła 7 poprawek pozytywnie, a poprawkę 8. – negatywnie. Przy tym komisja zwróciła uwagę na to, że nad poprawkami zawartymi w pkt 1 i 7 należy głosować łącznie, tak jak i nad poprawkami zawartymi w pkt 3, 5 i 6. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm postanowił o wysłuchaniu dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, pan poseł Mieczysław Golba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mieczysław Golba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko mojego klubu w sprawie proponowanych przez Senat zmian w projekcie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, druki nr 1528 i 1661.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 21 czerwca uchwalił osiem poprawek, jest to druk 1864.

W poprawce nr 2 wskazane zostały podmioty zobowiązane do wydawania świadectw potwierdzających pochodzenie zwierząt hodowlanych oraz ich materiału biologicznego, a tym samym uprawnione do pobierania opłaty za wydanie takiego świadectwa.

W poprawce nr 4 umożliwia się wykorzystanie hodowli bydła i świń, również samic nierasowych oraz ich zarodków i komórek jajowych.

Poprawki 3., 5., 6. zmierzają do rozwiązania, zgodnie z którymi w rozrodzie koniowatych będą wykorzystywane wyłącznie reproduktory wpisane do ksiąg lub rejestrów i spełniające wymagania określone w krajowym programie hodowlanym danej rasy lub odmiany w obrębie danej rasy.

Posel Mieczysław Golba

Poprawki 1., 7. i 8. mają charakter redakcyjno-legislacyjny i doprecyzowujący.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość postuluje przyjęcie przez Wysoki Sejm poprawek od 1. do 7. i odrzucenie poprawki 8. do projektu ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska. Proszę o stanowisko.

Posel Jakub Rutnicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić stanowisko klubu wobec stanowiska Senatu w sprawie ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich, druk nr 1864.

Senat proponuje wprowadzić kilka poprawek do ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt. Poprawki te mają na celu uporządkowanie, zachowanie konsekwencji terminologicznej oraz dookreślenie przepisów ustawy.

I tak poprawka nr 2 odnosi się do regulacji zawartych w art. 26 ust. 4, ma na celu wskazanie podmiotów zobowiązanych do wydawania świadectw potwierdzających pochodzenie zwierząt hodowlanych oraz ich materiału biologicznego.

Poprawki 3., 5. i 6. wprowadzają rozwiązania, zgodnie z którymi w rozrodzie koniowatych będą mogły być wykorzystywane wyłącznie reproduktory wpisane do księgi lub rejestrów.

Poprawka nr 7 doprecyzowuje czyny podlegające sankcji karnej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej będzie popierał poprawki od 1. do 7., zaś poprawkę nr 8, która została zaopiniowana negatywnie na posiedzeniu komisji, odrzuci. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Strzaliński, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Marek Strzaliński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demo-

kratycznej pragnę zadeklarować, iż klub mój będzie głosował zgodnie z rekomendacjami komisji.

W trakcie rozpatrywania poprawek Senatu zarówno rząd, jak i członkowie komisji uznali, iż proponowane zmiany poprawią czytelność przepisów ustawy i pozbawią ją wątpliwych zapisów. Dlatego zgodnie z rekomendacją komisji będziemy głosowali za przyjęciem poprawek od 1. do 7. i za odrzuceniem poprawki 8. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Łączny, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej, bardzo proszę.

Posel Jan Łączny:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ustawa o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich uchwalona przez Sejm w dniu 24 maja 2007 r., do której Senat zgłosił poprawki, reguluje sprawy z zakresu hodowli oraz zachowania zasobów genetycznych, oceny wartości użytkowej i hodowlanej zwierząt gospodarskich, wprowadzenia ksiąg hodowlanych i rejestrów oraz nadzoru nad hodowlą i rozrodem zwierząt gospodarskich.

Celem przedmiotowej ustawy jest dostosowanie niniejszej ustawy do zmian wynikających z wejścia w życie nowych regulacji wspólnotowych odnoszących się do tego obszaru rolnictwa oraz dopracowanie obecnie obowiązujących rozwiązań.

Do głównych zmian wprowadzonych niniejszą ustawą zaliczyć należy: po pierwsze, ustawowe umocowanie Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt jako państwowej jednostki budżetowej. Po drugie, upoważnienie podmiotów dokonujących oceny wartości użytkowej lub hodowlanej zwierząt gospodarskich do opracowania zakresu i metodyki prowadzenia tej oceny z jednoczesnym obowiązkiem informowania ministra właściwego do spraw rolnictwa o zamiarze dokonania zmiany w zakresie lub metodyce wprowadzonej oceny. Po trzecie, upoważnienie podmiotów przeprowadzających ocenę wartości użytkowej do określenia sposobu znakowania i identyfikacji zwierząt gospodarskich nieobjętych przepisami ustawy o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt. Po czwarte, rezygnacja z wydawania zezwoleń na prowadzenie działalności w zakresie pozyskiwania, konserwowania, przechowywania i dostarczania lub przechowywania i dostarczania komórek jajowych lub zarodników. Po piąte, doprecyzowanie wymagań w stosunku do osób, które wykonują zabiegi sztucznego unasieniania. Po szóste, doprecyzowanie zasad prowadzenia szkoleń w zakresie sztucznego unasieniania jako działalności podlegającej kontroli ministra właściwego do spraw rolnictwa.

Posel Jan Łączny

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Poprawki wniesione do uchwalonej przez Sejm ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich mają charakter doprecyzowujący oraz porządkujący tekst przedmiotowej regulacji prawnej pod względem legislacyjnym.

Klub Parlamentarny Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej będzie głosował za siedmioma poprawkami, ósma poprawka nie zostanie przez nas poparta. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Fedorowicz, Liga Polskich Rodzin. Bardzo proszę o stanowisko.

Posel Andrzej Fedorowicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Liga Polskich Rodzin zastosuje się do zaleceń Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Siedem poprawek jest do poparcia, podnoszą one wartość tej ustawy, a jedna jest nie do przyjęcia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pytań nie ma.

Czy pan minister chce zabrać głos? Nie, nie ma zgłoszenia.

Sprawozdawca komisji, bardzo proszę.

Posel Mieczysław Aszkiełowicz:

Pani Marszałek Wysoka Izbo! Chciałbym podziękować wszystkim klubom parlamentarnym za przyjęcie przez nie stanowiska i prosiłbym o uchwalenie projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej (druki nr 1865 i 1878).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Kazimierza Gołojucha.

**Posel Sprawozdawca
Kazimierz Gołojuch:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawić stanowisko komisji wobec stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej, druk sprawozdania nr 1878.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 2007 r. rozpatrzyła poprawki wniesione przez Senat. Po dokładnej analizie poprawek i po wysłuchaniu opinii Biura Legislacyjnego Sejmu i rządu o zaproponowanych przez Senat poprawkach do ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej zaopiniowała negatywnie poprawki: 1., 2., 3., 4. i 5. Przy czym chcę zaznaczyć, że poprawki 1. i 3. należy głosować łącznie, podobnie jak poprawki 4. i 5.

Dodatkowo zaproponowane przez Senat poprawki 4. i 5. zostały zaopiniowane negatywnie przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.

Komisja wnosi o odrzucenie wyżej wymienionych poprawek senackich. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali: O, takie powinny być wystąpienia.*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo. Dziękuję panu posłowi.

Sejm postanowił o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Jarosław Żaczek, Prawo i Sprawiedliwość – bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

Posel Jarosław Żaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

W pełni podtrzymuję argumentację przedstawioną przeze mnie w imieniu klubu podczas dotychczasowych prac nad projektem ustawy. Mimo przeprowadzonej wnikliwej analizy projektu ustawy, po jej uchwaleniu przez Sejm Senat zaproponował wprowadzenie pięciu poprawek. Wobec uwag zgłoszonych przez przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Biura Legislacyjnego komisja posta-

Posel Jarosław Żaczek

nowiła odrzucić wszystkie zgłoszone przez Senat poprawki. Najwięcej dyskusji wzbudziła poprawka nr 2, która zgodnie z intencją Senatu miała na celu zapewnienie izbom rolniczym wpływu na powoływanie rzeczoznawców określających wysokość wartości rynkowej zwierząt podlegających ubojowi z nakazu organów Inspekcji Weterynaryjnej, zwierząt padłych w wyniku zastosowania zabiegów nakazanych przez te organy oraz zniszczonych z nakazu tych organów produktów pochodzenia zwierzęcego, jaj wylęgowych, pasz i sprzętu w celu ustalenia odszkodowania z tego tytułu. Ze względu na wątpliwości co do trybu powoływania rzeczoznawców oraz możliwości zachwiania w ten sposób całego systemu szacowania i wypłaty odszkodowań komisja proponuje, żeby również odrzucić tę poprawkę.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem zgłoszonych przez Senat poprawek zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Plocke, Platforma Obywatelska – proszę o stanowisko.

Posel Kazimierz Plocke:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Do ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej Senat proponuje wprowadzić pięć poprawek. Poprawki: 1. i 3. mają charakter legislacyjny i dotyczą tej samej materii, czyli wydawania przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozporządzeń, które powinny być zgodne z przepisami Unii Europejskiej, co jest oczywistością. W związku z tym oświadczam, że klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za odrzuceniem tych poprawek.

Poprawki: 4. i 5. są według opinii Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej niezgodne z prawem Unii Europejskiej, zatem będziemy głosować za ich odrzuceniem.

Poprawka 2. ma charakter merytoryczny, dotyczy powoływania rzeczoznawców przez zarząd właściwej izby rolniczej z listy rzeczoznawców prowadzonej przez powiatowego lekarza weterynarii dla oceny wartości rynkowej zwierzęcia przeznaczonego do uboju z urzędu na podstawie decyzji Inspekcji Weterynaryjnej. Chciałbym oświadczyć w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej, że będziemy głosować przeciwko odrzuceniu tej poprawki. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Strzaliński, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Marek Strzaliński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej dotyczące senackich poprawek w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczania chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Poprawki: 1., 3., 4. i 5. zostały negatywnie ocenione zarówno przez przedstawicieli ministra rolnictwa, jak również członków komisji. Mój klub również będzie głosował za odrzuceniem tych poprawek, ponieważ mają one istotne wady legislacyjne bądź są niezgodne z prawem unijnym.

Największą debatę na posiedzeniu komisji wywołała poprawka 2., której intencją było wprowadzenie przedstawicieli izb rolniczych jako rzeczoznawców przy wycenie zwierząt likwidowanych z powodu nakazu powiatowego lekarza weterynarii. Intencję, która przyświecała Senatowi, uznajemy za słuszną, ale poprawki nie poprzemy, bo taki sposób zapisania sposobu wyłaniania rzeczoznawców przez izby może doprowadzić do poważnego paraliżu w wykonywaniu funkcji związanych ze zwalczaniem chorób zakaźnych. Zgodnie z rekomendacją komisji i jednoznacznym stanowiskiem resortu będziemy głosowali również za odrzuceniem poprawki 2.

Tak że reasumując, klub SLD będzie głosował za odrzuceniem wszystkich pięciu poprawek Senatowi. Dziękuję.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Łączny, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej – bardzo proszę o stanowisko.

Posel Jan Łączny:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego mam zaszczyt przedstawić stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Senat wniósł pięć poprawek. Poprawki: 1. i 3. mają charakter legislacyjny, poprawki: 4. i 5. są niezgodne z prawem Unii Europejskiej, toteż poprawki te zostaną odrzucone podczas głosowania przez Klub Parlamentarny Samoobrona.

Posel Jan Łączny

Natomiast co do 2. poprawki dotyczącej tego, że przedstawiciele izby rolniczej mieliby możliwość kontroli, to sprawa ta jest przedmiotem dalszej analizy Klubu Parlamentarnego Samoobrony, ponieważ uważamy, że należy to jeszcze dokładnie rozważyć. Poprawka ta z jednej strony zasługuje na uznanie, jednak po głębszej analizie być może będziemy musieli podjąć inne stanowisko. Stanowisko nasze wyrazimy w trakcie głosowania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Fedorowicz, Liga Polskich Rodzin. Bardzo proszę.

Posel Andrzej Fedorowicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rzeczywiście w pracach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi największa dyskusja odbyła się nad poprawką nr 2. W czasie prac komisji nad ustawą przed przekazaniem jej do Senatu Liga Polskich Rodzin stała na stanowisku, aby w ogóle nie powoływać rzeczoznawców do wyceny zwierząt, tylko żeby zdejmowaniem, mówiąc już kolokwialnie, zwierząt chorych zajmowała się agencja, bo do tego jest powołana. Niestety, komisja nie podzielała naszego zdania i w ustawie zapisano, że jednak będziemy powoływać rzeczoznawców. Jednak okazuje się, że poprawka, którą proponuje wprowadzić Senat, nie jest to końca przemyślana, ponieważ może to sparaliżować samo działanie, gdyż, niestety, izby rolnicze nie są do tego przygotowane. Z całym szacunkiem do tej organizacji, ale będzie przecież potrzebna organizacja bardzo sprawnie działająca, która wytypuje rzeczoznawców w każdym powiecie. A tak się nie dzieje, nie wszędzie są izby rolnicze. Gdyby w ustawie było zapisane tak sztywno, że rzeczoznawców powołuje się spośród członków izb rolniczych, to mogłoby w ogóle sparaliżować prace komisji. Stąd też jest to bardzo kontrowersyjna poprawka.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, głosując, odrzuciła wszystkie pięć poprawek. Liga Polskich Rodzin zachowa się podczas głosowania tak jak komisja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Nie ma pana posła.

Pani poseł Lucyna Wiśniewska – proszę bardzo o stanowisko w imieniu koła Prawica Rzeczypospolitej.

Posel Lucyna Wiśniewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Koła Poselskiego Prawicy Rzeczypospolitej mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej.

Senat proponuje wprowadzenie do ustawy pięć poprawek. Nie jest dla nas jasne, o co chodziło Senatowi, jeśli chodzi o poprawki: 1. i 3., gdyż wydaje się, że element wytycznej dotyczącej treści aktu wykonawczego wyrażającej się w udzieleniu wskazówek właściwemu ministrowi, polegającej na uwzględnieniu w kształtowaniu projektu rozporządzenia przepisów Unii Europejskiej, mający w zamiarze projektodawców zaznaczenie, że przepisy aktu wykonawczego powinny uwzględniać nie tylko treść, ale głównie cel określony w dyrektywach unijnych, jest zasadne. Wytyczne w takim brzmieniu znajdują się w wielu obowiązujących ustawach z zakresu bezpieczeństwa żywności i weterynarii. Stąd oceniamy negatywnie 1. i 3. poprawkę Senatu.

Poprawka 2. dotyczy włączenia izb rolniczych do komisji oceniającej wartość rynkową zwierząt zabitych i padłych w wyniku zastosowania zabiegów nakazanych przez organa Inspekcji Weterynaryjnej oraz produktów pochodzenia zwierzęcego, np. jaj, pasz, zniszczonych z nakazu tych organów. Rodzi to pewne wątpliwości, jak to w praktyce mogłoby wyglądać. Zasięg działania zarządu izby rolniczej obejmuje województwo, lekarz powiatowy działa na terenie powiatu. Na jakich zasadach byliby ci rzeczoznawcy powoływani?

Poprawki 4. i 5. – konieczność sformułowania przepisów karnych w taki sposób, by istniała możliwość nakładania kar z tytułu naruszenia przepisów określonych w rozporządzeniu, wynika bezpośrednio z konieczności podjęcia szybkich działań przede wszystkim w celu zapobiegnięcia szerzeniu się choroby zakaźnej, a co za tym idzie, maksymalnego ograniczenia strat finansowych spowodowanych wystąpieniem choroby zarówno na rynku krajowym, jak i poprzez ograniczenie lub zamknięcie rynku przez państwa członkowskie lub państwa trzecie dla zwierząt i produktów pochodzących z Polski. Ponadto poprawki 4. i 5. Senatu zostały zaopiniowane negatywnie przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.

Reasumując, Koło Poselskie Prawicy Rzeczypospolitej nie poprze poprawek 1., 3., 4. i 5. Co do poprawki 2., zajmiemy stanowisko w trakcie głosowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo pani poseł.

To wszystkie stanowiska klubów i koła.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska

Do zadania pytań nikt się nie zgłosił. Odpowiedzi również nie będzie wobec tego.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym (druki nr 1861 i 1885).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Marka Asta.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Uchwalona w dniu 24 maja br. przez Sejm ustawa ma na celu dostosowanie obowiązujących przepisów do decyzji Rady Unii Europejskiej 2005/876/WSSW z dnia 21 listopada w sprawie informacji pochodzących z rejestru karnego. Senat na posiedzeniu w dniu 21 czerwca uchwalił 5 poprawek do powyższej ustawy. Poprawki 1. i 3. mają charakter stricte legislacyjny. Poprawka 2. precyzuje, że sformułowany w ustawie obowiązek przesyłania do innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej informacji z rejestru karnego dotyczy jedynie obywateli danego państwa. Poprawka 4. proponuje oddzielenie przepisu określającego termin udzielenia informacji obowiązujący w kontaktach pomiędzy organami centralnymi państw członkowskich Unii Europejskiej od przepisu zawierającego uprawnienie osoby fizycznej do złożenia zapytania do rejestru karnego jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej. Natomiast poprawka 5. przyznaje uprawnienie do wystąpienia z zapytaniem również rezydentowi, a nie tylko obywatelowi państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Uchwalone przez Senat poprawki uzyskały aprobatę rządu.

Wysoka Izbo! Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka na posiedzeniu w dniu 27 czerwca br. rozpatrzyła uchwałę Senatu i wnosi, by Wysoki Sejm raczył przyjąć zawarte w niej poprawki. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zanim przystąpimy do przedstawienia stanowisk klubów, zarządzam króciuteńką przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 min 33 do godz. 19 min 37)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy punkt 18. porządku dziennego.

Przypominam, że Sejm postanowił o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, w imieniu Prawa i Sprawiedliwości pani poseł Monika Ryniak.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Monika Ryniak:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu z 21 czerwca w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Senat wprowadził 5 poprawek. Poprawka 1. ma charakter redakcyjny. Poprawka 3. ma charakter interpunkcyjny. Poprawki 2. i 5. dostosowują zawarte w projekcie zapisy do art. 2 i art. 3 decyzji Rady Unii Europejskiej. Chodzi o obowiązek przesyłania informacji z rejestru karnego obejmujących jedynie obywatela danego państwa członkowskiego Unii Europejskiej oraz rozszerzenie prawa do występowania z zapytaniem o informacje na rezydenta. Poprawka 4. rozdziela przepis określający termin udzielenia informacji od przepisu dotyczącego uprawnień osoby fizycznej do złożenia zapytania. Słusznie zauważa się, że są to dwie różne normy prawne i w takim zestawieniu zakłócają komunikatywność proponowanej nowelizacji.

Mój klub poprze wszystkie poprawki Senatu, tym bardziej że realizują one decyzję Rady Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Jerzy Kozdroń.

Proszę o przedstawienie stanowiska w imieniu Platformy Obywatelskiej.

Poseł Jerzy Kozdroń:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą z 21 czerwca 2007 r. wniósł 5 poprawek do uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Znowelizowana przez Sejm ustawa o Krajowym Rejestrze Karnym dostosowuje ją do przepisów decyzji rady z 21 listopada 2005 r. przewidującej wymianę informacji pochodzących z rejestrów karnych między państwami członkowskimi Unii Europejskiej.

Posel Jerzy Kozdroń

Przechodząc do omówienia zgłoszonych poprawek, stwierdzić należy, iż mają one głównie charakter redakcyjno-legislacyjny i doprecyzowujący. Dotyczy to głównie poprawek zgłoszonych w pkt 1–3. Poprawka ujęta w pkt 4 w istocie ujednolica w jednym przepisie prawnym prawo i obowiązek udzielenia informacji organowi centralnemu państw członkowskich Unii Europejskiej oraz udzielenia przez ten organ informacji osobie fizycznej na jej temat. Ostatnia poprawka, poprawka 5., rozszerza krąg podmiotów uprawnionych do złożenia zapytania o informacje z rejestru karnego. W uchwalonej ustawie uprawnienie to przysługiwało tylko obywatelowi państwa członkowskiego Unii Europejskiej, a obecnie przysługiwać będzie również rezydentowi prawo do informacji zawartej w rejestrze państwa zamieszkania lub rejestrze karnym innego państwa członkowskiego, którego jest lub był obywatelem lub rezydentem.

Reasumując, Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej uważa wszystkie poprawki za uzasadnione i wnosi o ich przyjęcie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Katarzyna Maria Piekarska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Katarzyna Maria Piekarska:

Szanowna Pani Marszałek! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej dotyczące uchwały Senatu w sprawie zmiany ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym. Projekt ten, jak pamiętamy, ma na celu dostosowanie przepisów do decyzji Rady w sprawie wymiany informacji pochodzących z rejestru karnego.

Senat po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym podjął uchwałę o wprowadzeniu do jej tekstu pięciu poprawek.

Sojusz Lewicy Demokratycznej uznał, iż te poprawki są potrzebne – doprecyzowują przepisy, nie burzą konstrukcji ustawy. Jednym słowem, będziemy głosować zgodnie ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję.

Pani poseł Marzena Paduch, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo proszę o stanowisko.

Posel Marzena Paduch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w kwestii poprawek wprowadzonych przez Senat w ustawie o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Należy zauważyć, że Senat wniósł do przedmiotowej ustawy 5 poprawek. Poprawka nr 1 ma charakter redakcyjny i polega na zmianie wielkości liter w słowie państwo członkowskie. Poprawka ta zasługuje na uwzględnienie. Poprawka nr 2 dotyczy kwestii doprecyzowania, że obowiązek przysyłania informacji organom centralnym państw członkowskich Unii w sprawie wyroków skazujących dotyczy nie jakichkolwiek obywateli, ale obywateli tych państw, co oczywiście jest zmianą słuszną. Poprawka ta zasługuje na uwzględnienie. Poprawka nr 3 ma charakter redakcyjny i polega na dodaniu przecinka przed wyrazem „podlegających”. Poprawka ta zasługuje na uwzględnienie. Poprawka nr 4 polega na umieszczeniu w jednym punkcie terminów 10- i 20-dniowych w kwestii udzielenia informacji. Nie jest ona poprawką ściśle merytoryczną. Poprawka ta również zasługuje na uwzględnienie. Poprawka nr 5 ma na celu zachowanie konsekwencji w prawach zarówno obywateli krajów członkowskich, jak i byłych lub obecnych rezydentów poprzez zagwarantowanie również rezydentom państw członkowskich prawa złożenia zapytania o informację z rejestru karnego. Poprawka ta zasługuje na uwzględnienie.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej wnosi o uwzględnienie proponowanych przez Senat poprawek do ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mieczysław Marcin Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę o stanowisko.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko w sprawie zgłoszonych poprawek przez Senat do ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się ze zgłoszonymi przez Senat poprawkami do ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym stwierdził, że zgłoszone poprawki, poza poprawką 2., która ma charakter merytoryczny, oraz 5., o podobnym charakterze, mają charakter w zasadzie doprecyzowujący bądź redakcyjny i w istotny

Posel Mieczysław Marcin Łuczak

sposób nie wpływają na treść uchwalonej przez Sejm ustawy.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z decyzją Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

W imieniu koła Prawica Rzeczypospolitej – pan poseł Dariusz Antoni Kłeczek.

Bardzo proszę.

Posel Dariusz Antoni Kłeczek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko koła Prawicy Rzeczypospolitej w sprawie senackich poprawek do ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym. Zmiana ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym jest konsekwencją dostosowania naszego prawa do prawa Unii Europejskiej.

W 1. poprawce Senat podjął się doprecyzowania przepisu, którego konstrukcja mogła powodować mylną interpretację. Wprowadzona zmiana konkretyzuje ten przepis. Duże znaczenie ma tutaj fakt przeniesienia części przepisu do innej jednostki redakcyjnej, co usuwa wątpliwości interpretacyjne i czyni przepisy bardziej przejrzystymi.

Spośród poprawek, które do ustawy wprowadził Senat, na szczególne uznanie zasługuje zmiana polegająca na doprecyzowaniu sformułowania o obowiązku przesyłania informacji z rejestru tylko do tego państwa członkowskiego Unii Europejskiej, którego obywatela ta informacja dotyczy. Dzięki poprawce Senatu uprawnienie do złożenia zapytania o informację z rejestru karnego zostało rozszerzone także na osoby, które były lub są rezydentami państwa członkowskiego Unii Europejskiej. W proponowanym projekcie mowa była jedynie o obywatelach państw członkowskich Unii Europejskiej. Pozostałe poprawki mają charakter doprecyzowujący.

Koło Prawicy Rzeczypospolitej popiera wszystkie poprawki do ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Karnym uchwalone przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

To wszystkie stanowiska. Do pytań nikt się nie zapisał. Pani minister nie ma na co odpowiadać, pan poseł sprawozdawca również.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy jutro w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1860 i 1884).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Łukasza Zbonikowskiego.

Bardzo proszę.

**Posel Sprawozdawca
Łukasz Zbonikowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Senat na posiedzeniu w dniu 21 czerwca bieżącego roku wniósł do nowelizacji cztery poprawki. Poprawka 1. ma na celu ograniczenie okresu wykonywania funkcji prezesa przez sędziego wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości do sześciu miesięcy. Ten termin ma pozwolić na zaspokojenie bieżących potrzeb w zakresie kierowania sądem, a jednocześnie zdyscyplinować ministra do podjęcia starań służących wyłonieniu prezesa sądu w normalnym trybie. Poprawka 2. – Senat uznał za konieczne uzupełnienie katalogu wymagań, jakie powinna spełniać osoba, która kandyduje na stanowisko dyrektora sądu lub kierownika finansowego. Poprawka 3. ma za zadanie ograniczyć liczbę kadencji. Ograniczenie liczby kadencji ma dotyczyć również prezesów pełniących funkcje już w dniu wejścia w życie ustawy. Poprawka 4. wydłuża *vacatio legis* dla przepisów powodujących zwiększenie wydatków budżetowych.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, która obradowała wczoraj, pozytywnie zaopiniowała wszystkie cztery poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę o stanowisko.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawie-

Posel Marek Ast

dliwość mam zaszczyt przedstawić opinię o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Uchwalona w dniu 24 maja ustawa dotyczy zmian procedur związanych z powoływaniem prezesów sądów, opiniowaniem kandydatów na stanowiska sędziowskie, trybu powoływania i odwoływania dyrektorów sądów, zmian w zakresie procedury i uzyskiwania zezwoleń na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość w swoim programie zapowiadało podniesienie jakości polskiego sądownictwa. Uchwalona przez Sejm nowela jest wynikiem jednego z wielu działań zmierzających w tym kierunku.

Poprawki wniesione przez Senat do powyższej ustawy polegają na ograniczeniu do 6 miesięcy okresu wykonywania funkcji prezesa przez sędziego wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości, uzupełnieniu katalogu wymagań wobec osoby kandydującej na stanowisko dyrektora sądu lub kierownika finansowego, ograniczeniu liczby kadencji prezesów pełniących funkcję w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy oraz wydłużeniu *vacatio legis* do 1 lipca 2008 r. dla przepisów powodujących zwiększenie wydatków budżetowych.

Niniejsze poprawki są zgodne ze stanowiskiem rządu i zasługują na poparcie. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za ich przyjęciem. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Cezary Grabarczyk, Platforma Obywatelska, bardzo proszę o stanowisko.

Posel Cezary Grabarczyk:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska nie zmienia zdania – to hańbiąca ustawa, to ustawa, która przyniesie wstyd Izbie poselskiej, ale także Senatowi. Senat nie wykorzystał szansy uchwalenia poprawek do uchwalonej przez Sejm ustawy. Chciałbym przytoczyć, poza opinią pierwszego prezesa Sądu Najwyższego pana prof. Lecha Gardockiego, poza stanowiskiem prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego prof. Janusza Trzcńskiego, poza opinią Krajowej Rady Sądownictwa i licznych środowisk prawniczych, także jeszcze jedną opinię – opinię wybitnego prawnika, profesora prawa, byłego pierwszego prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza. W wywiadzie, którego udzielił pani redaktor Katarzynie Kolendzie-Zaleskiej, odpowiada na pytania w następujący sposób:

Pytanie: Minister sprawiedliwości zaproponował, a Sejm uchwalił zmiany w ustawie Prawo o ustroju sądów powszechnych. Jak pan je ocenia?

Delikatnie odpowiem, że negatywnie.

Co budzi największe zastrzeżenia?

Przepisy zezwalające na pozbawienie immunitetu sędziów i prokuratorów w trybie 24-godzinny. Opinia publiczna może uważać, że to znakomite rozwiązanie, i tak też je przedstawia minister sprawiedliwości. Sędzia zabił, sędzia ukradł, sędzia wziął łapówkę – no to nad czym się zastanawiać? Ale praktyka jest zupełnie inna. Jeśli nawet sędzia sprzeniewierzy się swojej misji, popełni przestępstwo, to na ogół nie są to sprawy aż tak proste, żeby można je było udowodnić w ciągu jednego dnia. Z reguły są to sprawy wymagające uważnego namysłu, a przede wszystkim dowodów. Trudno sobie wyobrazić, aby w tak krótkim czasie udało się zgromadzić cały materiał przeciwko sędziemu, któremu na przykład postawiono zarzut korupcji.

Inne pytanie: Jakie konsekwencje mogą wynikać z uchwalenia tego przepisu, o którym pana następcą mówi, że jest szalony i obraźliwy?

Immunitet sędziowski stanie się fikcją – jeszcze raz zacytuję to zdanie: Immunitet sędziowski stanie się fikcją. Jeśli zostanie odebrany w tym trybie, przestanie spełniać swoją rolę. Przewiduję, że sądy dyscyplinarne będą po prostu odmawiały wszczęcia postępowania.

I kolejne pytanie: Minister Ziobro, odpowiadając na krytykę środowiska, mówił, że sędziowie bronią swoich przywilejów. Nie może być świętych krów.

I były pierwszy prezes Sądu Najwyższego odpowiada: Dlaczego więc posłowie i senatorowie są świętymi krowami? Widzimy, ile czasu zajmuje posłom odebranie immunitetu.

Kolejne pytanie: Minister twierdzi, że chodzi o nieuzasadnione przywileje sędziowskie.

I bardzo ważna odpowiedź: To nie są przywileje sędziowskie, ale przywileje społeczeństwa, które oczekuje od wymiaru sprawiedliwości, że będzie sumiennie wypełniał swoje obowiązki. To jest działanie nie tylko na szkodę wymiaru sprawiedliwości, ale na szkodę społeczeństwa, które ma prawo oczekiwać, że sędzia rozpatrzy jego sprawę z największym obiektywizmem. Jeśli sędziowie zaczną się bać i rozglądać dookoła, to przestaną być niezależni. Niepewność, zagrożenie wpływają na zachowanie ludzi, dlatego więc mają nie wpływać na zachowanie sędziów.

Jeszcze jedno niezwykle ważne pytanie i także odpowiedź: Uchwalone zmiany przewidują również, że minister sprawiedliwości może odsunąć sędziego od sądenia, jeśli wymagają tego na przykład powaga sądu lub istotne interesy służby. To daje ministrowi narzędzie do manipulowania składem orzekającym.

I odpowiedź: To niedopuszczalne. Dlaczego odpowiedzialność za sądy ma przejmować organ rządowy?

Senat nie wykorzystał szansy, nie skorzystał z podpowiedzi wielkiego autorytetu, nie poprawił ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Posel Cezary Grabarczyk

Jedna poprawka wprowadzona przez Senat zasługuje na pochwałę. To ta, która ogranicza ministra sprawiedliwości – ogranicza, bo pozwala mu powołać pełniącego obowiązki prezesa sądu bądź wiceprezesa sądu tylko na 6 miesięcy. *(Dzwonek)* Pozostałe są neutralne, a jedna wręcz niedopuszczalna, przygotowuje bowiem pole do działania ministrowi, tak aby mógł w szybkim terminie wymienić prezesów i wiceprezesów sądów. To niedopuszczalne i w tym przypadku Platforma Obywatelska będzie głosowała przeciw. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Michał Tober, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Nie ma pana posła.

Pani poseł Marzena Paduch, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej, bardzo proszę.

Posel Marzena Paduch:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w kwestii poprawek dokonanych przez Senat w ustawie o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Należy zauważyć, że Senat wniósł do przedmiotuwej ustawy 4 poprawki.

Poprawka nr 1 ma na celu wprowadzenie czasowego ograniczenia sprawowania zastępczej funkcji prezesa wyznaczonego przez ministra sprawiedliwości. Poprawka ogranicza nieokreślony czas pełnienia tej zastępczej funkcji do 6 miesięcy, co ma swoje uzasadnienie w fakcie, że funkcja ta pełniona jest tylko czasowo. Poprawka usuwa stan niepewności co do osoby prezesa, który mógłby tę funkcję pełnić w nieograniczonym czasie. Powyższy termin zdyscyplinuje ministra sprawiedliwości do usunięcia tej niepewności. Poprawka zasługuje na uwzględnienie.

Poprawka nr 2 jest zasadna z tego względu, że dyrektor sądu lub kierownik winni wykazywać się nieskazitelnym charakterem. W szczególności nie można postawić im zarzutów zaniedbywania obowiązków wobec swoich dzieci.

Poprawka nr 3 wprowadza zmiany w przepisach przejściowych i polega na sprecyzowaniu, że przepis art. 26 § 2 dyskutowanej ustawy ma zastosowanie od dnia wejścia w życie ustawy, a nie w dniu jej wejścia w życie. Poprawka zasługuje na uwzględnienie.

Poprawka nr 4 dotyczy kwestii wejścia w życie zmian, który to termin przesuwa się z dnia 1 stycznia 2008 r. na dzień 1 lipca 2008 r. Poprawka jest podyktowana dużą ilością zmian i szerokim ich zakresem,

a przez to i dłuższym czasem wdrażania zmian w życie. Poprawka zasługuje na uwzględnienie.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej wnosi o uwzględnienie proponowanych przez Senat poprawek do ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Mieczysław Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe, bardzo proszę.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się ze zgłoszonymi przez Senat poprawkami do ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw oświadcza, co następuje.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego całkowicie podziela pogląd Senatu, iż w sytuacji, w której minister sprawiedliwości powierza wykonywanie funkcji prezesa przez określonego sędziego, czas wykonywania powinien być ściśle określony w ustawie. Ponieważ Senat proponuje w poprawce 16-miesięczny termin wykonywania funkcji, głosować będziemy za przyjęciem tej poprawki. Za uzasadnione uznajemy przyjęcie 2. i 3. poprawki Senatu i głosować będziemy za tymi poprawkami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, w imieniu koła Prawica Rzeczypospolitej pan poseł Dariusz Antoni Kłeczek.

Posel Dariusz Antoni Kłeczek:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko koła Prawicy Rzeczypospolitej w sprawie senackich poprawek do ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw.

Sądownictwo to jeden z najważniejszych filarów funkcjonowania państwa polskiego. Funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości wykazuje potrzebę weryfikacji i zmiany obowiązujących przepisów prawa. Zmiany, jakie wprowadza projekt ustawy, są słuszne i z pewnością znacznie poprawią funkcjonowanie sądów i prokuratur. Bardzo istotne jest podniesienie rangi sędziów i stworzenie możliwości lepszego wy-

Posel Dariusz Antoni Kleczek

nagradzania, co daje gwarancje nieprzekupności i bezstronności.

Zmiany, jakie zaproponował Senat, idą w dobrym kierunku. Zaproponowanie konkretnego terminu na podjęcie działań mających na celu wyłonienie kandydata na prezesa sądu w normalnym trybie wydaje się niezbędne. Sądy nie mogą funkcjonować w stanie zawieszenia, gdy stanowisko prezesa piastuje osoba działająca w zastępstwie.

Poprawka 2. uzupełniająca katalog wymogów, jakie powinien spełniać kandydat na stanowisko dyrektora sądu lub kierownika finansowego, potwierdza fakt, że osoba zajmująca stanowisko w wymiarze sprawiedliwości powinna dawać gwarancje prawości i nieskazitelności charakteru.

Zmniejszenie liczby kadencji, przez jakie sędzia będzie mógł pełnić funkcję prezesa sądu, jest zmianą bardzo dobrą i potrzebną. W pełni uzasadnione wydaje się więc zastosowanie tego przepisu w stosunku do prezesów, którzy pełnią swoje funkcje w momencie wejścia w życie ustawy.

Poprawka 4. wydłuża *vacatio legis* o 6 miesięcy i wydaje się to dobrym rozwiązaniem.

W związku z powyższym koło Prawicy Rzeczypospolitej poprze poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

To wszystkie stanowiska klubów i kół.

Do pytań nikt się nie zapisał.

Pani minister Beata Kempa pragnie zabrać głos. Bardzo proszę, pani minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Beata Kempa:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W kilku zdaniach pragnę odnieść się do poprawek, które zostały zgłoszone przez Senat i przedłożone Wysokiej Izbie.

Rząd popiera wszystkie poprawki, które wniósł Senat do ustawy o zmianie ustawy o ustroju sądów powszechnych. Pozwólcie państwo, że w kilku zdaniach odniosę się do wypowiedzi przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej w zakresie wyartykułowanego zdania w stosunku do stanowiska ministra sprawiedliwości co do rozwiązań przyjętych w projekcie ustawy. Pragnę jednoznacznie podkreślić co do kwestii związanej z uprawnieniem ministra sprawiedliwości do zarządzenia natychmiastowej przerwy w czynnościach służbowych sędziego w przypadku schwytania go na gorącym uczynku popełnienia przestęp-

stwa umyślnego, że w zasadzie jest to instytucja znana na gruncie polskiego prawa, ustawy o ustroju sądów powszechnych, ponieważ obecnie takie uprawnienie ma prezes sądu. Nie jest to zatem jakieś novum, które byłoby szokujące czy porażające. Istniejąca obecnie regulacja nie budzi zasadniczych kontrowersji, projekt rozszerza jedynie zakres podmiotowy powyższej zasady. Wszędzie tam, gdzie prezes nie będzie widział takiej potrzeby... Może się tak zdarzyć, chociaż często prezes widzi taką potrzebę i zarządza natychmiastową przerwę. Co więcej z praktyki wiem, że zazwyczaj jest to aprobowane przez środowisko sędziowskie, szczególnie w stosunku do osób, które, jak mówię, zostały przyłapane na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa umyślnego. Jest to ze wszech miar słuszne i służy oczyszczeniu środowiska i nienarażaniu go na jakiegokolwiek zarzuty w tym zakresie.

Jeśli idzie o proponowane rozwiązanie, tę polemikę, którą pan poseł przedstawił, pomiędzy redaktorem a jednym z profesorów, to chcę jednoznacznie powiedzieć, że instytucja immunitetu, jego uchylenie i tryb jego uchylenia... Z wypowiedzi pana profesora odnośnie do tej kwestii wynika, że immunitet – w taki sposób pan poseł przytoczył słowa, że tak to rozumiałam – będzie fikcją. Chcę zatem powiedzieć jednoznacznie, że śledziliśmy, jak wygląda kwestia immunitetów sędziowskich w innych krajach, w szczególności Unii Europejskiej, i niestety mamy najszerzy immunitet. A więc nigdzie aż takich gwarancji nie ma. Co do kwestii pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności karnej w sytuacji, gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przez niego przestępstwa, kiedy zostanie on złapany na gorącym uczynku, a okoliczności nie budzą żadnych zastrzeżeń, to nie są to – wyjaśnialiśmy to w Izbie – przypadki częste, ale jeżeli się zdarzą, są bardzo drastyczne. To ma służyć tylko i wyłącznie temu celowi, a nie gremialnemu pozbawianiu wszystkich sędziów immunitetu albo pozbawianiu go za jakieś drobne przewinienia. Myślę, że całkiem zbędne jest podnoszenie aż tak głośnego larum i w mojej ocenie jako praktyka jest to po prostu przejawskrawione. Chodzi o osiągnięcie niezwykle istotnego celu odbudowania zaufania społecznego do instytucji sądu i sędziego oraz prokuratury i prokuratora. To jest podstawowy cel. Myślę, że w ten sposób zostanie on po części, bo tych rozwiązań mających służyć odbudowaniu zaufania jest wiele, osiągnięty. Jest to bardzo ważna instytucja.

Pan poseł był uprzejmy podnieść kwestię dotyczącą poprawki Senatu w zakresie, w jakim ustawa miałaby wejść w życie w stosunku do prezesów sądów, którzy pełnią tę funkcję drugą kadencję, czyli gdy ta sama osoba pełni funkcję prezesa sądu rejonowego, bo tej kategorii prezesów to dotyczy, drugą kadencję. Na mocy tych przepisów osoba taka nie będzie mogła ubiegać się o to, aby być prezesem kolejną kadencję.

Panie pośle, sprawa jest oczywista. Po pierwsze, chodzi o prezesów sądów okręgowych, i takie rozwiązanie jest w u.s.p. Jest to zupełnie niekompatybilne

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Kempa

z rozwiązaniem w sprawie kadencji prezesów sądów rejonowych i tych samych osób pełniących te kadencje w stosunku do sędziów rejonowych. No więc jeżeli ta instytucja – że jedna i ta sama osoba nie może być prezesem dłużej niż dwie kadencje – sprawdza się co do prezesów sądów okręgowych, to pytam, jakie przesłanki przemawiają za tym, żeby była zupełnie inna instytucja, jeśli idzie o prezesów sądów rejonowych.

Generalnie z punktu widzenia organizacji i zarządzania, każda struktura, którą jedna osoba dowodzi dłużej niż kilka lat, jest strukturą skostniałą. Taka osoba, po pierwsze, z całym szacunkiem dla dorobku, ale myślę, że zawsze potrzeba świeżej krwi przy organizacji i zarządzaniu, a to jest główna funkcja prezesa każdego sądu, nie tylko rejonowego. Zatem, po pierwsze, ujednolicenie, czyli wprowadzenie tych samych reguł, jakie obowiązują w stosunku do prezesa sądu okręgowego, w odniesieniu do prezesa sądu rejonowego; reguł, które się sprawdzają.

Wprowadzenie tego przepisu przez senatorów i poparcie tej poprawki przez rząd absolutnie nie ma na celu – bo tak to wynikało z wypowiedzi pana posła – wymiany wszystkich prezesów sądów rejonowych. Przecież to jest oczywiste, jeżeli ktoś jest pierwszą kadencją, jest trzy lata, to jakże na mocy tych przepisów można wywodzić, że minister sprawiedliwości wymieni prezesa tegoż sądu rejonowego, przecież to jest zupełnie nieracjonalne myślenie. Wczytując się w zapisy ustawy, przepraszam, projektu ustawy i tejże poprawki, będzie to dotyczyć tych prezesów sądów rejonowych, którzy już w tej chwili kończą drugą kadencję, a więc są prezesami sądów rejonowych przynajmniej 8 lat. To jest, myślę, oczywiste i bezsporne. W wielu zawodach wprowadzana jest kadencyjność i myślę, że to jest bardzo zdrowe, my też jesteśmy kadencyjni panie pośle. I jakoś nikt, że tak powiem...

(Poseł Cezary Grabarczyk: Ale nikt nam nie ogranicza czasu do dwóch kadencji.)

Myślę, że jeśli się ograniczamy to sami, panie pośle, na pewno poprzez swoją działalność, tutaj zostaje dokonana ocena, weryfikacja. Natomiast to są bardzo poważne instytucje, nie mówię, że Sejm nie jest poważną instytucją, proszę mnie źle nie zrozumieć, nie wywodzić tu a cotrario pewnych rzeczy, absolutnie. Natomiast są to instytucje, które przede wszystkim mają być bardzo sprawnie zarządzane, bo również od tego zależy, a może nawet przede wszystkim wizerunek wymiaru sprawiedliwości w oczach społeczeństwa, wizerunek, który musi się poprawiać. Zresztą nowela do USP przewiduje szereg takich czynności, czy takich obowiązków, które zostaną nałożone na prezesa sądu, bo ten prezes naprawdę musi być w tej chwili niezwykle sprawny. Zatem myślę, że to jest, mówiąc najprostszym językiem, z punktu widzenia organizacji i zarządzania bardzo zdrowy przepis. Nawet jeśli nie pokusiliśmy się o policzenie, ilu prezesów tak naprawdę ma już 8 lat kadencji, ale

jeśli ktokolwiek mówi, że jest to przepis, który ma na celu wymianę prezesów...

(Poseł Cezary Grabarczyk: Ja tak mówię.)

...to jest to absolutna, w naszej ocenie, nieprawda i wręcz graniczy z... nie chciałabym mówić: absurdem, nie chcę tu pana posła obrażać, daleka jestem od tego, ale jeśli naprawdę przyjrzymy się temu, to ma to sens i, myślę, że jest bardzo dobrym i zdrowym rozwiązaniem.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wszystkich poprawek, które zgłosił Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach (druki nr 1862 i 1871).

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Iwonę Śledzińską-Katarasińską.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Sprawozdawca Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu z 21 czerwca w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach, uchwalonej 24 maja.

Senat wprowadził tylko jedną poprawkę natury legislacyjnej, prostując błędne odwołanie w art. 5 uchwalonej ustawy. Komisja Kultury i Środków Przekazu z faktami nie dyskutuje, przyjęliśmy tę poprawkę z wdzięcznością, rzeczywiście naprawiała błąd. O jej przyjęcie apeluję także do Wysockiej Izby. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Jan Ołdakowski, proszę.

Nie widzę.

Pan poseł Aleksander, przepraszam, Arkadiusz Rybicki, Platforma Obywatelska.

Proszę o stanowisko.

Posel Arkadiusz Rybicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu 24 maja Sejm uchwalił wniesioną przez rząd ustawę o zmianie ustawy o muzeach. Nowa ustawa nie zmienia istoty starej, lecz ją usprawnia. Daje muzeom możliwość prowadzenia działalności innej niż tradycyjne gromadzenie zbiorów i wystawiennictwo, czyli np. organizowanie koncertów, przedstawień teatralnych, co dotąd nieraz bywało kwestionowane. Nowelizacja ułatwia funkcjonowanie nowo tworzonych placówek, dając im możliwość posiadania statutu przejściowego.

Określono też rolę Rady ds. Muzeów jako organu opiniotwórczo-doradczego ministra kultury i dziedzictwa narodowego w sprawach zarządzania, finansowania oraz polityki kulturalnej. W nowelizacji znalazł się też przepis o pobieraniu opłat za przygotowanie zbiorów do wypożyczenia i ich wysokości, itd. Na posiedzeniu w dniu 21 czerwca Senat wniósł poprawkę, która koryguje mylnie wskazany numer paragrafu w odesłaniu do tekstu. Poprawka ma charakter korektorski, nie zmienia znaczenia ustawy. Platforma Obywatelska głosić będzie zatem za przyjęciem tej poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Elżbieta Jankowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Elżbieta Jankowska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o muzeach (druk nr 1862 i 1871).

Komisja na posiedzeniu rozpatrzyła jedną poprawkę, którą zgłosił Senat. Ponieważ była to poprawka czysto legislacyjna, która korygowała błąd w sprawozdaniu naszej komisji kierowanym do Senatu, mój klub zgłasza za przyjęciem tej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł Zofia Grabczan, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo proszę o stanowisko.

Posel Zofia Grabczan:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o muzeach.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o muzeach nie narusza obowiązujących zasad funkcjonowania muzeów w Polsce. Jest to zarazem projekt aktu prawnego, który eliminuje rozbieżności między obowiązującą od 1996 r. ustawą o muzeach a przepisami regulującymi zasady organizacji i prowadzenia działalności kulturalnej. To bardzo ważne, gdyż dzięki temu krajowe muzea mogą same prowadzić i wspierać działalność artystyczną. Daje to nieograniczone możliwości udziału i współpracy przy organizacji koncertów czy przedstawień teatralnych, podejmowania samodzielnej działalności artystycznej lub współpracy z osobami czy organizacjami z zewnątrz. Nowelizacja ustawy wypełnia tę istotną lukę prawną, normując sytuację prywatnych placówek muzealnych, muzeów uniwersyteckich i teatralnych. Placówki te, pozbawione dotąd osobowości prawnej, obecnie mogą uzyskać status muzeum.

Wysoka Izbo! Projekt ustawy, nad którym debatujemy, precyzuje i rozszerza kompetencje zarówno dyrektora muzeum, jak i organów muzeum, tj. rady muzeum i rady powierniczej. Nowelizowane przepisy pozwalają placówkom muzealnym pobierać opłaty za udostępnienie zbiorów do celów innych niż zwiedzanie, np. dla potrzeb filmu. To zmiany bardzo życiowe postulowane przez środowisko muzealników.

Jeszcze jedno novum. Projekt ustawy zmieniający ustawę o muzeach pozwala wreszcie zwolnić z opłat za wypożyczenie zbiorów innym placówkom muzealnym, pod warunkiem wzajemności, na rzecz muzeów z siedzibą w krajach Unii. To bardzo duży krok w stronę współpracy i wymiany kulturalnej ze światem. Projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Szanowni Państwo! Wobec powyższego Klub Parlamentarny Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej popiera rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o muzeach. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Aleksander Sopiński.

Posel Aleksander Sopiński:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam opinię w sprawie projektu uchwały Senatu.

Posel Aleksander Soplinski

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera poprawkę senacką korygującą przywołanie art. 7 do ust. 5. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

To wszystkie stanowiska.

Pytań nie zgłoszono, wobec tego nie będzie też odpowiedzi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Zdrowia o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (druk nr 1859 i 1893).

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę komisji panią poseł Małgorzatę Stryjską.

Posel Sprawozdawca Małgorzata Stryjska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność wystąpić przed Wysoką Izbą jako sprawozdawca sejmowych Komisji Zdrowia i Finansów Publicznych w sprawie poprawek Senatu wprowadzonych do uchwalonej 24 maja 2007 r. ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (druki nr 1859 i 1893).

Senat na posiedzeniu w dniu 21 czerwca, po rozpatrzeniu ww. ustawy, postanowił wprowadzić do jej tekstu 4 poprawki.

Poprawka 1. doprecyzowuje, że roszczenie regresowe przysługujące podmiotowi zobowiązanemu do finansowania świadczeń opieki zdrowotnej w stosunku do sprawcy umyślnego przestępstwa, którego skutkiem jest konieczność udzielania takich świadczeń, nie przysługuje Narodowemu Funduszu Zdrowia, jeżeli koszty świadczeń udzielonych poszkodowanemu zostaną pokryte ze środków pochodzących z opłaty ryczałtowej. Poprawkę tę wprowadzono, ponieważ zapisy w ustawie uchwalonej przez Sejm budziły wątpliwości, czy sprawca umyślnego przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w ruchu drogowym będzie zwolniony od odpowiedzialności regresowej na podstawie art. 14a, czy też funduszo-

wi będzie wobec sprawcy przysługiwało także roszczenie regresowe. Koszty świadczeń zdrowotnych udzielonych poszkodowanemu zostaną przecież pokryte już ze środków, o których mowa w art. 14b, z ryczału.

W poprawce 2. Senat uściślił katalog warunków, po spełnieniu których Narodowy Fundusz Zdrowia będzie mógł pokryć koszty świadczeń opieki zdrowotnej ze środków pochodzących z opłaty ryczałtowej. Wyraźnie wskazano, że następuje to, jeżeli konieczność udzielenia świadczeń zdrowotnych jest następstwem zdarzeń zaistniałych w związku z ruchem pojazdów mechanicznych i jednocześnie zachodzą przesłanki do wypłaty odszkodowania z ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu mechanicznego.

Poprawki 3. i 4. przedłużają do dnia 31 grudnia 2008 r. okres stosowania wskaźnika, o którym mowa w art. 4 ustawy, służącego do określenia opłaty ryczałtowej przekazywanej przez zakłady ubezpieczeń do Centrali Narodowego Funduszu Zdrowia. Poprawki te przesuwają także termin wejścia w życie ustawy z dnia 1 lipca na 1 października 2007 r.

Uchwalając poprawki Senat wyszedł z założenia, że niezbędnym warunkiem stanowienia prawa będącego źródłem obciążeń finansowych jest zapewnienie w ustawie takich zapisów, żeby było odpowiednio długie *vacatio legis*. Podmioty obowiązane do ponoszenia dodatkowych ciężarów finansowych muszą mieć bowiem czas na dostosowanie prowadzonej działalności do zmieniających się warunków.

Połączone komisje opiniują wszystkie poprawki pozytywnie i rekomendują łączne głosowanie poprawek 3. i 4. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, w imieniu Prawa i Sprawiedliwości pan poseł Bartłomiej Szrajber.

Posel Bartłomiej Szrajber:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W przedłożonym sejmowym materiale (druk nr 1859) w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych Senat RP wniósł 4 poprawki.

Poprawki 1. i 2. są doprecyzowujące. Charakteryzowała je pani poseł sprawozdawca komisji. Popraw-

Posel Bartłomiej Szrajber

ki 3. i 4., które są terminowe, również scharakteryzowane przez panią poseł, są w pełni uzasadnione.

Pragnę w imieniu mojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zadeklarować pełne poparcie dla wniesionych przez Senat poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska panią poseł Ewę Kopacz z Platformy Obywatelskiej.

Posel Ewa Kopacz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na wstępie chcę powiedzieć, że ocena tego projektu ustawy przez Platformę Obywatelską pozostała niezmienna. W dalszym ciągu uważamy, że jest to projekt niekonstytucyjny. Uważamy również, że tak naprawdę nie obciąża się prawdziwego sprawcy wypadku, ale rozkłada się tę odpowiedzialność zbiorową nawet na tych, którzy są użytkownikami pojazdów, a nie mieli przez cały czas ich użytkowania kolizji ani wypadku drogowego.

Mówimy jednak o poprawkach, które zostały wniesione przez Senat. Są to 4 poprawki. Dwie pierwsze są czysto techniczne. Poprawka 3. mówi wprost, że w przyszłym roku będzie obowiązywał ten sam ryczałt na poziomie 12%. Myślę, że to jest pocieszenie o tyle, że nie będzie on wyższy, a w związku z tym nasze składki OC nie będą rosły. Jednocześnie jest to niepokojący sygnał, że skoro przedłużamy o rok, to w dalszym ciągu nie mamy wiedzy o tym, jakie naprawdę są koszty leczenia skutków wypadku. Poprawka 4. przedłuża tylko termin wejścia w życie tej ustawy. Będziemy głosować za tymi czterema poprawkami, aczkolwiek, jak mówię, stanowisko Platformy wobec treści i zapisów tej ustawy jest niezmienne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Ewa Janik, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ewa Janik:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić państwu stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze

środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Pani poseł sprawozdawca bardzo dokładnie omówiła cztery przedłożone przez Senat poprawki, więc nie będę tego powtarzała. Dodam tylko, że cieszymy się, że Senat podzielił pogląd mojego klubu, który nie znalazł akceptacji Wysokiej Izby w trakcie trzeciego czytania projektu i głosowania, i wydłużył okres wprowadzenia ustawy w życie, a więc wprowadził dłuższe *vacatio legis*, podając bardzo oczywisty powód.

Dodam także, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej w dalszym ciągu uważa, że problem zwiększenia nakładów na służbę zdrowia, na leczenie ofiar wypadków można było rozstrzygnąć w inny sposób, ale – jak już mówiła moja przedmówczyni – odnosimy się w tej chwili do czterech poprawek Senatu. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze wszystkie cztery poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani poseł Renata Rochnowska, Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.

Posel Renata Rochnowska:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt wystąpić w imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej i przedstawić stanowisko wobec poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Senat do wyżej wymienionej ustawy wprowadził cztery poprawki.

Poprawka 1. ma charakter doprecyzowujący i daje odpowiedź na pytanie, czy Narodowy Fundusz Zdrowia może wnosić roszczenia regresowe wobec sprawcy umyślnego przestępstwa, jeżeli koszty świadczeń udzielonych poszkodowanemu zostają pokryte z opłaty ryczałtowej.

Poprawka 2. ma charakter uściślający warunki korzystania przez Narodowy Fundusz Zdrowia z opłaty ryczałtowej. Wskazuje na fakt, że udzielenie świadczeń zdrowotnych jest konieczne i związane z ruchem pojazdów mechanicznych i zachodzą przesłanki do wypłaty odszkodowania z ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu mechanicznego.

Poprawki 3. i 4. są skorelowane i dotyczą, po pierwsze, przedłużenia do 31 grudnia 2008 r. okresu stosowania wskaźnika określającego poziom opłaty ryczałtowej przekazywanej przez zakłady ubezpieczeń do centrali Narodowego Funduszu Zdrowia, po drugie, przesunięcia terminu wejścia w życie ustawy

Posel Renata Rochnowska

z dnia 1 lipca 2007 r. na dzień 1 października 2007 r.
Chodzi o to, żeby zabezpieczyć w ustawie odpowiednie *vacatio legis*.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Samoobrona poprze wszystkie poprawki Senatu do omawianej ustawy. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Przemysław Andrejuk, Liga Polskich Rodzin.

Posel Przemysław Andrejuk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin chciałbym krótko wyrazić stanowisko wobec przedstawionej w druku nr 1859 uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Poprawki, nad którymi debatowała Komisja Zdrowia w dniu wczorajszym, znalazły zrozumienie w głosowaniu wszystkich klubów parlamentarnych, także Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin. W związku z tym w dniu jutrzejszym w bloku głosowań poprzemy te poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Genowefa Wiśniowska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mieczysław Łuczak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się ze zgłoszonymi przez Senat poprawkami do ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Informuję: Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, tak jak dotychczas, stoi na stanowisku, że przyjęta przez Sejm ustawa burzy porządek prawny, a w szczególności zasadę odpowiedzialności cywilnej w ramach obowiązkowego ubezpieczenia

OC, określone w przepisach Kodeksu cywilnego oraz ustawy o obowiązkowych ubezpieczeniach.

Przechodząc do samych poprawek, należy zauważyć, że poprawki nr 1 i 2 pozostają ze sobą w ścisłym związku, gdyż dotyczą tego samego zagadnienia, a mianowicie regresu przysługującego zobowiązaniu do finansowania świadczeń zdrowotnych, aczkolwiek poprawka 2. doprecyzowuje zagadnienia prawa do regresu, co jest rzeczą oczywistą, że skoro zobowiązany do finansowania świadczeń zdrowotnych, a z reguły jest nim Narodowy Fundusz Zdrowia, pokrył zobowiązanie sprawcy w ramach obowiązkowego ubezpieczenia, a z OC nie przysługuje mu roszczenie regresowe wobec posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym, o ile nie zachodzą inne okoliczności.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego głosować będzie za przyjęciem tych poprawek. Podobnie głosować będziemy za poprawkami 3. i 4. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wojciech Olejniczak)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Najpierw głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Bolesław Piecha.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Bolesław Piecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem przede wszystkim podziękować za pracę podkomisji i komisji nad tą bardzo trudną i bardzo kontrowersyjną ustawą. Muszę państwa poinformować, że pomimo różnych wątpliwości, również natury konstytucyjnej, podobne rozwiązania istnieją w wielu krajach europejskich. Na przykład bardzo typowym, prawie podobnym rozwiązaniem cieszy się Dania. Oczywiście nie jestem uprawniony do komentowania wartości konstytucji Królestwa Danii, niemniej chcę państwa zapewnić o tym, dziękując jeszcze raz za bardzo wytężoną pracę, że ta ustawa w toku prac legislacyjnych usunęła wszystkie wątpliwości konstytucyjne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Małgorzata Stryjska.

Posel Małgorzata Stryjska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałam bardzo serdecznie podziękować wszystkim posłom z połączonych Komisji: Finansów Publicznych i Zdrowia za aktywny udział w pracach nad tą ustawą. Faktycznie ustawa rodziła się w wielkich bólach, niemniej umożliwi ona rekompensatę Narodowemu Funduszowi Zdrowia tych funduszy, środków, które musiał wydawać na świadczenia opieki zdrowotnej w odniesieniu do ofiar wypadków drogowych. Te środki będą przeznaczone na inne cele, są one bardzo potrzebne w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Dziękuję serdecznie wszystkim za jednomysłność w głosowaniu nad poprawkami senackimi. Mam nadzieję, że jutro ustawa zostanie przyjęta i będzie mogła wejść w życie. Wpłyną zatem pieniądze do Narodowego Funduszu Zdrowia. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej (druki nr 1858 i 1881).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Kozaka.

Posel Sprawozdawca Zbigniew Kozak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dzisiaj zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko tejże komisji wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 2007 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej (druk nr 1858).

Na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 2007 r. Komisja Gospodarki rozpatrzyła 6 poprawek zgłoszonych do tej ustawy przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Poprawki od 1. do 5. mają charakter doprecyzowujący i uszczegółowiający, są natury czysto legislacyjnej. Poprawka nr 6, związana z prawem karnym, prowadzi do tego, aby nowelizacja przepisów karnych ustawy Prawo własności przemysłowej wchodziła wcześniej niż cała ustawa, a więc po 30 dniach, a nie po trzech miesiącach od dnia ogłoszenia. Wszystkie zgłoszone poprawki uzyskały poparcie komisji i zostały przyjęte jednogłośnie.

Komisja Gospodarki rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek zgłoszonych przez Senat Rzeczypospolitej w druku nr 1858. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Leonard Krasulski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Leonard Krasulski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt odnieść się w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość do wniesionych przez Senat poprawek do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej.

Senat uchwalił 6 poprawek do powyższej ustawy. Poprawka nr 1 ma charakter korygujący. W zmienionym art. 148 znalazło się błędne odesłanie do art. 35 ust. 4–7. Zgodnie z ustawą nowelizującą – art. 1 pkt 7 – art. 35 będzie miał 6 ustępów.

Zarówno Porozumienie madryckie o międzynarodowej rejestracji znaków – art. 5 ust. 6 zdanie drugie – jak i protokół do tego porozumienia – art. 5 ust. 6 zdanie drugie – stanowią, iż o unieważnieniu na terytorium umawiającej się strony skutków rejestracji międzynarodowej zawiadamia biuro międzynarodowe. Zdaniem Senatu postanowienia te nie znalazły dostatecznego odzwierciedlenia w dodawanych do ustawy przepisach. W świetle ustawy obowiązek notyfikacji w przypadku unieważnienia uznania dotyczy jedynie sytuacji, o której mowa w art. 152¹² ust. 2, to jest sytuacji uchylenia przez sąd administracyjny decyzji Urzędu Patentowego o unieważnieniu uznania na terytorium Polski ochrony międzynarodowego znaku towarowego. Obowiązek notyfikacji nie obejmuje więc przypadków, w których uprawniony nie wystąpi do sądu administracyjnego ze skargą na decyzję urzędu.

W związku z powyższym Senat sformułował przepis, zgodnie z którym Urząd Patentowy ma obowiązek przekazać do biura międzynarodowego notę o unieważnieniu uznania bez względu na to, czy uprawniony skorzysta z prawa skargi do sądu administracyjnego na decyzję o unieważnieniu uznania, czy też nie. Jest to poprawka Senatu nr 2.

Ponadto poprawka ta zapewnia konsekwencję w zakresie zawartych w dodawanym rozdziale 4¹ „Postępowanie w sprawie ochrony międzynarodowych znaków towarowych” przepisów dotyczących notyfikowania Międzynarodowemu Biuru Własności Intelktualnej decyzji związanych z ochroną międzynarodowych znaków towarowych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Z kolei poprawka nr 3 zmierza do zapewnienia spójności w zakresie przepisów dotyczących korespondencji przesyłanej za pomocą telefaksu i korespondencji przesyłanej w postaci elektronicznej. Zda-

Posel Leonard Krasulski

niem Senatu nie ma uzasadnienia, aby art. 13 ust. 2 ustawy Prawo własności przemysłowej znajdował odpowiednie zastosowanie do korespondencji przesłanej za pomocą telefaksu. Art. 13 ust. 2 w nowym brzmieniu stanowi, że zgłoszenie uważa się za dokonane w dniu, w którym wpłynęło do Urzędu Patentowego z zachowaniem formy pisemnej również za pomocą telefaksu lub w postaci elektronicznej.

Poprawka nr 4 doprecyzowuje, że art. 5 odnosi się do art. 33 ust. 3 i 4 ustawy Prawo własności przemysłowej w brzmieniu nadanym rozpatrzoną ustawą.

W poprawce nr 5 Senat doprecyzował, iż przepis art. 7 ust. 2 dotyczy przedstawicieli organizacji społecznych, do których zakresu działania należą sprawy popierania własności przemysłowej, o których mowa w art. 9 omawianej ustawy.

Poprawka nr 6 zmierza do tego, aby nowelizacja przepisów karnych ustawy Prawo własności przemysłowej wchodziła w życie wcześniej niż sama ustawa, to znaczy nie po upływie 3 miesięcy, ale 30 dni od dnia ogłoszenia.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Klub Prawo i Sprawiedliwość wyraża poparcie dla wszystkich poprawek wniesionych przez Senat do ustawy Prawo własności przemysłowej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Szejnfeld, Platforma Obywatelska.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie mamy bardzo prostą rzecz do załatwienia, proste zadanie, tym bardziej po wystąpieniu pana posła Krasulskiego, bo tak szczegółowe omówienie wszystkich poprawek powoduje, że państwo doskonale wiecie, o co chodzi. Powiem więc tylko tyle, że wśród tych sześciu poprawek Senatu pięć jest czysto redakcyjnych, niebudzących wątpliwości ani merytorycznych, ani ze strony oceny prawniczej, w związku z czym nie ma potrzeby omawiania ich. Szósta ma jedynie walor merytoryczny, ale też nie budzi wątpliwości. Mianowicie poprawka 6. dotyczy przepisu wprowadzającego ustawę i jest tutaj propozycja, aby przepisy karne nie wchodziły trzy miesiące po wejściu w życie ustawy tylko po trzydziestu dniach. Przepisy ustawy dosyć długo były procedowane w Sejmie, w związku z czym jest uzasadnienie dla takiej poprawki.

Platforma Obywatelska będzie za wszystkimi poprawkami głosować pozytywnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pni poseł Małgorzata Ostrowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Ostrowska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej popiera wszystkie poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, bardzo precyzyjna wypowiedź.

Pan poseł Sylwester Wiśniewski, Samoobrona.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Ciekawe, czy krócej będzie?)

Posel Sylwester Wiśniewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Omawiana ustawa zmienia ustawę z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej oraz ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o dokonaniu europejskich zgłoszeń patentowych oraz skutkach patentu europejskiego w Rzeczpospolitej Polskiej.

Przedstawiony projekt nowelizacji ma przede wszystkim na celu uproszczenie postępowania przed Urzędem Patentowym RP w odniesieniu do wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych i oznaczeń graficznych. Proponowane zmiany liberalizują wymagania dotyczące formy dokumentacji zgłoszeniowej oraz doprecyzują obecnie obowiązujące przepisy ustawy.

Nadrzędnym celem projektu jest uregulowanie postępowania w sprawie międzynarodowej rejestracji znaków towarowych. Uwzględnia on procedurę związaną z uznaniem bądź stwierdzeniem przeszkód do uznania w Polsce skutków międzynarodowej rejestracji znaku towarowego, dokonanej w trybie porozumienia madryckiego, o międzynarodowej rejestracji znaków i protokołu do tego porozumienia.

Urząd patentowy państwa członkowskiego nie prowadzi korespondencji z uprawnionym z rejestracji międzynarodowej i ogranicza się do przekazywania do Biura Międzynarodowego Światowej Organizacji Własności Intelektualnej o wydanych w sprawie orzeczeniach. Noty te są przekazywane przez biuro w korespondencji w przyjętych językach, angielskim lub francuskim, uprawnionemu z rejestracji międzynarodowej. Nota przekazana uprawnionemu zawiera wskazanie zarzutów i ich podstawę prawną. Pozwala to wyrobić sobie przez uprawnionego pogląd co do

Posel Sylwester Wiśniewski

celowości ubiegania się o ochronę znaku towarowego w Polsce.

Wejście projektu w życie nie będzie miało wpływu na dochody i wydatki budżetu oraz sektora finansów publicznych. Urząd już obecnie przyjmuje zgłoszenie europejskie oraz zgłoszenie międzynarodowe w ramach układu o współpracy patentowej w postaci elektronicznej, co wynika z przynależności Polski do Konwencji monachijskiej o udzielaniu patentów europejskich wyżej wymienionego układu. Niezbędne wyposażenie zostało zapewnione dzięki środkom pomocowym uzyskanym z Europejskiego Funduszu Patentowego.

Należy zwrócić uwagę, że nowelizacja regulować będzie warunki dokonywania zgłoszeń i prowadzenia korespondencji w postaci elektronicznej, co ułatwi kontakt między urzędem a zgłaszającymi i przyspieszy rozpatrywanie spraw. Tym samym może to stanowić zachętę do zgłaszania większej liczby przedmiotów własności przemysłowej, których ochrona jest jednym z ważnych czynników zwiększenia konkurencyjności gospodarki. Projektowana ustawa w zasadniczej mierze wpłynie na działalność urzędu patentowego związaną z udzielaniem praw wyłącznych na przedmioty własności przemysłowej oraz orzecznictwo. Usprawniając procedurę dokonywania zgłoszeń, łagodząc wymagania formalne, dostęp do informacji, a także wzmacniając podstawę do dochodzenia roszczeń wobec naruszających prawa wyłączne, ustawa będzie miała również wpływ na twórców i uprawnionych z uzyskanych praw wyłącznych. Zmiana uregulowań prawnych pozwoli również na skuteczne działanie sądów zajmujących się sporami z zakresu ochrony własnościowej i przemysłowej.

Klub Parlamentarny Samoobrona RP poprze wszystkie poprawki, jak i projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogusław Sobczak, Liga Polskich Rodzin.

Posel Bogusław Sobczak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo własności przemysłowej.

Niniejszy projekt ma na celu uproszczenie postępowania przed Urzędem Patentowym RP w odniesieniu do wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych i oznaczeń geo-

graficznych. Wprowadzane przez omawianą ustawę zmiany zmieniają wymagania dotyczące formy dokumentacji zgłoszeniowej oraz doprecyzowują obecnie obowiązujące przepisy ustawy. Liberalizacja wymagań polega m.in. na uproszczeniu procedury dla zgłaszających, zwłaszcza w części dotyczącej korzystania z wcześniejszego pierwszeństwa, a także usunięciu braków regulacji w części dotyczącej zgłoszeń, które nie spełniają wymogów jednolitości wynalazku i wzory użytkowego.

Nowelizacja ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej podyktowana jest potrzebą jednoznacznego uregulowania procedur przed Urzędem Patentowym RP i uznawania w Polsce skutków międzynarodowej rejestracji znaków towarowych, udzielanej w trybie porozumienia madryckiego o międzynarodowej rejestracji znaków i protokołu do tego porozumienia. Ponadto ma umożliwić dokonywanie zgłoszeń przedmiotów własności przemysłowej, a także prowadzenie korespondencji w postaci elektronicznej.

W toku prac nad omawianą ustawą Senat wprowadził 6 poprawek, które doprecyzowują i uściślają zawarte w niej przepisy.

Poprawka 1. koryguje błędne odesłanie. Poprawka 2. zapewnia konsekwencję w zakresie zawartych w dodawanym rozdziale 4 cyfra 1 przepisów. Poprawka 3. zmierza do zapewnienia spójności w zakresie przepisów dotyczących korespondencji przesłanej za pomocą telefaksu i korespondencji przesłanej w postaci elektronicznej. Podobnie poprawki 4. i 5. mają charakter uściślający. Ostatnia poprawka, 6., mająca swe źródło w opinii partnerów społecznych, zmierza do tego, aby nowelizacja przepisów karnych ustawy Prawo własności przemysłowej wchodziła w życie wcześniej niż cała ustawa, co ma na celu skuteczne ściganie czynów polegających na nieuprawnionym wprowadzaniu do obrotu lub obrocie towarami oznaczonymi zarejestrowanym znakiem towarowym.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin deklaruje poparcie wszystkich wprowadzonych przez Senat poprawek. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę, pan minister zechce odpowiedzieć? Nie było pytań.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Krzysztof Tchórzewski: Sugestia marszałka jest jednoznaczna.)

Rozumiem, że poseł sprawozdawca również nie zgłasza potrzeby, dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej (druki nr 1857 i 1880).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Kozaka.

Posel Sprawozdawca Zbigniew Kozak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dzisiaj zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko tejże komisji wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 czerwca 2007 r. w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

Na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 2007 r. Komisja Gospodarki rozpatrzyła 45 poprawek zgłoszonych przez Senat RP do tejże ustawy. Zgłoszone poprawki nie mają charakteru zmian merytorycznych, doprecyzowują, porządkują, uszczegóławiają zawartość ustawy. Duża część poprawek dotyczy zmian w zapisie matematycznych wzorów.

Komisja odrzuciła poprawki 14. i 29. Pierwszą po zapoznaniu się z opinią Biura Legislacyjnego, gdyż poprawka ta nie zmienia istoty już istniejącego przepisu, drugą po uzyskaniu negatywnej oceny przedstawicieli rządu, gdyż zmniejsza ona czytelność przepisu.

Wszystkie pozostałe zgłoszone poprawki uzyskały poparcie komisji i zostały przyjęte.

Komisja Gospodarki rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek zgłoszonych przez Senat RP w druku nr 1857, z wyjątkiem poprawek 14. i 29. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Mikuła, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Mikuła:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszy fakt, że polski parlament finalizuje prace nad

tym bardzo ważnym projektem, który zawiera propozycje rozwiązań mających zasadnicze znaczenie dla kształtowania się wolnego rynku energii w Polsce. Należy przypomnieć, że projekt jest wynikiem kompromisu, który został osiągnięty w Sejmie dzięki współpracy rządu, posłów, teraz i senatorów, oraz stron zainteresowanych bezpośrednio kadetami, propozycji...

(Poseł Małgorzata Ostrowska: Opozycji.)

...opozycji posłów, senatorów, strony koalicyjnej oraz opozycyjnej...

(Poseł Andrzej Czerwiński: Zwłaszcza opozycji.)

...co oczywiście bardzo cieszy. Należy podkreślić, że projekt ten jest pierwszym skutecznym narzędziem ekonomicznym i prawnym, rozwiązującym problem, którego nie można było rozwiązać przez kilkanaście lat. Zostało wszczęte postępowanie Komisji Europejskiej i istniała groźba jego kontynuacji. Na mocy art. 88 ust. 2 traktatów europejskich kadety zostały uznane za niedozwoloną pomoc publiczną. Finalizacja prac gwarantuje, że postępowanie nie będzie się już toczyć.

Projekt ten przyniesie wymierne korzyści odbiorcom końcowym, zarówno poprzez zmniejszenie przeznaczenia na nich kosztów wynikających z istniejących dzisiaj kadetów, jak i przez to, że zwiększy się konkurencja na rynku energii, co na pewno wpłynie korzystnie na jej ceny.

Dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość głosować będzie za przyjęciem poprawek Senatu, oprócz poprawek 14. i 29., czyli zgodnie ze stanowiskiem Komisji Gospodarki, tak by ten dobry projekt stał się jeszcze lepszy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Czerwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawię w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej opinię co do uchwały Senatu w sprawie ustawy dotyczącej, mówiąc w skrócie, kadetów.

Fakt faktem, że jest to wynik pewnego kompromisu. Nie chciałbym powtarzać argumentów użytych w debacie podczas prac nad dokumentem sejmowym. Ale zgodziliśmy się, że skoro od paru lat nie ma spójnej, prowadzonej w jednolity i właściwy sposób strategii państwa polskiego w dziedzinie energetyki, rozwiązanie to, mimo wszelkich wad, jest o tyle dobre, że rzeczywiście przybliży możliwość konkurencji rynkowej w obszarze wytwarzania, dystrybucji czy przesyłu mocy i energii elektrycznej.

Pan minister potwierdził w czasie prac, iż ten kompromis uwzględni również nacisk, roszczenia,

Posel Andrzej Czerwiński

a modnie mówiąc: lobbying firm energetycznych, które wymusiły na autorach tego projektu ustępstwo wstępnie szacowane na 800 mln zł. Przypomnę, że jeśli chodzi o skonsolidowane pionowo i zorganizowane duże grupy energetyczne, nasze przedsiębiorstwa pierwotnie miały być wyłączone z kosztów osieroconych.

Co sądzimy o poprawkach Senatu? W większości je poprzemy. Platforma Obywatelska ma takie samo stanowisko jak stanowisko wypracowane w komisji. Z wyjątkiem dwóch poprawek, 14. i 29., będziemy za przyjęciem pozostałych. Na tym moje wystąpienie powinno się skończyć.

Chciałbym jednak podkreślić, szczególnie kierując to do pana ministra, pewną kwestię, którą powinniśmy kontrolować w sposób ciągły. Słyszeliśmy tu od kolegów przedmówców, że są to poprawki doprecyzowujące, techniczne, niemerytoryczne itd. Ale chyba wszyscy mamy szczęście, że wśród senatorów są ludzie, którzy zajmują się np. matematyką, wykładają nauki ścisłe. Zwrócili uwagę na wzory – nam, ludziom obytym z wieloma rzeczami, ale nie z takimi kolubrynami cyfr i znaków – i powiedzieli, że coś tu nie gra.

Przedstawię przykład poprawki 26. W art. 30 ust. 1 w zdaniu wstępnym symbol KK_{i-1} zastępuje się symbolem $K_{k(i-1)}$. Jeśli ktoś jest inżynierem lub ma za sobą jakąkolwiek naukę ścisłą, wie, że to jest zmiana merytoryczna. I gdybyśmy takie coś uchwalili, to mogłoby doprowadzić dokładnie do tego samego, o czym kiedyś mówiono przy okazji „lub czasopisma”. Bo gdyby taką ustawę przedstawić komukolwiek do realizacji, wziąłby program komputerowy, który wyliczyłby mu to, co jest według zapisów wstępnych. Nie dam głowy, że nie ma więcej takich niby technicznych zmian. Nie jestem na tyle biegły w różnych wzorach, jak je określiłem, kolubrynach, żeby stwierdzić, iż tzw. poprawki techniczne nie będą miały wpływu na to, że ktoś zarobi dużo milionów czy wręcz miliardów złotych. Przypominam, że ta ustawa mówi o 12 mld zł.

Stąd prośba, panie ministrze, jeśli Senat wprowadza 45 poprawek w na pozór prostej ustawie, co do której doszło do porozumienia, i dzieje się to w ciągu kilkunastu dni, to czy w procesie wdrażania tej ustawy nie znajdziemy jeszcze kilku takich kwiatków? Oczywiście chciałbym, żeby tak nie było. Ale chciałbym – bo znam pana ministra i jego zaangażowanie w to, żeby ta ustawa weszła w życie – żeby pan również o tym pamiętał. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Ostrowska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Ostrowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno! Panie Posłowie! Ten kompromis rodził się w bólach, i to bardzo długo, to wiemy. Zmieniały się rządy, a problem kadetów pozostawał. Kontrakty długoterminowe spełniły, moim zdaniem, swoje zadanie w pewnym okresie transformacji gospodarczej. Dzisiaj odejście od nich jest kosztowne, ale też niesie za sobą pewne ryzyko. Dopiero po wprowadzeniu tej ustawy w życie zobaczymy, jak faktycznie przedsiębiorstwa będą się zachowywały. Stąd prośba pana posła Czerwińskiego o ścisły monitoring jest jak najbardziej zasadna, bo przecież nikt z nas do końca nie wie, jak to będzie funkcjonować w rzeczywistości. To są zupełnie nowe rozwiązania, z lekka wymuszone. Ale trzeba też powiedzieć, panie ministrze, że wcale nie trafiają na zupełnie konkurencyjny rynek, bo on konkurencyjny nie jest. A jeszcze przy decyzjach właścicielskich, przy zmianie strategii dotyczącej przemysłu elektroenergetycznego mamy sporo wątpliwości, one były wyrażane podczas prac komisji. Nie będę już w tej chwili na nowo rozpoczynała tej debaty.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej też przecież próbował przez wiele lat poszukiwać rozwiązań, też oczekiwaliśmy... Pierwsza ustawa, pierwszy zarys był pod koniec poprzedniej kadencji, jak państwo sobie przypominają, ta dzisiaj przyjmowana również zawiera w sobie wiele rozwiązań z tamtego przedłożenia. Tym milej mi powiedzieć, że poprzemy stanowisko Komisji Gospodarki i klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie z jej rekomendacją. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Wojtera, Samoobrona.

Posel Marek Wojtera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt zabrać głos na temat uchwały Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej, druk nr 1857.

Do ustawy nareszcie rozwiązującej problem kontraktów długoterminowych w naszej energetyce, z którymi borykamy się od początku lat 90., oraz od rozwiązań wypracowanych na forum sejmowej specjalnej podkomisji, Komisji Gospodarki i Wysokiej Izby Senat zaproponował 45 poprawek. 27 z nich ma charakter porządkowy bądź redakcyjny. Pozo-

Posel Marek Wojtera

stałe doprecyzowują propozycję rządową i poselską, za co paniom i panom senatorom należy się podziękowanie.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Dyskutując nad kwestiami szczegółowymi zawartymi w poprawkach do ustawy czynimy to ze świadomością, że debata ta dotyczy prawidłowego rozwoju rynku energii elektrycznej, a więc jednej z priorytetowych dziś spraw. Bez dobrego funkcjonowania elektroenergetyki nie da się ani przyspieszyć rozwoju gospodarki, ani realnie myśleć o wzroście poziomu życia Polaków. Dlatego tak ważne jest zapewnienie rządu, które otrzymał klub Samoobrony, że wejście w życie tej ustawy nie będzie miało negatywnego wpływu na tempo wzrostu gospodarczego kraju, a obciążenia odbiorców spowodowane niewprowadzeniem w życie przepisów tej ustawy zostały optymalnie skalkulowane.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Samoobrony podziela pogląd, że ta ustawa jest bardzo trudnym i skomplikowanym rozwiązaniem związanym z kształtowaniem się przyszłego poziomu cen energii elektrycznej, a tym samym dotyczącym wpływu na poziom życia mieszkańców naszego kraju. Realizacja ustawy kosztować będzie odbiorców końcowych na przestrzeni 20 lat około 12,5 mld zł. Ponawiamy zatem apel, żeby ze strony prezesa Urzędu Regulacji Energetyki oraz ze strony prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wykazywana była szczególna troska i żeby był prowadzony nadzór nad realizacją procesu wynikającego z tej ustawy.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Wyrażałem już uznanie dla większości poprawek Senatu. Za szczególnie ważne mój klub uznaje poprawki: 3. i 4., gdyż jeszcze precyzyjniej niż w ustawie uchwalonej przez Sejm zabezpieczają prawa wierzycieli z umów i gwarancji.

Mój klub popiera także poprawkę 17., gdyż proponuje się w niej wydłużenie terminu płatności zaliczek w pierwszym roku po rozwiązaniu kontraktów długoterminowych, ponieważ środki, którymi będzie dysponował zarządca rozliczeń, będą obejmowały dopiero dwa miesiące pobierania opłaty przejściowej, a płatność będzie dotyczyła całego kwartału.

Klub Parlamentarny Samoobrony wyraża poparcie dla większości zaproponowanych przez Senat rozwiązań i będzie głosował za ich przyjęciem. Za przedmiotowe uznajemy poprawki: 10., 14. i 29. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogusław Sobczak, Liga Polskich Rodzin.

Posel Bogusław Sobczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Liga Polskich Rodzin mam przyjemność zabrać głos w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej, druk 1857.

Wysoki Sejmie! Kontrakty, o których mowa, zostały zawarte w latach 1994–1998 między wytwórcami energii elektrycznej i Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi SA. Obecnie skutkiem ich obowiązywania jest znaczne zmonopolizowanie rynku obrotu energią elektryczną, uniemożliwiające rozwój wolnej konkurencji na rynku obrotu energią elektryczną.

Dodatkowo należy zwrócić uwagę na to, że w listopadzie 2005 r. Komisja Europejska skierowała do władz polskich decyzję o wszczęciu postępowania mającego na celu sprawdzenie, czy tzw. kadety nie stanowią formy niedozwolonej pomocy publicznej.

Problem związany z kontraktami długoterminowymi był już podejmowany kilkakrotnie na przełomie ostatnich lat. Co najmniej od roku 1998 pojawiło się kilka prób jego rozwiązania, jednak do tej pory były to próby nieskuteczne.

W związku z powyższym omawiamy dzisiaj projekt ustawy o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej, który jest kolejną koncepcją rozwiązania problemu umów długoterminowych w energetyce. Projekt ten zawiera propozycję rozwiązań o zasadniczym znaczeniu dla kształtowania się w Polsce wolnego rynku obrotu energią elektryczną. Jego celem jest stworzenie ustawowych podstaw dotyczących rozwiązania umów długoterminowych na mocy dobrowolnych porozumień stron i wypłacenia wytwórcom środków finansowych na pokrycie tzw. kosztów osieroconych. To powinno przyczynić się do poprawy efektywności działania w zakresie wytwórczości i obrotu, co z kolei powinno pozwolić na względne obniżenie cen energii elektrycznej.

Głównym efektem wdrożenia rozwiązań niniejszej ustawy będzie szybszy rozwój konkurencyjnego rynku energii elektrycznej oraz likwidacja ryzyka związanego z trwającym postępowaniem Komisji Europejskiej wobec Polski.

W trakcie prac nad projektem Senat zaproponował wprowadzenie do niniejszej ustawy 45 poprawek, z czego 27 ma charakter porządkujący i redakcyjny.

Poprawki 3. i 4. mają służyć większemu zabezpieczeniu praw wierzycieli z umów gwarancji i poręczeń przy rozwiązywaniu kontraktów długoterminowych. W przypadku poprawki 14. kierowano się koniecznością zapewnienia większej elastyczności procedury przekazywania środków zgromadzonych na rachunku operatora i w związku z tym zaproponowano skró-

Posel Bogusław Sobczak

cenie wskazanych w ustawie terminów. Poprawki 24., 41. i 45. mają na celu określenie zasad i terminów sporządzania raportów dla Komisji Europejskiej. Poprawka 31. ma na celu usunięcie wątpliwości co do tego, w jaki sposób traktować pod względem podatkowym zwrot tzw. dodatniej różnicy kosztów osieroconych. Poprawki 32. i 36. mają na celu dodanie przepisów jednoznacznie stwierdzających charakter podatkowy środków otrzymanych na pokrycie kosztów osieroconych, a poprawka 44., podobnie jak poprawka 27., pozwala uwzględnić przy obliczaniu korekty nakłady inwestycyjne, nawet jeżeli ich rozliczenie nastąpi w roku 2008.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Biorąc pod uwagę ważną, istotną materię regulowaną przez omawianą ustawę, Liga Polskich Rodzin popiera zawarte w sprawozdaniu rozwiązania i będzie głosować zgodnie ze stanowiskiem Komisji Gospodarki zawartym w omawianym sprawozdaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan minister, bardzo proszę.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Krzysztof Tchórzewski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na początku serdecznie podziękować Wysokiej Izbie, także Senatowi, z tego miejsca, a szczególnie Komisji Gospodarki za merytoryczną pracę, jeśli chodzi o przygotowanie i poprawę przedłożenia rządowego tej ustawy. Chciałbym także podziękować wielokrotnemu sprawozdawcy panu posłowi Kozakowi, który wiele wniósł w trakcie codziennej pracy nad tą ustawą.

Chciałbym odnieść się do poszczególnych wystąpień. Jeśli chodzi o głos pani poseł Ostrowskiej, to rzeczywiście kontrakty długoterminowe spełniły swoją rolę, patrząc z perspektywy lat ponad 10, bo one zostały zawarte w latach 1994–1998 między wytwórcami energii wybranymi w drodze przetargu a Polskimi Sieciami Energetycznymi, i spowodowały zmodernizowanie ponad 40% krajowych mocy wytwórczych. Wzrosła sprawność wytwarzania energii przeciętnie o 4%. Zastosowano nowoczesne technologie, które zmniejszyły wyraźnie poziom emisji szkodliwych zanieczyszczeń do atmosfery: popiołu – 60%, dwutlenku siarki – 40%. A więc, ogólnie rzecz biorąc, z punktu widzenia wymogów Unii Europejskiej nasze emisje w tych latach zmniejszyły się prawie o 30%. Tutaj bardzo wyraźnie widać tę pozytywną rolę kontraktów. Ale, jak to bywa w procesach gospo-

darczych, przyszedł czas, kiedy zaistniała potrzeba wolnego rynku, konkurencyjnego rynku energii elektrycznej. Kontrakty zostały zawarte w momencie, kiedy PSE odgrywały rolę jedyne kupującego. Teraz mamy sytuację taką, że podsektory wytwarzania i obrotu uznawane są za konkurencyjne, więc kontrakty długoterminowe w obecnej formie stały w sprzeczności z zasadami rynku energii elektrycznej, a one dotyczą jeszcze 50% wytwarzanej energii elektrycznej. Toteż rzeczywiście, jeśli spojrzeć wstecz, była to dobra decyzja i dobre rozwiązanie, bo kontrakty pomogły nam, po części umożliwiły obecne wejście w okres rozwoju gospodarczego i pozytywny ogląd Polski przez Komisję Europejską. A z drugiej strony to dobrze, że udało nam się znów po upływie lat, kiedy sytuacja się zmieniła, kiedy trzeba było inaczej na to spojrzeć, tak naprawdę w ostatniej chwili rozwiązać te kontrakty. Bo sprawa była nadzwyczaj trudna, dotyczyła negocjacji na różnych poziomach. Tutaj potwierdzam to, co powiedział pan poseł Czerwiński, że rzeczywiście sprawa była niezwykle trudna, bo trzeba było nie tylko domówić rzecz z wytwórcami, ze stroną społeczną, uzyskać jakby pewną akceptację sposobu wyjścia, ale także w grę wchodziła zgoda banków.

I tutaj odniosę się do wypowiedzi pana posła Wojtery. Otóż dodatkowych kosztów one nie rodzą, bo tylko powodują zmianę miejsca pobierania opłaty, w ten sposób umożliwiając konkurencję na rynku. Te 12,5 mld zł i tak byłoby w poprzedniej sytuacji zapłacone. W tej sytuacji one niekoniecznie muszą być zapłacone, bo tu mówimy o różnicy, to znaczy o kosztach osieroconych, czyli poniesionych nakładów inwestycyjnych, które jeśli nie zostaną pokryte przychodami, to będą dopłacone w ten właśnie sposób przez zarządcę rozliczeń. Mamy więc taką sytuację, która umożliwia w tej chwili kontrolę, czyli musi być złożony wniosek, żeby wytwórca uzyskał zwrot tych kosztów osieroconych, które wykaże w swoim wniosku. Idziemy zatem w takim kierunku, że wytwórcy będą musieli obnażyć się w zakresie swoich przepływów finansowych, sposobów wydatkowania znacznie bardziej, niż tego wymaga sprawozdawczość, pokazać własne koszty. To może także spowodować, że ta kwota kosztów osieroconych może być niższa, niż zakładamy.

Dlatego też, kończąc, chciałbym stwierdzić, że popieramy wniosek komisji, jeśli chodzi o poprawki Senatowi. Stanowisko komisji znajduje poparcie rządu. Problem wzorów był dyskutowany wcześniej i – tu już do pana posła się zwracam – jest wiele szkół matematycznych, jeśli chodzi o tego typu opisy. To budziło duże wątpliwości. I rzeczywiście odbyło się na ten temat ponadpolityczne konsylium matematyków, żeby dokładnie to określić. Niemniej oni podnosili, że niekoniecznie musiałyby z tego tytułu wystąpić złe płatności, bo z punktu widzenia takiego, można powiedzieć, codziennego stosowania matematyki prawdopodobnie – właściwie wydaje się, że na 99% – te wzory zostały poprawnie zastosowane. Natomiast jeśli chodzi o poprawność matematyczną, to trzeba

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Krzysztof Tchórzewski**

przyznać panom senatorom rację, że ustawa wymaga, aby została zastosowana poprawność matematyczna wynikająca z techniki stosowanej przy obliczeniach matematycznych. Tutaj należy przyznać panom senatorom rację, że poprawili tę ustawę, korzystając z najlepszych wzorców i najlepszych głów matematycznych w tej dziedzinie. Mam więc przekonanie, że ta ustawa, po tych wszystkich poprawkach, tak głęboko procedowana, na pewno będzie dobra. Niemniej będziemy bacznie obserwowali funkcjonowanie tej ustawy. Pierwszy rok jej funkcjonowania będzie się wiązał z comiesięczną sprawozdawczością i kontrolą tego, jakie ona rodzi skutki, czy gdzieś nie ma jakichś błędów. Jeżeli one się znajdują, jak to w życiu bywa, to zwrócimy się do Wysokiej Izby o poprawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan poseł jeszcze, tak?

Proszę bardzo, sprawozdawca komisji pan poseł Zbigniew Kozak.

Poseł Zbigniew Kozak:

Może dwie uwagi.

Pierwsza uwaga. Jeśli chodzi o to, co powiedział pan poseł Czerwiński, to rzeczywiście to jest tylko estetyka. Ja przeglądałem te wszystkie wzory, zresztą jako inżynier, i tu nie ma żadnych pomyłek. To są po prostu tylko inne zapisy, można powiedzieć. Chodzi o te zapisy indeksowe.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Nie wchodźmy w tę dziedzinę, bo możemy wejść w ślepą uliczkę.)

Tak. Ale najważniejsza rzecz: Jako poseł sprawozdawca chciałbym podziękować za bardzo dobrą atmosferę i współpracę. Te wszystkie dyskusje były rzeczywiście merytoryczne, nie było żadnych emocji. To pokazuje, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów (druki nr 1866 i 1876).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Gosiewskiego.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Gosiewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa mam przyjemność przedstawić zawarte w druku sejmowym nr 1876 sprawozdanie o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów (druk nr 1866). Senat na swoim posiedzeniu w dniu 21 czerwca bieżącego roku do tej ustawy wprowadził jedną poprawkę, w której proponuje, ażeby w art. 34 wyrazy art. 31, 32 zastąpić wyrazami art. 32, 33. Poprawka Senatu koryguje więc błędne odesłanie w zakresie przepisu zawierającego wytyczne, które wojewódzki inspektor ochrony środowiska winien brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości kary pieniężnej. Zdaniem komisji poprawka jest uzasadniona. Dlatego też w imieniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wnoszę, ażeby Wysoki Sejm raczył poprawkę Senatu do art. 34 przyjąć. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Sejm podjął decyzję o wysłuchaniu w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Informuję jednocześnie, że tak jak w przypadku pozostałych punktów związanych ze sprawozdaniami Senatu nie będzie pytań. To jedna poprawka zresztą, bardzo prosta, techniczna.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Jerzego Gosiewskiego z Prawa i Sprawiedliwości o zabranie głosu w imieniu klubu PiS.

Jeżeli pan poseł ma pytanie, to od razu można je zadać.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Senat Rzeczypospolitej Polskiej do ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów wprowadził jedną poprawkę, o której przed chwilą mówiłem.

Poprawka ta jest uzasadniona, dlatego też Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwości w pełni ją popiera. Bardzo dziękuję.

Panie marszałku, mogę zadać pytanie?

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Może pan zadawać. Ma pan pięć minut.

Posel Jerzy Gosiewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przy okazji chciałbym zadać pytanie, ponieważ czytając Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, stwierdziłem, że złożona została skarga do Trybunału Unii Europejskiej o unieważnienie rozporządzenia 1013/2006, które jest spójne z tą ustawą. Stąd moje pytanie: Czy przewiduje ministerstwo przygotowanie alternatywnego projektu ustawy w razie unieważnienia rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Stanisław Gorczyca, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisław Andrzej Gorczyca:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów przedstawionej w druku nr 1866. Senat proponuje wprowadzić do ustawy jedną, nazwijmy to tak, porządkującą poprawkę, korygującą błędne odesłanie w zapisie ustawy. Jest to poprawka jak najbardziej słuszną, dlatego klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Milcarz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Henryk Milcarz:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej dotyczącej ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów. Senat wniósł jedną poprawkę, poprawka jest ze wszelkiego miar zasadna, dlatego mój klub, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Waldemar Starosta, Samoobrona.

Posel Waldemar Starosta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt i honor przedstawić stanowisko odnośnie do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej dotyczącej ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów. Klub Parlamentarny Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej całkowicie przychyliła się do stanowiska Senatu i popiera poprawkę zawartą w jego uchwale, która koryguje w uchwalonej przez Sejm ustawie błędne odesłanie w zakresie przepisu zawierającego wytyczne, które wojewódzki inspektor ochrony środowiska winien brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości kar pieniężnych. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Edward Ciągło, Liga Polskich Rodzin.

Posel Edward Ciągło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec stanowiska Senatu w sprawie ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów (druk nr 1866).

Panie Marszałku! Klub Parlamentarny Ligi Polskich Rodzin będzie głosował za przyjęciem poprawki Senatu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lucyna Wiśniewska, Prawica Rzeczypospolitej.

Posel Lucyna Wiśniewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Koła parlamentarnego Prawicy Rzeczypospolitej mam zaszczyt przedstawić opinię o stanowisku Senatu dotyczącym ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów (druk nr 1866).

Senat wprowadził jedną poprawkę, która koryguje błędne odesłanie w zakresie przepisu zawierającego wytyczne, które wojewódzki inspektor ochrony środowiska winien brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości kar pieniężnych.

Koło parlamentarne Prawicy Rzeczypospolitej poprze proponowaną zmianę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy pan minister odpowie teraz na pytanie czy indywidualnie? Od razu, dobrze. Bardzo proszę.

Głos zabierze główny inspektor ochrony środowiska pan Marek Haliniak.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska Marek Haliniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym, odpowiadając na pytanie dotyczące ewentualnego uchylenia tego rozporządzenia, powiedzieć, że liczymy oczywiście na to, że trybunał go nie uchyli. Tam jest czysto proceduralny problem, powołanie się też na niewłaściwe artykuły, ale to oczywiście jest w rękach trybunału europejskiego.

To rozporządzenie obowiązuje bezpośrednio w prawie polskim, ale pewne rzeczy wymagają dookreślenia w prawie polskim, np. określenie organu właściwego dla implementacji tego rozporządzenia czy nawet kwestia stawek, która, jak wiemy, była główną istotą prac parlamentarnych. To oczywiście jest decyzja parlamentu. Natomiast jeżeli nastąpi to uchYLENIE, to przygotowujemy nowy projekt ustawy i ta poprawka będzie jakby uwzględniona. Myślę, że to nowe rozporządzenie będzie to określało, ale liczymy na to, że ta praca i rządu, i parlamentu nie pójdzie na marne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 28 czerwca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie wygłosić oświadczenie, dopisać się jeszcze do listy?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zapisanych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Jako pierwsza oświadczenie wygłosi pani poseł Elżbieta Ratajczak, Liga Polskich Rodzin.

Posel Elżbieta Ratajczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obchodzimy dziś 51. rocznicę poznańskiego Czerwca. 28 czerwca 1956 r.

w Zakładach Hipolita Cegielskiego w Poznaniu wybuchł strajk, który przerodził się w protest społeczeństwa Wielkopolski przeciw władzy totalitarnej. Protest, który nie pozostał bez echa i na trwale zapisał w historii Polski.

Rankiem 28 czerwca poznańscy robotnicy w poszczególnych zakładach rozpoczęli manifestację. Wkrótce wyszli na ulicę, gdzie uformowali pochód. Dzięki temu do akcji włączyło się społeczeństwo Poznania, które poparło inicjatorów akcji. Pokojowy protest szybko przerodził się w groźny konflikt, padły strzały, a przeciw ludziom zgromadzonym na ulicach stolicy Wielkopolski ruszyło wojsko.

Zamieszki trwały właściwie aż do 30 czerwca. W tym czasie zginęło około 70 osób. Rozpoczęły się aresztowania i okrutne przesłuchania uczestników wydarzeń. Władze starały się udowodnić, iż zajścia wywołali prowokatorzy opozycyjni i obcy agenci, jednak nie zdołano zrealizować tego planu. Poznański Czerwiec był buntem robotników, którzy w myśl kłamliwej propagandy ówczesnego systemu mieli przecież być klasą sprawującą władzę, tymczasem rzeczywistość była zupełnie inna. Niski poziom życia, brak rozwoju i perspektyw na poprawę warunków nie pozostawał niezauważony. Gdy swój sprzeciw wyrazili ci, którzy mieli być główną siłą systemu, władza nie wstrzymała się przed wysłaniem do walki wojska i dopuściła do strzelania w manifestujący tłum.

Kolejne lata po 1956 r. były okresem, w którym władza komunistyczna starała się usunąć z pamięci wydarzenia, do jakich doszło na ulicach Poznania. Były one symbolem buntu, symbolem sprzeciwu narodu polskiego wobec narzuconej siłą władzy – tej władzy, która po wojnie nieprawnie zawładnęła Polską i zamiast przyczyniać się do jej odbudowy i powrotu do świetności, pogrążyła kraj w coraz głębszym kryzysie.

Wydarzenia z czerwca 1956 r. obiegły świat. Obrazy, jakie oglądać można było w krajach Europy Zachodniej, pokazywały, jak wygląda wolność w powojennej Polsce, tej Polsce, która w czasie II wojny światowej była jednym z najbardziej oddanych sojuszników w walce przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy, której żołnierze przelewali krew na polach bitew i która po zakończeniu działań została pozostawiona na pastwę wschodniego reżimu.

Poznańskie strajki rozpoczęły długą drogę przemian. Ich efektem stało się odzyskanie pełnej wolności, na którą jednak jeszcze wiele lat społeczeństwo musiało czekać, borykając się z wieloma trudnościami, podejmując jeszcze niejednokrotnie działania i swoją postawą udowadniając, iż nie jesteśmy narodem mogącym żyć w niewoli.

28 czerwca 1956 r. to data niezwykle ważna. Jest ona istotna nie tylko dla mieszkańców Poznania, ale też dla nas wszystkich Polaków. Ten dzień musi pozostać w naszej pamięci jako pierwszy otwarty i na tak szeroką skalę przeprowadzony manifest naszego narodu, pokazujący sprzeciw wobec władzy totalitar-

Posel Elżbieta Ratajczak

nej, wobec narzuconego siłą reżimu starającego się stłamsić i ubezwłasnowolnić kraj.

Chylę czoło przed bohaterami, uczestnikami tamtych wydarzeń. Dziękuję im za prawdziwą lekcję patriotyzmu, życzę wszelkiej pomyślności i satysfakcji, bowiem to właśnie oni zrobili pierwszy krok do osiągnięcia wolnej, niepodległej powojennej Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Berger, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Berger:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wojskowe komendy uzupełnień coraz częściej sięgają po poborowych 28- i 29-letnich. Są to na ogół osoby o ustabilizowanej sytuacji zawodowej i rodzinnej. U przyczyn takich działań leży fakt, iż wielu młodych poborowych wyjechało za pracę poza granice Polski. Stany osobowe jednostek muszą zostać uzupełnione, stąd armia sięga po tych, którzy z różnych względów nie uregulowali wcześniej swojego stosunku do służby wojskowej. Powyższy problem dotyczy całego kraju. Pośród 77 tys. mężczyzn, którzy tego roku zostaną wcieleni do wojska, tylko 14% będzie 19-latków, pozostali to roczniki starsze. Ilu będzie tych najstarszych, 28- i 29-latków, armia nie jest w stanie powiedzieć, gdyż nie monitoruje tego zjawiska. Wiadomo, że wielu z tych rekrutów to jedyni żywicieli rodzin. W minionym roku wcielono 500 takich osób, w tym – już 400 i szacuje się, że ta liczba ulegnie podwojeniu.

Formalnie działania wojska są zgodne z przepisami, gdyż według nowej ustawy o powszechnym obowiązku obrony służbie wojskowej podlegają mężczyźni do pięćdziesiątego roku życia. Niemniej nie zmienia to faktu, że wojsko dopiero teraz nerwowo reaguje na masową migrację poborowych, choć zjawisko to ma przynajmniej trzyletnią historię i można było przewidzieć jego niekorzystne skutki.

Zdaniem socjologa prof. Marka Szczepańskiego z Uniwersytetu Śląskiego wcielenie do wojska 28-latków, ojców rodzin lub jedynych żywicieli niesie ze sobą poważne, negatywne konsekwencje. Wyrzywa ich z ustabilizowanego życia rodzinnego oraz hamuje ich rozwój zawodowy. Oderwanie od pracy przez 9 miesięcy powoduje poważne obniżenie ich kwalifikacji zawodowych. Profesor Szczepański podkreśla również fakt, że wcielonymi do wojska 28-latkami, z pewnym bagażem doświadczeń życiowych, dowodzić będą 19-letni kaprale. Trudno oczekiwać, że będą dla nich autorytetami, a to z kolei może rodzić konflikty. Dlatego uważam, że kierując się zarówno względami

społecznymi, jak i osobistymi potencjalnych blisko 30-letnich rekrutów, należy maksymalnie ograniczyć pobór takich osób do Sił Zbrojnych, a samo zjawisko precyzyjnie monitorować, czego na obecną chwilę niestety się nie czyni, gdyż wojsko monitoruje jedynie grupę 19-letnich poborowych.

Doraźne pokrywanie we wskazany sposób braków kadrowych przez armię może przynieść dużo więcej szkód niż pożytku, może być źródłem wewnętrznych konfliktów i w żaden sposób nie licuje z deklarowaną przez MON tendencją do budowania nowoczesnego zawodowego wojska. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Środowisko osób niepełnosprawnych, w imieniu których dziś po raz kolejny wygłaszam to oświadczenie, sygnalizuje niezadowolone z oferowanych przez państwo form pomocy oraz obowiązujących w tym zakresie procedur. Przepisy, które mają służyć osobom niepełnosprawnym, są nadmiernie i niepotrzebnie skomplikowane, ich treść jest zagmatwana i niejednokrotnie niezrozumiała. Niepełnosprawny, aby złożyć wniosek i dołączyć wymagane zaświadczenia, jest zmuszony korzystać z pomocy kilku pełnosprawnych osób. I nie są to bynajmniej pracownicy instytucji powołanych do pomocy osobom niepełnosprawnym.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że niepełnosprawni mają poważne problemy z funkcjonowaniem w społeczeństwie, edukacją, zatrudnieniem i komunikowaniem się. Bardzo wyraźnie jest też widoczne zbyt małe wsparcie dla rodzin, w których niepełnosprawni przebywają, zwłaszcza dla tych, które wychowują niepełnosprawne dzieci, szczególnie dzieci z głębokim upośledzeniem psychicznym – czytają z upośledzeniem psychicznym w stopniu głębokim.

Dlatego stoję na stanowisku, iż obecnie obowiązujące przepisy muszą zostać poddane dokładnemu przeglądowi, który wyeliminuje niezamierzone błędy i nietrafione rozwiązania uniemożliwiające racjonalną działalność na rzecz osób niepełnosprawnych.

Na szczególną uwagę zasługuje przepis, który wydaje się nieuzasadniony, w § 9 ust. 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z dnia 25 czerwca 2002 r. (Dz.U. 02.96.861, z późn. zm.), ograniczający możliwość korzystania z dofinansowania likwidacji barier architektonicznych, w komunikowaniu się i technicznych raz na trzy lata. Takie rozwiązanie może wydawać się trafne w odniesieniu np. do zakupu sprzętu komputerowego, za pomocą którego pokonuje się bariery w komunikowaniu. Termin ten wy-

Posel Henryk Siedlaczek

daje się zdecydowanie za krótki w odniesieniu do dostosowania np. łazienki do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Adaptacja jej powinna wystarczyć na znacznie dłużej.

Najważniejsze problemy ze stosowaniem tego przepisu pojawiają się w odniesieniu do osób, które znajdują się w sytuacji konieczności korzystania z takiego dofinansowania znacznie częściej, ale za to mieszczą się w niewielkich kwotach dofinansowania. Z takim problemem zetknęła się np. matka dziecka upośledzonego umysłowo w stopniu znacznym, która stanęła przed koniecznością zakupu piktogramów. Dofinansowanie kilkuset złotych okazało się niemożliwe z powodu tego właśnie przepisu. Przypadek ten, wprawdzie raciborski, ale dotyczący całego obszaru Rzecypospolitej, wyraźnie wskazuje, że zapis powinien zostać zmieniony, a decyzję w odniesieniu do indywidualnych i specyficznych przypadków powinny podejmować upoważnione instytucje, bowiem tylko one są w stanie racjonalnie ocenić sytuację osoby niepełnosprawnej i konieczność niesienia jej niezbędnej pomocy, jakiej wymaga.

Jako, jeszcze do niedawna samorządowiec, były starosta raciborski, stwierdzam, iż kolejnym zapisem tego rozporządzenia, utrudniającego życie niepełnosprawnym, jest ograniczenie dofinansowania likwidacji barier architektonicznych i technicznych w komunikowaniu się jedynie do wysokości 80% przedsięwzięcia, co wynika z § 13 ust. 7 tejże ustawy. Należy zwrócić uwagę, że w ten sposób niejednokrotnie są pozbawieni możliwości korzystania z pomocy najubożsi niepełnosprawni, dla których zebranie pozostałych 20% jest rzeczą niemożliwą ze względu na ich zbyt niskie dochody. Sytuacja osób niepełnosprawnych jest o wiele trudniejsza niż reszty społeczeństwa, nie tylko ze względu na istniejące bariery fizyczne i architektoniczne, ale też psychologiczne. Zwykle stopień ich niepełnosprawności uniemożliwia im podjęcie pracy, co w konsekwencji skazuje ich na życie na granicy ubóstwa. Dlatego uważam, że należy dokonać stosownych zmian umożliwiających tym ludziom dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w możliwie najszerszym zakresie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Roman Giovanni, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Giovanni Roman:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kolej na Dolnym Śląsku na odcinku Wrocław-Wałbrzych-Jelenia Góra powstała na przełomie XIX i XX wieku. Łączyła ona

Wrocław, stolicę województwa, ze wszystkimi strategicznymi i większymi miastami regionu, to jest Wałbrzychem, Jelenią Górą, Świdnicą, Kłodzkiem, aż po miasta usytuowane w Sudetach, to jest Szklarską Porębą czy Świeradowem-Zdrój. Rzeczono trakcje kolejowe były istotne nie tylko dla ówczesnej gospodarki, przewozów towarów, między innymi wałbrzyskiego węgla, ale również umożliwiały podróżowanie po terenie Dolnego Śląska komunikacją zbiorową. Pozwalały one również dotrzeć do licznych miejscowości uzdrowiskowych, znajdujących się w zachodniej części województwa.

Dziś, mimo rozwoju komunikacji samochodowej, połączenia kolejowe nadal stanowią ważny element komunikacji zbiorowej. Wielu mieszkańców województwa nadal korzysta z usług Polskich Kolei Państwowych, dojeżdżając do miejsc pracy, na wyższe uczelnie. Dodatkowo komunikacja szynowa nadal prowadzi na tereny atrakcyjne turystycznie. Za jej pośrednictwem można dotrzeć do głównych baz wypadowych Sudetów, to jest Wałbrzycha, Gór Wałbrzyskich, Gór Stołowych, Gór Sowich, etc., Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, Gór Izerskich. Nierzadko to właśnie tabor Polskich Kolei Państwowych stanowi jedyny środek komunikacji, szczególnie w okresie wakacyjnym oraz zimowym.

Tymczasem torowiska, które nie były remontowane, co w bardzo dużym stopniu utrudnia podróżowanie, mogą również stanowić zagrożenie. Zły stan torów znacznie wydłuża czas podróży. Obecnie trasę między Wrocławiem a Jelenią Górą pociąg pokonuje niemalże w cztery godziny, gdy poruszając się flotą Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej lub prywatnych przewoźników ten sam odcinek pokonuje się w czasie o połowę krótszym. Co ciekawe, w latach 30. XX wieku pociąg relacji Wrocław-Wałbrzych-Jelenia Góra na najbardziej płaskim terenie osiągał prędkość nawet do 140 km na godzinę. Dziś, na tym samym odcinku, maszynista jest zmuszony do ponad 100 wyhamowań, zwalniając nawet do 20 km na godzinę. Różnica czasu podróży na trasie Wrocław-Wałbrzych między latami 30. ubiegłego stulecia a początkiem XIX wieku sięga 30 minut.

Należy również wspomnieć, że kolej jest środkiem transportu dużo bardziej przyjaznym dla środowiska niż komunikacja samochodowa. W przypadku transportu szynowego nie wchodzi w grę zanieczyszczenia powietrza związane z emisją spalin do atmosfery. Zważywszy, że w zachodniej części województwa dolnośląskiego znajdują się miejscowości uzdrowiskowe oraz tereny atrakcyjne turystycznie, pasmo Sudetów, utrzymanie komunikacji szynowej na wysokim poziomie jest najlepszym rozwiązaniem pod względem ekologicznym. Dodatkowo warto dokonać renowacji infrastruktury kolejowej ze względu na zmniejszenie ciężkiego transportu kołowego na rzecz tzw. transportu kombinowanego. Dzięki sprawnej komunikacji szynowej istnieje bowiem możliwość przewozu tirów na towarowych składach kolejowych, co zdecydowanie obniży zanieczyszczenie środowiska wynikające

Posel Giovanni Roman

z tranzytu ciężarowego. Takie rozwiązanie związane z transportem ciężkim wpłynie również na wzrost bezpieczeństwa na drogach, ponieważ wyeliminuje z ruchu drogowego tiry.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, należałoby zwrócić większą uwagę na kondycję torowisk na terenie Dolnego Śląska. Niedopuszczalne jest bowiem, by w czasach tak wysokiego rozwoju technologiczno-elektronicznego i powszechnej komputeryzacji pokonanie około 100-kilometrowej trasy trwało dłużej niż 100 lat temu.

Torowiska łączące Wrocław z poszczególnymi miastami województwa niewątpliwie wymagają renowacji, szczególnie teraz, gdy Polska została organizatorem Euro 2012. Jednym z miast, w którym będą odbywały się rozgrywki piłkarskie, jest właśnie Wrocław, a stolica woj. dolnośląskiego być może zostanie również gospodarzem innej imprezy o charakterze międzynarodowym – wystawy Expo 2012.

W tym kontekście wizerunek polskiej komunikacji szynowej, szczególnie w porównaniu z krajami Unii Europejskiej, a nawet wspomnianymi już latami 30. minionego wieku, wypada bardzo niekorzystnie. Likwidowanych jest również coraz więcej połączeń kolejowych na tym samym terenie ze względu na ich nierentowność. Jestem jednak przekonany, że poprawa stanu komunikacji szynowej pozwoliłaby na zaniechanie takiej polityki w Polskich Kolejach Państwowych. Tymczasem rzeczony stan komunikacji szynowej budzi całkowicie uzasadnione niezadowolenie korzystających z usług PKP. Jest również niepochlebną wizytówką naszego kraju.

W imieniu mieszkańców Dolnego Śląska zwracam się z prośbą o podjęcie stosownych i jak najszybszych działań na rzecz realizacji renowacji torowisk do roku 2012. Czy Rzeczpospolita Polska może pozwolić sobie na taki wizerunek, szczególnie w kontekście organizowanych imprez o charakterze międzynarodowym? Dziękuję.

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję.

Pani poseł Stanisława Okularczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisława Anna Okularczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konwencjonalne, tradycyjne nośniki energii, czyli gaz i węgiel oraz ropa naftowa, należą do nieodnawialnych. Wyczerpią się one w bliżej nieznanym terminie futurologicznym. Świat, a szczególnie Europa ma już zaawansowane techniki i technologie produkcji energii z źródeł odnawialnych. Polegają one na ujarzmianiu energii

słonecznej i roślinnej. Zastępują one coraz drożej pozyskiwaną energię zawartą pod ziemią.

Unia Europejska nałożyła na nowo przyjęte kraje dyrektywę rosnącego udziału odnawialnych źródeł energii w całej puli paliw. W Polsce, w odróżnieniu od krajów starej Unii Europejskiej, początki produkcji biopaliw napotykają na wiele niezrozumienia, podejrzliwości, a także walki o dominację ze strony monopolistów panujących na rynku paliw tradycyjnych. Biopaliwa, a szczególnie próby ich popierania i wspomagania finansowego w fazie wdrożenia, agresywnie zwalczane są przez lobbystów, silnych ekonomicznie monopolistów, a także przez kręgi wrogie rolnikom i partiom prorolniczym. Produkcja biopaliw należy do działalności proekologicznej oraz do realizacji dyrektyw Unii Europejskiej. Utrudnianie i świadome przeszkadzanie w realizacji tych zadań godzi w interes państwa zobowiązanego do solidarności z Unią Europejską w ochronie środowiska naturalnego.

Inną energią odnawialną jest energia słoneczna. Zainteresowanie pozyskiwaniem tej energii jest duże. W samej tylko Małopolsce 3870 rolników złożyło wnioski o instalację kolektorów słonecznych. W tę akcję, a także w inną działalność proekologiczną zaangażował się fundusz ochrony środowiska. W toku procedur są już tysiące obiektów. Niczym niewytłumaczalny i niezrozumiały jest zamiar likwidacji tego funduszu przez rząd. Uważam ten zamiar za niezwykle szkodliwy i groźny. Rodzi się pytanie, jaki podmiot będzie realizował te ważne zadania, do których fundusz jest przygotowany merytorycznie i organizacyjnie oraz swe obowiązki czyni sumiennie. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Kopeć, Platforma Obywatelska.

Posel Tadeusz Kopeć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie w sprawie problemów związanych z utrzymaniem zasobów mieszkaniowych gmin, budownictwem mieszkań socjalnych oraz obciążen budżetów gmin na tle ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego. Na mocy ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, gminy zobowiązane są do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych gospodarstw domowych o niskich dochodach. Polska jest w praktyce jednym z dwóch państw w Europie, w których funkcjonuje prawo do uzyskania mieszkania przez każdego obywatela bez względu na podjęcie przez niego wysiłku w kierunku poprawy sytuacji

Posel Tadeusz Kopec

majątkowej oraz nabycia lub utrzymania mieszkania. Jednocześnie samorządy lokalne obciążone są licznymi innymi obowiązkami w zakresie mieszkalnictwa, wynikającymi z powyższej ustawy, jak i innych ustaw, m.in. koniecznością wypłat byłym najemcom zwaloryzowanych kaucji mieszkaniowych, wpłacanych przed dniem 12 listopada 1994 r., oraz finansowaniem dodatków mieszkaniowych.

Zgodnie z ustawą o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego gminy mają obowiązek zapewnienia eksmitowanym lokatorom mieszkań socjalnych. Gminy nie są w stanie niezwłocznie zaproponować osobom eksmitowanym najmu lokali socjalnych, czego konsekwencją są roszczenia odszkodowawcze przysługujące właścicielom lokali. Sytuacja samorządów lokalnych pod rządami tej ustawy uległa zasadniczemu pogorszeniu na skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 września 2006 r. W wyniku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego Sejm dokonał nowelizacji powyższej ustawy, wprowadzając w art. 18 nowy ust. 5. W świetle tej regulacji gminy zostały zobligowane do wypłaty pełnych odszkodowań właścicielom lokali, jeśli nie zapewnią one lokali socjalnych osobom z wyrokami eksmisyjnymi. Właściciele lokali, w których mieszkają osoby z takimi wyrokami, mogą żądać od gminy odszkodowania w wysokości odpowiadającej rynkowemu stawkom czynszu, jakie uzyskaliby za wynajęcie mieszkania. Zgodnie z wyżej wzmiankowanym orzeczeniem uznano, że zastosowanie ma w takich przypadkach art. 417 Kodeksu cywilnego. Stanowi on, że za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego. Naprawienie szkody zgodnie z art. 361 Kodeksu cywilnego obejmuje przy tym nie tylko poniesione przez właściciela straty, ale także korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

Sytuacja ta wynika z wieloletnich zaniedbań w dziedzinie mieszkalnictwa oraz trwającego przez długi czas braku przemyślanej polityki państwa, która powinna być nastawiona na systematyczne odnawianie istniejącej substancji mieszkaniowej i budownictwo mieszkań o różnicowanym charakterze, dostosowanym do potrzeb społecznych. Powinna ona stanowić element szerszej polityki wobec miast. Uważam, iż państwo nadmiernie obciąża budżety gminne nowymi zadaniami, między innymi w zakresie polityki mieszkaniowej, zapominając o środkach finansowych na ich realizację. Wypłata odszkodowań w sytuacji niemożności budowania wystarczającej liczby mieszkań socjalnych odbywać się będzie kosztem realizacji inwestycji prorozwojowych w miastach i wpłynie negatywnie na kondycję miast w Polsce, a w konsekwencji na sytuację gospodarczą Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie poselskie dotyczyć będzie pewnego fenomenu, wystawy, którą kilka dni temu miałem okazję otwierać na Wawelu, a która wzbudziła ogromne zainteresowanie muzealników całej Europy, łącznie z dyrektorami placówek zagranicznych. Powiedzieli oni, że tego, co my mamy w Polsce, oni na pewno nie mają. Chodzi mi o wyroby i zasoby sztuki wykonanej z bursztynu w tradycyjnych technologiach polskich czy gdańskich bursztynników XVI i XVII wieku. Otóż, kilka dni temu na Wawelu została otwarta wystawa zbiorów prywatnych pana Lucjana Myrty z Sopotu, który pokazał najsłynniejsze polskie wyroby sztuki użytkowej z bursztynu. Wśród nich jest m.in. szkatuła ważąca ponad 700 kilogramów, wielkości dobrej szafy gdańskiej, wykonana z surowca rzędu 8–9 ton. Budzi ona ogromny zachwyt. Przeczytałem słowa znawcy problematyki bursztynow pana Wiesława Gierłowskiego, zawarte w albumie o wyrobach pana Lucjana Myrty: Dzieła zadziwiające skalą, różnorodnością formy i funkcji, a przede wszystkim perfekcyjnym stosowaniem całej gamy skomplikowanych technik pracy wywodzących się z tradycji niedoścignionych dotąd warsztatów gdańskich bursztynników z XVII wieku, są dziś specjalnością w Polsce tylko jednej pracowni. Jest to pracownia Lucjana Myrty.

Chciałem w ten sposób podziękować panu Lucjanowi za pokazanie prywatnych zbiorów w tak ważnym miejscu dla polskiej historii i kultury, jakim jest Wawel, i zachęcić panie i panów posłów do odwiedzenia tej unikatowej wystawy. Ona chyba już nigdy w życiu się nie pojawi, bo część z tych zbiorów na pewno zostanie zakupiona przez najsłynniejsze muzea świata, między innymi posiadające takie zbiory jak te, które mieszczą się pod Sankt Petersburgiem, zwane Bursztynową Komnatą, które są raczej skromniejsze od tego, co można zobaczyć dzisiaj na Wawelu. Także Luwr jest zainteresowany pewnymi wyrobami sztuki użytkowej.

Chciałbym zachęcić państwa do obejrzenia tych zbiorów, tym bardziej że wystawa będzie trwała na Wawelu do 16 września, a takich zbiorów i takich okazji państwo nigdy nie zobaczycie w żadnym innym muzeum. Między innymi są tutaj unikatowe okazy bursztynowe z inkluzjami, i to nie takimi, które trzeba oglądać pod lupą. Można zobaczyć prawdziwą jaszczurkę z kleszczem o wielkości kilkunastu centymetrów czy inne okazy, które są jedyne na świe-

Posel Jan Rzymelka

cie albo mieszczą się w pierwszej dwójce lub trójce najciekawszych okazów świata.

Chciałbym oświadczyć, że warto. Dyrekcja zbiorów na Wawelu podjęła się prezentacji prywatnych zbiorów i okazuje się, że w rękach prywatnych osób w Polsce są wspaniałe zbiory sztuki użytkowej, zbiory przyrodnicze, które do tej pory nie były nigdzie pokazywane. Zachęcam inne muzea, również Muzeum Narodowe, do robienia wystaw, czyli pokazywania dorobku prywatnych kolekcjonerów dzieł sztuki, które są w zbiorach prywatnych. Dziękuję bardzo. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Zawisza, Samoobrona.

Posel Jerzy Zawisza:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym mija 250. rocznica urodzin Księdza Prymasa Jana Pawła Woronicza. Ksiądz Prymas urodził się 28 czerwca 1757 r. w Brodowie pod Ostrogiem na Wołyniu. W 1770 r. rozpoczął nowicjat w zakonie jezuitów w Ostrogu. W wyniku kasacji zakonu, zanim zdążył złożyć ostatnie zakonne śluby, został przedterminowo wyświęcony na księdza świeckiego. Tam pozostał nauczycielem w szkole pojezuickiej, będącej pod zarządem Komisji Edukacji Narodowej. W marcu 1784 r. objął probostwo w Liwie w randze infulata. Po złożeniu probostwa w Liwie, za staraniem księdza biskupa Wojciecha Skarszewskiego, został audytorem chełmskiej Kurii Biskupiej, a po trzech latach kanonikiem chełmskim.

Gdy wybuchła insurekcja kościuszkowska, został komisarzem Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego. 12 marca 1795 r. objął kanonię warszawską, a w listopadzie 1797 r. został kanonikiem wrocławskim. W roku 1798 został mianowany audytorem Kurii Biskupiej chełmskiej. Dwa lata później objął probostwo w Kazimierzu Dolnym. Tam też nawiązał przyjazne stosunki z dworem Czartoryskich w Puławach. Tu, w Puławach, napisał słynny poemat „Świątynia Sybilli”, najważniejszy utwór w jego twórczości poetyckiej. Owa „Świątynia Sybilli” z napisem „przeszłość przyszłości” to budowla w parku puławskim, w której księżna Izabela Czartoryska stworzyła początki Muzeum Narodowego.

Obok poematu „Świątynia Sybilli” na uwagę zasługuje „Hymn do Boga”, będący interpretacją historii Polski w odniesieniu do wyroków bożych. Utwór składa się z dwóch części. Pierwsza to opis powierzenia narodu polskiego opiece Boga, druga opisuje znamiona klęski wynikłej z zerwania przymierza naszych ojców zawartego po przyjęciu chrztu przez

Mieszka I, które obiecywało posiadanie ziemi. W 1803 r. Ksiądz Woronicz przeniósł się na probostwo w Powsinie. Założył tam park znany do dziś, ogród powsiński. Tu przebywał do 1815 r.

W 1806 r. w okresie Księstwa Warszawskiego został członkiem Izby Wojenno-Administracyjnej, w 1808 r. – członkiem Rady Stanu, w 1810 r. – Sekcji Spraw Wewnętrznych i Obrządków Religijnych. W 1809 r. przyjął nominację na dziekana kapituły warszawskiej. Wówczas w Sejmie wygłaszał płomienne oświadczenia w imieniu Rady Stanu. Słynął ze wspaniałych oracji m.in. podczas poświęcania orłów i chorągwi polskich, a także na pogrzebach ważnych osobistości owych czasów, np. księcia Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, Józefa i Adama Kazimierza Czarotoryskich, Ignacego i Stanisława Potockich, Rafała Tarnowskiego, Kazimierza Ogińskiego czy Izabeli Lubomirskiej.

W 1815 r. car Aleksander I mianował Księdza Woronicza biskupem krakowskim i senatorem Królestwa Polskiego. Jego Eksceleńcja Biskup Woronicz w 1828 r. został obdarzony godnością arcybiskupa warszawskiego i Prymasa Królestwa Polskiego.

Ksiądz Prymas zmarł 6 grudnia 1829 r. w Wiedniu. Trumnę z Jego ciałem przywieziono 7 stycznia 1830 r. do Krakowa i zgodnie z Jego wolą złożono na Wawelu. Pogrzeb był wielką manifestacją patriotyczną. Całe życie Księdza Prymasa było życiem wielkiego patrioty i poety, poświęcone służbie Bogu i sprawie, a potem próbie odbudowy państwa polskiego.

30 kwietnia 1830 r. książe Adam Czarotoryski w pochwałę Księdza Prymasa Woronicza, o jakże wymownych imionach Jan Paweł, tak pisał: Żył w Woroniczu: gorliwy kapłan, wylany obywatel, uniesiony poeta. Szczera nabożność, namiętne przywiązanie do Ojczyzny i zapal poetycznego geniuszu, zawsze w nim połączonego, są to cechy Jego charakteru i składają piękną indywidualność. Ile razy wylewał swe rymy z przepełnionej duszy, zawsze w nich był Bóg i Ojczyzna. Ksiądz Prymas Jan Paweł Woronicz za umiłowanie wielkiego Pana, troskę o ojczyznę zasługuje na wieczną pamięć jako poeta, prorok narodu i gorący patriota. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Polscy rolnicy od wielu miesięcy nie mogą doczekać się terminu, od którego mogą składać wnioski o unijne renty strukturalne. Takie zdanie rozpoczęła treść mojej interpelacji do ministra rolnictwa z dnia 10 maja 2007 r.

Posel Krystyna Skowrońska

22 czerwca na konferencji prasowej wicepremier i minister rolnictwa ogłosił, że od 25 czerwca br. polscy rolnicy będą mogli składać wnioski o renty strukturalne w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zgodnie z rozporządzeniem z dnia 19 czerwca 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej w ramach działania „Renty strukturalne”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013. Przyznanie i wypłatę rent strukturalnych, jako działanie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, w § 28 rozporządzenia z 19 czerwca zastrzega, iż: w przypadku wniosków o przyznanie renty strukturalnej złożonych w 2007 r. postanowienia, o którym mowa w § 19 ust. 4, wydaje się od dnia zatwierdzenia Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 przez Komisję Europejską.

Pytam zatem: Czy oznacza to, iż rolnicy, w tym rolnicy z Podkarpacia, mimo że złożą wnioski o rentę strukturalną, na decyzję o jej przyznaniu będą czekać nieokreślony czas? Co jest powodem takiego stanu, iż negocjacje z Unią Europejską Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 trwają tak długo?

Rozporządzenie z dnia 19 czerwca 2007 r. w sprawie, o które wyżej mówiłam, określa również zasady, jakie muszą być spełnione, aby otrzymać rentę strukturalną. Między innymi określono, że rentę strukturalną może otrzymać rolnik, który skończył 55 lat, nie ma jeszcze prawa do emerytury i przekaze gospodarstwo młodszemu rolnikowi, zwykle swojemu dziecku. Jeśli ma ono rolnicze wykształcenie, z uzyskaniem renty nie ma problemu, ale gdy ziemię ma przejąć osoba bez rolniczego wykształcenia, musi udowodnić staż pracy w rolnictwie, którego okres zależny jest od typu wykształcenia. Jedynym dowodem stażu pracy w rolnictwie według rozporządzenia jest ubezpieczenie w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, na przykład jako tzw. domownika.

Zadaję zatem pytanie ministrowi rolnictwa, które zadają rolnicy: Czy Unia Europejska stawia takie wymogi, iż dowodem stażu pracy w rolnictwie jest ubezpieczenie w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego? Co z ludźmi, którzy pracowali w rolnictwie na podstawie umowy o pracę i byli ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych? Czy ich praca zawodowa to nie jest staż pracy w rolnictwie? Z drugiej strony w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 w działaniu „Młody rolnik” jest określone, że osoba, która otrzyma wsparcie z tego działania, a nie ma wykształcenia rolniczego, może je uzupełnić w ciągu 36 miesięcy. Rolnicy pytają: Czym różni się młody rolnik, który otrzymuje wsparcie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, od młodego rolnika, który przejmuje gospodarstwo rolne od rodziców, ale w zamian za rentę strukturalną?

Mimo że złożyłam w tej sprawie interpelację poselską, myślę, że służby ministra rolnictwa niezwłocznie po tej wypowiedzi podejmą wszelkie działania, aby jak najszybciej rozwiązać ten problem. To sprawa ważna dla wielu rolników i nie można jej lekceważyć, ale należy niezwłocznie podjąć działania służące polskim rolnikom. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Pan poseł Przemysław Andrejuk, Liga Polskich Rodzin.

Posel Przemysław Andrejuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kończąc dzisiejsze oświadczenia poselskie, chciałbym powiedzieć, przekonany, że to się powtórzy, a jednak tak nie jest, i przypomnieć o dacie wydarzenia, które miało miejsce 88 lat temu, a odbyło się w Sali Zwierciadlanej Wersalu, kiedy ojciec mojej linii politycznej Roman Dmowski wraz z Ignacym Paderewskim podpisywał dokument nadający niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Otóż 28 czerwca 1919 r. pod Paryżem poprzez podpisanie tego dokumentu zostały zakończone rokowania pokojowe po I wojnie światowej. W Europie zaczął funkcjonować nowy ład europejski, który dał m.in. Polsce niepodległość i godne miejsce w Europie.

123 lata niebytu politycznego tak naprawdę wyznaczyły nowe słowa-hasła: samostanowienie, niepodległość, suwerenność. Te słowa funkcjonowały po 1919 r., w sumie po 1918 r. na wielu płaszczyznach, m.in. na płaszczyźnie prawnej – ustanowienie Sejmu, prezydenta, na płaszczyźnie gospodarczej – wprowadzenie złotówki, także dłońmi endecka, narodowego demokracji Władysława Grabskiego, na płaszczyźnie kulturowej – zaniechanie przez postawienie tamy germanizacji, Hakacie, rusyfikacji, a także na płaszczyźnie własnościowej – zakończenie całej tej historii, którą opisywano w „Placówce”, w opowieści o wozie Drzymały etc.

Otóż traktat wersalski postanowił, że suwerenność państwowa, którą otrzymała Polska, dała jej nowe miejsce w Europie. 88 lat później, czyli dzisiaj, pewne refleksje historyczne też mogą detereminować nasze miejsce w Europie. Czy faktycznie traktat wersalski pokazywał, że nasze miejsce jest takie jak dzisiaj? Odgrzewana, reaktywowana po kilku miesiącach konstytucja Unii Europejskiej dzisiaj w postaci projektu mandatu Konferencji Międzyrządowej podkreśla kilka tez w pełni wychodzących w kontrze do tego, co postanawiano w Wersalu. Mam na myśli: wprowadzenie osobowości prawnej poprzez stanowienie superpaństwa – art. 2 tego dokumentu, przyjęcie euro wbrew złotówce – załącznik 1 pkt 3 tego dokumentu, akceptację nadrzędności prawa unijnego nad

Posel Przemysław Andrejuk

prawem krajowym – art. 3, akceptację Karty Praw Podstawowych, która zawiera ideologiczne zapisy przeciwko życiu i rodzinie – art. 9, nowy system liczenia głosów – i znowu stojące Niemcy determinujące politykę – art. 13, akceptację, jako novum, wspólnego prezydenta, czyli przewodniczącego Unii Europejskiej, ministra spraw zagranicznych, i formułę preambuły do konstytucji europejskiej bez odniesienia do Boga czy chrześcijaństwa.

Wracam do tych czterech tez, które wyszły w Wersalu. Czy w kontekście dzisiejszych wydarzeń te tezy mają rację bytu i nie są w kontrze prawnopanstwowej: wspólny prezydent – minister spraw zagranicznych? Czy Wersal walczył o to, aby ta władza była stanowiona tutaj w krajach narodowych, w ojczyznach, czy też wbrew monokulturze, którą próbowała narzucić polityka Bismarcka w tamtym okresie, a dzisiaj wspólny podręcznik do Europy, unifikacja małych ojczyzn? Czy działał wbrew gospodarce? Mamy tutaj kwestię euro, konwergencji.

Ostatnia kwestia to jest chyba ta, którą Liga Polskich Rodzin w ostatnich tygodniach żyła, czyli sprawy majątkowe, własnościowe, o których mówiłem przy okazji wozu Drzymały, a dzisiaj Nart, Lidzbarka Warmińskiego.

Po to to wszystko zestawilem, mimo tej 88-letniej rozpiętości czasowej, aby zadać sobie pytanie: Czy historia ma służyć tylko i wyłącznie do łez, do składania wieńców, do hołdu przed grobami, czy też jest pewnym depozytem, nauką, wiedzą, doświadczeniem, dzięki którym łatwiej nam dzisiaj przebijać się przez gąszcz Europy, przez gąszcz międzynarodowych niebezpieczeństw? Chyba dzisiejsza data schowana za 88-letnią kurtyną każe takie pytania postawić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wojciech Olejniczak:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest do 29 czerwca 2007 r., do godz. 9.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 07)